

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH
INSTYTUT SOCJOLOGII

MAGDALENA MAZUR

BEZDZIETNOŚĆ z WYBORU w PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ

PRACA DOKTORSKA

NAPISANA POD KIERUNKIEM

DR HAB. IWONY TARANOWICZ prof. UW

WROCŁAW 2023

Spis treści

Wstęp	1
Rozdział I Teoretyczne podstawy badań własnych	6
1. Przemiany w Polsce i na świecie	6
1.1. Zmiany w obrębie rodziny.....	8
1.2. Samorealizacja.....	14
1.3. Indywidualizacja i autonomizacja.....	17
1.4. Konsumpcjonizm.....	20
1.5. Społeczne postrzeganie zjawiska.....	21
2. Teorie i badania	24
2.1. Teorie wyjaśniające dobrowolną bezdzietność.....	25
2.2. Przegląd badań.....	31
2.2.1. Uwarunkowania decyzji.....	32
2.2.2. Reakcje na wybór bezdzietności.....	38
2.2.3. Jakość życia.....	40
2.2.4. Ścieżki prowadzące do bezdzietności.....	41
2.2.5. Inne badania.....	43
3. Możliwość wyboru	45
3.1. Skuteczna antykoncepcja.....	46
3.2. Wykształcenie i praca zawodowa kobiet.....	48
3.3. Cena rodzicielstwa.....	54
Rozdział II Metodologiczne podstawy badań własnych	59
1. Nurt badań.....	59
1.1. Perspektywa badawcza.....	59
1.2. Przedmiot badań.....	62
1.3. Pytania badawcze.....	63
1.4. Metoda, technika i narzędzie zbierania danych.....	65
1.5. Dobór próby.....	65
1.6. Organizacja badań.....	66
1.7. Przebieg badań	67
1.8. Charakterystyka badanej zbiorowości	67
1.9. Metody analizy danych.....	68

Rozdział III Prezentacja wyników badań własnych.....	71
1. Okoliczności zamierzonej bezdzietności.....	71
1.1. Pojawienie się decyzji.....	72
1.2. Możliwość zmiany decyzji.....	73
1.3. Czynniki wpływające na wybór bezdzietności.....	74
1.3.1. Brak pragnienia posiadania dziecka.....	75
1.3.2. Niechęć do dzieci.....	77
1.3.3. Niepokojąca sytuacja na świecie.....	79
1.3.4. Antynatalizm.....	83
1.3.5. Powody ekonomiczne.....	84
1.3.6. Ciąża i jej następstwa dla organizmu.....	85
1.3.7. Trudne dzieciństwo.....	87
1.3.8. Choroby i niepełnosprawność.....	88
1.3.9. Samorealizacja.....	89
1.3.10. Orientacja na związek romantyczny.....	90
1.3.11. Hedonizm.....	91
1.3.12. Złe doświadczenia ze związków romantycznych lub brak odpowiedniego partnera.....	92
1.4. Partner/ka a dzieci.....	93
1.4.1 Partner/ka nie chce mieć dzieci.....	93
1.4.2. Partner/ka chce mieć dzieci.....	94
1.4.3. Partner/ka niezdecydowany/a.....	94
1.5. Nieplanowana ciąża.....	94
1.5.1. Aborcja.....	95
1.5.2. Urodzenie dziecka.....	97
1.5.3. Wahanie.....	97
1.5.4. Decyzja partnerki.....	98
1.5.5. „Wpadki” nie będzie.....	98
1.5.6. Inne.....	99
1.6. Kończenie związków z powodu intencjonalnej bezdzietności.....	100
2. Reakcje na bezdzietność z wyboru.....	101
2.1. Reakcje otoczenia.....	101
2.1.1. Akceptacja.....	102
2.1.2. Brak akceptacji.....	102

2.1.3. Przepowiadanie zmiany decyzji.....	103
2.1.4. Namawianie.....	104
2.1.5. Dopytywanie.....	105
2.1.6. Niezrozumienie.....	106
2.1.7. Zrozumienie.....	106
2.1.8. Zdziwienie.....	107
2.1.9. Zazdrość.....	107
2.1.10. Inne.....	108
2.2. Społeczne postrzeganie zamierzonej bezdzietności.....	108
2.2.1. Brak tolerancji.....	109
2.2.2. Egoizm.....	109
2.2.3. Marginalizacja.....	110
2.2.5. Mniejsza presja na mężczyzn.....	111
2.2.6. Nierówności w pracy.....	111
3. Implikacje rodzicielstwa.....	112
3.1. Powiązania rodzicielstwa.....	113
3.1.1. Ograniczenie.....	114
3.1.2. Poświęcenie.....	115
3.1.3. Odpowiedzialność.....	116
3.1.4. Trud.....	117
3.2. Zaangażowanie rodziców w opiekę nad dzieckiem.....	117
3.2.1. Matka bardziej zaabsorbowana.....	118
3.2.2. Matka musi się poświęcić.....	119
3.2.3. Matka zajmuje się dzieckiem w przypadku rozpadu związku.....	120
3.2.4. Rodzice po równo opiekują się potomstwem.....	121
3.3. Bycie rodzicem.....	121
3.3.1. Wymagający.....	122
3.3.2. Chłodny emocjonalnie.....	123
3.3.3. Tyran.....	123
3.3.4. Wspierający.....	124
3.3.5. Nadopiekuńczy.....	124
3.3.6. Inne.....	125
3.4. Społeczne postrzeganie rodzicielstwa.....	125
3.4.1. Wymóg posiadania dzieci.....	126

3.4.2. Rodzice mają lepszy społeczny wizerunek.....	127
3.4.3. Zmiany świadomości społecznej.....	127
3.5. Starość.....	128
3.5.1. Eutanazja.....	129
3.5.2. Starość nie jest pewna.....	131
3.5.3. Dom spokojnej starości.....	131
3.5.4. Na wsi.....	132
3.5.5. Inne.....	132
3.6. Dzieci a starość.....	133
3.6.1. Egoizm.....	133
3.6.2. Życie pisze różne scenariusze.....	134
3.6.3. Możliwa pomoc.....	135
3.6.4. Problemy.....	135
Konkluzje.....	137
Zakończenie.....	142
Bibliografia.....	145
Załączniki.....	165
1. Scenariusz wywiadu.....	165

Wstęp

Zadaniem niniejszej rozprawy było zobrazowanie zjawiska bezdzietności z wyboru w różnych wymiarach. Fenomen rezygnacji z potomstwa wpisuje się w szerszy kontekst przemian społecznych. Te zmiany w Polsce zaczęły się w dużym stopniu dopiero po transformacji ustrojowej z 1989 r. Wzorce kulturowe napłynęły z krajów cywilizacji zachodniej, w których już wcześniej zaczęły funkcjonować. Nie oznacza to jednak, że w Polsce nastąpiło proste skopiowanie tych schematów, ale zostały one wplecione w rodzimy zestaw norm i wartości. **Należy zaznaczyć, że ze względu na uwarunkowania społeczne, fenomen dobrowolnej bezdzietności będzie się w Polsce intensyfikował. Ta praca miała na celu opisanie zjawiska intencjonalnej rezygnacji z potomstwa. Problemy badawcze dotyczyły: czynników, które oddziałują na decyzję jednostki o pozostaniu bezdzietną oraz reakcji społecznych na ten wybór, a także obrazu rodzicielstwa, jaki mają badani i ich wizji starości w kontekście braku potomstwa. Zdobyty materiał badawczy pozwolił na pogłębienie aktualnej wiedzy dotyczącej tej tematyki. Motywacją do rozpoznania zjawiska bezdzietności z wyboru były: wzrost popularności fenomenu rezygnacji z potomstwa w Polsce oraz zainteresowania naukowe badaczki.**

Istotną kwestią, eksplorowaną i opisywaną w tej dysertacji, stało się poznanie czynników, jak i następstw decyzji związanych ze świadomą rezygnacją z rodzicielstwa z perspektywy sensów i znaczeń, jakie jednostki im nadają. Na świecie opracowania podejmujące tematykę zamierzonej bezdzietności są liczne i wielokierunkowe, jednak niektóre kwestie nie są poruszone. Z kolei w Polsce istnieją już pewne badania, które dotyczą zjawiska bezdzietności z wyboru, ale ich główne wątki dotyczą przede wszystkim czynników wpływających na decyzję o rezygnacji z potomstwa oraz reakcji otoczenia na ten wybór. Występuje niewiele publikacji, które ujmują ważne wątki dla poznania dobrowolnej bezdzietności, takie jak: reakcja na nieplanowaną ciążę, społeczne postrzeganie rezygnacji z potomstwa w odczuciu badanych, a także z czym wiąże się bycie rodzicem w opinii jednostek celowo bezdzietnych i jak one wyobrażałyby sobie swoje potencjalne rodzicielstwo, a także który z rodziców w ich odczuciu bardziej angażuje się w opiekę nad dzieckiem oraz jak ich zdaniem w społeczeństwie postrzegane jest rodzicielstwo i jak oni widzą swoją starość oraz czy dzieci są gwarancją pomocy matce i ojcu w wieku senioralnym. **Ponadto oryginalne ujęcie bezdzietności z wyboru**

w niniejszej rozprawie wynika z napisania jej w nurcie socjologii fenomenologicznej Alfreda Schütza, która dobrze nadaje się do kompletnego zobrazowania zjawiska rezygnacji z potomstwa, gdyż badacz koncentruje się na tym, czego doświadczają respondenci oraz jakie znaczenie i sens temu przypisują. Fenomen to pewnego rodzaju zjawisko, które w określony sposób ukazuje się jednostce. Intencjonalna bezdzietność należy niewątpliwie do fenomenów społecznych i niniejsza dysertacja miała na celu dotarcie do tego, jak ona jawi się osobom rezygnującym z posiadania potomstwa. Istotne były subiektywne doświadczenia jednostek związane z ich *światami życia codziennego bez dzieci*. Zatem niniejsza dysertacja rozszerzyła istniejącą wiedzę na temat intencjonalnej bezdzietności, proponując unikatowe ujęcie tego zjawiska w ramach socjologii fenomenologicznej Alfreda Schütza.

W pierwszym rozdziale zostały zaprezentowane ramy teoretyczne bezdzietności z wyboru. W pierwszym podrozdziale nakreślono przemiany społeczne, które wywierają duży wpływ na jednostkowe decyzje dotyczące bezdzietności z wyboru. Wśród nich znajduje się samorealizacja, czyli dążenie do spełnienia własnych pragnień i planów. Jednostka skupia się na tych sprawach, które są dla niej aktualnie najważniejsze, najbardziej atrakcyjne i się w nie angażuje. Niezliczona liczba dostępnych ścieżek życiowych sprawia, że odnalezienie swojej drogi czasami wymaga podejmowania wielu prób i zajmuje mnóstwo czasu. Przy tym ogromie możliwości, posiadanie potomstwa, które jest obarczone różnymi poświęceniami, może jawić się jako przeszkoda w osiągnięciu istotnych celów życiowych. W dalszej kolejności uwagę przykuwa indywidualizacja i autonomizacja. Pierwszy proces ukazuje samodzielne kształtowanie przez człowieka swojej biografii, która nie jest już odgórnie narzucona oraz wysunięcie celów jednostki na pierwszy plan przed dążenia rodziny jako całości. Drugi dotyczy uniezależniania się jednostki od rodziny, wyodrębniania jej spod władzy kolektywu. Jednostka tworzy swój projekt biografii w oparciu o własne wartości i przekonania, a nie o interes grupy. W kontekście zamierzonej bezdzietności odrywa się ona również od zakorzenionych w społeczeństwie norm odnoszących się do rodzenia i wychowywania dzieci przez kolejne pokolenia. Następną zmianą, która wpływa na wybór projektów życiowych (w tym bezdzietności), jest konsumpcjonizm. Jednostka współcześnie stała się kolekcjonerem wrażeń, systematycznie podążając za nowymi trendami. Ta pogoń „rozlewa się” na wiele dziedzin życia: przedmioty, usługi, podróże, związki

międzyludzkie itd. Rezygnacja z potomstwa wpisuje się w ten nurt, gdyż jednostka ma możliwość zakupu wielu rzeczy, dostarczenia sobie licznych przeżyć i zwiedzenia różnych miejsc, a dzieci są mocno konkurencyjnym dobrem w stosunku do tych wszystkich produktów. Co więcej, posiadanie ich angażuje czas, pieniądze i uwagę, które to jednostki intencjonalnie bezdzietne chcą przeznaczyć na odmienne cele. Ostatnią kwestią rozważaną w ramach pierwszego podrozdziału były zmiany, jakie powoli następują w społecznym postrzeganiu dobrowolnej bezdzietności. Z tym zjawiskiem ludzie jeszcze wciąż się oswajają, gdyż przemiany w zakresie postrzegania roli kobiety, a także przyzwolenie na wybór bezdzietnego życia, następują powoli. W drugim podrozdziale zostały zawarte teorie, które okazały się pomocne w wyjaśnieniu zjawiska zamierzonej bezdzietności oraz badania nad rezygnacją z potomstwa. Koncepcje pochodzą z takich dyscyplin jak: socjologia, ekonomia i demografia, natomiast przedstawione badania obejmują zarówno światowe, jak i polskie publikacje. W trzecim podrozdziale została przedstawiona możliwość wyboru życia bez dzieci, jaką współcześnie dysponują jednostki. Składa się na nią wprowadzenie skutecznych metod zapobiegania ciąży dla kobiet w latach 60-tych XX w. Efektywna antykoncepcja odłączyła seks od prokreacji, dając jednostkom swobodę i komfort pożycia intymnego bez przymusu posiadania dzieci. Dalej nakreślono możliwości, które współcześnie mają panie – mianowicie zdobycie wykształcenia i podjęcie pracy zawodowej. Kobiety mogą wybrać bezdzietność z uwagi na fakt, że kariera zawodowa jest dla nich istotna, a urodzenie dziecka wiąże się z rezygnacją na pewien czas z pracy, z utratą szansy na awans czy podwyżkę. Na końcu opisano cenę, jaką płacą jednostki za rodzicielstwo. Wychowanie dziecka „wysokiej jakości” kosztuje dużo pieniędzy, poświęcenia czasu oraz przeżywania różnych emocji. Niektóre jednostki decydują więc o niewchodzeniu w tę trudną i niepewną „inwestycję”.

W drugim rozdziale scharakteryzowano metodologię badań własnych. Zaprezentowano wstępną definicję bezdzietności z wyboru, a także sformułowano pytania badawcze. Dotyczyły one: czynników, które wpłynęły na wybór bezdzietności przez respondentów, jak również społecznego odbioru tego zjawiska, widzianego oczami badanych i wizerunku rodzicielstwa, jaki oni posiadają oraz obrazu własnej starości i tego, czy dzieci są gwarantem pomocy dla rodziców w wieku senioralnym. To wszystko zostało przebadane za pomocą indywidualnych wywiadów pogłębionych w nurcie socjologii fenomenologicznej Alfreda Schütza. Respondenci zostali zarekrutowani do

badania przez grupy na Facebooku, które zrzeszają osoby intencjonalnie bezdzietne. Wywiady odbywały się za pomocą różnych kanałów komunikacji w październiku i listopadzie 2020 r. i wzięły w nich udział 52 osoby. Materiał przeanalizowano, zakodowano i stworzono typologie.

Na początku rozdziału trzeciego przedstawiono moment wykrystalizowania się decyzji o bezdzietności oraz przewidywaną przez badanych ostateczność/zmienność tego wyboru. Dalej wyodrębniono kilkanaście czynników mających wpływ na decyzję o rezygnacji z potomstwa takich jak: brak pragnienia bycia rodzicem, awersja do dzieci, niepewna sytuacja na świecie, antynatalizm, aspekt finansowy, konsekwencje ciąży dla organizmu kobiety, ciężkie przeżycia z dzieciństwa, choroby i niepełnosprawność, samorealizacja, koncentracja na relacji romantycznej, hedonizm, przykre doświadczenia z relacji romantycznych i nieznaledzenie adekwatnego partnera. Ponadto ukazano, jak badani postrzegają nastawienie swojego partnera/swojej partnerki do posiadania dzieci i wyszczególniono następujące typy: partner/ka też nie chce posiadać potomstwa, partner/ka pragnie mieć dzieci, partner/ka jest jeszcze niezdecydowany/a.. Do tego nakreślono deklarowane przez respondentów działania w przypadku nieplanowanej ciąży, którymi okazały się: aborcja, urodzenie dziecka, wahanie co do decyzji, pozostawienie wyboru partnerce, brak możliwości zajścia w ciążę, gdyż zastosowano trwałą metodę antykoncepcji (wazektomia/sterylizacja) oraz inne rozwiązania. Następnie skategoryzowano następujące reakcje otoczenia na dobrowolną bezdzietność jednostek: akceptacja, brak akceptacji, przepowiadanie zmiany decyzji, namawianie, dopytywanie, niezrozumienie, zrozumienie, zdziwienie, zazdrość oraz inne zachowania. Opisano też społeczne postrzeganie zamierzonej bezdzietności w opinii badanych i wyszczególniono: brak tolerancji wobec osób rezygnujących z potomstwa, przypisywanie im egoizmu, spychanie ich na margines, a także zauważalna mniejsza presja wywierana na mężczyzn niż na kobiety intencjonalnie bezdzietne, jak również wskazywanie na nierówne traktowanie osób posiadających potomstwo i jednostek bezdzietnych w pracy. W dalszej kolejności sklasyfikowano kilka powiązań rodzicielstwa, które respondenci sygnalizowali: ograniczenie, poświęcenie, odpowiedzialność i trud. Do tego scharakteryzowano zaangażowanie rodziców w opiekę nad dzieckiem, widziane oczami badanych i wyszczególniono: wyraźnie większe zaabsorbowanie matki sprawami dziecka, poświęcenie matki na rzecz potomstwa, opieka nad dzieckiem zostaje przypisana z reguły matce w przypadku rozpadu związku oraz równe zaangażowanie obojga

rodziców. Na dalszym etapie wyróżniono takie oto wizerunki respondentów jako rodziców: wymagający, chłodny emocjonalnie, tyran, wspierający, nadopiekuńczy oraz inne obrazy. Sformułowano też społeczne postrzeganie rodzicielstwa w opinii uczestników badania i przedstawia się ono tak: wymóg posiadania dzieci, lepszy wizerunek mają rodzice niż osoby bezdzietne oraz pojawiające się zmiany świadomości społecznej dotyczące bycia ojcem i matką. Kolejno nakreślono obraz własnej starości w odczuciu respondentów i prezentuje się on następująco: chęć poddania się eutanazji, gdy pojawi się niedoleżność lub ciężka choroba, obawy dotyczące tego, czy w ogóle dożyje się sędziwego wieku, pragnienie spędzenia jesieni życia w domu seniora, plany przeprowadzki na starość na wieś oraz inne zamierzenia. Wyodrębniono również takie oto sposoby postrzegania dzieci jako zabezpieczenia dla rodziców w wieku senioralnym: wydawanie na świat potomstwa po to, aby pomagało rodzicom w „jesieni życia” to egoizm; w życiu zdarzają się różne sytuacje i dzieci nie zawsze mogą lub chcą pomóc rodzicom w podeszłym wieku; w przypadku dobrych relacji między dziećmi i rodzicami wsparcie na stare lata jest czymś naturalnym oraz przekonanie, że potomstwo przysparza matce i ojcu (nie tylko) na starość licznych problemów.

Rozdział I Teoretyczne podstawy badań własnych

1. Przemiany w Polsce i na świecie

Zmiany o charakterze społecznym, jakie zaszły w Polsce po okresie transformacji ustrojowej zapoczątkowanej w 1989 r., dały podwaliny pod wzrost zainteresowania bezdietnym stylem życia. Samorealizacja, indywidualizacja, autonomizacja i konsumpcjonizm jednostek, a także liberalizacja norm i laicyzacja społeczeństwa to procesy, które przyczyniły się do rezygnacji z potomstwa przez niektóre osoby. Możliwości życiowe jednostek zostały mocno rozszerzone i wzrosły szanse na egzystencję, która stanowi wybór, a nie jest z góry narzucona. Nie bez znaczenia w podejmowaniu decyzji prokreacyjnych okazały się także niestabilność rynku pracy oraz niepewna sytuacja ekonomiczna rodzin w okresie potransformacyjnym.

Według danych zaprezentowanych przez GUS, zawartych w „Roczniku Demograficznym 2022” oraz raporcie „Polska w liczbach 2023”, w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce stopniowo spadał współczynnik dzietności (co prawda występowały okresowe wzrosty, ale tendencja była malejąca). Współczynnik dzietności po II wojnie światowej w wyniku wyżu demograficznego (kompensacyjnego) był wysoki: w 1950 r. wynosił 3,71, ale później sukcesywnie spadał: w 1960 r. obniżył się do poziomu 2,98, a w 1970 r. do 2,20. Niewielki wzrost TFR wystąpił w 1980 r. i wskaźnik ten miał wymiar 2,28, natomiast już w 1990 r. charakteryzował się poziomem 1,99, czyli spadł poniżej prostej zastępowalności pokoleń. Z kolei w 2000 r. wynosił tylko 1,37, a w 2003 r. był rekordowo niski i uplasował się na poziomie 1,22 (wystąpiło to w roku poprzedzającym wejście Polski do Unii Europejskiej, więc Polacy, którzy planowali emigrację zarobkową, już wówczas mogli wstrzymywać się z decyzją o dziecku). W 2009 r. wystąpił chwilowy wzrost TFR do pułapu 1,40, ale już w 2015 r. zmalał on do wartości 1,29. Wprowadzenie programu Rodzina 500+ w 2016 r. tymczasowo podniosło ten wskaźnik: w 2016 r. wyniósł on 1,36, a w 2017 r. - 1,45, po czym znów współczynnik dzietności zaczął spadać do poziomu 1,44 w 2018 r. W zwiększeniu TFR nie pomogło nawet zmodyfikowanie programu Rodzina 500+ i przyznanie świadczenia także na pierwsze dziecko w 2019 r. – wskaźnik ten bowiem wyniósł wówczas 1,42. Z kolei w 2020 r. zaczęła się w Polsce pandemia COVID-19 i TFR zszedł wówczas do poziomu 1,39, a w 2021 r. jeszcze niżej – do wartości 1,33. Natomiast w 2022 r. zaczęła się wojna Rosji w Ukrainie i współczynnik dzietności za ten rok osiągnął pułap 1,26, co oznacza,

że TFR zmalał poniżej wartości, jaka była w roku poprzedzającym wprowadzenie programu Rodzina 500+.

Spadający wskaźnik dzietności w Polsce wynika z różnorodnych czynników. Część par zмага się z niepłodnością, ale nie jest to zagadnienie podejmowane w niniejszej rozprawie. Ponadto w ostatnich latach wystąpiły czynniki związane z sytuacją szeroko pojmowanego bezpieczeństwa (niepewność związana między innymi z: pandemią COVID-19; wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 r., który zawęził prawo do aborcji; wojną blisko polskiej granicy - w Ukrainie; wysoką inflacją, wzrostem stóp procentowych i diametralnymi podwyżkami rat kredytów, a także zmniejszeniem zdolności zaciągania pożyczek przez Polaków, co przełożyło się na spadek ilości udzielanych kredytów mieszkaniowych).

Do niedawna decyzja o życiu bez potomstwa była rzadko wybieraną opcją, jednak w ostatnich kilku latach dużo się zmieniło w tej sprawie. W komunikacie z badań CBOS z 2012 r. pt. „Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny” 4% respondentów stwierdziło, że w ogóle nie pragnie posiadać potomstwa. W tymże raporcie zestawiono również wyniki z lat: 2006 – 4%, 2004 – 3%, 2000 – 2%, 1996 – 1%. Z kolei w raporcie z 2019 r. pt. „Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego” niewiele osób przyznało, że nie chciałoby mieć w ciągu swojego życia żadnego dziecka (2%). Można stwierdzić, że w przeciągu lat te wyniki plasowały się na podobnym poziomie, jedynie nieznacznie się wahając. Tymczasem w 2022 r. raport CBOS pt. „Ocena polityki rodzinnej rządu i zaspokojenie potrzeb prokreacyjnych Polaków” zaprezentował spory wzrost liczby Polaków, którzy nie chcą zostać rodzicami – 7 % osób przyznało, że nie pragnie potomstwa, a wśród grupy wiekowej 18-24 lata ten odsetek osiągnął aż 21 %. Z kolejnego komunikatu z badań CBOS z 2023 r. pt. „Postawy prokreacyjne kobiet” można się dowiedzieć, że aż 42% kobiet bezdzietnych w wieku 18-45 lat nie zamierza w ogóle posiadać potomstwa. W porównaniu z rokiem 2017 jest to wzrost aż o 20 punktów procentowych. Przyczyny niechęci do podejmowania roli macierzyńskiej zostały przedstawione w raporcie z badania sondażowego, które przeprowadzono w 2021 r. przez Ipsos na reprezentatywnej próbie Polaków na zlecenie OKO.press. Zaprezentowano w nim, co Polacy sądzą na temat tego, dlaczego Polki nie pragną posiadać potomstwa: 41% respondentów podało jako główną przyczynę strach kobiet

przed utratą pracy, 39% wskazało na brak wystarczających środków finansowych, 33% stwierdziło, że ciąża wiąże się z ryzykiem, 24% odpowiedziało, że sytuacja mieszkaniowa jest niekorzystna, 19% uważało, że kobiety odczuwają lęk dotyczący tego, że ojciec dziecka nie będzie ich wspierał w trudach rodzicielstwa, 11% obarczyło feminizm tym, że panie nie chcą być matkami, natomiast 14% nie było w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Z kolei w 2022 r. Katarzyna Pawlikowska razem z Garden of Words i SW Research zrealizowali na reprezentatywnej próbie badanie pt. „Polki i Polacy 2022”. Wśród kwestii w nim poruszonych znalazły się m.in. tematy dotyczące dzietności. Aż 55% kobiet w wieku 18-44 lata zapytanych o to, czy Polska jest przyjaznym krajem do tego, aby posiadać w nim dzieci, odpowiedziało przecząco. Według nich odpowiedzialne za tę sytuację są następujące czynniki: 39% uznało, że państwo nie oferuje wystarczającej pomocy rodzinom, 35% stwierdziło, że wolność obywatelska jest zmniejszana, a 22% przyznało, iż tolerancja jest zbyt mała. Na pytanie o to, dlaczego przychodzi na świat coraz mniej Polaków, kobiety wskazały na: trudną sytuację finansową (49%), lęk przed zajściem w ciążę z powodu niepewności związanej z powrotem do pracy (43%), niemożność legalnego usunięcia ciąży w przypadku wykrycia wad płodu (42%), obawę przed niepełnosprawnością potomstwa w sytuacji, gdy nie ma wystarczającej pomocy państwa dla takich rodzin (38%), przekonanie, że kobiety w Polsce nie pragną być matkami (28%), brak finansowania przez państwo metody in vitro (27%). Ponadto panie zostały zapytane o to, co jest najbardziej kluczową sprawą, nad której rozwiązaniem najpierw rząd powinien pracować. Odpowiedzi były następujące: 39% uznało, że najpilniejsze jest zreformowanie państwowej służby zdrowia, 34% wskazało na wprowadzenie działań, które zmniejszą inflację, 28% przyznało, że osoby sprawujące władzę muszą zająć się gospodarką, aby było więcej wysoko płatnych stanowisk pracy, 28% zasygnalizowało, że należy restytuować praworządność, 25% stwierdziło, iż trzeba przystopować podwyżki podatków, 17% przyznało, że istotną kwestią jest zadbanie o środowisko naturalne oraz 17% zasugerowało, iż rząd powinien duży nacisk położyć na szkolnictwo.

1.1.Zmiany w obrębie rodziny

Bezdzietność z wyboru jest zjawiskiem wymykającym się konwencjonalnemu ujęciu rodziny, w którym to eksponuje się przede wszystkim jej strukturę i funkcje. W tym rozumieniu rodzinę tworzą rodzice i ich dzieci, a podstawowym jej zadaniem jest

wydawanie na świat i wychowywanie potomstwa. Akcent na istotność podstawowej komórki społecznej dla ogółu położył F. Adamski: „jest ona jedyną grupą rozrodczą: oznacza to, że tylko rodzina rozmnaża się nie przez przyjmowanie członków z zewnątrz, lecz przez rodzenie dzieci. Z tego względu jest grupą utrzymującą ciągłość biologiczną społeczeństwa” (Adamski 2002: 27). Także L. Dyczewski uwydatnił reprodukcję jako naczelny cel rodziny: „rodzina jest wspólnotą osób i instytucją społeczną opartą na miłości i wolnym wyborze kobiety i mężczyzny połączonych małżeństwem, którzy odpowiadając wzajemnie za siebie, rodzą i wychowują następne pokolenie w taki sposób, aby ono także rodziło i wychowywało nowe pokolenie” (Dyczewski 1994: 27). Do tego L. Kocik podkreślił, że rodzina socjalizuje nowych członków, uczy zasad postępowania i nadzoruje ich zachowania: „rodzina jest instytucją ogólnoludzką spotykaną we wszystkich epokach i kulturach. Do jej uniwersalnych, wszędzie spotykanych funkcji należy zaspokajanie popędu seksualnego, utrzymywanie biologicznej ciągłości społeczeństwa (płodzenie, pielęgnacja, kształcenie i wychowanie dzieci), utrzymywanie ciągłości kulturalnej poprzez przekazywanie potomstwu dziedzictwa kulturowego (języka, obyczajów, wzorów zachowań), nadawanie obwarowanej wzorami kulturowymi pozycji społecznej swoim dzieciom, zaspokajanie potrzeb emocjonalnych oraz kontrola nad zachowaniami członków rodziny” (Kocik 2002: 90). Para dobrowolnie bezdzietna (nawet żyjąca w związku małżeńskim) nie stanowi więc rodziny w klasycznym rozumieniu tej instytucji, gdyż nie ma potomstwa. Niektórzy badacze przedstawiają jednak inne ujęcia rodziny od tych, które mają charakter strukturalno-funkcjonalny. Koncepcję „praktyk rodzinnych” zaprezentował D. Morgan, które to podkreślać mają aktywność i działanie jednostek ją tworzących i urzeczywistniają się w zwykłych czynnościach, jak i w większych wydarzeniach (Morgan 2011: 6). Z kolei J. Finch poszła o krok dalej i stwierdziła, że rodzina unaocznia się nie tylko poprzez praktyki jej członków, ale także za pomocą „demonstrowania rodziny”, co oznacza, że czynności wykonywane na jej rzecz dostrzegają zarówno osoby znajdujące się wewnątrz, jak i na zewnątrz (Finch 2007: 67). Takie definiowanie podstawowej komórki społecznej, jakie przedstawili D. Morgan i J. Finch, obejmuje również pary celowo bezdzietne – nie jest bowiem zogniskowane na sztywnej strukturze czy też zorientowane na funkcje, ale akcent przenosi na to, co dzieje się pomiędzy jednostkami i na pokazywanie tego. Intencjonalną rezygnację z posiadania potomstwa można zaliczyć też do alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego. Definicję tych niekonwencjonalnych opcji zaproponowała K. Slany: „alternatywne formy należy traktować jako rzeczywiste układy życia, z których

wiele jest aprobowanych społecznie i legalizowanych - zwykle po pewnym czasie, ex post facto - przez prawo. Ponieważ są akceptowane i legalizowane, stają się wzorami życia zinstytucjonalizowanymi i dają »partnerską wyłączność siebie« (Slany 2002: 82). Te różne nietradycyjne formy rodziny stają się obecnie powszechnie występujące, a szersze zmiany społeczne (indywidualizacja, samorealizacja, autonomizacja, liberalizacja, konsumpcjonizm) powodują, że istnieje podłoże, na którym wzrasta świadomość i przyzwolenie na tego typu rodzaje rodziny. Także K. Slany zauważyła, że współczesna mozaika rodzinnych form życia w naszym kraju wynika z kilku procesów. Są to zmiany dotyczące różnych sfer ludzkiego bytowania, przede wszystkim: kulturowej, społecznej i ekonomicznej. Coraz bardziej popularne staje się społeczeństwo obywatelskie, w którym powstają liczne organizacje nastawione na jednostkę. Ponadto dochodzi do wymiany pokoleniowej – młodsze generacje wybierają bardziej liberalne i konkurencyjne do tradycyjnej rodziny wartości niż starsi ludzie. Do tego dochodzi kapitalistyczne rozwarstwienie członków społeczeństwa, które powoduje heterogeniczność wyboru ścieżek życiowych (Slany 2007: 239-240). Jednostka wybiera coraz bardziej świadomie, czym chce się zawodowo zajmować, jakie życie rodzinne prowadzić i czy zdecydować się na powołanie do życia kolejnego pokolenia.

Socjologowie zwracają uwagę na fakt, że w różnych okresach historycznych rodzina zmieniała się wraz z realiami społeczno-kulturowymi. Inaczej mówiąc, inne rodzaje rodziny kształtowały się wraz z przeobrażeniami cywilizacyjnymi. Przemiany, jakie przeszła rodzina przez różne okresy historyczne, przedstawił Z. Tysza: od epoki preindustrialnej, przez industrialną, aż do postindustrialnej. W epoce preindustrialnej występowała rodzina patriarchalna, która trudniła się pracą w przydomowych warsztatach. Najważniejsze było dobro ogółu, a nie jednostkowe interesy. Rodzina występowała w wielopokoleniowym składzie, potomstwo było liczne. Religia i zwyczaje determinowały życie rodziny. Natomiast w epoce industrialnej czerpała ona dochody z pracy w zakładach przemysłowych. Zostały zredukowane relacje szerokiego grona rodziny, dwupokoleniowa rodzina stała się faktem. Stosunki wewnątrzrodzinne zostały poddane naciskowi wartości równościowych i wolnościowych. Normy stały się mniej sformalizowane i zaczęły być bardziej elastyczne. Wiek dzieci i rodziców pogłębiała się. Z kolei rodzina w epoce postindustrialnej zaczęła pracować w branży usługowej, w tym również praca umysłowa zwiększyła swoje znaczenie. Upowszechniły się liberalizacja oraz autonomizacja i dążenie do samorealizacji jednostek w ramach rodziny i innych

struktur społecznych. Wzrosła liczba kohabitacji i rozwodów, jak również zmalała wartość potomstwa, które stanowić może przeszkodę w realizacji innych planów życiowych (Tyszka 2001: 194-198). Egzystencja bez posiadania progenitury okazuje się dla niektórych jednostek szansą na realizację wyzwań i zamierzeń, które byłyby trudne lub wręcz niemożliwe do zrealizowania, gdyby pojawiły się dzieci. Także T. Różański trafnie scharakteryzował zmiany, które nastąpiły w obrębie rodziny na przestrzeni wieków. Epoka preindustrialna wykształciła rodzinę tradycyjną. Głównym zarządcą był w niej ojciec. Występowały tam małe zakłady pracy, w skład których wchodził członkowie danej rodziny. Religia i tradycja znacząco wpływały na stosunki wewnątrzrodzinne, wszystko podporządkowane było dobru wspólnemu. Później, w XIX i XX w. zaczęto tworzyć duże fabryki, które zmieniły typ i charakter więzi rodzinnych. Industrializacja wpłynęła na stopniowy zanik rodziny wielopokoleniowej na rzecz rodziny dwupokoleniowej. Następnie, w epoce postindustrialnej, zwiększył się zakres usług w gospodarce. Nastąpiła autonomizacja jednostek w obrębie rodziny i wypieranie tradycyjnych wartości na rzecz samorealizacji (Różański 2015: 130-132). Na tę kwestię zwróciła uwagę też A. Kwak, która stwierdziła, że rodzina nie ma już tak dużej mocy oddziaływania na jednostkę i jej członkowie coraz częściej przeznaczają swoje aktywa na siebie samych, a nie na całą grupę (Kwak 2012b: 49). Obecnie jednostka przeorientowuje się z myślenia za pomocą kategorii „my”, na nastawienie „ja”. Rodzina nie ma na nią już tak wielkiego wpływu, więc uwagi rodziców czy dziadków, że każdy powinien mieć dzieci, stają się mniej znaczące, natomiast na pierwszy plan wysuwają się własne preferencje i styl życia jednostki.

Z kolei M. Marody ukazała, jak kształtowała się rodzina ponowoczesna. Kluczowe znaczenie miały dwie wojny światowe, przez które liczba mężczyzn gotowych do pracy radykalnie się zmniejszyła. Wówczas kobiety stały się siłą roboczą i dzięki temu uniezależniły się finansowo. Następnie, istotną kwestią stał się technologiczny rozwój, który zmniejszył czas potrzebny do wykonywania obowiązków domowych. Kobiety mogły więc uczestniczyć zarówno w odpłatnej pracy zawodowej, jak i nieodpłatnych czynnościach na rzecz gospodarstwa domowego. Dalej, ważna stała się rewolucja obyczajowa (w tym seksualna), która zbiegła się w czasie z pojawieniem się skutecznej antykoncepcji dla kobiet, czyli pigułki. Do tego należy dodać wysokie oczekiwania pracodawców od zatrudnionych osób. Do nich zaliczyć należy dyspozycyjność – pracownik musi być dla firmy dostępny także po godzinach, jak również gotowy do

delegacji dalekiej od miejsca zamieszkania. Co więcej, nie ma gwarancji, że nie zostanie nagle zwolniony. W takich warunkach zakładanie rodziny może okazać się ryzykowne, jak również familia może kolidować z niezależnością i wyborami życiowymi jednostki. Do tego potomstwo nie jest już oczywistym elementem związku kobiety i mężczyzny, albowiem współżycie seksualne nie łączy się nierozdzielnie z posiadaniem dzieci (Marody 2014: 142-143). Również K. Tymicki zauważył, że zmiany, które zaszły w związku z podjęciem pracy zawodowej przez kobiety, przekładają się na inne sfery życia. Mają one własne dochody, które dają szansę na uniezależnienie się od mężczyzny i wyzwolenie od ról społecznie od nich oczekiwanych (np. matki). Indywidualne decyzje nie zawsze uwzględniają potrzeby rodziny, natomiast są nakierowane na dążenia jednostki (Tymicki 2016: 30). Dla kobiet dobrowolna bezdzietność stała się dostępną opcją życiową dopiero w okolicznościach, które pozwoliły na finansowe uwolnienie od mężczyzny. Fundamentalne znaczenie miało też wprowadzenie metod skutecznej antykoncepcji, które oswobodziły wiele kobiet od niechcianych ciąż. Jeśli zaś chodzi o samą rolę dziecka w rodzinie, to współcześnie rodzicom dostarcza ono emocjonalnych profitów, natomiast generuje liczne wydatki. A. Kwak przekonywała, że z jednej strony dziecko nie jest już postrzegane jako robotnik w gospodarstwie domowym ani ostoja na starość. Stało się ono autotelicznym dobrem, które daje rodzicom poczucie zadowolenia, radości czy dumy. Dużą uwagę przywiązuje się do zaspokojenia potrzeb emocjonalnych potomstwa, w które angażuje się nie tylko matka, ale również ojciec. Z drugiej strony posiadanie dziecka przestało być sprawą oczywistą i naturalną w małżeństwie, a stało się kwestią świadomie uzgadnianą przez parę. Pojawiają się małżonkowie, którzy rezygnują z posiadania potomstwa i mimo tego wiodą szczęśliwe oraz spełnione życie (Kwak 2002: 21-22). Właśnie ustalanie w związku priorytetów i negocjowanie wspólnego funkcjonowania, stało się jednym z przejawów ponowoczesnych relacji.

Tymczasem H. Domański i A. Dukaczewska wyjaśniali, że w okresie PRL interesy zbiorowe przedkładane były nad jednostkowe projekty życiowe. Państwo dozorowało wiele obszarów życia, więc wybór był niewielki, a niekiedy nie było go wcale. Tworzenie własnej, misternie przemyślanej ścieżki kariery, zaczynając od zdobycia wykształcenia, a kończąc na znalezieniu pracy odpowiadającej aspiracjom jednostki, w zasadzie nie miało racji bytu, gdyż rynek pracy właściwie nie istniał. Ludzie byli odgórnie kierowani do zakładów pracy, więc nie ponosili dużej odpowiedzialności za swoją biografię, natomiast nie mogli o niej decydować. Władza zarządzała losem

jednostek, więc indywidualizm wówczas nie mógł się wykształcić. Ponadto własność prywatna była ograniczona, więc szanse wybicia się ludzi dzięki indywidualnym wysiłkom i poświęceniom były prawie niemożliwe (Domański i Dukaczewska 1997: 334-335). Dopiero przejście do ustroju demokratycznego tak naprawdę otworzyło szanse i perspektywy życiowe dla milionów Polaków. Dzięki systematycznej zmianie świadomości, takie niestandardowe decyzje jak bezdzietność z wyboru, zaczęły powoli uzyskiwać możliwość społecznego zrozumienia. Na tej kanwie przeobrażeń potransformacyjnych wyłoniły się modele życia wcześniej niedostępne lub trudno osiągalne dla Polaków. W Polsce zaczęły się one klarować dopiero po 1989 r., natomiast w cywilizacji zachodniej znacznie wcześniej. „Tym, co wyróżnia model rodziny, który zaczął się kształtować w społeczeństwach zachodnich na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, jest przede wszystkim: indywidualizm członków rodziny, postulowana równość członków rodziny związana z ideą partnerstwa oraz zakładana wolność osób tworzących rodzinę” (Sikorska 2012: 197). I. Kotowska też dostrzegała przeobrażenia zachodzące w Polsce po okresie transformacji ustrojowej, które istotnie rzutują na zachowania prokreacyjne jednostek. Nastąpiła zmiana gospodarki na rynkową, w której mamy do czynienia z takimi zjawiskami jak: wzrost bezrobocia, zróżnicowanie wynagrodzeń, nasilenie nierówności w społeczeństwie, silny nacisk położony został na wykształcenie. Przy tym pojawiły się przemiany kulturowe takie jak: westernizacja, nasilenie procesów demokratycznych, upowszechnienie indywidualizacji i autonomizacji jednostek oraz dyferencjacja opcji i stylów życia. Ponadto zaszły zmiany technologiczne: dostęp do Internetu, telefonii komórkowej, a także poprawa w zakresie przemieszczania się między różnymi miastami i państwami, jak również powszechny dostęp do nowoczesnych form antykoncepcji (Kotowska 1999: 28-29). Przyswajanie procesów, norm i wartości, które miały swój początek w krajach zachodnich, dotyczy też zjawiska intencjonalnej rezygnacji z potomstwa. Kluby zrzeszające dobrowolnie bezdzietnych istnieją w USA już od kilku dekad, natomiast w Polsce grupowanie się tych osób dopiero „raczkuje”. A. Kotlarska-Michalska dodała swój głos w sprawie przemian dokonujących się w Polsce po obaleniu systemu komunistycznego: „do najistotniejszych zmian, które są widoczne z perspektywy ostatnich dwudziestu lat, wskazać można wyraźnie artykułowane przez młode kobiety postawy świadomego odrzucania idei macierzyństwa (co jest zjawiskiem stosunkowo nowym) oraz świadomej rezygnacji z posiadania dziecka” (Kotlarska-Michalska 2010: 521). Szczególnie w kulturze polskiej, w której mocno zakorzenione jest łączenie roli kobiety z rolą matki, jednostki muszą wykazać się odwagą do rezygnacji

z potomstwa. Jednak takich osób jest coraz więcej, więc idea bezdzietnego stylu życia staje się coraz powszechniejsza i społecznie coraz bardziej dopuszczalna.

Podsumowując przemiany zachodzące w ramach rodziny, należy zauważyć, że rodzina nie obumiera - ona tylko zmienia swoją postać. A. Toffler podkreślał, że w społeczeństwach trzeciej fali będzie sporo funkcjonujących równolegle form rodziny. Co prawda rodzina nuklearna nie zaniknie, ale jej procentowy udział zmaleje na rzecz: związków osób dobrowolnie bezdzietnych, par nieheteronormatywnych, komunujących seniorów, rodzin monoparentalnych, rodziny zrekonstruowanych i wielu innych. To spowoduje różnorodne i niekiedy skomplikowane połączenia wynikające z pokrewieństwa i powinowactwa. Jednostki będą indywidualnie wybierać taki styl życia rodzinnego, jaki jest dla nich w danym czasie najbardziej satysfakcjonujący (Toffler 2006: 247-250). Odnosząc się bezpośrednio do problematyki celowej rezygnacji z potomstwa, A. Toffler sugerował, że z biegiem czasu przybywać będzie rodzin bezdzietnych. Wynika to z faktu, że tempo życia przyspiesza i łatwiej poruszać się przestrzennie, gdy nie posiada się potomstwa. Kobieta i mężczyzna, którzy zwiążą się ze sobą, mogą zmieniać miejsca zamieszkania tak często, jak wymaga tego rynek pracy. Poza tym czas mogą przeznaczać na wspinaniu się po drabinie awansu zawodowego, a także na ustawicznym pogłębianiu wykształcenia. To wszystko zsumowane nie daje warunków dogodnych dla rodzicielstwa (Toffler 2007: 209). W literaturze istnieje nazwa, która określa osoby żyjące w zalegalizowanym związku, a nie pragnące potomstwa. Między innymi A. Zaborowska zwróciła uwagę na ten szczególny rodzaj dobrowolnej bezdzietności tzw. DINKS (Double Income No Kids), jaki tworzy para małżeńska, która nie przewiduje posiadania dzieci. Jednostki funkcjonujące w takim związku skupiają się na pracy zawodowej, pną się po szczeblach kariery i zarabiają coraz większe pieniądze. Koncentrują się na zapewnieniu sobie wysokiego pułapu materialnego i komfortowego życia. Dbają również o podtrzymywanie wzajemnej, dobrej relacji i dopingują się nawzajem do osiągania sukcesów w branżach, w których pracują. Wykazują się też sporym zaangażowaniem w kontaktach z przyjaciółmi i uczestnictwem w wydarzeniach kulturalnych (Zaborowska 2014: 80-81).

1.2.Samorealizacja

W społeczeństwach zachodnich dużą wagę przywiązuje się obecnie do samorealizacji jednostki – jej plany, ambicje i ideały stają się ważniejsze niż dobro grup,

w których uczestniczy. Jednostka analizuje, kim jest i kim chciałaby być, przygląda się swoim pragnieniom i dąży do ich urzeczywistnienia. Z. Bauman wskazywał na to, że tworzenie tożsamości jest procesem elastycznym, czyli jednostka nie może „spocząć na laurach” i wykreować samą siebie raz na zawsze. Tożsamość bowiem powinno się modyfikować, można z nią eksperymentować i zmieniać w zależności od aktualnych potrzeb. Samostanowienie jednostki jest jej ważną cechą, z której nie powinna rezygnować (Bauman 2008: 87-88). Ponadto Z. Bauman argumentował, że jednostka musi tworzyć własną tożsamość, bowiem nie otrzymuje gotowego scenariusza swojego życia, wykreowanego przez kulturę czy społeczeństwo. Współcześnie człowiek nie dostaje z góry ustalonego tego, kim jest – on sam to konstruuje. Ponadto tożsamość podlega modyfikacjom, których każdy dokonuje na miarę swoich potrzeb i możliwości. Wybór jest olbrzymi, opcji stawiania się „kimś innym” jest niemal nieskończenie wiele, jednak te zmiany wymagają zaangażowania czasu i środków (Bauman 2009: 28-29). Tymczasem A. Giddens dowodził, że tożsamość stanowi refleksyjną platformę, za którą jednostka sama odpowiada. Rozwój „ja” jest możliwy poprzez zrozumienie swojej przeszłości i obecny samorozwój odbywa się dla kształtowania lepszej przyszłości. W procesie samorealizacji człowiek balansuje pomiędzy szansą a ryzykiem. Musi przy tym być autentyczny, czyli żyć w prawdzie ze sobą (Giddens 2012: 106-114). Także S. Krzychała zwracał uwagę na to, że jednostka w ponowoczesności uzyskała możliwość, a zarazem konieczność kształtowania własnej biografii. Każdy jest sam kreatorem swojej ścieżki życiowej. Społeczeństwo nie narzuca jedyne, właściwego projektu egzystencjalnego, tylko jednostka sama wybiera, jakie wykształcenie chce zdobyć, jaki zawód wykonywać, czy i ewentualnie kiedy założyć rodzinę i jak ona ma wyglądać. To indywidualne kształtowanie biografii wiąże się z ryzykiem porażki, gdy na przykład podjęta praca zawodowa nie jest satysfakcjonująca dla danej osoby. Odpowiedzialność za podjęte decyzje spoczywa na jednostce, albowiem ona jest projektantem własnego życia i ponosi konsekwencje swoich wyborów (Krzychała 2007: 118-120). Swój głos w sprawie autokreacji jednostek zabrała też W. Szumilas-Praszek. Podkreślała, że w ponowoczesności jednostka ma do wyboru inne sposoby funkcjonowania niż realizacja siebie w życiu rodzinnym i sama decyduje o preferowanych formach spełnienia i samorozwoju. Zdejmując „kajdany” społecznych reguł, sama kreśli swoją ścieżkę, kierując się własnymi wartościami i normami postępowania (Szumilas-Praszek 2014: 251). Aktualnie człowiek może wyłamywać się ze społecznie nakreślonych obowiązków rodzenia i wychowywania potomstwa, obierając dobrowolną bezdzietność. Szerokie

zmiany, które dają fundament do pojawienia się innych dróg życiowych niż rodzicielstwo, nakreślił także L. Dyczewski. Akcentował przemiany kulturowe, które wpłynęły na rodzinę i spowodowały w niej różne przeobrażenia. Zalicza do nich: samorealizację, dążenie do spełnienia, przyjemności i zorientowanie na własne szczęście. Jednostka nie patrzy już tak mocno na dobro wspólne, tylko ogniskuje się na osobistej satysfakcji. Do tego dochodzi duża pula dostępnych ścieżek życiowych, wolność wyboru dotycząca nie tylko dóbr konsumpcyjnych, ale także świata wartości. Co więcej, zasady dotyczące życia prywatnego i zbiorowego są zmienne, zależą od konkretnych osób i sytuacji. Poza tym następuje spadek religijności, wiara przestaje być autorytetem dla wielu osób, a jej miejsce zajmuje autorefleksja i poleganie na swoim doświadczeniu (Dyczewski 2007: 12). Również D. Gębuś zwracała uwagę na to, że współcześnie istnieje wielość możliwości spełnienia życiowego i niekoniecznie muszą one wiązać się z posiadaniem potomstwa. Jednostki upatrują szczęścia w realizacji własnych pragnień i ambicji, a na dalszy plan sprowadzają ewentualne rodzicielstwo (Gębuś 2016: 104). Podobne tezy wysuwał M. Biedroń, twierdząc, że współcześnie pojawiają się atrakcyjne ścieżki życiowe, które mogą kolidować z rodzicielstwem. Są to na przykład: praca zawodowa, coraz dłuższy czas poświęcany na wykształcenie, a także dynamiczne życie towarzyskie. Ta realizacja własnych pragnień odsuwa na dalszy plan podjęcie roli matki/ojca, a niekiedy całkowicie rzuca ją z życiowych planów. Do tego szczególnie jeśli chodzi o kobiety, powstał kult perfekcyjnego ciała, które to ciąża mogłaby zniszczyć (Biedroń 2009: 42-43). Ponadto I. Jaguś też przedstawiała samorealizację jako jedną z głównych przyczyn rezygnacji jednostek z posiadania dzieci. Za główną pobudkę uznawała zmiany, które zaszły w zakresie świadomości, rozpowszechnianie się liberalizacji życia i możliwości wyboru. Przy czym zaznaczała, że do tego doszło wyswobodzenie kobiet z konieczności realizacji się w funkcjach związanych z gospodarstwem domowym oraz przymusem zostania matką. Na popularności zyskało zaś spełnienie na kanwie zawodowej i usamodzielnienie ekonomiczne od mężczyzny. Wykazanie się w pracy i osiągnięcie coraz wyższych stanowisk zasadniczo koliduje z posiadaniem potomstwa przez kobiety (Jaguś 2005: 137-138). Z kolei U. Beck i E. Beck-Gernsheim uwypuklali, że posiadanie dziecka przeszkadza nie tylko w samorealizacji kobiet, ale i mężczyznom – życie rodziców musi być bowiem przeorganizowane przynajmniej do czasu, aż dziecko zacznie się usamodzielniać. Co więcej, potencjalni rodzice uświadamiają sobie ogrom wymagań, jakie przed nimi stoją. Zapewnienie materialnych podstaw egzystencji to tylko początek szerokiego wachlarza zadań. Obowiązki ciążyące na współczesnych matkach

i ojcach są olbrzymie: należy zapewnić potomstwu bezpieczeństwo rozwoju, szerokie spektrum bodźców wspomagających jego kreatywność i dojrzałych rodziców, którzy są w stanie podołać tym wszystkim zadaniom (Beck i Beck-Gernsheim 2013: 127-129). Duża odpowiedzialność za potomstwo skutecznie zniechęca niektóre pary do podjęcia wyzwania, jakim jest rodzicielstwo, pozostają one więc bezdzielne z wyboru. Dziecko przestaje być czymś oczywistym, naturalnym etapem w związku, a jego brak stanowić może celowy zamiar pary. Do tego jednostki wybierają normy, wedle których chcą funkcjonować i tworzą własną biografię, dopasowaną do swoich aspiracji życiowych. Wyszowabiają się również spod wpływu autorytetów takich jak na przykład religia, odseparowują się od rodziny pochodzenia w tym sensie, że same wybierają to, co dla nich, a nie dla całości, jest w danym momencie najlepsze. Ich samorealizacja jest możliwa na różne sposoby, gdyż istnieje niezliczona liczba opcji do wyboru. Ta decyzyjność staje się koniecznością jednostki, albowiem ciężar odpowiedzialności za własną egzystencję spoczywa na niej samej i to ona musi wciąż wybierać spośród różnych alternatyw. Z. Bauman należycie te ponowoczesne wybory spuentował: „świat pełen możliwości jest jak stół szwedzki zastawiony smakowitymi daniami, zbyt licznymi, by nawet najwięksi smakosze mogli spróbować ich wszystkich” (Bauman 2006: 97).

1.3. Indywidualizacja i autonomizacja

Po transformacji ustrojowej z 1989 r. w Polsce dynamicznie zaczęła postępować westernizacja kultury i objęła swoim zasięgiem wiele dziedzin życia. L. Bakiera zauważyła, że to zjawisko dotyczy także rodziny: „przenoszenie wzorów życia rodzinnego z krajów zachodnich dokonuje się w związku z promowaniem wartości indywidualistycznych, takich jak niezależność, autonomia” (Bakiera 2006: 102). Indywidualizacja i autonomizacja oznaczają, że jednostka nie wtapia się w grupę, natomiast zaczyna coraz bardziej się od niej różnicować, wyodrębniać własne preferencje i hierarchizować je wyżej niż potrzeby grupy. Z. Bauman przekonywał, że indywiduacja wyzwala jednostkę ze ściśle określonych ram społecznych. Człowiek może tworzyć swoją tożsamość zgodnie z własnymi upodobaniami. To nawet nie jest możliwość, tylko obowiązek, aby refleksyjnie dokonać określenia samego siebie wedle własnych preferencji dotyczących stylu życia, zachowań i zainteresowań (Bauman 2008: 176-177). Cele, projekty i plany jednostki są na pierwszym miejscu - „ja” separuje się od „my” i tworzy osobistą przestrzeń dążeń i zamierzeń. Wartym uwagi jest fakt, że

członkowie współczesnej rodziny żyją pod jednym dachem, ale coraz częściej ich interesy są rozbieżne. M. Castells wskazywał na hierarchizowanie preferencji w taki sposób, że w pierwszej kolejności jednostka realizuje swoje zamierzenia, a potrzeby rodziny zostają odłożone w czasie (Castells 2009: 273). Każdy z domowników ma swoje preferencje życiowe, zainteresowania, podąża za własnym poczuciem szczęścia. To sprawia, że rodzina staje się konglomeratem osób, które łączą więzy krwi, lecz mają niewiele wspólnych płaszczyzn funkcjonowania. Z kolei K. Kluzowa i K. Slany zaakcentowały przymus ciągłego podejmowania decyzji przez jednostkę: „warte uwagi jest nowe określenie człowieka w ponowoczesnych czasach: *homo optionis*. Jest to człowiek, któremu dana jest konieczność rozstrzygania, decydowania o wszystkim: życiu, śmierci, tożsamości, religii, małżeństwie, rodzicielstwie, podtrzymywaniu więzi społecznych.” (Kluzowa i Slany 2004: 71). Natomiast E. Włodarczyk uwydatniła tendencję dotyczącą kobiet - mianowicie dopiero w wieku XX zaczęły one kreować swoją biografię w zgodzie z własnymi przekonaniem i pragnieniami. Przestały realizować tylko i wyłącznie społecznie wymagane od nich funkcje, a zaczęły skupiać się na swoich aspiracjach. Ponadto wkroczyły w obszary typowo zmaskulinizowane. Kobiety zauważyły całą gamę możliwości, jakie świat im oferuje i zaczęły z nich korzystać. W Polsce szczególnie jest to dostrzegalne od lat 90-tych ubiegłego wieku, gdyż po zmianie ustroju kobiety wyzwoliły się z pęt, które je krępowały (Włodarczyk 2005: 281). Dobrowolna bezdzietność jawi się jako jedna z form manifestacji własnej odrębności, władczości nad własnym losem i braku podporządkowania społecznym nakazom dotyczącym macierzyństwa.

Tymczasem N. Elias dawał do zrozumienia, że w wysoko rozwiniętych społeczeństwach indywidualizacja jest spowodowana chęcią wyróżnienia się w społeczeństwie, gdyż nikt nie chce być taki jak inni. Jednostka dąży do tego, aby posiadać jakąś cechę, która „przycmi” innych i spowoduje, że to ona będzie w centrum uwagi. Konkurencja jest spora, gdyż inni także chcą „błyszczeć”. Wyścig trwa i nieustannie toczony są niepisane boje o to, kto jest bardziej oryginalny, zjawiskowy, czarujący itp. Nie zmienia to jednak faktu, że stać się kimś wybitnym lub posiadać unikalny talent czy też nietuzinkowe umiejętności jest niezwykle trudno i udaje się to jedynie nielicznym (Elias 2008: 167-169). Te indywidualne wybory dotyczą każdej sfery życia, jednostka pragnie nieprzeciętności i różnicowania się od innych. Jednakże M. Ziolkowski dostrzegał, że proces indywidualizacji tylko z pozoru wydaje się oczywisty. Twierdził, że jednostki tak naprawdę przeszły spod jednej władzy do innej. Kiedyś ich wybory były kształtowane przez takie instytucje jak rodzina, religia czy szkoła. Obecnie

natomiast kontrolę nad ludzkimi zachowaniami przejęły zglobalizowane i rozproszone podmioty takie jak: reklama, popkultura czy mass media. Jednostkom tylko wydaje się, że ich decyzje są w pełni autonomiczne, a tak naprawdę jest inaczej – mają spory wybór stylów życia i zachowań, jednak decyzje są podejmowane pod wpływem „kuszenia” przez światowe środki wpływu (Ziółkowski 2000: 46-47). Także I. Taranowicz sygnalizowała, że współcześnie jednostki wchodzące w skład rodziny, tylko iluzorycznie podejmują indywidualne decyzje, kiedy pertraktują, jaki kształt ich familia ma przybrać. Ich wybory biorą się bowiem ze społecznych reguł postępowania, z których jednostka może wydobyć to, co uważa za istotne dla kształtowania swojej biografii (Taranowicz 2020: 39). Zatem intencjonalna bezdietność wyklarowała się na odpowiednim podłożu społecznym, nie jest tylko i wyłącznie samodzielnym obraniem przez jednostkę takiej drogi życiowej. To zjawisko wykrystalizowało się w oparciu o liberalizację sztywnych wcześniej nakazów i zakazów dotyczących życia rodzinnego.

Innym procesem, obok indywidualizacji, który współcześnie jest odczuwalny dla rodziny, jest autonomizacja. A. Kwak akcentowała znaczenie wyodrębniania i uniezależniania się jednostek od rodziny i jej wpływu. W jej opinii ważna staje się głębokość związku między partnerami, a nie ich zorientowanie na dziecko. Potomstwo przestaje być głównym spoiwem relacji, a zaczyna nim być unikalna więź łącząca kobietę i mężczyznę. W efekcie pojawia się kompromis, swoista równowaga między wzajemną zależnością a indywidualną wolnością (Kwak 2012a: 49). Jednostka różnicuje się od innych członków rodziny i oddziela od rodziny jako całości, przejmując przy tym całkowitą odpowiedzialność za swój los. Zaś A. Więclawska nadmieniała, że współcześnie jednostka wychodzi na pierwszy plan życia rodzinnego – jej aspiracje stają się najważniejsze. Więzy między członkami rodziny ulegają rozluźnieniu. Na sile przybierają procesy atomizacji i anonimizacji poszczególnych osób wśród wspólnot ludzkich. Maleje dietność z uwagi na dostęp do skutecznej antykoncepcji oraz różnorodność opcji życiowych do wyboru. Małżonkowie mogą zogniskować się na wykształceniu, pracy, zwiedzaniu świata lub na udoskonalaniu komfortu życia, a zrezygnować z posiadania potomstwa (Więclawska 2020: 14-15). Jednostka niezależnie od rodziny kreuje wizję własnego szczęścia. Również G. Cęcelek zwracała uwagę na to, że na przeobrażenia współczesnej rodziny ogromny wpływ ma właśnie proces autonomizacji jednostek, które za najwyższe dobro postrzegają osobiste korzyści. Jednostka uwalnia się spod kontroli rodziny i realizuje własne plany i cele życiowe. W ten sposób staje się decydem, który w dowolny sposób kreuje swoją egzystencję,

w oderwaniu od interesów rodziny (Cęcelek 2005: 246). Dobrowolna rezygnacja z progenitury wpisuje się w tę narrację, w której jednostka jako najwyższe dobro stawia swoje priorytety i stara się żyć w harmonii ze sobą. Jej samostanowienie jest bardzo ważne, także jeśli chodzi o rodzaj rodziny, jaką tworzy. Odseparowuje się ona od społecznych nakazów posiadania potomstwa i żyje „po swojemu”, wybierając bezdzielne życie.

1.4. Konsumpcjonizm

Jednostka żyjąca w społeczeństwie ponowoczesnym stara się nieustannie polepszać własną sytuację i ułatwiać sobie życie. Wiąże się to z posiadaniem coraz to nowszych dóbr i korzystaniem z urozmaiconych form usług. Tematykę konsumpcjonizmu zaprezentował J. Szmyd jako dążenie jednostki do zaspokojenia własnych pragnień. Ma to na celu zwiększenie standardu i wygody życia, podążanie za najnowszymi trendami, wzrost poczucia spełnienia i realizacji marzeń. Co więcej, zapewnia jednostce odprężenie lub zabawę, a także wprowadza do jej życia niezapomniane wrażenia na przykład poprzez zwiedzanie świata. Poczucie sukcesu życiowego dostarczają w tym wypadku: zasobny portfel, zgromadzone dobra czy posiadana władza (Szmyd 2017: 28-30). To ulepszanie swojej sytuacji życiowej w konsumpcjonizmie nigdy się nie kończy, ponieważ zawsze można mieć przecież większy dom, lepszy samochód i bardziej zaawansowany technologicznie smartfon. Również J. Baudrillard postulował, że współcześnie nie tylko można, ale wręcz trzeba korzystać z najnowocześniejszych produktów, gdyż obowiązuje niepisany przymus konsumpcji, która staje się coraz bardziej wyrafinowana. Jednostka nie powinna poprzestać na tym, co już posiada, tylko nieustannie musi intensyfikować stany fascynacji i ekstazy konsumpcyjnej. To daje jej poczucie, że ciągle jest „na fali”, że nic jej nie ominęło, że nie zostanie wykluczona przez krąg towarzyski. Ta ciekawość może dotyczyć wszystkiego: nauki, podróży, kulinariów, relacji międzyludzkich, seksu itd. Jednostka zbiera doświadczenia, kolekcjonuje przeżycia i wciąż przesycą ją lęk, że coś jeszcze jest, czego nie spróbowała. Tu nie chodzi o zaspokajanie podstawowych potrzeb organizmu, tylko o ciągle pomnażanie nowych doznań (Baudrillard 2006: 92-93). Także Z. Bauman artykułował, że społeczeństwo konsumpcyjne nie ma na celu spełniać potrzeby swoich członków. Dąży raczej do podsycania pragnień, które mają sprawiać przyjemność jednostkom, jednak tylko chwilową, gdyż za horyzontem pojawia się już coś innego, co ma dostarczyć jeszcze większych przeżyć i wzniecać nowe pragnienia (Bauman 2006:

212-213). Pogoń za ekscytacją, zabawą i przygodą stają się znakiem rozpoznawczym naszych czasów. Z. Bauman wskazywał, że ciało ponowoczesne jest nastawione na poszukiwanie wrażeń i przyjemności. Ma ono konsumować doznania, podniety i odnajdować w tym poczucie szczęścia. Rozkosze winny być urozmaicone, dające maksimum spełnienia (Bauman 1995: 90-91). Co więcej, Z. Bauman nadmieniał jeszcze, że: „gra, w której bierze udział konsument, to nie żąda kupowania i posiadania, nie gromadzenie dóbr w materialnym, namacalnym sensie tego słowa; tutaj chodzi o wzbudzenie nowych, nieznanych dotąd wrażeń” (Bauman 2000: 99). Jednostka nie może w tej gonitwie się zatrzymać, albowiem wyprzedzą ją inni i zostanie zmarginalizowana oraz pominięta podczas kolejnych „łowów”. Tymczasem L. Kocik podkreślał, że ponowoczesne społeczeństwa dają jednostkom do wyboru mnóstwo dóbr materialnych i niematerialnych. Człowiek, podsycany strategiami marketingowymi rynku, szuka ekscytujących wrażeń. Style życia i wartości lansuje popkultura - jednostka sama ich nie tworzy, tylko korzysta z dostępnych opcji. Człowiek nieustannie musi wybierać – jak ma wyglądać jego życie, ale również jakie relacje chce tworzyć i podtrzymywać. Jednostka z rzeszy dostępnych produktów i usług personalizuje swoją egzystencję. Do puli tych rozstrzygnięć zaliczają się też decyzje prokreacyjne (Kocik 2006: 180-184). Jednostka wybiera formę życia rodzinnego z katalogu dostępnych w danej kulturze opcji. Zamierzona bezdzietność jest jedną z możliwych alternatyw, oferowanych przez „rynek rodzinny”. Brak potomstwa daje większe możliwości (finansowe, czasowe itp.) korzystania z dobrodziejstw konsumpcji.

1.5. Społeczne postrzeganie zjawiska

W polskim społeczeństwie dużą wagę przywiązuje się do potomstwa, a małżeństwo ma za zadanie dostarczać nowego pokolenia, które zastąpi to odchodzące. W komunikacie z badań CBOS pt. „Rodzina - jej znaczenie i rozumienie” zostały przedstawione wartości cenione przez Polaków. Na pierwszym miejscu znalazło się szczęście rodzinne z 80% wskazań, na drugim - z dużą stratą w stosunku do lidera - zachowanie dobrego zdrowia, które wybrało 55% osób, a na trzeciej pozycji uplasował się spokój, który wybrało 48% respondentów. Szczególnie od kobiet oczekuje się bycia rodzicem, co niekiedy powoduje poświęcenie swoich aspiracji odnośnie wykształcenia czy pracy zawodowej na rzecz macierzyństwa. W tym kontekście B. Budrowska spostrzegła, że „zawsze kobiety rodziły dzieci, zajmowały się dziećmi i było to uważane za ich główne i podstawowe zajęcie. Pomimo rozmaitych zmian natury społeczno-

obyczajowej we współczesnym świecie kobiety nadal postrzegane są przede wszystkim w aspekcie ich funkcji reprodukcyjnej” (Budrowska 2000: 5). Celowe niepodjęcie roli rodzicielskiej wyzwała nieprzychylnie komentarze społeczne. Negatywny odbiór wiąże się z brakiem akceptacji intencjonalnej bezdzietności, ponieważ jest to uchylanie się od oczekiwanego „obowiązku” wobec społeczeństwa. Rodzenie się coraz mniejszej liczby dzieci (spowodowane różnymi przyczynami) skutkuje kłopotami natury demograficznej i może przyczynić się do zapaści systemu emerytalnego czy konieczności posiłkowania się imigracją dla zapewnienia pracowników w różnych branżach. Bycie kobietą łączy się ściśle w polskim społeczeństwie z podejmowaniem roli matki. Jeśli zaś kobieta z tego zadania rezygnuje, musi liczyć się z nieformalnymi sankcjami społecznymi. B. Budrowska zaznaczała, że kobiety są różnorodne – to znaczy mają inne charaktery, aparycję, wykształcenie, zawód, ale jest coś, co je łączy. Mianowicie społeczeństwo wymaga od nich, aby wydawały na świat potomstwo. Co prawda ta presja wskutek procesów, jakie dzieją się w ponowoczesności, nieco słabnie, jednak pozostaje ona wciąż silna. Otoczenie często wierzy, że każda kobieta poczuje wcześniej lub później instynkt macierzyński, jednakże istnienie takiego nie zostało naukowo potwierdzone. Natomiast bycie matką wiąże się z ogromną odpowiedzialnością za wszechstronny rozwój dziecka. To ona powinna otoczyć potomstwo bezwarunkową miłością i odsunąć na dalszy plan swoje ambicje dla dobra progenitury. Ta odpowiedzialność za prawidłowy rozwój dziecka może być trudna do uniesienia, albowiem angażuje nieustannie rodzica i wymaga dużych wysiłków, a czasami poniesienia wyrzeczeń (Budrowska 2003: 57-61). Obecnie kobiety coraz bardziej refleksyjnie podchodzą do kwestii rodzicielstwa i są świadome, że potomstwo to dozgonne zobowiązanie. Nawet, jeśli nie sprawdzą się w roli matki, to nie mogą już cofnąć swojej decyzji o posiadaniu potomstwa. Innym czynnikiem zniechęcającym może być czasochłonność i zmniejszenie możliwości realizacji własnych celów życiowych. Także A. Kotlarska-Michalska dała do zrozumienia, że dziecko uzależnia matkę, powoduje, iż musi ona przeorganizować swoje życie i podporządkowując je potomstwu (Kotlarska-Michalska 2012: 102). Kobiety coraz bardziej próbują wyswobadzać się z narzuconych im społecznie „obowiązków”, jakie powinny wypełnić w ciągu swojej egzystencji. Z drugiej strony zaczynają mocniej, a zarazem bardziej racjonalnie wsłuchiwać się w siebie, w osobiste potrzeby, plany, aspiracje i jeśli bycie matką mocno kolidowałoby z nakreślonym przez nie obrazem życia, to z urodzenia dziecka mogą zrezygnować. Nawet w sytuacji, gdy będą namawiane przez rodzinę oraz nieustannie krytykowane za swój wybór. Jednak w wyniku

upowszechnienia się procesów indywidualizacji oraz samorealizacji, kontrola ta słabnie. Do tego K. Slany i I. Szczepaniak-Wiecha wyjaśniały, że: „bezdziethość przestaje być tak silnie stygmatyzowana jak w przeszłości, a dzięki mass-mediom, które przedstawiają wizerunki kobiet pięknych i kreatywnych, często z atrakcyjnym mężem/partnerem lecz bez dzieci, trwa społeczne »oswajanie« z nowym zjawiskiem. Radość z posiadania potomstwa zastępowana jest radością samorealizacji i osiągnięcia sukcesu zawodowego.” (Slany i Szczepaniak-Wiecha 2003: 159). Następuje więc powolne zaznajamianie się społeczeństwa ze zjawiskiem intencjonalnej rezygnacji z progenitury.

Z kolei D. Duch-Krzystoszek sygnalizowała, że co prawda każdy może określić, kiedy i ile potomstwa chce posiadać (i jest to w zgodzie z aktami prawnymi, społecznymi regulacjami, jak i z wartościami Kościoła katolickiego), ale już bezdziethość z wyboru nie spotyka się z przychylnymi komentarzami (Duch-Krzystoszek 1998: 163). W polskim społeczeństwie, które posiada silne tradycje katolickie, dobrowolna rezygnacja z posiadania potomstwa nie cieszy się dużym przyzwoleniem społecznym. Ponadto K. Glombik ukazał, że zamierzona bezdziethość stoi w konflikcie z wartościami, jakie propaguje wiara katolicka. Dokładniej sprawę ujmując, małżeństwa rezygnujące z potomstwa sprzeciwiają się Bogu (Glombik 2012: 18). Doktryna Kościoła katolickiego głosi, że powołaniem małżeństwa jest rodzenie i wychowywanie dzieci, a miłość małżeńska ma być płodna. Również M. Mazur podkreślała, że: „dobrowolna rezygnacja z potomstwa stanowi według nauki Kościoła katolickiego zaprzeczenie natury małżeństwa, które powinno być otwarte na przyjęcie każdej poczętej istoty ludzkiej” (Mazur 2018: 7). Ten religijny nakaz, pomimo rosnącej laicyzacji w Polsce, jest nadal silnie obecny w społeczeństwie i odciska piętno na postrzeganiu rodziny.

Społeczny odbiór bezdziethości z wyboru dotyczy także najbliższego otoczenia jednostki. A. Żurek akcentowała, że rodzice młodych osób dorosłych mają wobec nich jasno skrytalizowane oczekiwania. Po pierwsze, pragną, aby dzieciom powiodło się w sferze materialnej. Chodzi tutaj nie tylko o wysokie zarobki, ale także prestiż zawodowy i zaspokojenie takich potrzeb jak chociażby własne mieszkanie. Po drugie, mają nadzieję, że w aspekcie stworzenia własnej rodziny ich dziecku powiedzie się, co wiąże się z marzeniem rodziców młodych ludzi o wnukach. Jednak te cele mogą być mocno rozłożone w czasie, gdyż zdobycie solidnego wykształcenia i znalezienie odpowiedniego zatrudnienia na rynku pracy nie jest wcale proste. Poza tym, osiągnięcie tego celu nie gwarantuje, że dziecko zdobywszy stabilizację życiową, będzie chciało

realizować się w aspekcie posiadania potomstwa (Żurek 2005: 74). W tym aspekcie P. Szukalski przedstawił problematykę związaną z przepływami międzypokoleniowymi, na które składają się między innymi: obieg pieniędzy, darów, pomocy, czasu, opieki nad niesamodzielnymi członkami rodziny, a także wsparcia emocjonalnego. Dotyczą one członków różnych pokoleń tworzących jedną rodzinę. Na przykład rodzice wspierają swoje dziecko poprzez zakup mu mieszkania, natomiast ono może odwdzińczyć się sprawowaniem nad nimi opieki na starość. Sytuacja komplikuje się, gdy w łańcuchu pokoleń znajduje się osoba bezdzietna. Rodzice takich jednostek chętniej wspierają te ze swoich dzieci, które wydały na świat potomstwo, a nie te, które zrezygnowały z jego posiadania (Szukalski 2002: 180). Alokacja zasobów skierowana zostaje w kierunku jednostek, które wybrały społecznie bardziej aprobowany styl życia, jakim jest rodzicielstwo. Z kolei rezygnacja z bycia matką/ojcem wiąże się z brakiem przyzwolenia społecznego na taki wybór.

2. Teorie i badania

Teorie naukowe, dzięki którym można wyjaśnić fenomen dobrowolnej bezdzietności, analizują (nie)posiadanie potomstwa z perspektyw: ekonomicznej, demograficznej i socjologicznej. Prezentują one czynniki, które mają wpływ na decyzje prokreacyjne jednostek. Tymczasem znaczna część badań koncentruje się na poznaniu uwarunkowań, które doprowadziły jednostki do decyzji o rezygnacji z potomstwa. Kolejne publikacje przedstawiają reakcje otoczenia społecznego na intencjonalną bezdzietność respondentów. Wśród prac znajdują się też takie, które ogniskują się na analizie ścieżek prowadzących do bezdzietności oraz na jakości życia osób rezygnujących z bycia rodzicem. Ponadto rzadziej podejmowanymi wątkami są: refleksje i doświadczenia osób starszych dotyczące ich wyboru życia bez potomstwa; aspekt ciąży, podczas której zmienia się ciało i część kobiet zniechęca to do podejmowania roli matki; motyw bezdzietności powiązany z dbaniem o ekologię; kwestia wolności jednostki, która to zostałaby ograniczona w momencie pojawienia się potomstwa; negocjacje w obrębie pary, które dotyczą podjęcia decyzji o bezdzietności; dyskryminacja osób rezygnujących z potomstwa w społeczeństwie.

2.1. Teorie wyjaśniające dobrowolną bezdzietność

W niniejszym podrozdziale zaprezentowano teorie, na podstawie których najlepiej można wyjaśnić zjawisko dobrowolnej bezdzietności. Pozwalają one na interpretację i powiązanie rezygnacji z potomstwa z szerszym kontekstem społecznym. Są to zarówno koncepcje ekonomiczne, socjologiczne, jak i demograficzne. Decyzje prokreacyjne wiążą się bowiem z szeregiem czynników, które dotyczą różnych sfer życia.

Wybór dotyczący (nie)posiadania dzieci wiąże się między innymi z kwestiami finansowymi. Uwzględnić trzeba zarówno wydatki rodziców na potomstwo do czasu jego usamodzielnienia się, jak i koszty alternatywne. Pierwszą analizowaną koncepcją jest ekonomiczna teoria spadku płodności H. Leibensteina, która zwraca uwagę na fakt, że istnieją trzy główne korzyści płynące z posiadania potomstwa: konsumpcyjny (odczuwanie satysfakcji z wychowywania dzieci), produkcyjny (praca zarobkowa potomstwa na rzecz rodziny) oraz gwarancja, że dzieci będą pomagać starszym i niedołącznym rodzicom. Z kolei koszty są rozpatrywane jako bezpośrednie (nakłady ponoszone przez matkę i ojca na utrzymanie potomstwa) i pośrednie (stracone szanse życiowe i możliwości rozwoju rodziców). We współczesnych, bogatych społeczeństwach użyteczność dzieci zakłada jedynie emocjonalne korzyści, natomiast wydatki z nimi związane znacząco wzrastają (Leibenstein 1975). Obecnie potomstwo nie tylko nie jest już jednym ze źródeł utrzymania rodziny, ale także nie ma gwarancji, że zajmie się ono na starość schorowanymi rodzicami. Co więcej, koszty ponoszone przez matkę i ojca, aby wychować dziecko, są na tyle wysokie, że część jednostek rezygnuje z bycia rodzicem. Istnieją bowiem osoby, dla których sama satysfakcja emocjonalna z posiadania potomstwa nie jest wystarczająca, aby je posiadać. Wybiorą one więc inne, bardziej atrakcyjne opcje życiowe, związane na przykład z samorealizacją. Tymczasem G. Becker ukazał nieco odmienne ujęcie prokreacji, prezentując ekonomiczną teorię rozrodczości. Otóż w społeczeństwach, w których są rozpowszechnione informacje o skutecznej antykoncepcji, rodziny mogą decydować o ilości posiadanych dzieci. Potomstwo dostarcza rodzicom satysfakcji uczuciowej, jednak jego posiadanie generuje koszty. „Wyższa jakość” progenitury wiąże się z większymi wydatkami, jednak ojciec i matka otrzymują w zamian większą użyteczność dziecka. Ograniczenie ilości potomstwa sprawia, że rodzice mogą skupić się na zapewnieniu mniejszej liczbie dzieci lepszego wprowadzenia w dorosłość. Potomstwo rozpatrywane jest w tej teorii jako

dobro konsumpcyjne, gdyż poniesione na nie nakłady finansowe nie zwracają się. Jednak można otrzymać od niego przede wszystkim profity psychiczne (Becker 1990: 295-327). W myśl tej teorii można się spodziewać, że ujawnią się jednostki, dla których korzyści emocjonalne z posiadania progenitury okażą się niewystarczające do tego, aby się na potomstwo zdecydować. Wychowanie dzieci „wysokiej jakości” wymaga niemałych środków finansowych, czasowych i emocjonalnych. Te koszty mogą być odstraszające dla potencjalnych rodziców, więc pojawią się osoby, które wybiorą konkurencyjne dobra i z dzieci zrezygnują. Także R. Sah w swojej teorii ekonomicznej dał do zrozumienia, że wydatki ponoszone na potomstwo są tym wyższe, im lepszą „jakość” dziecka rodzic chce otrzymać. Matka i ojciec oceniają, na jaką ilość dzieci mogą sobie pozwolić przy założeniu, że użyteczność potomstwa ma być co najmniej zadowalająca. Na koszt „jakości” składają się: okres rozrodczy, a także czas przeznaczony przez rodziców (w większej mierze przez matkę) na opiekę nad dzieckiem. Istotną kwestią jest również to, ile czasu kobieta poświęca pracy zarobkowej. Produkcyjność gospodarstwa domowego zależy od poziomu dochodów kobiet i ich partnerów (Sah 1991). Jeżeli kobieta i mężczyzna oceniają, że nie stać ich na dziecko, którego „jakość” będzie dla nich satysfakcjonująca, wówczas mogą nie podejmować ról rodzicielskich w ogóle. Dotyczy to również przypadku, gdy kobieta zarabia więcej od swojego partnera – w takim przypadku mogą oni nie zdecydować się na potomstwo, gdyż „wypadnięcie” z rynku pracy na pewien czas może generować mniejsze dochody i problem z powrotem do zawodu. Następną koncepcją, która oscyluje wokół wątku finansowego, jest teoria płodności R. Easterlina. Istotną rolę odgrywają w niej trzy czynniki: popyt na dzieci (chęć posiadania progenitury, która jest warunkowana przez zarobki potencjalnych rodziców, a także koszty ponoszone w związku z posiadaniem potomstwa, które są przyrównywane do wydatków na dobra materialne, ale też hierarchia ważności różnych dóbr), podaż dzieci (liczba dzieci, które by się urodziły, gdyby para nie stosowała środków zapobiegających ciąży – wpływ na nią mają: częstotliwość współżycia pary, jej płodność oraz umieralność niemowląt) oraz koszty kontroli urodzeń (dostępność środków antykoncepcyjnych, etyka). Jednostki pragną osiągnąć co najmniej taki poziom życia, jakiego doświadczyły w dzieciństwie (Easterlin 1980). Zatem w warunkach, w których skuteczne metody zapobiegające ciąży są łatwe do zdobycia, pojawią się pary, które zrezygnują z potomstwa. Przyczynić się do tego może niekorzystna sytuacja ekonomiczna, jak i wartości, jakie dla danych ludzi są najistotniejsze w życiu. Jeśli najważniejsza okaże się dla nich samorealizacja, która będzie pochłaniać znaczną część

ich zasobów, a do tego będzie kolidować z realizacją zadań rodzicielskich, to bardzo prawdopodobne w tej sytuacji wydaje się odrzucenie ról matki i ojca przez daną parę.

Kolejnym ujęciem kwestii związanych z dzietnością, jest podejście demograficzne. Autorzy skupiają się na badaniu struktury i rozwoju społeczeństw oraz porównywaniu ich ze sobą. W tym nurcie sytuuje się teoria transformacji płodności J. Caldwell i P. Caldwell. Przyjmują oni, że poziom rozrodczości w konkretnych społeczeństwach ma podłoże ekonomiczne oraz psychospołeczne. Istnieją dwa sposoby produkcji dóbr i usług: rodzinny (praca w przydomowych zakładach rzemieślniczych lub rodzinnym gospodarstwie rolnym) oraz kapitalistyczny (praca najemna poza miejscem zamieszkania). Ten pierwszy typ odnosi się do krajów mniej, a drugi do bardziej rozwiniętych. Liczne potomstwo jest funkcjonalne w systemie pracy, którą wykonuje się w obrębie własnego gospodarstwa rodzinnego, natomiast mała liczba dzieci współgra z zarabkowaniem poza domem. Wartość progenitury regulują także normy zakorzenione w danym społeczeństwie – to z nich wywodzą się zachowania rozrodcze. Im bardziej rozwinięty jest dany kraj, tym wyższe są nakłady rodziców na (również dorosłe) dzieci (Caldwell and Caldwell 1997). Toteż we współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach dzieci nie są już potrzebne jako siła robocza w gospodarstwie domowym. Wręcz przeciwnie - generują liczne koszty ekonomiczne, które rodzice muszą ponosić na ich wychowanie i wykształcenie. Do tego dla osób żyjących w określonej kulturze liczą się dobra, które prezentowane są tam jako najważniejsze. Cywilizacja zachodnia promuje indywidualizm i konsumpcjonizm. Na tej kanwie pojawiają się jednostki, które uznają, że progenitura to droga inwestycja i jednocześnie nie pozwala ona na życie w pełni wolne i urzeczywistnienie się osobistego spełnienia. Następną propozycją demografów jest najbardziej znana i jednocześnie dobrze obrazująca kontekst dobrowolnej bezdzietności koncepcja drugiego przejścia demograficznego D. van de Kaa i R. Lesthaeghe. Dotyczy ona krajów dobrze rozwiniętych, w których mamy do czynienia z większą liczbą zgonów niż urodzeń, co skutkuje brakiem zastępowalności pokoleniowej. Aby zapobiec stopniowemu wymieraniu społeczeństw, państwa posiłkują się imigracją. Jednocześnie spada odsetek zawieranych małżeństw, natomiast rośnie wskaźnik rozwodów. Upowszechniają się alternatywne formy życia rodzinnego, zmieniają się systemy norm i wartości, następuje popularyzacja indywidualistycznych postaw życiowych, liberalizacja stylów życia, a także autonomizacja jednostki i dążenie do samorealizacji oraz refleksyjne podejście do życia. Wzrasta świadomość w zakresie

antykoncepcji, na szeroką skalę stają się dostępne nowoczesne środki zapobiegające ciąży. Ponadto pojawia się coraz więcej par, które dobrowolnie rezygnują z prokreacji, ponieważ uznają inne cele życiowe za istotniejsze niż posiadanie potomstwa. Utrzymanie dzieci i zapewnienie im solidnego startu w dorosłość kosztuje coraz więcej, a do tego wydanie na świat potomstwa wyklucza kobietę na pewien czas z pracy zawodowej i może spowolnić jej rozwój osobisty. Intensyfikuje się konflikt między pracownicą a matką, gdyż każda z tych ról obliguje do coraz większych poświęceń (Van de Kaa 2010). W wyniku dynamicznego rozwoju społeczeństw, jednostki coraz częściej stawiają na pierwszym miejscu własne plany, pasje i marzenia. Chcą poszerzać horyzonty, zdobyć dobre wykształcenie, a potem lukratywną pracę, która pochłania je czasowo i energetycznie. Dzięki temu mogą uzyskać wyższy status materialny i prestiż społeczny. Kiedy już zdobędą zamierzoną pozycję i podporządkują swoje życie utrwalaniu jej, to nie wszyscy będą godzić się na obniżenie standardu funkcjonowania w wyniku urodzenia i wychowywania progenitury. Przy jednoczesnym osłabianiu się norm społecznych, które obligują do posiadania potomstwa, osoby, które czują się spełnione i refleksyjnie przeżywają egzystencję, mogą uznać, że nie potrzebują do szczęścia dzieci. Inne ujęcie tematyki rozrodczości zaproponował P. McDonald w swojej teorii równości płci. Przekonywał on, że wskaźnik urodzeń jest związany z równouprawnieniem kobiet i mężczyzn. Postęp cywilizacyjny sprawia, że upośledzenie pań słabnie w różnych instytucjach. Przy czym proces ten szybciej przebiega tam, gdzie jednostka stawiana jest na pierwszym miejscu (rynek pracy, prawodawstwo, szkoła), natomiast wolniej następuje w pozostałych instytucjach (rodzina, religia). O niskim poziomie równości płci możemy mówić, gdy kobieta nie ma pomocy w wykonywaniu jednocześnie obowiązków zawodowych i opiekowaniu się dziećmi. Wysokie wymagania zarówno w pracy, jak i te związane z wychowywaniem potomstwa, a przy tym brak wsparcia od strony partnera, niejednokrotnie zniechęcają do łączenia funkcji zawodowej z rolą matki. Wówczas poziom rozrodczości jest niski, a część kobiet całkowicie rezygnuje z progenitury (McDonald 2004). W przypadku gdy postępuje proces specjalizacji w obszarze zawodowym, jednostki muszą stale podnosić swoje kwalifikacje, aby nie utracić pracy. Kobiety, które zdają sobie sprawę, że nie będą mogły liczyć na pomoc w łączeniu życia zawodowego i rodzicielskiego (np. brak dostępu do żłobka, mało wspierający partner), mogą zrezygnować z bycia matką z uwagi na to, aby nie „wpaść” z rynku pracy na kilka lat, w ciągu których ich umiejętności zawodowe się zdewaluują i będą miały problem z powrotem do zawodu. Niektóre kobiety, mając zarówno duże obciążenie obowiązkami

zawodowymi jak i domowymi, nie będą chciały podejmować już kolejnych zobowiązań związanych z posiadaniem potomstwa.

Socjologiczne teorie poruszające wątek dzietności ogniskują się na przemianach społecznych, jakie zachodzą w ostatnich dekadach oraz na ich wpływie na rozrodczość. W swojej propozycji K. Mason podkreśla, że role, obowiązki i oczekiwania odnoszące się do płci, są modelowane w zależności od konkretnego społeczeństwa. Współcześnie kobiety osiągają sukcesy zawodowe i finansowe, więc mniej chętnie decydują się na dzieci, gdyż nie chcą stracić dotychczasowego poziomu życia. Ważną rolę odgrywa tutaj nowoczesna antykoncepcja, która skutecznie zapobiega ciąży. Kobiety nie mogą jak równy z równym rywalizować na rynku pracy z panami, kiedy zdecydują się na dziecko. Macierzyństwo może spowodować, że ich kariera zostanie spowolniona lub zahamowana. Natomiast mężczyźni w tym czasie, gdy kobiety wydają na świat potomstwo i się nim opiekują, cały czas pozostają w pracy zawodowej i są na bieżąco z nowinkami z branży oraz awansują i dostają podwyżki. Sytuacja rodzicielstwa nie zmienia prawie nic w życiu zawodowym mężczyzny, natomiast u kobiet powoduje diametralną metamorfozę (Mason 1997). Można przypuszczać, że kobiety, które posiadają lepiej płatne zatrudnienie i piastują wyższe stanowiska, z obawy przed marginalizacją zawodową i spadkiem zarobków, mogą nie wybierać macierzyństwa jako swojej ścieżki życiowej. Kobiety, które dzięki swojej pracy sporo osiągnęły, mogą nie chcieć ryzykować, że to wszystko stracą po urodzeniu dziecka. Wówczas wybiorą życie bez potomstwa, tym bardziej, że istnieją środki, które pozwalają na aktywność seksualną z minimalnym ryzykiem zajścia w ciążę. Następna koncepcja, za pomocą której można wyjaśnić rezygnację z potomstwa, to teoria preferencji C. Hakim. Naświetla ona związek między pracą zawodową kobiet a ich rozrodczością. Kobiety wybierają, czy chcą pracować na cały czy tylko na część etatu, a także czy decydują się na bezdzietność czy też na posiadanie potomstwa i jaka będzie jego liczba. Zwraca się też uwagę na to, jak kobiety odnoszą się do polityki rodzinnej państwa. Przemiany, które stały się udziałem rozwiniętych krajów i dały kobietom nowe możliwości, dotyczą: skutecznej antykoncepcji, która chroni przed niepożądaną ciążą, zrównania szans obu płci na rynku pracy, rozrostu zawodów związanych z pracą umysłową, powstania elastycznych i mobilnych form zatrudnienia, rozkwitu procesów indywidualizacji oraz liberalizacja postaw i zachowań. Wyróżnione zostają następujące grupy kobiet: dostosowane (dzielił swój czas i energię niemalże symetrycznie pomiędzy pracę i dom), nastawione na pracę

(robią karierę zawodową, lubią rywalizację, rodzina schodzi na dalszy plan), nastawione na dom (zorientowane na rodzinę, rodzą kilkoro dzieci, praca nie jest dla nich najważniejsza) (Hakim 2003). Zatem kobiety ceniące swoją niezależność i spełniające się zawodowo, mogą nie podejmować się roli macierzyńskiej. W sytuacji, gdy bycie matką przekreśliłoby część lub całość ich planów życiowych, rezygnują z podjęcia roli rodzicielskiej. Zupełnie inne podejście do sprawy prokreacji przedstawia A. Giddens w koncepcji czystej relacji. Otóż przekonuje on, że współczesne relacje są oparte na miłości współbieżnej i zorientowane na osiąganie indywidualnej przyjemności, wynikającej z obcowania z partnerem. Jednostki dążą do poczucia spełnienia, również w odniesieniu do wiązania się w pary. Związek istnieje z powodu uczucia łączącego dwoje ludzi i musi charakteryzować się wzajemnością oraz oddaniem. Jest projektem refleksyjnym, celem nie jest małżeństwo ani prokreacja, lecz „bycie ze sobą” zorientowane na wysoką jakość związku, obopólne zaufanie i intymność. Jednocześnie należy zachować jakiś obszar własnej niezależności, aby nie zatracić się w takiej relacji. Jednostka może podejmować decyzje, jaki styl życia chce prowadzić, a także, jakie rytuały i działania w nim podejmować. Dotyczy to również relacji z partnerem, która trwa tak długo, aż któraś ze stron przestanie czerpać z niej satysfakcję (Giddens 2012: 124-137). Oznacza to, że partnerzy nie chcą decydować się na dziecko, gdyż ono „przywiązuje” rodziców do siebie, stanowi długotrwałe zobowiązanie i w razie niepowodzenia związku, trudniej się rozstać, gdyż trzeba brać pod uwagę nie tylko własne preferencje, ale także dobro dziecka. Co więcej, pojawienie się potomstwa może wręcz przyczynić się do rozpadu relacji, gdyż wraz z nim zaburzony zostaje dotychczasowy układ związku, przybywa trosk i problemów, a zatem może skończyć się odczuwana przyjemność i satysfakcja partnerów. Para rezygnująca z potomstwa ma czas i przestrzeń do kultywowania swojej relacji oraz cieszenia się sobą nawzajem.

Powyższe teorie pozwalają zrozumieć zjawisko zamierzonej bezdzietności z różnych perspektyw. Z jednej strony uwypuklone zostały różnego rodzaju wydatki, z którymi muszą liczyć się rodzice, z drugiej zaś ukazane utracone możliwości. Wyeksponowano też pozycję kobiet na rynku pracy, które to mogą konkurować z mężczyznami, dopóki nie zdecydują się na macierzyństwo. W dalszej kolejności zaakcentowano przemiany, jakie zaszły w społeczeństwach późnej nowoczesności: indywidualizację, samorealizację i refleksyjnie tworzone projekty życiowe, które konstruuje jednostka i mają one wpływ na decyzje prokreacyjne.

2.2. Przegląd badań

Zainteresowanie badawcze tematyką bezdzietności z wyboru zaczęło się w krajach zachodnich znacznie wcześniej aniżeli w Polsce, gdyż samo zjawisko pojawiło się najpierw tam. Kiedy liczba jednostek intencjonalnie bezdzietnych zaczęła wzrastać, osoby te tworzyły pierwsze grupy zrzeszające ludzi rezygnujących z posiadania potomstwa. „W połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii czy Anglii powstały stowarzyszenia osób bezdzietnych z wyboru. Organizacje te stały się prawdziwymi grupami nacisku, narzucając społeczeństwu termin *childfree* (wolny od dzieci) zamiast dotychczas używanego *childless* (bezdzienny)” (Bieńko 2015: 92). Termin „childless” określa brak dzieci, jest wartościujący i stygmatyzujący, natomiast „childfree” podkreśla uwolnienie od potomstwa i świadomy wybór życia bez dzieci. Na świecie prężnie rozwija się dyskurs naukowy i pojawia się coraz więcej badań poświęconych problematyce intencjonalnej rezygnacji z potomstwa, natomiast w Polsce aktualnie niewiele jest publikacji na ten temat. Główne wątki podejmowane w badaniach na świecie, przytacza w swoim artykule G. Shapiro. Dotyczą one tego : a) jakie jednostki decydują się na brak potomstwa, b) jakie są przyczyny tego zjawiska, c) jakie skutki wywołuje bezdzietność z wyboru, d) jakiego typu występuje stygmatyzacja osób celowo bezdzietnych (Shapiro 2014). Wśród opracowań naukowych można znaleźć takie, które pokazują, jakiego typu uwarunkowania są podłożem decyzji o rezygnacji z potomstwa: psychologiczne czy społeczne. Badanie przeprowadzone przez S. Waclawik dotyczyło motywacji do wyboru życia bez potomstwa. Wzięły w nim udział zarówno osoby deklarujące zamierzoną bezdzietność, jak i te posiadające lub oczekujące na dziecko. Ukazano, że osoby intencjonalnie rezygnujące z roli matki lub ojca nie wykazują zróżnicowania pod względem psychologicznym od rodziców. Z tego względu to nie w cechach osobowościowych, lecz w pobudkach natury społecznej należy upatrywać przyczyn intencjonalnej bezdzietności (Waclawik 2012a). Inna praca również wskazała na to, że to nie czynniki osobowościowe są odpowiedzialne za wybór bezdzietności przez jednostki, a przede wszystkim uwarunkowania społeczno-kulturowe. W badaniu przeprowadzonym na reprezentantach wielu narodowości, okazało się, że osoby intencjonalnie bezdzietne charakteryzowały się mniejszą religijnością, bardziej liberalnymi poglądami, miały większą potrzebę niezależności, mniejsze skłonności konformistyczne i niższy poziom ekstrawersji niż te, które posiadały lub planowały mieć dzieci. Wyróżniono też powody

rezygnacji z potomstwa. Wszystkie najczęściej występujące czynniki wpływające na bezdzietność nie były związane z cechami osobowości: potrzeba wolności w życiu; brak pragnienia posiadania dziecka; niechęć do ograniczeń; samorealizacja w innych obszarach egzystencji; potrzeba spokoju w życiu; zbyt duża odpowiedzialność wiążąca się z rodzicielstwem; twierdzenie, że wychowanie dziecka jest bardzo stresujące; ogrom wydatków związanych z posiadaniem potomstwa; brak instynktu rodzicielskiego; potrzeba robienia „czegoś wielkiego” dla ludzi; awersja do dzieci; poczucie, że świat nie jest przyjaznym miejscem do życia; kryzys ekologiczny; przeludnienie Ziemi; brak czasu na dziecko; strach przed ciążą/porodem; zogniskowanie na satysfakcjonującej relacji z partnerem/partnerką; skupienia na karierze zawodowej; brak odpowiednich predyspozycji charakterologicznych do rodzicielstwa; obawa przed posiadaniem chorego dziecka; lęk przed nierównym podziałem obowiązków związanych z potomstwem między partnerami, niechęć do posiadania dzieci przez aktualnego partnera; ryzyko choroby genetycznej potomstwa, lęk przed powieleniem wzorców wyniesionych z domu rodzinnego; uznanie, że jest się już zbyt starą/ym na dzieci; brak odpowiedniego partnera/ki (Avison and Furnham 2015). Powyższe publikacje ukazały, że ogromny potencjał do badań nad bezdzietnością z wyboru znajduje się po stronie socjologii. To właśnie przed nią stoi zadanie charakteryzowania specyfiki zjawiska rezygnacji z potomstwa.

2.2.1. Uwarunkowania decyzji

Sporo badań nad fenomenem bezdzietności z wyboru odnosi się do jej uwarunkowań, które - jak wynika z kolejnych publikowanych prac - są zróżnicowane. Do decyzji o rezygnacji z rodzicielstwa przyczyniają się takie oto czynniki: brak pragnienia posiadania dziecka; trudne dzieciństwo; niechęć do dzieci; strach przed ciążą i jej skutkami dla ciała; umiłowanie wolności; brak chęci podejmowania odpowiedzialności i zobowiązań związanych z pojawieniem się nowego członka rodziny; przywiązanie do wygody; hedonizm; konsumpcjonizm; zogniskowanie na relacji z partnerem/partnerką; niepewna sytuacja na świecie (geopolityczna, ekologiczna, przeludnienie Ziemi); choroby; brak finansów na powiększenie rodziny; skupienie na pracy zawodowej; postawienie na samorozwój; duży nakład pracy, który jest potrzebny do wychowania dziecka; nieznaledzenie odpowiedniego partnera/partnerki; poczucie niedojrzałości do bycia matką/ojcem; cechy charakterologiczne, które nie dadzą się pogodzić

z rodzicielstwem; nonkonformizm; zniechęcenie do bycia matką/ojcem przez dostrzeżenie problemów z wychowywaniem potomstwa przez znajomych; brak pewności, że ojciec dziecka pomagałby matce w obowiązkach związanych z potomstwem; niewłaściwa polityka prorodzinna; funkcjonowanie w bezdzietnym środowisku; brak zgody w związku co do kwestii posiadania dziecka; obawa przed niepełnosprawnością potomstwa.

Postawy par bezdzietnych wobec rodzicielstwa przeanalizowała I. Przybył – wywiady były przez nią przeprowadzone wśród małżeństw. Większość par pozostawała bezdzietna nie na stałe, lecz przez jakiś czas. Małżonkowie deklarowali powiększenie rodziny w najbardziej optymalnym momencie, gdy ustaną przeszkody (dotyczące czynników finansowych, ukończenia studiów, dużego zaabsorbowania pracą zawodową). Natomiast niektóre pary były bezdzietne mimowolnie, to znaczy z przyczyn zmagania się z niepłodnością kobiety, mężczyzny lub obojga. Jedynie nieliczne pary pragnęły pozostać bezdzietne na stałe. Argumentowały to: wygodą, możliwością dowolnego wyboru spędzania czasu wolnego czy szczęściem, jakie odczuwają, żyjąc we dwoje. Wszystkie grupy par doświadczały presji ze strony otoczenia na posiadanie potomstwa (Przybył 2000). Kanadyjska praca również dotyczyła par. W tym badaniu uwarunkowania intencjonalnej bezdzietności okazały się następujące: brak pragnienia posiadania potomstwa, niechęć do podjęcia odpowiedzialności za zależną istotę, brak cech charakteru niezbędnych do bycia rodzicem i zajmowanie się rodzeństwem w dzieciństwie. Respondenci byli namawiani do rodzicielstwa przez otoczenie, ich decyzja spotykała się z negatywną oceną, a także została poddawana w wątpliwość. Natomiast oni sami cieszyli się niezależnością, skupiali się na swoim związku, realizowali się zawodowo, podróżowali, pomagali rodzicom, starali się być dobrymi cionkami i wujkami. Do tego nie obawiali się swojej starości i twierdzili, że potomstwo nie jest zabezpieczeniem w „jesieni życia”. Uważali, że przygotowują się odpowiednio do wieku senioralnego i spędzą go otoczeni gronem przyjaciół, byle tylko zdrowie dopisywało (Matthews and Desjardins 2017). Z kolei S. Wacławik badając zarówno kobiety, jak i mężczyzn, wyodrębniła następujące przyczyny rezygnacji z potomstwa: brak predyspozycji charakterologicznych, przeszkoda w realizacji własnych planów, brak potrzeby emocjonalnej, obawa przed ciążą i porodem, aspekty zdrowotne, sytuacja ekonomiczna, negatywne nastawienie do dzieci, ciężkie przeżycia z dzieciństwa, niechęć do stałych związków, pesymistyczny ogląd świata, skupienie na związku,

nonkonformizm i troska o planetę (Wacławik 2012b). Także J. Tomaszewska w swoich badaniach dotyczących przyczyn dobrowolnej bezdzietności wskazała, że respondenci nie mają potrzeby zostać rodzicami, lubią niezależność i wygodne życie, nie wykazują instynktu macierzyńskiego czy ojcowskiego. Dla kobiet istotne byłyby zmiany powstające w obrębie ciała po ciąży. Do tego zasoby pieniężne nie pozostawały bez znaczenia – dziecko pochłonęłoby sporą ich część, a badani woleli przeznaczyć je na inne cele. Innymi czynnikami były: lęk przed posiadaniem niepełnosprawnego potomstwa oraz trudne przeżycia z dzieciństwa, a także przejawianie dbałości o zasoby naturalne Ziemi (Tomaszewska 2017a). Tudzież E. Garncarek do najważniejszych pobudek niepodejmowania roli rodzicielskiej zaliczyła: nieodczuwanie potrzeby posiadania dzieci; niechęć do dzieci; strach przed popsuciem się związku uczuciowego, gdyby pojawiło się potomstwo; wspinanie się po szczeblach kariery zawodowej; lęk kobiet przed brakiem pomocy przy dziecku ze strony partnera; nieporozumienie partnerów co do posiadania dzieci oraz lęk kobiet przed pogorszeniem wyglądu po ciąży (Garncarek 2008a). W dodatku szwedzkie badanie wskazało, że osoby wybrały bezdzietność, ponieważ nie poczuły wyraźnej potrzeby, aby mieć potomstwo. Niektórzy nie lubili dzieci lub doświadczyli traumatycznych przeżyć w dzieciństwie. Inni wskazywali swoje choroby jako czynnik zniechęcający do rodzicielstwa, a także kryzys ekologiczny czy własną sytuację finansową. Respondenci spotykali się ze: zrozumieniem, presją czy zdziwieniem otoczenia na ich decyzję (Höglund and Hildingsson 2023). Niewystąpienie potrzeby, aby stać się rodzicem, ukazała też publikacja D. Szelewy. Do tego wskazano inne czynniki takie jak: niechęć do zmiany swojego dotychczasowego życia, skupienie na związku romantycznym, katastrofę ekologiczną i niepokój odnośnie przyszłości. Badani odczuwali naciski społeczne dotyczące tego, że nie mają dzieci: ciągłe pytania ze strony rodziny; przekonywanie, że zmienią zdanie; brak akceptacji własnej decyzji (Szelewa 2022). Tymczasem z irańskiego badania można się dowiedzieć, że decyzje związane z rezygnacją z potomstwa opierały się na: kalkulacji ryzyka przez badanych, które wiązało się z niepewnością w wielu obszarach egzystencji (np. finanse); traumatycznych doświadczeniach z dzieciństwa; dostrzeżeniu wielu trudności, z jakimi zmagają się rodzice w otoczeniu społecznym respondentów; zrozumieniu, że szybkie tempo życia nie sprzyja wychowywaniu dzieci; zdaniu sobie sprawy z kryzysu klimatycznego, poczuciu, że badani chcą skupić się na robieniu kariery zawodowej (Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019).

Niektóre badania są zorientowane na określeniu tego, co stoi za wzrastającym trendem wybierania bezdzietności tylko przez kobiety. Brytyjska publikacja pokazała, że pewna grupa kobiet całkowicie odrzuciła macierzyństwo i związane z nim zadania, inne natomiast wskazywały na satysfakcję, jaką dostarcza im obecny tryb życia (wolność, brak zobowiązań, więcej pieniędzy na własne potrzeby), a pozostałe respondentki położyły nacisk na złożoność i wieloaspektowość decyzji o pozostaniu intencjonalnie bezdzietną (Gillespie 1999). Kolejne badanie przeprowadzono w Republice Południowej Afryki. Wskazało ono powody, dla których kobiety wybrały bezdzietność oraz ich sposoby radzenia sobie z reakcjami pochodzącymi z otoczenia społecznego. Na decyzję o rezygnacji z potomstwa miały wpływ: świadomość dużego nakładu pracy wiążącego się z wykonywaniem roli matki, orientacja na własny rozwój zawodowy lub robienie kariery naukowej, brak wystarczających środków finansowych, a także partnera, który dobrze rokowałby jako ojciec. Natomiast postępowanie wobec rodziny i znajomych, którzy pytali lub komentowali ich bezdzietność, przybierało następujące formy: pozorowanie, że się zgadzają z opiniami otoczenia, brak reakcji oraz sprzeciw wobec poglądów innych osób (Bimha and Chadwick 2016). Ponadto australijskie badanie dotyczyło powodów decyzji pań o życiu bez potomstwa oraz skutków tego wyboru. Większość uczestniczek od dzieciństwa wiedziała, że macierzyństwo nie będzie ich drogą. Niektóre doświadczyły traumy w młodości, a inne nie czuły się dojrzałe i kompetentne, aby zajmować się potomstwem. Kobiety dostrzegały też odpowiedzialność, jaka towarzyszy rodzicielstwu oraz pragnęły zachować swoją wolność. Jeśli chodzi o konsekwencje, to panie spotykały się z krytyką ze strony otoczenia, znajdowały się pod presją rodziny i przyjaciół, którzy byli pewni, że ich decyzja ulegnie zmianie. Respondentki były też dyskryminowane w pracy, ponieważ wymagano od nich nadgodzin, podczas gdy od pracownic-matek tego nie oczekiwano. Ponadto kobiety twierdziły, że nie żałują decyzji o bezdzietnym życiu – uważały je za spełnione, angażowały się w pracę zawodową, w funkcjonowanie swoich rodzin i w wolontariat. Nie bały się starości, przygotowywały się do niej finansowo, a także poprzez dbanie o dobre relacje z członkami rodziny, którzy zaoferowali im pomoc, gdy będą tego wymagały. Do tego uznały, że osoby posiadające potomstwo nigdy nie mogą mieć pewności, że dzieci zajmą się swoimi starszymi rodzicami (Doyle, Pooley and Breen 2012). Tymczasem E. Garncarek badała dobrowolną bezdzietność w kontekście kontroli społecznej, jaka wywierana jest na kobiece ciała. Kobiety uznały, że piękny wygląd ma diametralne znaczenie zarówno na gruncie prywatnym, jak i w pracy. Natomiast cięża

zmienia sylwetkę i nierzadko wiąże się z przytyciem. Zaś poród może spowodować powikłania zdrowotne u kobiety oraz u dziecka. Badane przyznały także, że po ciąży kobiety są mniej atrakcyjne dla mężczyzn (Garncarek 2010).

Zdecydowanie niewiele prac poświęconych jest samym mężczyznom i ich doświadczeniom związanym z wyborem bezdzietności. Pogłębieniem tematyki uwarunkowań, z racji których mężczyźni nie chcą mieć dzieci, zajęła się E. Garncarek. Wyniki jej pracy pokazały, że mężczyźni zrezygnowali z podjęcia roli ojcowskiej ze względu na: nastawienie na indywidualny rozwój; niestabilność zatrudnienia; chęć rozwoju zawodowego; brak potrzeby bycia rodzicem; cechy charakteru, które utrudniałyby ojcostwo; awersję do dzieci; nonkonformizm; posiadany wizerunek świata jako nieprzyjaznego miejsca do życia; bunt przeciwko społecznym oczekiwaniom; zadowolenie z relacji z partnerką i niechęć do zmian tego układu; przykre przeżycia z wieku dziecięcego; obawa o pogorszenie stopy życiowej po pojawieniu się dziecka; postawy konsumpcjonistyczne i funkcjonowanie wśród bezdzietnego otoczenia społecznego. Autorka wyodrębniła trzy rodzaje mężczyzn decydujących się na bezdzietność: 1) ci, którzy kategorycznie nie chcą zostać rodzicami, 2) ci, którzy na danym etapie egzystencji nie pragną potomstwa, 3) ci, którzy co prawda rezygnują z dzieci, ale jeśli żona chciałaby je mieć, to nie będą protestować (Garncarek 2022). Ta sama badaczka prześledziła społeczne uwarunkowania celowej bezdzietności wśród młodych mężczyzn. Okazało się, że ich decyzja o bezdzietności miała związek z pracą zawodową, która kolidowała z byciem ojcem. Dalej była to racjonalizacja kosztów i profitów, jakie wynikają z posiadania dziecka. Do tego doszedł argument czasu wolnego, który respondenci chcieli przeznaczać na przyjemności. Pojawiły się też wzmianki o złej polityce prorodzinnej. Co więcej, ważną okazała się wygodza życia, jaka występuje przy braku potomstwa (Garncarek 2008c). Z kolei australijskie badanie, w którym przeprowadzono wywiady z mężczyznami, zobrazowało, że respondenci co prawda nie chcą zostać aktualnie ojcami, ale nie wykluczają zmiany decyzji w przyszłości. Część z nich nigdy nie marzyła o dzieciach, inni nie myśleli dotychczas o kwestiach związanych z własnym potencjalnym rodzicielstwem, kolejni kiedyś pragnęli potomstwa, ale z czasem ich zdanie się zmieniło. Prawie wszyscy, którzy byli w związkach, twierdzili, że nie przeprowadzili ani razu poważnej rozmowy na temat rodzicielstwa z partnerką. Zaś czynnikami, które przyczyniły się do decyzji o braku dzieci, były: brak wystarczających środków finansowych, pragnienie wolności, strach

przed odpowiedzialnością, sytuacja na świecie, doświadczenia z dzieciństwa, zaobserwowany negatywny obraz rodzicielstwa wśród rodziny i znajomych, niechęć do wpasowywania się w ramy społeczne. Natomiast odczuwanie presji otoczenia było niewielkie lub bagatelizowane przez badanych (Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020).

Innym wątkiem, w ramach którego prowadzono badania nad intencjonalną rezygnacją z potomstwa, były procesy indywidualizacji. E. Garncarek w swojej publikacji wskazała, że samorozwój stanowi istotną przyczynę rezygnacji z potomstwa przez niektóre jednostki. Ambicje, chęć odniesienia sukcesu życiowego i swoboda jest kolejnym bodźcem do celowej bezdzietności. Co więcej, konsumpcjonizm i nieustanna pogoń za nowościami pojawiającymi się na rynku, potęgują to zjawisko (Garncarek 2013). Inna praca, pokazująca bezdzietność z wyboru przez pryzmat indywidualizacji, została zrealizowana w Kolumbii. Wyniki ukazały „zdrowy egoizm” respondentów. Co więcej, na pierwszym planie była również potrzeba niezależności i brak chęci na zmianę swojego dotychczasowego życia. Badani zwracali też uwagę na przeludnienie świata, jak również unikanie zobowiązań. Ujawniło się także umiłowanie hedonizmu, liczne kontakty towarzyskie i podróże. Ponadto zdobycie wysokiego poziomu wykształcenia i dobrej pozycji zawodowej pochłaniało czas respondentów (Bernal-Vélez, Garcia-Villa, Tabares-David and David-Salasand 2019).

Kolejnym zagadnieniem, rozwijanym w obrębie badań nad intencjonalną bezdzietnością, jest związek między rezygnacją z potomstwa a szeroko pojętym kryzysem ekologicznym. W amerykańsko-nowozelandzkiej publikacji przeanalizowano najpierw komentarze pod artykułami dotyczącymi rezygnacji z potomstwa z uwagi na zmiany klimatyczne, a następnie przeprowadzono wywiady z jednostkami, które pozostają bezdzietne, gdyż mają na uwadze troskę o środowisko naturalne. Wyniki analizy komentarzy ukazały, że przeludnienie wiąże się z nadmiernym konsumpcjonizmem w bogatych krajach, a w biednych z dużym przyrostem naturalnym, co może grozić masową imigracją do krajów rozwiniętych. Ponadto niektórzy internauci podkreślali, że rodzenie dzieci jest pozytywnym zjawiskiem, które sprzyja utrzymaniu społeczeństwa. Jednak wielu wyrażało pogląd, że ludzkości grozi zagłada, a kolejne pokolenia będą miały trudniej niż poprzednie. Brak potomstwa został uznany za najlepsze, co można zrobić dla klimatu, a jeśli to nie jest możliwe, należy podejmować

inne działania, które zmniejszą „ślad węglowy”. Tymczasem wyniki wywiadów pokazały, że trzy kwestie wiązały się z rezygnacją z potomstwa z uwagi na zmiany klimatyczne: konsumpcjonizm, przeludnienie Ziemi i obawy co do przyszłości tej planety. Respondenci z jednej strony nie pragnęli posiadać potomstwa, aby nie zwiększać emisji gazów cieplarnianych, a z drugiej nie chcieli dla swoich potencjalnych dzieci, aby żyły u progu katastrofy klimatycznej (Helm, Kemper and White 2021).

2.2.2. Reakcje na wybór bezdzietności

Publikacje naukowe dotyczące rezygnacji z potomstwa skupiają się, oprócz przyczyn, także na reakcjach otoczenia społecznego na zamierzoną bezdzietność. Z badań wynika, że ludzie przejawiają następujący stosunek do wyboru przez jednostkę życia bez potomstwa: brak akceptacji; presja na zmianę decyzji; lekceważenie z uwagi na przekonanie, że jednostka w końcu i tak zostanie rodzicem; podkreślanie, że dziecko cementuje związek; zazdrość ze strony osób będących rodzicami; kwestionowanie sensu egzystencji osoby bezdzietnej; udowadnianie, że rodzicielstwo jest fascynującym przeżyciem; zarzucanie egoizmu, niedojrzałości i lenistwa jednostkom rezygnującym z potomstwa; negowanie doświadczenia spełnienia w życiu bez progenitury; tłumaczenie, że bycie matką/ojcem rozwija człowieka; stygmatyzacja (szczególnie kobiet); twierdzenie, że osoby wybierające życie bez potomstwa to karierowicze; napominanie, że bez dzieci nie będzie się miało opieki w wieku senioralnym; oskarżanie osób rezygnujących z potomstwa o to, że wyłamują się ze społecznej normy; akceptacja. Należy podkreślić, że prawie wszystkie reakcje, jakich doświadczają jednostki rezygnujące z potomstwa, są negatywne. Społecznie bezdzietność z wyboru nie cieszy się uznaniem, a wręcz decyzja o życiu bez progenitury wiąże się z krytyką.

Aspekt odzewu społecznego, z jakim mają do czynienia osoby intencjonalnie bezdzietne z uwagi na swój wybór egzystencji bez potomstwa, badała J. Tomaszewska. Z jej publikacji wynika, że pary przyznawały, iż rodzina i znajomi są przeświadczeni, że badani kiedyś zmienią zdanie i będą rodzicami. Co więcej, otoczenie wskazywało na to, że życie bez potomstwa nie ma sensu. Do tego pojawiało się pouczanie dotyczące opieki na starość, a także twierdzenie, że tylko dziecko scala związek i bez niego nie zazna się szczęścia. Bezdzietni przekonywani byli również do tego, że wychowywanie dziecka stanowi ekscytującą przygodę i sprzyja doskonaleniu się ojca i matki. Poza tym zdarzały się opinie o niedojrzałości i egoizmie osób rezygnujących z potomstwa. Inne odpowiedzi

respondentów wskazywały na zazdrość, jaką osoby mające dzieci przejawiały w stosunku do bezdzietnych oraz na napiętnowanie dobrowolnej rezygnacji z potomstwa. Niektóre jednostki wręcz unikały podejmowania tematyki związanej ze swoim wyborem życia bez dzieci, gdyż bały się reakcji otoczenia (Tomaszewska 2017b). Z kolei praca E. Garncarek pokazała, że dobrowolna bezdzietność jest traktowana bez tolerancji, a także że osoby rezygnujące z potomstwa są pod nieustannym naciskiem rodziny, aby przemyślały swoją decyzję. Przy czym bardziej pod presją były kobiety niż mężczyźni, gdyż to ich rola życiowa kojarzona jest kulturowo z rodzicielstwem. Respondenci zauważali, że osoby posiadające potomstwo chciałyby mieć taką wolność, różnorodność możliwości i mobilność jak oni sami. Nieprzychylnie oceny swojego wyboru życiowego wiązali z zazdrością (Garncarek 2008b). Kolejna publikacja uwypukliła specyfikę dobrowolnej bezdzietności w Rosji. Przedstawiony w niej został niechętny stosunek większości badanych do zjawiska rezygnacji z posiadania potomstwa. Określili oni jednostki bezdzietne z wyboru jako nieodpowiedzialne, egoistyczne i szukające w życiu jedynie przyjemności. Natomiast osoby zrzeszone w ruchach „childfree” uznali za samolubne, dbające przede wszystkim o własne interesy i zorientowane na karierę zawodową. Ponadto respondenci te jednostki ukazywali jako odstępujące od norm powszechnie obowiązujących w społeczeństwie i tworzące specyficzną subkulturę (Bicharova, Lebedeva and Karabushchenko 2015). Następne badanie zostało zrealizowane w Australii i nakreśliło, jak kobiety bezdzietne z wyboru są przedstawiane w dyskursie publicznym. Porównano to z wypowiedziami pań celowo nieposiadających potomstwa, z którymi przeprowadzono wywiady. To, co odkryto w społecznym odbiorze zjawiska, przeczyło temu, na co wskazywały respondentki. Kobiety intencjonalnie bezdzietne były postrzegane jako karierowiczki, feministki, egoistki oraz osoby, które nie zrealizowały się życiowo. Natomiast bezpośrednie wywiady ujawniły inny obraz kobiet rezygnujących z macierzyństwa. Kobiety te przyznawały, że pragną umacniać swoją relację z partnerem, a dziecko mogłoby popsuć ich związek lub mówiły, że odpowiedzialność za innego człowieka je przeraża, a także wypowiadały się, że ważny jest dla nich czas tylko dla siebie i przestrzeń życiowa (Dever and Saugeres 2004). Tymczasem amerykańska praca zobrazowała, jak odbierane są osoby z różnych przyczyn bezdzietne. Okazało się, że respondenci nie byli uprzedzeni do niepłodności ani też dobrowolnej rezygnacji z potomstwa. Jednak pary, które nie posiadały dzieci czasowo, były bardziej aprobowane niż te, które nie chciały mieć potomstwa w ogóle (Koropeczyj-Cox, Romano and Moras 2007). Ponadto A. Szymańska w swoim badaniu pokazała, jak ludzie odbierają osoby

bezdzielne z wyboru. Otóż rezygnacja z potomstwa przez małżeństwo wiązała się z negatywnymi ocenami, takimi jak: większa niedojrzałość emocjonalna, mniejsza pracowitość i opiekuńczość w porównaniu do małżeństw z dziećmi i tych niepełnych (Szymańska 2013). Poza tym badaczki z Holandii sprawdzały w dwudziestu pięciu krajach, jak dobrowolnie bezdzietne kobiety i rezygnujący z potomstwa mężczyźni są postrzegani w społeczeństwie. Wyniki ukazały podwójne standardy - mianowicie niepodjęcie przez kobietę roli matki cieszyło się większą akceptacją niż zamierzona bezdzietność mężczyzny. Częściej kobiety wyrażały taką opinię aniżeli mężczyźni. Dodatkowo w państwach, w których istniał wyższy poziom równości płci, występowała większa dezaprobatą dla mężczyzn bezdzietnych z wyboru, a większa akceptacja kobiet decydujących się na brak potomstwa (Rijken and Merz 2014). Tymczasem rezultaty pracy naukowej, na potrzeby której przeanalizowano 13 przekrojowych badań pt. „Zmiany kulturowe w Holandii”, pokazały, że w ciągu trzech dekad diametralnie wzrosła społeczna akceptacja zjawiska bezdzietności z wyboru (poparcie 20% w 1965 r. w stosunku do 90% w 1996 r.). Wynikało to zarówno z procesów modernizacyjnych, jak i przemian w zakresie norm i wartości. Po pierwsze indywidualizacja, autonomizacja i samorealizacja jednostek zaczęły przyspieszać. Po drugie, nastąpiło masowe odejście od religii - sekularyzacja objęła dużą część społeczeństwa. W końcu wiązało się to też z pojawieniem się skutecznych środków antykoncepcyjnych (Noordhuizen, de Graaf and Sieben 2010). Zaś nigeryjska publikacja uwidoczniała obraz bezdzietności i jej sposób postrzegania wśród ludzi. Okazało się, że w tym kraju nieposiadanie potomstwa (bez różnicy czy mimowolne czy też dobrowolne) wiąże się z biedą i marginalizacją społeczną, gdyż dzieci stanowią gwarancję opieki na starość i są kontynuatorami rodu. Jednak intencjonalna rezygnacja z potomstwa była bardziej negatywnie postrzegana niż przymusowa bezdzietność. Osoby celowo rezygnujące z bycia rodzicem uważano za leniwe, sprzeciwiające się Bogu, niegodziwe i nieprzydatne społecznie. Kobiety, które nie miały potomstwa, spotykały się z większym piętnem niż bezdzietni mężczyźni (Ibisomi and Mudege 2014).

2.2.3. Jakość życia

Kolejnym aspektem, poruszonym w pracach naukowców, jest jakość i satysfakcja z życia osób dobrowolnie bezdzietnych. W badaniach wykazano, że jednostki rezygnujące z potomstwa: są zadowolone z życia, pozytywnie oceniają swój związek i kontakty towarzyskie, spełniają się w pracy zawodowej, skupiają się na własnym hobby

i nie narzekają na swój stan zdrowia. W publikacji B. Bartosz i K. Bartak ukazano, że kobiety rezygnujące z potomstwa mają: potrzebę autonomii, samorealizacji, osobiste normy i preferencje życiowe oraz są nastawione na indywidualne cele. Co więcej, satysfakcja zawodowa i gratyfikacja finansowa nie pozostawały dla nich bez znaczenia, a także zadowolenie z relacji uczuciowej i wolny czas, który można wykorzystać tak, jak się chce. Natomiast jeśli chodzi o definicję własnego wyboru, kobiety deklarowały, że jest to ich w pełni świadoma decyzja stylu życia, która daje im poczucie wolności i wyraża bunt przeciwko normatywowi bycia matką. Swój wybór argumentowały: niechęcią do dzieci, złymi doświadczeniami z rodziny pochodzenia oraz obawami przed problemami, z którymi muszą sobie radzić osoby posiadające potomstwo (Bartosz i Bartak 2011). Ponadto zespół naukowców z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie badał czynniki, które warunkują jakość życia i satysfakcję z egzystencji kobiet intencjonalnie bezdzietnych. Okazało się, że wśród kobiet deklarujących rezygnację z potomstwa, wyższą jakość życia odczuwały jednostki mieszkające w miastach, które zdobyły średni lub wyższy poziom wykształcenia i dodatkowo mające wysoki lub bardzo wysoki status materialny. w dodatku wiązało się to też z dużą satysfakcją i lepszą percepcją swojej sytuacji zdrowotnej (Bień, Rzońca, Iwanowicz-Palus, Lecyk and Bojar: 2017). Także E. Garncarek przeanalizowała, jak oceniają swoje życie i jak są postrzegane osoby rezygnujące z potomstwa. Otóż jednostki intencjonalnie bezdzietne były usatysfakcjonowane ze swojej egzystencji, pracy zawodowej, związku i kontaktów towarzyskich. Jednak spotykały się z niezrozumieniem swojego wyboru przez innych ludzi, przy czym bardziej nieprzychylnie oceniano kobiety niż mężczyźni rezygnujących z rodzicielstwa (Garncarek 2009). Z kolei amerykańskie badanie zogniskowane było na eksploracji poziomu życiowej satysfakcji u starszych kobiet w powiązaniu z ich rezygnacją z potomstwa. Istotne dla naukowców było poznanie odczuć tych pań co do tego, jak są postrzegane w społeczeństwie. Respondentki przyznawały się do wysokiego poziomu zadowolenia z życia, jednak zdawały sobie sprawę z tego, że społecznie są surowo oceniane. Natomiast wykształciły w sobie odporność na negatywne opinie otoczenia (Stahnke, Blackstone and Howard 2020).

2.2.4. Ścieżki prowadzące do bezdzietności

Badania, które podejmują tematykę bezdzietności, koncentrują się także wokół ścieżek, które doprowadziły jednostki do braku potomstwa. Ich rezultaty pokazały, że

istnieją osoby, które podjęły decyzję, że nie będą rodzicami, jak również takie, które były niezdecydowane i z czasem zrozumiały, że nie chcą podjąć roli matki/ojca, inne jednostki natomiast zostały bezdzietne na skutek okoliczności życiowych i w końcu niektóre cierpiały na bezpłodność. Amerykańska publikacja ukazała drogi, które przywiodły kobiety ku rezygnacji z potomstwa. Dowiodła ona, że pewne jednostki zostały „aktywnymi decydentami” (osoby, które wiedziały, że macierzyństwo nie jest ich powołaniem) i „pasywni decydenci” (jednostki, które przez jakiś czas chciały mieć dzieci, ale opóźniały decyzję o zajściu w ciążę i w końcu zrezygnowały z potomstwa). Aktywnie decydowały z reguły białe kobiety, natomiast panie, które miały inny kolor skóry, bardziej się wahały. Generalnie respondentki lubiły swój dotychczasowy styl życia i nie chciały go zmieniać, a macierzyństwo przeorganizowałoby ich egzystencję. Ponadto twierdziły, że społeczeństwo ma duże wymagania od matek i ciężko jest je spełnić. Kobiety podkreślały, że splot różnych wydarzeń sprawił, iż zdecydowały się na życie bez potomstwa. Przyczyn swojej bezdzietności respondentki upatrywały również w tym, że lubią wolność i mogą się realizować na różnych polach, a dziecko utrudniłoby lub uniemożliwiłoby im swobodny wybór projektów życiowych. Panie na rodzicielstwo patrzyły jak na obowiązek, który człowiek posiada do końca życia i do tego musi dobro dziecka przedkładać ponad własne plany i cele (Settle and Brumley 2014). Tymczasem we włoskim badaniu kobiety odpowiadały na pytania dotyczące powodów nieposiadania potomstwa, jak również ścieżek, które do takiego stanu doprowadziły. W wynikach zostało ukazane, że przyczyny bezdzietności są następujące: niektóre panie nie znalazły odpowiedniego partnera, a inne nigdy nie pragnęły zostać matką. Respondentki podkreślały też, że posiadanie potomstwa wiąże się ze sporymi nakładami finansowymi i czasowymi. Istniały też osoby, które opóźniały decyzję o zostaniu rodzicem lub były bezpłodne (Mencarini and Tanturri 2005). Również amerykańskie badanie skupiło się na tym, jak klarowała się decyzja dotycząca bezdzietności. Respondenci podkreślali, że ich rezygnacja z potomstwa jest świadoma, dobrze przemyślana, a nie przypadkowa. Do tego stanowiła ona proces, a nie jednorazowy wybór (Blackstone and Stewart 2016). Tymczasem w kanadyjsko-indyjskiej pracy wskazano drogi, jakie przebyły pary w krystalizowaniu się wyboru dotyczącego rezygnacji z potomstwa. Uwidoczniły się jednostki, które wiedziały, że nie pragną być rodzicami jeszcze przed wejściem w relację i szukały partnera/partnerki o takim samym poglądzie. Gdy nie znalazły, to wchodziły w takie relacje, w których druga strona była niezdecydowana i przekonywały ją do życia bez potomstwa. W innych związkach obydwójce wiedzieli, że chcą pozostać bezdzietnymi

osobami, zanim jeszcze się poznali. Natomiast część par przekładała na bliżej nieokreślony czas podjęcie ostatecznej decyzji, aż w końcu zrezygnowała z posiadania potomstwa. Byli też tacy, którzy na początku planowali, że kiedyś być może będą mieć dzieci, ale ostatecznie nie zdecydowali się na to. Wszyscy uczestnicy badania mierzyli się z silnymi społecznymi pronatalistycznymi oczekiwaniami, jednak obowiązki wiążące się z rodzicielstwem, skutecznie ich zniechęcały. Ponadto zauważali: liczne wydatki związane z posiadaniem potomstwa, utracone możliwości życiowe, obawy dotyczące tego, czy potrafiliby sprostać roli matki/ojca, kryzys klimatyczny oraz lęk przed sprawami związanymi z ciążą i porodem (Bhambhani and Inbanathan 2020).

2.2.5. Inne badania

Innych wątków, którymi interesują się naukowcy w ramach zgłębiania tematyki bezdzietności z wyboru, jest sporo. Jednak są one rzadziej podejmowane w badaniach. Różne konteksty eksploracji zjawiska rezygnacji z potomstwa często pogłębiają i poszerzają zagadnienia, które są przedstawiane w publikacjach głównego nurtu. Intencjonalna bezdzietność w pracach naukowych jest przedstawiana chociażby w kontekście relacji romantycznych. E. Garncarek badała, jak jakość małżeństwa wpływa na decyzję o rezygnacji z potomstwa. Wyniki jej badań pokazały, że są dwa typy związków sformalizowanych, które decydują się na dobrowolną bezdzietność: zarówno bardzo udane, jak i te z poważnymi problemami (Garncarek 2017). Istnieje też co prawda starsze, ale ciekawe amerykańskie badanie, które miało na celu odkrycie pertraktacji i ostatecznych ustaleń dotyczących rezygnacji z potomstwa. Wyłoniono następujące prawidłowości: gdy najpierw mąż wybrał bezdzietny styl życia, to żona zazwyczaj na to przystawała, natomiast jeżeli to żona pierwsza zdecydowała się na brak potomstwa, wówczas mąż z reguły nie zgadzał się na to i jeśli kobieta nie zmieniła zdania, to często prowadziło to do rozvodu (Donati Marciano 1978). Kolejną kwestią, podejmowaną przez naukowców w ramach problematyki rezygnacji z potomstwa, jest badanie osób starszych, które oceniają swoją decyzję z perspektywy czasu. Belgijska praca ukazała doświadczenia związane z intencjonalną bezdzietnością wśród seniorów. Scharakteryzowano cztery typy jednostek, które zrezygnowały z rodzicielstwa: 1) osoby robiące karierę zawodową, 2) obawiające się o niekorzystne zmiany, które na świecie występują (kryzys ekologiczny, przeludnienie, wojny, głód), 3) jednostki, które pozostały bezdzietne, ponieważ ich partner/ka nie chciał/a mieć dzieci, 4) osoby nieposiadające dzieci na skutek

okoliczności życiowych. Wybór życia bez potomstwa dla niektórych wiązał się z poczuciem akceptacji, a dla innych z poczuciem straty, że nie mają komu przekazywać swojej wiedzy i doświadczeń. Uczestnicy badania wspominali też o tym, że nie żałują swojej decyzji o bezdzietności i odczuwają ulgę z tego powodu, że nie musieli przeżywać ciężkich chwil związanych się z rodzicielstwem (choroba dziecka, problemy w nauce). Respondenci pragnęli spędzić swoją starość w możliwie dobrym zdrowiu (Stegen, Switers and De Donder 2021). Z kolei szwedzkie badanie było zogniskowane na kwestiach związanych z planowaniem własnej starości oraz antykoncepcją, ciążą i porodem. Osoby intencjonalnie bezdzietne twierdziły, że nigdy nie będą żałować swojej decyzji o nieposiadaniu potomstwa. Swoją starość planowały spędzić otoczeni przyjaciółmi i członkami rodziny. Sądziły też, że nie ma gwarancji, iż dziecko zajmie się rodzicami, którzy będą w sędziwym wieku. Ponadto panie nie chciałyby doświadczyć stanu ciąży, który mógłby wiązać się z różnymi chorobami. Także poród w ich odczuciu mógłby być obarczony komplikacjami. W przypadku nieplanowanej ciąży badani wskazali aborcję jako wyjście z sytuacji, rzadziej urodzenie i oddanie dziecka do adopcji. Jeśli chodzi o antykoncepcję, to niektórzy mieli przeprowadzone zabiegi sterylizacji lub wazektomii (Höglund and Hildingsson 2022). Inna szwedzka publikacja dotyczyła zagadnienia wolności, która jest istotnym czynnikiem związanym z intencjonalną bezdzietnością. z jednej strony uczestniczki badania czerpały radość ze życia bez potomstwa, odczuwały niezależność w podejmowaniu różnych przedsięwzięć życiowych i spędzały czas tak, jak chciały. Z drugiej strony dostrzegały, że rodzicielstwo jest ograniczające i pracochłonne oraz pochłania mnóstwo czasu, a w dodatku trzeba przedłożyć potrzeby dziecka nad własne pragnienia (Peterson 2015). Kolejne szwedzkie badanie obejmowało problematykę dyskryminacji osób nieposiadających potomstwa w społeczeństwie pronatalistycznym. Wyniki ukazały, że od bezdzietnych wymagano w pracy większej dyspozycyjności i brania nadgodzin, podczas gdy od rodziców nie oczekiwano tego. W dodatku pierwszeństwo przy wyborze terminów urlopów i grafiku miały jednostki posiadające potomstwo. Ponadto rodzice mogli pracować w niepełnym wymiarze godzinowym, a bezdzietni nie mieli takiego przywileju (Peterson and Engwall 2016). Zaś brytyjskie badanie dotyczyło kobiet, które wyznają religię chrześcijańską. Ta wiara uznaje, że powołaniem kobiety jest macierzyństwo i panie nie powinny się od niego uchylać. Okazało się, że respondentki były zagubione, gdyż wiara narzucała im rolę matki. Ponadto doświadczały momentów zwątpienia, jeśli chodzi o własną, religijną tożsamość. Niekiedy nie były w stanie pogodzić się z tym, że same nie mogą

zdecydować, czy chcą zostać matkami czy też nie (Llewellyn 2016). Tymczasem kanadyjskie badanie odnosiło się do objaśnienia związków kultury bezdzietności z ewolucją. Dzietność, którą w przyszłości deklarowali badani, wynosiła średnio 2,2. U respondentek pożądana ilość dzieci była negatywnie skorelowana z innymi celami życiowymi (kariera zawodowa, popularność, odkrycia i wynalazki), natomiast wystąpiła pozytywna korelacja z rozbudzaniem w innych swojej wiary religijnej. Natomiast u respondentów nie dostrzeżono zależności między preferowaną dzietnością a innymi ideami. Wykazano, że przekazywanie genów konkuruje zatem u kobiet z ważnymi dla nich dziedzinami, w których chcą się spełniać i które jednocześnie stanowią w ich odczuciu spuściznę. Mężczyźni zaś nie muszą wybierać, w jakich aspektach życia pragną się realizować, gdyż u nich nie występuje ewolucyjny konflikt między posiadaniem potomstwa a innymi sferami egzystencji (Aarssen and Altman 2012). Podsumowując, dobrowolna bezdzietność stanowi fenomen, który jest badany wielowątkowo przez naukowców w różnych krajach świata.

3. Możliwość wyboru

Współcześnie jednostki tworzą swój projekt życiowy w oparciu o wybierane przez siebie wartości, cele, pracę, hobby itd. Indywidualne decyzje zorientowanego refleksyjnie człowieka stanowią trzon jego tożsamości. Coraz mniej kwestii pozostaje w społecznej jurysdykcji, a więcej spraw przechodzi we władanie jednostki. Naturalnie, nie jest tak, że każdy może wybrać cokolwiek tylko zapragnie, bowiem decyzje są podejmowane w oparciu o dostępny w danym społeczeństwie wachlarz możliwości oraz zasobów osobistych człowieka. Niemniej jednak, patrząc z perspektywy historycznej, aktualnie żyjący ludzie mają największe sposobności wyboru. Nakreślenie własnej biografii stanowi ważne zadanie dla jednostki, która konstruuje ją za każdym razem, kiedy podejmuje kluczowe decyzje egzystencjalne. Wybór dotyczy także kwestii (nie)posiadania potomstwa. Do tego, aby można było zrezygnować z dzieci, w dużym stopniu przyczyniło się wynalezienie pigułki antykoncepcyjnej. Ponadto „wyjście” kobiet z domu na rynek zawodowy i możliwość zdobycia przez nie wszechstronnej edukacji, spowodowało, że panie – z uwagi na chęć samorealizacji w innych dziedzinach życia – zaczęły decydować się na mniejszą liczbę potomstwa. Co więcej, coraz wyższe koszty wiążące się z rodzicielstwem (szczególnie, gdy pragnie się wychować dziecko

„wysokiej jakości”), wpłynęły na niechęć do podejmowania roli matki/ojca przez niektóre jednostki.

3.1. Skuteczna antykoncepcja

W minionych epokach kobiety nie mogły zdecydować, czy chcą zostać matkami – były wręcz skazane na wydawanie na świat licznej progenitury, nie mając zapewnionej antykoncepcji. Ponadto ze względu na brak lub ograniczony dostęp do opieki lekarskiej, niejednokrotnie podczas porodu umierały. Dopiero w drugiej połowie XX wieku nastąpił przełom i wynaleziono pigułki zabezpieczające przed ciążą: „rzeczywiste oddzielenie prokreacji od aktywności seksualnej stało się jednak możliwe dopiero dzięki poznaniu cyklu miesięcznego i okresów płodnych i niepłodnych kobiety oraz wprowadzeniu skutecznych metod zapobiegania ciąży” (Izdebski i Wąż 2017: 127). Kobiety mogły zacząć cieszyć się seksem bez obaw o niechcianą ciążę. W erze efektywnej antykoncepcji, osoby, które nie chcą mieć dzieci, mają dostępną taką możliwość w postaci skutecznych metod zapobiegających ciąży i nie muszą obawiać się niepożądanych konsekwencji swojego życia seksualnego. Również Z. Tyszka zwracał uwagę na to, że obecnie mamy do czynienia z ogromnym postępem medycyny, który przejawia się między innymi produkcją i dystrybucją na masową skalę efektywnych środków chroniących przed ciążą. Doprowadziło to do diametralnego zmniejszenia liczby dzieci w rodzinie. Prokreacja przestała być nieodłącznym skutkiem współżycia, które to zyskało niezależną pozycję, mianowicie – ma dawać przyjemność i satysfakcję partnerom (Tyszka 2003: 41). Współcześnie posiadanie potomstwa nie jest celem nadrzędnym pary, a w przypadku osób bezdzietnych z wyboru traci całkowicie na znaczeniu. Liczy się natomiast związek dwóch osób, które skupiają się na sobie nawzajem, na pielęgnowaniu relacji, a nie na posiadaniu progenitury. Zdaniem T. Biernata i P. Sobierajskiego te przemiany zaistniały w dużym stopniu na kanwie liberalizacji społecznych norm. Miało to związek z różnymi procesami, między innymi z wprowadzeniem skutecznych form antykoncepcji, ale też z przeobrażeniami rodziny, mianowicie z rozpowszechnieniem alternatywnych jej rodzajów (Biernat i Sobierajski 2007: 12-13). Także P. Szukalski dostrzegł fakt, że coraz więcej osób decyduje się na rezygnację z rodzicielstwa. Według niego te zmiany zaszły dzięki pojawieniu się efektywnych metod zapobiegających ciąży i przeobrażeniom obyczajowości (m.in. upowszechnienie pracy zawodowej kobiet i alternatywnych form rodziny) (Szukalski

2003: 71). W odczuciu G. Mikołajczyk-Lerman role matki i ojca to tylko jedne z opcji, które można podjąć lub nie. Obecnie seks został odseparowany od powoływania na świat nowego życia, więc niektóre jednostki nie podejmują się rodzicielstwa (Mikołajczyk-Lerman 2004: 207). W tym kontekście H. Bednarski podkreślał, że współcześnie rodzicielstwo jest z reguły świadomą decyzją partnerów. Z uwagi na możliwość stosowania różnych środków kontroli urodzeń, macierzyństwo/ojcostwo nie stanowi już przymusu wynikającego ze współżycia seksualnego. Niejednokrotnie jednostki mają inne priorytety życiowe niż reprodukcja: skupiają się na karierze zawodowej, zdobywaniu wykształcenia, podnoszeniu standardu życiowego. Zaś posiadanie potomstwa absorbowałoby ich środki finansowe, wymagałoby też wieloletnich poświęceń (Bednarski 2008: 207). Także A. Kwak przekonywała, że rodzicielstwo nie jest już nieuchronną konsekwencją życia seksualnego kobiety i mężczyzny, a stało się jedynie możliwością. Ten wybór (nie)posiadania potomstwa ma charakter racjonalny i przemyślany, uwzględnia różne „za” i „przeciw”, jak również perspektywę czasową: czy jednostka tylko obecnie nie przejawia chęci do bycia rodzicem, a może w ogóle nim zostać nie chce (Kwak 2012a: 31).

Komfort wyboru między posiadaniem a nieposiadaniem dziecka przez pary współżyjące seksualnie, dały skuteczne metody zapobiegające ciąży. Tymczasem E. Badinter zaznaczała, że w latach sześćdziesiątych XX w. dokonała się rewolucja, która umożliwiła kobietom decydowanie o własnej płodności. Pigułki antykoncepcyjne zapewniły paniom możliwość wyboru: czy i ile dzieci chcą mieć. Ponadto zmiany obyczajowe spowodowały, że wybór stylu życia spośród różnych opcji, stał się faktem. Realizacja własnych pragnień wyszła na pierwszy plan, odsuwając właściwy pokoleniu ich matek przymus macierzyństwa. Hedonizm stawał w sprzeczności z obowiązkami przypisanymi macierzyństwu, dlatego część kobiet zaczęła rezygnować z urodzenia dziecka (Badinter 2013: przedmowa). Również B. Płonka-Syroka, A. Szlagowska, J. Stacherzak-Raczkowska i A. Patyk pisały o tym, że: „w większości krajów rozwiniętych, zarówno protestanckich, jak i katolickich, antykoncepcja hormonalna zostaje w końcu lat 60. prawnie dopuszczona do obrotu. Tabletki antykoncepcyjne przepisywane są na receptę, a ich stosowanie odbywa się pod kontrolą lekarską” (Płonka-Syroka, Szlagowska, Stacherzak-Raczkowska i Patyk 2012: 122). Ta rewolucja, która zaszła w medycynie, przełożyła się na przeobrażenia, jakie stały się widoczne w rodzinie. Oswobodzenie seksu od prokreacji dało szansę na podejmowanie decyzji odnośnie

preferencji co do modelu życia rodzinnego, jaki jednostka pragnie realizować. Osobiste cele życiowe stały się głównym wyznacznikiem działań kobiet i mężczyzn. Także A. Jarmołowska wyjaśniała, że zmiany cywilizacyjne sprawiły, iż intencjonalna bezdzietność jest coraz szerzej występującym zjawiskiem. Przemiany świadomości dotyczące sfery seksualnej, ale też powszechny dostęp do antykoncepcji, dały szansę na określenie własnych strategii rozrodczych (Jarmołowska 2009: 186). Poza tym w kwestii relacji intymnych pojawienie się efektywnych środków zapobiegających ciąży wiele zmieniło. Pary mogły zacząć skupiać się na dawaniu i odczuwaniu wzajemnej przyjemności podczas seksu, zamiast na strachu przed niechcianym potomstwem. Tudzież A. Giddens zauważył, że odkąd pojawiła się skuteczna antykoncepcja, nie tylko kobiety zostały uwolnione od lęku przed niepożądaną ciążą, ale też pomogła ona jednostkom w kształtowaniu plastycznej seksualności, czyli takiej, którą można autonomicznie ustalać i jest ona odcięta od przymusu rodzenia. Przez wieki seks bowiem wiązał się dla kobiet z koniecznością kolejnych porodów, a powikłania prowadziły często do śmierci (Giddens 2006: 40-41). Tymczasem F. Fukuyama zaznaczał, że dostęp do skutecznej kontroli urodzeń dał kobietom szansę na zarządzanie swoją płodnością. Co więcej, podjęcie pracy zawodowej przez rzeszę kobiet, pozwoliło im na uwolnienie się od niesatysfakcjonujących związków. Stały się one samodzielne i mogły podejmować decyzje w oderwaniu od mężczyzn (Fukuyama 2000: 99).

3.2. Wykształcenie i praca zawodowa kobiet

Posiadanie potomstwa może kolidować w przypadku kobiet ze sferą wykształcenia i pracą zawodową. Kobiety, które poświęciły wiele lat na naukę, ukończyły studia, rozwijają własny biznes albo pracują na etacie, z reguły zdają sobie sprawę z tego, że urodzenie dziecka spowolniłoby lub zatrzymałoby ich rozwój zawodowy. Wówczas wiedza zdobyta podczas wielu lat edukacji mogłaby się zdewaluować, a awanse w pracy otrzymałyby inne osoby. Kobiety, decydując się na rolę matki, przyjmują na siebie dodatkowe obowiązki, albowiem oprócz obciążeń związanych z wykonywanym zajęciem zarobkowym oraz pracami w gospodarstwie domowym, podejmują szereg czynności na rzecz potomstwa. W tym kontekście T. Rostowska oceniała, że panie są obarczone większą liczbą czynności zarówno w domu, jak i poza nim. Mężczyźni natomiast skupiają się bardziej na swoim zawodzie, a mniej na pozostałych zadaniach takich jak prace domowe i opieka nad dziećmi (Rostowska 2009: 176). Przy tym A. Kwak twierdziła, że to kobiety, a nie mężczyźni muszą się mierzyć

z pytaniami dotyczącymi tego, czy ważniejsza jest dla nich praca czy rodzenie dzieci. A jeżeli obie role są równie istotne, to pogodzenie ich bez zaniedbania którejkolwiek, stanowi duże wyzwanie. Mężczyźni zaś nie muszą rozstrzygać takich dylematów, gdyż oni nie zachodzą w ciążę i nie są wykluczeni z zawodu na czas „odchowania” dzieci. Zatem to kobiety w sytuacji rodzicielstwa mają więcej do stracenia (praca, kariera, samorealizacja itp.), a mężczyźni ewentualnie wykonują więcej pracy zawodowej, aby zapewnić potomstwu lepszy start w przyszłość (Kwak 2007: 85). Z kolei A. Nowakowska uwypukliła istotny fakt – mianowicie, że kobiety dynamicznie „wyszły” na rynek pracy i nie są już tylko piastunkami ogniska domowego, natomiast mężczyźni nie „wesзли” w porównywalnym stopniu w wykonywanie obowiązków domowych (Nowakowska 2008: 153). Zatem kobietom zaczęły kumulować się zadania, a mężczyznom nie przybywa ich w tak dynamicznym tempie. Dla kobiet zajmowanie się potomstwem jest dodatkowym, czasochłonnym zajęciem, więc przy mnóstwie innych aktywności życiowych, mogą nie znaleźć przestrzeni na bycie matką. Również J. Stępniewska zauważyła, że kobiety, rodząc dziecko, są społecznie zobligowane, aby poświęcić się jemu i na jakiś czas zrezygnować z pracy zawodowej. Jednakże od mężczyzn nie wymaga się, aby poszli na urlop tacierzyński – to kobiety z reguły wykorzystują urlop macierzyński. Jeżeli panie chcą szybko po porodzie wrócić do pracy, to spotyka je krytyka, ponieważ od matki społeczeństwo oczekuje poświęcenia się dziecku. Ojciec natomiast nie jest zobligowany, aby zawiesić swoją karierę i oddać się wychowywaniu potomstwa. Matkę piętnuje się też za to, że zbyt długo opiekuje się dzieckiem i nie wraca do aktywności zawodowej. Ojciec nie ma tego dylematu, bowiem sytuacja rodzicielstwa zdecydowanie mniej zmienia w jego życiu (Stępniewska 2013: 74-75). Do tego wszystkiego kobiety stają pod ostrzałem społecznej krytyki, jeśli nie wykonują swoich obowiązków idealnie. Gdy mąż ma źle wyprasowaną koszulę do pracy, to obwinia się żonę, idąc dalej – jeśli dziecko nie ma wystarczająco dobrych ocen, „obrywa się” zazwyczaj matce. A. Titkow trafnie to ujęła: „na razie bowiem, kobieta, odpowiadając na pytanie: co to znaczy być kobietą w Polsce dzisiaj, ma prawo powiedzieć, że oznacza to życie pod - znaną od wieków - presją bycia Doskonałą. To znaczy dążyć do perfekcyjnego realizowania stawianych pod adresem kobiet niekończących się oczekiwań” (Titkow 1995: 39). Ponadto A. Kwak podkreślała, że to same kobiety często biorą na swoje barki nowe zadania, ale nie porzucają dotychczasowych ról, a co za tym idzie – kumulują się czynności, które muszą regularnie wykonywać i kurczy im się czas, jaki mają do dyspozycji. Wobec tego rozplanowanie rozkładu dnia tak, aby nie zaniedbać żadnej roli,

jest trudne i nie zawsze możliwe. Tym bardziej, że głębokie zanurzenie zarazem w życie rodzinne i w sferę zawodową, wymaga niemałej prężności (Kwak 2010: 502). Co więcej, M. Frąckowiak-Sochańska zaprezentowała stanowisko, że współczesna kobieta ma postawioną wysoko poprzeczkę społecznych oczekiwań i jeśli chce im wszystkim sprostać, to staje się „superwoman”, czyli próbuje realizować kilka ról na najwyższym poziomie. To generuje stres i przytłoczenie nadmiarem zadań, jednakże rezygnacja z jakiejś funkcji lub obniżenie wymagań w stosunku do samej siebie, może wiązać się z zawiedzeniem własnej osoby lub poczuciem porażki, że się nie udźwignęło tych obowiązków. Z drugiej strony istnieją jednostki, które z wiązki ról wybierają jedną dominującą i to jej podporządkowują wszystkie inne (Frąckowiak-Sochańska 2010: 359-360). Podobnie dzieje się w przypadku kobiet, które decydują się na ustawiczne dokształcanie i progres zawodowy, a rezygnują z roli matki, gdyż bycie rodzicem kolidowałoby z innymi, istotnymi dla nich kwestiami.

Kobiety, w przeciwieństwie do mężczyzn, postrzegane są jako osoby, które powinny troszczyć się o dom zarówno w sensie wykonywania prac porządkowych czy przygotowywania posiłków, jak i dbania o dobrą atmosferę. To one mają sprawować pieczę nad wszystkimi członkami rodziny, niekiedy przy tym na dalszy plan przerzucając własne zamierzenia. Przy tym I. Kotowska akcentowała, że panie na rynku pracy są w trudniejszej sytuacji niż panowie, bo w razie choroby członka rodziny (np. dziecka), to właśnie one zazwyczaj biorą zwolnienie lekarskie. Pracodawcy zdają sobie z tego sprawę, więc kobietom może być ciężiej znaleźć satysfakcjonujące zatrudnienie (Kotowska 2014: 43). Postrzeganie kobiety przez zatrudniających jako matki lub potencjalnej matki, nie sprzyja jej dążeniom i ambicjom w sferze pracy zawodowej. Co więcej, J. Szulich-Kałuża i D. Wadowski sygnalizowali, że rodzina i praca wymagają dziś od jednostki odmiennych przymiotów. W sferze życia rodzinnego ważne jest bezpieczeństwo, wsparcie, trwałość, natomiast rynek pracy wymaga zmienności, podążania za trendami i mobilności. Często więc te dwa obszary „kłócą się” ze sobą (Szulich-Kałuża i Wadowski 2010: 65). Ponadto J. Bardwick i E. Douvan zwrócili uwagę na to, że tradycyjna rola kobiety, czyli bycie matką, może być dla niej rozczarowująca lub niewystarczająca. Opieka nad małym dzieckiem sprowadza się bowiem do powtarzania tych samych czynności w kółko: przewijanie, karmienie, usypianie itd. Potomstwo absorbuje rodziców tym mocniej, im jest mniejsze i bardziej zależne od nich. Matka, która „wypadła” z rynku pracy, aby opiekować się dzieckiem, może mieć

trudności z późniejszym nań powrotem. W tym czasie kobieta nie doksztalca się, nie podnosi swoich kwalifikacji i nie zdobywa doświadczenia zawodowego, więc zostaje w tyle za konkurencją. Inni mogą wówczas: awansować, dostać podwyżkę i mają szansę na znalezienie nowej, bardziej satysfakcjonującej pracy (Bardwick i Douvan 1982: 178-179). W dodatku A. Kwak uwypukliła, że współcześnie jednostka coraz więcej lat przeznacza na zdobycie wykształcenia i dłużej jest utrzymywana przez rodziców. Później wychodzi na mocno konkurencyjny rynek pracy, na którym wysoko oceniana jest dyspozycyjność kandydata starającego się o jakieś stanowisko. Do tego przez kolejne lata zdobywa doświadczenie zawodowe, które może być przepustką do lepiej płatnej pracy. Natomiast posiadanie dzieci to długoterminowe zobowiązanie, więc niektórzy pracodawcy obawiają się, że taki pracownik częściej będzie nieobecny z uwagi na choroby dziecka, a także utrudnione lub niemożliwe będzie realizowanie przez niego nadgodzin (Kwak 2013: 113). Każda kobieta, która jest w wieku rozrodczym, musi liczyć się z tym, że potencjalny pracodawca może obawiać się jej zatrudnić z uwagi na fakt, że może zajść w ciążę i przez długi czas być bezużyteczna dla firmy. Również Ż. Leszkowicz-Baczyńska wskazywała, że panie są w upośledzonej sytuacji na rynku zawodowym, a mężczyźni mają uprzywilejowaną pozycję. Wynika to z faktu, że kobieta jest rozpatrywana przez pracodawców w kontekście roli macierzyńskiej, nawet jeżeli (jeszcze) nie ma dziecka. Co za tym idzie, kobieta potencjalnie w przyszłości - gdy zdecyduje się na macierzyństwo - może być mniej dyspozycyjna, mniej zaangażowana w sprawy zawodowe niż mężczyzna (Leszkowicz-Baczyńska 2002: 78-79). Także Z. Wojciechowska podkreślała, że kobieta, która podejmuje rolę matki, niejednokrotnie musi się liczyć z wyeliminowaniem z rynku pracy, na który później jest jej ciężko wrócić. Posiadanie małego dziecka wiąże się z mniejszą elastycznością zawodową, bo nawet jeżeli uczęszcza ono do żłobka lub przedszkola, to w przypadku choroby potomstwa, pracownica ma absencję w pracy. W związku z tym pracodawcy niechętnie zatrudniają matki małych dzieci, a także młode kobiety, które w bliskiej przyszłości mogą zajść w ciążę (Wojciechowska 2012: 81-82). W tę narrację wpisuje się też W. Tyc, który przekonywał, że rynek pracy nie zawsze jest przyjazny rodzinie, ponieważ pracodawcy oczekują: dyspozycyjności, mobilności i nieustannego doksztalcania się pracownika w czasie wolnym. Koliduje to z posiadaniem rodziny, a nierzadko prowadzi do jej rozpadu. Posiadanie dzieci w takich warunkach jest sytuacją trudną, bowiem pracownik jest zmuszony podporządkować się wymaganiom szefostwa, aby nie utracić źródła utrzymania. Kobiety mają wyjątkowo niełatwą sytuację, gdyż to one w pierwszych latach

życia dziecka są obarczone licznymi obowiązkami macierzyńskimi. Najpierw zdobywają solidne wykształcenie, aby uzyskać dobrą pozycję zawodową, więc opóźniają decyzję o posiadaniu dziecka, a potem boją się utracić pracy, więc mogą zrezygnować z posiadania potomstwa. Bycie ojcem nie stoi w konflikcie tak mocno z rozwojem zawodowym jak bycie matką (Tyc 2007: 189-192). Podjęcie decyzji przez kobietę o wydaniu na świat potomstwa obarczone jest wieloma wątpliwościami i obwarowaniami. W tym kontekście A. Kwak skupiła się na ukazaniu trudnej sytuacji na rynku pracy, który nie daje poczucia stabilizacji. Ponadto generuje on coraz więcej wyzwań i pracownik często musi podporządkować się regułom, które obligują go do bycia w pełni oddanym firmie. Brak pewności zatrudnienia, a także coraz większe wymagania kierownictwa powodują, że decyzja o założeniu rodziny schodzi na dalszy plan (Kwak 2014: 24). Także A. Kwiatek zwracała uwagę na fakt, że konkurencyjny rynek pracy sprawia, iż od osoby zatrudnionej oczekuje się coraz większego zaangażowania w sprawy firmy. Dotyczy to trendu, który powoduje, że praca absorbuje czas prywatny pracownika, nierzadko także weekendy i urlopy. Szczególnie kobiety, pragnące dynamicznie wspinać się po drabinie awansu zawodowego, odkładają macierzyństwo na bliżej nieokreślony moment lub z niego rezygnują, gdy nie stanowi ono dla nich wartości. Wówczas mają możliwość skupienia się na rozwijaniu swojej kariery (Kwiatek 2014: 63-64). Obecnie, w dobie coraz szybciej rozwijającej się techniki i ścisłych specjalizacji, człowiek musi permanentnie się dokształcać. Najpierw zdobywa wybrany zawód, a następnie sporo czasu poświęca na kursy, szkolenia, żeby nie przegapić najnowszych trendów w branży. W takim dynamicznie zmieniającym się otoczeniu rynkowym, może być trudno znaleźć dostateczną motywację do podjęcia roli rodzicielskiej. Dziecko wpływa znacznie na zmianę trybu życia rodziców, niejednokrotnie wywraca je do góry nogami - wszystkie priorytety muszą być podporządkowane nowemu członkowi rodziny. Do tego „wypadnięcie” przez kobietę z pracy na rok czy dwa lata, oznacza w niektórych branżach przymus uczenia się w zasadzie od nowa. Wybór bezdzietności w tym kontekście może być uzasadniony, albowiem kobieta nie bierze na siebie obowiązku, jakim jest dziecko i pozostaje konkurencyjną jednostką na rynku pracy. Trafnie to opisał Z. Bauman: „idealny pracownik to taki, który nie ma żadnych zobowiązań, nie jest do niczego przywiązany, nie jest w związkach uczuciowych i stroni od ich nawiązywania. Jest to osoba gotowa przyjąć każde zadanie, jakie się pojawi, bez wahania zmienić swoje skłonności, porzucić

stare priorytety i przyjąć nowe, a wszystko to w bardzo krótkim czasie'' (Bauman 2009: 16).

Kolejną kwestią jest sprawa zarobków kobiet, które niejednokrotnie pracują na niższych i gorzej płatnych stanowiskach niż mężczyźni. Na to zwróciła uwagę A. Wachowiak i zaznaczała, że kobiety mają trudniej na rynku pracy niż mężczyźni, gdyż szef chciałby zatrudnić osobę, która niemal bezgranicznie odda się firmie, nie będzie chodziła na zwolnienia lekarskie i życie prywatne podporządkuje pracy. Jeśli zatrudnia się kobietę, to znajduje się ona zazwyczaj na stanowiskach słabiej płatnych i mniej ambitnych niż mężczyźni. Na decyzyjnych szczeblach hierarchii zawodowej spotyka się z reguły mężczyzn (Wachowiak 2002: 20-21). Do tego I. E. Kotowska i U. Sztanderska podkreśliły związek wysokości zarobków kobiet z dzietnością. Otóż często panie, które pracują na tych samych stanowiskach, co panowie, otrzymują niższe wynagrodzenie. Aby poprawić swoją sytuację, kobiety muszą dużo bardziej się starać i wykazywać w pracy, co pociąga za sobą czas i energię. Podejmowanie nadgodzin nie sprzyja powiększaniu rodziny – wręcz przeciwnie – hamuje ten proces. Ponadto kobiety, które mają partnerów o wyższych zarobkach niż one, musiałyby poświęcić swoją karierę zawodową na urodzenie dziecka i opiekę nad nim. Raczej nie mogłyby liczyć na to, że partner przejmie większość obowiązków, dlatego mogą wstrzymywać się z decyzją o potomstwie. Co więcej, kobiety wykazujące wysokie zarobki, mogą niechętnie zawieszać na jakiś czas swoją aktywność zawodową na rzecz urodzenia i wychowywania dziecka. Wiązałoby się to bowiem z utratą przez nie sporej części dochodów (Kotowska i Sztanderska 2007: 15). W perspektywie Polski sytuacja wydaje się jeszcze trudniejsza, gdyż specyfika tego kraju jest taka, że sektor zawodowy diametralnie zmienił się po 1989 r. Gospodarka została uwolniona spod centralnego sterowania, wiele zakładów pracy zamknięto. M. Duda uwypukliła, że kobiety po urynkowieniu gospodarki w Polsce stanęły przed nowymi wyzwaniami – między innymi coraz dłuższy czas przeznaczony na dobrze rokujące wykształcenie czy znalezienie godnie opłacanej pracy – wcale nie zachęcają do podejmowania ról macierzyńskich. W czasach niepewności co do przyszłości wzrasta niechęć do obarczania siebie tak dużym ryzykiem, jakim jest zapewnienie optymalnych warunków egzystencji potencjalnemu dziecku (Duda 2014: 565). Również I. E. Kotowska i U. Sztanderska dostrzegły poważne zmiany na polskim rynku pracy, które rozpoczęły się po transformacji ustrojowej i w szczególności były uciążliwe dla kobiet. Po pierwsze, trudniej znaleźć pracę i ją utrzymać, co nie sprzyja zakładaniu rodziny. Po drugie, ograniczony dostęp do państwowych żłobków i przedszkoli sprawia, że rodzice

muszą się borykać z problemem zapewnienia opieki dziecku w czasie ich pracy zawodowej. Dalej – wzrosła liczba lat edukacji, na którą decydują się jednostki, co nie tworzy klimatu przyjaznego rodzinie. Do tego wymagania wielu pracodawców są wygórowane, a kobieta-matka jest „niewygodnym” pracownikiem (Kotowska i Sztanderska 2007: 26). Zatem zamierzona bezdzietność w przypadku kobiet może wiązać się z takimi czynnikami jak wykształcenie i praca zawodowa, bo dla niektórych kobiet samorealizacja i niezależność finansowa stały się ważnym aspektem życia. W sytuacji urodzenia dziecka, sfera życia związana ze spełnieniem w wielu wymiarach egzystencji, może ulec drastycznemu pogorszeniu, więc pojawiają się kobiety, które nie wybiorą macierzyństwa. Negatywne strony rodzicielstwa trafnie wyliczyła C. Maier: „zostać rodzicem to znaczy poświęcić wszystko. Związek z partnerem, wolny czas, życie seksualne, przyjaciół, a w wypadku kobiet – także sukces zawodowy” (Maier 2008: 8). W związku z tym część jednostek decyduje się na intencjonalną bezdzietność, gdyż koszty, które musiałyby ponieść z uwagi na rodzicielstwo, są dla nich nie do zaakceptowania.

3.3. Cena rodzicielstwa

Współcześnie rodzice rywalizują między sobą o to, aby zapewnić potomstwu jak najlepsze dzieciństwo i dobry start w dorosłość. To jednak kosztuje sporo pieniędzy, wręcz można pokusić się o stwierdzenie, że kwoty rosną niemal w nieskończoność. Ta pogoń za „wysoką jakością” progenitury niejednokrotnie wymaga od matki i ojca ogromnych wyrzeczeń i może zniechęcać jednostki do posiadania dzieci. O tym wspominała B. Balcerzak-Paradowska, podkreślając, że koszty związane z progeniturą są tym wyższe, im bardziej rodzice przykładają uwagę na wszechstronny rozwój potomstwa. Rodzina ma szansę na zapewnienie „wyższej jakości” posiadanym dzieciom, jeżeli jest ich mniej. Wydatki na utrzymanie nawet jednego dziecka są duże, za to korzyści są z reguły odczuwane tylko w aspekcie emocjonalnym. Trzeba się liczyć z finansowymi nakładami na wykształcenie, które zapewni potomstwu konkurencyjność na rynku pracy (Balcerzak-Paradowska 2004: 146-147). Matka i ojciec muszą mieć na uwadze również to, że dziecko wymaga poświęcenia mu sporej ilości czasu i uwagi. Ponadto traktować je należy holistycznie, rozwijać jego predyspozycje i talenty. Jest to zatem dobro czasochłonne i generuje niejednokrotnie gigantyczne koszty. Cennie wartość potomstwa uwypukliła K. Slany: „w ponowoczesnych społeczeństwach zachodzi rewolucyjna przemiana w traktowaniu dziecka – jest ono bezwartościowe ekonomicznie, ale bezcenne

emocjonalnie (oczywiście dla tych, którzy pragną je posiadać), czyli staje się wartością autoteliczną dla rodziców/rodzica” (Slany 2008: 106). Także G. Dąbrowska zaznaczyła, że dzieci stanowią dla rodziców powód do satysfakcji, posiadanie ich jest zamierzeniem wielu dorosłych. Jednakże zaopatrzenie ich we wszelkie potrzebne dobra materialne i niematerialne nie jest łatwym zadaniem. Rodzice zaspokajają dzięki potomstwu własne pragnienia, dziecko jest więc: owocem miłości pary, obiektem, dzięki któremu przekazują swoje geny następnemu pokoleniu, nadzieją, że niespełnione ambicje życiowe matki i ojca zostaną zrealizowane czy też osobą, która dostarczy im ogromnej radości. Chcą, aby potomstwu było w życiu łatwiej niż im samym, dlatego starają się zapewnić zarówno odpowiednie warunki egzystencji, jak i wysoki poziom wykształcenia (Dąbrowska 1996: 71-72). Dziecko w dzisiejszych czasach postrzegane jest jako „obiekt”, który ma dostarczać rodzicom zysków przede wszystkim uczuciowych. Jednakowoż straty (ekonomiczne) poniesione z racji posiadania dziecka powinny być niższe niż zyski lub przynajmniej plasować się na równi. Kwestię kultury jako głównej przesłanki definiującej poziom dzietności, podniósł P. Szukalski. Opisywał, że posiadanie potomstwa wiąże się z kalkulacją potencjalnych rodziców dotyczącą zysków i strat, jakie ponieśliby, decydując się na progeniturę. W przypadku pierwszego dziecka, jak i decyzji o rezygnacji z potomstwa, głównym czynnikiem decydującym jest sfera emocjonalna i normatywna. Natomiast dalsze potomstwo rozpatrywane jest przez pryzmat racjonalnych przesłanek. Im więcej dzieci się posiada, tym bardziej trzeba liczyć się z tym, że ograniczone zasoby będą dzielone na większą liczbę osób. Ponadto potomstwo sprawia, że z pewnych dóbr i usług trzeba zrezygnować – przy posiadaniu dziecka kurczy się bowiem limit czasu wolnego rodziców i ich zasoby materialne. Poza tym, aby zapewnić dobry start nawet jednemu dziecku, matka i ojciec muszą w nie kompleksowo zainwestować – dostarczyć mu możliwość optymalnego wykształcenia, jak również uczuciowo zapewnić zaspokojenie jego potrzeb (Szukalski 2009: 69). Te wielopostaciowe ograniczenia i wydatki mogą być wystarczające, aby zniechęcić niektóre jednostki do posiadania progenitury. Także A. Błasiak przekonywała, że wszechobecny konsumpcjonizm przyczynia się do działań rodziców nakierowanych na to, aby zapewnić potomstwu solidne wykształcenie i możliwość wykonywania dobrze rokującego zawodu. Matka i ojciec opłacają dziecku zajęcia dodatkowe (w tym korepetycje i kursy językowe), które rozwijają jego umiejętności. Wszystko po to, aby zwiększyć szanse na życiowy sukces potomstwa (Błasiak 2015: 63).

Z kolei F. Adamski zauważył, że dziecko stało się centralnym obiektem, wokół którego zaczęło koncentrować się życie rodzinne. Postawiono nacisk na psychofizyczny rozwój progenitury. Jednakowoż potomstwo stało się dłużej zależne od rodziców, ponieważ zdobycie gruntownego wykształcenia wymaga wielu lat wysiłków i poświęceń. Zadaniem opiekunów jest nie tylko zapewnienie dziecku bytu materialnego, ale również zaspokojenie jego rozlicznych emocjonalnych potrzeb. Współcześnie ojciec i matka stają się bardziej świadomi swoich ról, starają się zapewnić dziecku dobry start w dorosłość, a także wprowadzić w dojrzałe życie, które wymaga podejmowania trudnych, egzystencjalnych decyzji. Rodzice są bardziej partnerami, przyjaciółmi dla swoich dzieci, starają się nie narzucać im wyboru dróg życiowych. Pełnią poniekąd funkcje psychologiczne, a także wyjaśniają i pomagają odnaleźć się potomstwu w otaczającym świecie. Co więcej, często jeszcze po usamodzielnieniu się córki lub syna, pomagają im finansowo (Adamski 1984: 248). Ogrom zadań rodzicielskich może wydawać się przytłaczający i skutecznie odciągać niektóre jednostki od jakichkolwiek planów dotyczących powiększenia rodziny. Do tego potomstwo stanowi często przeszkodę na drodze do polepszenia warunków życia, czasami standard egzystencji wręcz się obniża po pojawieniu się dziecka. Dodatkowo nie ma gwarancji, że w wieku senioralnym matka i ojciec będą mogli liczyć na pomoc własnych dzieci. B. Cieślińska sygnalizowała, że państwa bogate zapewniają godną starość swoim seniorom, a to dodatkowo zniechęca do posiadania dzieci. Człowiek nie musi w ciągu swojego życia ponosić różnorodnych kosztów związanych z wychowaniem dzieci, a i tak ma w „jesieni życia” zapewnioną opiekę (Cieślińska 2014: 281). Ponadto Z. Bauman przekonywał, że dzieci przynoszą nie tylko radość i spełnienie, ale również mnóstwo wyrzeczeń i utratę niezależności. Pojawienie się potomstwa częstokroć powoduje obniżenie stopy życia rodziny, a nawet może doprowadzić do jej zubożenia. Nowi członkowie rodziny generują mnóstwo wydatków. Dodatkowo rodzice muszą przewartościować swoje dotychczasowe cele. Kiedy rodzi się dziecko, jego potrzeby wychodzą na pierwszy plan, natomiast ambicje matki i ojca są odkładane w czasie lub trzeba z nich definitywnie zrezygnować. W społeczeństwie konsumpcyjnym każde dobro ma określoną cenę, także potomstwo. Co więcej, nie można złożyć reklamacji, jeżeli jest się niezadowolonym z tego „produktu” (Bauman 2007: 162-164). Co więcej, Z. Bauman akcentował, że współcześnie potomstwo przynosi rodzicom przede wszystkim emocjonalnych profitów, pozostając jednakże generatorem ekonomicznych (i nie tylko) kosztów, które nie dają się tak łatwo oszacować. Decydując się na potomstwo, człowiek ponosi ogromne ryzyko.

Utrata wolności, pozycji zawodowej czy własnego komfortu to tylko niektóre z niedogodności. Potencjalnie najbardziej zniechęcająca wydaje się perspektywa, że decyzja o rodzicielstwie jest dożywotnia, nawet jeśli okaże się nietrafiona (Bauman 2003: 132-134). Tymczasem Z. Gawlina nadmieniła, że dziecko jest rozpatrywane współcześnie jako dobro konsumpcyjne, z którego rodzice mają emocjonalną satysfakcję, ale jednocześnie wiele wydatków z nim związanych. Jednostka może wybrać też inne dobra, które mogą się wykluczać z rodzicielstwem. Decyzja, na co się zdecydować, jest podejmowana zgodnie z indywidualnym systemem wartości. (Gawlina 2003: 35-36). Jednostki chcą się realizować na różnych polach i pozostaje to niekiedy w sprzeczności z ideą macierzyństwa czy ojcostwa. Pieniądze, czas, rezygnacja z innych, ważnych zamierzeń to tylko niektóre wydatki związane z rodzicielstwem. Jednostki bezdzietne z wyboru nie chcą tych kosztów ponosić, gdyż dziecko mogłoby nie wnieść w ich życie tyle, ile by stracili na innych polach. Również M. Bieńko uwydatniła, że w społeczeństwach wysoko rozwiniętych dziecko stało się kosztowną inwestycją, gdyż rodzice pragną zapewnić takie warunki potomstwu, aby ono w życiu dojrzałym uzyskało prestiżową pracę i gratyfikację finansową. To zniechęca część młodych ludzi do prokreacji, gdyż wychowanie dziecka „wysokiej jakości” wymaga od matki i ojca różnych poświęceń. Jednostki natomiast orientują się na własną samorealizację: uzyskanie odpowiedniego wykształcenia, dobrego zawodu, własnego mieszkania itp. Ponadto zdają sobie sprawę, że posiadanie dzieci nie jest przymusem, tylko stanowi ich indywidualny wybór (Bieńko 2020: 168-169). Obecnie prawdziwa wartość progenitury zmniejszyła się, ponieważ pojawiło się mnóstwo innych, konkurencyjnych propozycji: inwestowanie we własną progresję (zawodową, intelektualną, emocjonalną, duchową itp.), pragnienie życia bez większych obciążeń, spokój psychiczny czy chęć korzystania z rozrywki. Konsumpcjonizm przyczynił się do zamierzonej bezdzietności, albowiem współczesny świat oferuje całą gamę produktów oraz usług, które „kuszą”, aby ich spróbować. A na to trzeba przeznaczyć środki finansowe i wygospodarować odpowiednią pulę czasu, co przy posiadaniu potomstwa może być utrudnione. Na tę kwestię zwróciła uwagę B. Dolińska: „fasadowo wysoka wartość dziecka, które jest darem Boga i wyrazem jego łaski, pozostaje w sprzeczności z jego realną wartością” (Dolińska 2014: 228).

Z kolei U. Beck podkreślił, że na dziecko ciężko się zdecydować, kiedy wzrasta liczba rozwodów i związki są bardzo kruche. Również nakłady finansowe oraz liczba

czynności, które trzeba wykonywać, posiadając potomstwo, mogą zniechęcać do rodzicielstwa. Dziecko jest podmiotem, który już na stałe jest przypisany do konkretnych rodziców i to oni muszą dbać o jego rozwój (instytucje państwowe niewiele w tym pomagają). Ojciec i matka przeorganizowują swoje czynności życiowe, kiedy na świecie pojawia się noworodek. Jednocześnie dziecko pozostaje ostatnim bastionem, który zabezpiecza rodzica na wypadek samotności, kiedy to kolejne relacje damsko-męskie dobiegają końca (Beck 2002: 180-181). Warto zauważyć, że jednostka jako odrębny byt społeczny decyduje, jak chce żyć i ponosi wszelkie skutki tych wyborów. Jest aktorem, który tworzy swoją egzystencję, a nie pionkiem, który jest zdany na ślepy los. Jednocześnie człowiek ponosi ryzyko związane z własnymi decyzjami, również prokreacyjnymi. Wszelkie konsekwencje obarczają jego, zarówno te dobre, jak i złe. Jednostka racjonalnie i refleksyjnie sama rozstrzyga, jakie działania podjąć, a których zaniechać. Sprawę rodzicielstwa jako wyboru, który pociąga za sobą cały szereg decyzji dotyczących teraźniejszości i przyszłości potomstwa, podniósł A. Matysiak-Błaszczyk i M. Ściupider-Młodkowska. Zmartwienia dotyczą zarówno sfery wychowawczej, jak i wykształcenia czy zapewnienia odpowiednich warunków egzystencjalnych. Na matce i ojcu spoczywa ogromna odpowiedzialność, aby przygotować dziecko do brutalnej rywalizacji, jaka ma miejsce w świecie dorosłych. W życiu codziennym rodzice konfrontują własne przekonania dotyczące dobrego rodzicielstwa z komunikatami wpływającymi z Internetu i telewizji, w których eksperci wypowiadają się, jak być najlepszym ojcem i matką. Rodzice są często zdezorientowani i zagubieni w tym gąszczu informacji, a jednocześnie muszą wykonywać absorbującą pracę zawodową, która niejednokrotnie koliduje z obowiązkami rodzicielskimi (Matysiak-Błaszczyk i Ściupider-Młodkowska 2020: 186-188). To wszystko sprawia, że bycie rodzicem nie dla każdej osoby jawi się jako upragniony i wyczekiwany etap w życiu. Jednostka, która jednocześnie jest architektem i konstruktorem własnej egzystencji, świadomie podejmuje różne role życiowe (w tym rodzicielskie) lub z nich rezygnuje. Przeprowadza analizę zalet i wad, które wynikają z podjęcia lub zaniechania danych zachowań (także prokreacyjnych). Obecnie – jak nigdy dotąd – jednostka jest decydentem i głównym kierownikiem własnego życia i może celowo odstępować od posiadania dziecka z uwagi na wybór bardziej atrakcyjnych dla siebie wartości życiowych oraz na koszty, jakie są związane z rodzicielstwem.

Rozdział II Metodologiczne podstawy badań własnych

1. Nurt badań

Punktem wyjściowym do przeprowadzenia badań było umiejscowienie ich w określonym nurcie. G. Burrell i G. Morgan wyróżnili cztery paradygmaty, które przebiegają w ramach osi subiektywizm – obiektywizm oraz regulacja – radykalna zmiana. Te paradygmaty są następujące: radykalny humanizm, radykalny strukturalizm, interpretatywizm i funkcjonalizm. Każdy z nich ustanawia inne ujęcie rzeczywistości i daje odmienne wytyczne w odniesieniu do badań. W niniejszej pracy wybrano nurt interpretatywny, który zakłada, że świat społeczny jest rzeczywistością subiektywną, odbieraną i wyjaśnianą przez jednostki w niej działające. Ludzie kreują i przebudowują go dzięki wspólnym znaczeniom (Burrell i Morgan za: Sławecki 2012: 75-79). W paradygmacie interpretatywnym kluczowe jest to, jak człowiek funkcjonujący w świecie odbiera, komentuje i wyjaśnia otaczającą rzeczywistość. Głównym zadaniem naukowca jest poznanie i zinterpretowanie jakiegoś zjawiska oczami działającej jednostki (Jabłoński 2020: 16). Zasadniczą kwestię stanowi fakt, że rzeczywistość społeczna jest doświadczana i obrazowana nie obiektywnie, lecz subiektywnie przez osoby w niej uczestniczące. Jednostka dokonuje własnego oglądu i oceny jakiegoś zdarzenia, które uwikłane jest w społeczny kontekst. „Jako orientacja socjologia jakościowa koncentruje się przede wszystkim na opisywaniu oraz rozumieniu, jednak niekiedy także wyjaśnianiu przyczyn zjawisk społecznych – poprzez badanie empiryczne i analizę doświadczeń indywidualnych i zbiorowych, zdroworozsądkowych definicji światów społecznych i zachodzących w nich interakcji” (Konecki 2016: 9-10).

1.1. Perspektywa badawcza

W tej rozprawie opisano zjawisko intencjonalnej bezdzietności poprzez dotarcie do sensów, jakie jednostki nadają swojej rezygnacji z rodzicielstwa. Perspektywa badawcza, która została wybrana jako adekwatna do osiągnięcia tego celu, to socjologia fenomenologiczna Alfreda Schütza. Ogniskuje się ona na ukazaniu tego, czego jednostki doświadczają i jakie znaczenie temu nadają. Zakłada, że poznają one świat społeczny w sposób *zdroworozsądkowy* i *intersubiektywny* (Schütz 2012: 6-7). Ważne staje się nie samo zdarzenie czy ludzkie działanie, ale jego interpretacja. „Badanie fenomenologiczne jest strategią polegającą na rozpoznawaniu istoty ludzkich doświadczeń wobec jakiegoś zjawiska na podstawie sensów, jakie nadają im uczestnicy badania” (Creswell 2013: 39).

Zadaniem badacza jest sięganie do *światów życia codziennego* respondentów - do ich doświadczeń pochodzących z otaczającej rzeczywistości, a także do znaczeń, jakie im przypisują. *Obiekty myślowe*, którymi posługuje się naukowiec, muszą oddawać to, co jednostki żyjące w świecie społecznym o tej rzeczywistości myślą i jak ją wyjaśniają. Socjolog powinien opisywać świat przez pryzmat doświadczających jednostek, jak również prezentować naturę rzeczy w taki sposób, w jaki rozumieją ją osoby zaangażowane w daną sprawę (Zemło 1995: 247). Badacz analizuje ludzki świat, który został wcześniej wyjaśniony przez jednostki w nim uczestniczące. Socjolog nie może tłumaczyć rzeczywistości społecznej widzianej swoimi oczami, tylko ma za zadanie ją pokazywać w taki sposób, w jaki widzą i doświadczają jej respondenci: „naukowe badanie ludzkiej aktywności musi opierać się na interpretacji subiektywnego sensu w kategoriach działającego podmiotu” (Ogryzko-Wiewiórowski 1983: 161). Na podstawie zebranego materiału naukowiec tworzy pewien model rzeczywistości (typizację), opierając się na zasadach metodologicznych ustanowionych przez nauki społeczne (Schütz 2012: 53). **Zatem w kontekście niniejszej dysertacji istotne było, jak uczestnicy badania rozumieją bezdzietność z wyboru, jaka jest ich świadomość związana z tematem, jakie mają doświadczenia skorelowane ze swoją rezygnacją z potomstwa i co one dla nich oznaczają. Badanie miało na celu dotarcie do fenomenów i zidentyfikowanie zjawiska intencjonalnej bezdzietności widzianej z perspektywy respondentów i ich interpretacji. Według Alfreda Schütza podczas procedury badawczej socjolog powinien być obserwatorem i „zawiesić” uwikłania wynikające z własnego życiorysu, jak i swoje przekonania dotyczące poznawanego zjawiska, w tym przypadku dobrowolnej bezdzietności. Badacz ma dążyć do zdobycia uporządkowanej naukowej wiedzy odnośnie rezygnacji jednostek z potomstwa oraz typizować i interpretować dane dotyczące fenomenu bezdzietności z wyboru.**

Alfred Schütz postulował, aby usystematyzować informacje dotyczące świata społecznego i tym miały zajmować się nauki społeczne. Twierdził, że ludzie doświadczają rzeczywistości społecznej, posiłkując się racjonalnym myśleniem. Ponadto żyją oni wśród innych jednostek, które oddziałują na siebie nawzajem i komunikują się ze sobą między innymi za pomocą języka. Człowiek od momentu urodzenia poddawany zostaje socjalizacji i ma styczność zarówno z naturą, jak i z kulturowymi aspektami świata, który jest intersubiektywnie doświadczany przez jednostki (Schütz 2012: 6-8). To znaczy, że wspólny świat jest podzielany przez ludzi, którzy go konstruują i w nim

funkcjonują. Ludzie są zakotwiczeni w ponadindywidualnym systemie wiedzy, jednak posiadają również prywatne doświadczenia, które wynikają z ich sytuacji biograficznej. Zatem *społeczny zasób wiedzy* łączy się z osobistymi „bagażami”, jakie noszą w sobie jednostki. „Te jednostkowe sposoby rozumienia świata zawsze czerpią jednak z tego, co typowe, co umieszczone w zbiorze gotowych recept” (Kopczak-Wirga i Cymbrowski 2014: 174). Każda osoba może wybrać swoją drogę życiową, jednak czerpie ona z dostępnego społecznie wachlarza możliwości. Trajektoria działań „zahacza” także o osobiste bariery jednostki, więc podejmowane decyzje nie mają charakteru zupełnie dowolnego zachowania (Manterys 2012: XV).

Przy budowaniu swojej koncepcji socjologii fenomenologicznej, Alfred Schütz korzystał z dorobku m.in. Edmunda Husserla i Maxa Webera. Odnosząc się do *Verstehen* M. Webera (który to roli naukowca upatrywał w zbadaniu motywów i sensów, jakie jednostka przypisuje swojemu działaniu), A. Schütz postulował, aby badacz tłumaczył rzeczywistość właśnie za pomocą subiektywnych znaczeń, jakie aktorzy nadają swojemu postępowaniu (Schütz 2012: 13-14). Działanie według M. Webera określane jest w ten sposób, że jednostka podejmuje jakieś zachowanie skierowane do innych osób (Manterys 2012: VIII). Jednak A. Schütz nie zgadzał się z M. Weberem, jeśli chodzi o czasowe zakotwiczenie przypisywania przez jednostkę sensów swoich działań. A. Schütz uważał, że jednostka refleksyjnie nadaje sens swojemu działaniu dopiero po jego zakończeniu, a nie już w trakcie, jak twierdził M. Weber (Giddens 2009: 29). A. Schütz podjął tę kwestię i stał na stanowisku, że jednostka realizuje działania, którym nadaje określony sens, ale także kształtuje je interes, jaki chce uzyskać. Te działania czy decyzje mają dwojaką motywację: „ażeby”, która określa cel, jaki chce uzyskać podmiot przez dane działanie i dotyczy przyszłości oraz „ponieważ”, która dotyczy przeszłości i racjonalizuje już dokonane działanie podmiotu (Ogryzko-Wiewiórowski 1983: 160). Motyw „ponieważ” dotyczy tego, co minęło – aktor społeczny może poddać refleksji to, co dotyczy doświadczeń z przeszłości. Natomiast motyw „ażeby” jest zorientowany na przyszłe plany działań jednostki (Mandes 2012: 93-95). Z kolei od E. Husserla A. Schütz przejął termin *Lebenswelt*, czyli *świat życia codziennego*, rozumiany jako rzeczywistość, w której jednostka funkcjonuje, a także interpretuje różne zdarzenia i nadaje im sensy. Posiada ona *wiedzę podręczną*, czyli doświadczenia swoje i innych osób z otoczenia na temat świata, jak również wypracowane wcześniej znaczenia. *Lebenswelt* jest łącznikiem jednostki z osobami, które żyły wcześniej, żyją teraz i będą żyły w przyszłości (Badura

2013: 10). Ludzie koegzystują w otoczeniu, które ich łączy za pomocą wspólnie wypracowanych reguł: „w naturalnym nastawieniu *Lebenswelt* od początku nie jest światem prywatnym jednostki, ale światem intersubiektywnym, wspólnym dla nas wszystkich. To, co ma znaczenie dla mnie, ma również znaczenie dla Innego czy Innych, z którymi dzielę mój świat życia codziennego jako współuczestnik (*consociate*), współczesny (*contemporary*), przodek (*predecessor*) czy następca (*successor*)” (Lejzerowicz-Zajączkowska 2003: 44-45). Dzięki *wiedzy podręcznej* poszczególne osoby mają rozeznanie, jak zachować się w konkretnych sytuacjach i jakie zasady obowiązują we wspólnym świecie. E. Husserl uważał, że w życiu codziennym ludzie działają niejako automatycznie, nie zastanawiając się nad sednem jakiejś sprawy i nazywał to *nastawieniem naturalnym*. *Redukcja transcendentálna* polegała natomiast na tym, że człowiek przestaje traktować otaczającą go rzeczywistość jako coś oczywistego i wówczas zaczyna się zastanawiać nad tym, jaka ona naprawdę jest. Postulował więc *powrót do rzeczy samych* i posługiwał się pojęciem *epoché*, które oznacza, że całą dostępną wiedzę człowiek „zamraża” - nie bierze jej pod uwagę po to, aby poznać prawdę i istotę danego zjawiska (Kopczak-Wirga i Cymbrowski 2014: 167). Natomiast A. Schütz, pomimo tego że również używał pojęcia *epoché*, to w inny sposób je pojmował: „można zaryzykować stwierdzenie, że przyjmujący naturalne nastawienie człowiek również używa szczególnego *epoché*, oczywiście zupełnie innego niż fenomenologiczne. Nie tyle zawiesza on przekonania odnoszące się do świata zewnętrznego i jego obiektów, ile wręcz przeciwnie – zawiesza wątpliwość na temat jego istnienia. Bierze on w nawias wątpliwość, że świat i jego obiekty mogą być inne, niż mu się jawią. Proponujemy nazwanie takiego *epoché* mianem *epoché naturalnego nastawienia*.” (Schütz 2012: 34).

1.2. Przedmiot badań

Przedmiotem niniejszego badania była dobrowolna bezdzietność. W literaturze intencjonalna bezdzietność jest definiowana przez pryzmat świadomej decyzji, która odnosi się do braku chęci podejmowania roli rodzicielskiej. A. Jarmołowska proponuje takie wyjaśnienie tego terminu: „bezdzietność zamierzona jest rozumiana jako brak potomstwa w związku między kobietą a mężczyzną, będący wynikiem celowego wyboru takiego stylu życia, bez obecności dodatkowych czynników zewnętrznych (bezpłodność) uniemożliwiających poczęcie dziecka” (Jarmołowska 2009 : 185). Z kolei B. Dolińska

przedstawia sprawę następująco: „termin »bezdziethość z wyboru« zakłada dobrowolność podejmowania decyzji o rezygnacji z rodzicielstwa” (Dolińska 2016). W tej rozprawie **bezdziethość z wyboru na etapie tworzenia metodologii badań została zdefiniowana jako decyzja jednostki o nieposiadaniu potomstwa, która nie wynika z przyczyn medycznych takich jak np. bezpłodność czy niepłodność.** Zjawisko dobrowolnej rezygnacji z potomstwa stanowiło przedmiot badań, natomiast ich podmiotem była jednostka deklarująca się jako intencjonalnie rezygnująca z posiadania dzieci. Cel badań skupiał się wokół poznania i opisu doświadczeń związanych z bezdziethością z wyboru, jak również ukazania znaczeń i sensów, jakie jednostki nadają tej decyzji. Problem badawczy w niniejszej rozprawie nakierowany był na scharakteryzowanie czynników, które wpływają na decyzję respondentów dotyczącą niewymuszonej bezdziethości oraz na ukazanie reakcji otoczenia, z jaką badani się spotykają w związku ze swoim wyborem, a także na poznanie ich obrazu rodzicielstwa oraz wizji starości i ich spostrzeżeń dotyczących tego, czy dzieci są zabezpieczeniem dla rodziców w wieku senioralnym.

1.3. Pytania badawcze

Socjolog, który chce odkryć pewne prawidłowości konkretnego zjawiska społecznego, musi najpierw sformułować odpowiednie pytania badawcze. „Stąd też badacz społeczny pyta – albo też przynajmniej musi być gotów pytać – o to, co dzieje się w umyśle indywidualnego aktora, który swym czynem wywołał zjawisko społeczne, stanowiące przedmiot zainteresowania badacza” (Schütz 2012: 126). Pytania badawcze w tej pracy dotyczyły zasadniczo trzech kwestii: mianowicie uwarunkowań, które skierowały jednostkę ku dobrowolnej bezdziethości, jak również reakcji otoczenia na jej wybór, a także wizerunku rodzicielstwa oraz obrazu starości i pomocy rodzicom będącym w sędziwym wieku przez dzieci. „Dobry projekt zawiera precyzyjny zakres i jest oparty na konkretnym pytaniu badawczym. Zarówno projekt, jak i pytania pozwalają na ograniczenie zasięgu badań do najistotniejszych kwestii, których zbadanie jest konieczne dla udzielenia odpowiedzi na pytanie badawcze” (Flick 2010: 93). Zatem w niniejszej pracy zostały scharakteryzowane kluczowe sprawy dotyczące problematyki bezdziethości z wyboru.

Główne pytania badawcze były następujące:

I Jakie czynniki wpływają na wybór bezdzietności przez jednostkę i jak ona wyjaśnia wpływ tych uwarunkowań na decyzję o rezygnacji z potomstwa?

II Jaki jest społeczny odbiór dobrowolnej bezdzietności i jakie znaczenie jednostka mu przypisuje?

III Jaki wizerunek ma rodzicielstwo w opinii jednostki i jak ona odnosi się do posiadania dzieci w kontekście inwestycji na starość?

Pytania szczegółowe do I pytania głównego brzmiały:

- 1) Na jakim etapie życia ukształtowała się decyzja o dobrowolnej bezdzietności badanych?
- 2) Jak badani określają ostateczność swojego wyboru odnośnie braku potomstwa?
- 3) Jakie doświadczenia z życia badanych wpłynęły na ich decyzję dotyczącą celowej bezdzietności?

Pytania szczegółowe do II pytania głównego miały treść:

- 1) Z jakimi reakcjami na swoją intencjonalną bezdzietność spotykają się badani?
- 2) Jak w opinii badanych jest widziana dobrowolna bezdzietność w Polsce?

Pytania szczegółowe do III pytania głównego przedstawiały się w następujący sposób:

- 1) Jak badani postrzegają rodzicielstwo?
- 2) Jak w opinii badanych jest odbierane rodzicielstwo w Polsce?
- 3) Jak badani zapatrują się na swoją starość oraz czy dzieci są zabezpieczeniem dla rodziców w podeszłym wieku?

Niniejsza praca była pozbawiona hipotez, gdyż w badaniach jakościowych nie jest wymagane ich stawianie, w szczególności gdy poznaje się nowe, nieodkryte lub słabo przebadane zjawisko społeczne. Socjolog jest otwarty na to, co przyniosą wywiady z respondentami i nie chce zawęzić zakresu badań poprzez stawianie hipotez.

1.4. Metoda, technika i narzędzie zbierania danych

Wybór konkretnej metody badawczej opierał się na dogłębnym przyjrzeniu się tematyce pracy i głównym pytaniom badawczym. Specyfika zagadnienia skierowała te badania ku metodzie jakościowej, w której jest możliwe głębsze poznanie problemu, jak również uchwycenie szerszego kontekstu zjawiska. Celem nie była reprezentatywność, ale zobrazowanie pewnego obszaru rzeczywistości społecznej, w którym znajduje się zjawisko bezdzietności z wyboru. Ukazana została wieloaspektowość problemu i zrozumienie badanego zjawiska widzianego oczami badanych. Nie pracowano na dużej próbie, lecz ograniczono się do 52 jednostek, gdyż w ten sposób można było uchwycić esencję i głębię zjawiska. „Zazwyczaj w jakościowych przedsięwzięciach badawczych pracuje się na względnie ograniczonej liczbie przypadków. Ogólnie rzecz biorąc, badacze wykorzystujący techniki jakościowe są skłonni ograniczać zasięg badania na rzecz szczegółu” (Silverman 2008: 32).

Techniką przyjętą na potrzeby tej rozprawy został indywidualny wywiad pogłębiony (IDI). „Techniką – w odróżnieniu od metody badań – nazywamy sposób uzyskiwania (zbierania, zdobywania) danych (informacji, materiałów)” (Sołoma 2002: 103). Ta decyzja podyktowana była faktem, że IDI pozwala na szczegółowe i wnikliwe poznanie doświadczeń jednostek oraz zrozumienie sensu ich zachowań. Narzędziem, dzięki któremu zgromadzono dane, był częściowo ustrukturyzowany scenariusz wywiadu, zawierający kluczowe pytania i wątki, jakie należy podjąć podczas rozmowy z respondentem. W każdym przypadku dobierano indywidualne pytania doprecyzowujące. „Przeprowadzający taki wywiad powinien posiadać umiejętność nie tylko uważnego słuchania – z wyraźnie okazywanym zainteresowaniem – wypowiedzi respondenta, ale również umiejętności uzyskiwania pogłębionych jego wypowiedzi na dany temat poprzez zadawanie dodatkowych pytań typu: „w jaki sposób?”, „dlaczego?”, „co uzasadnia takie przekonanie?”, itp.” (Sztumski 2010: 180).

1.5. Dobór próby

W tej rozprawie zastosowano celowy dobór próby, wspomagany metodą kuli śnieżnej. „Celowy dobór próby pozwala na wybór przypadku ze względu na to, że odzwierciedla on pewną cechę bądź proces, które nas interesują” (Silverman 2008: 172).

Badaną zbiorowością byli Polacy deklarujący się jako bezdzietni z wyboru, jednostką badań zaś osoba, która deklarowała się jako intencjonalnie rezygnująca z posiadania potomstwa. Wywiady prowadzono do momentu nasycenia tematu i wyczerpania próby. „Jeśli tylko do badania podejdziesz się systematycznie i konsekwentnie, a każdy kolejny materiał badawczy (np. spisany wywiad) będzie traktowany jako uzupełnienie, dopełnienie, wzbogacenie lub potwierdzenie obserwacji z analizy wcześniej zgromadzonych danych, to w końcu nastąpi moment, w którym gromadzenie dalszego materiału nie będzie konieczne, nie będzie bowiem wносиło nic nowego do naszej wiedzy” (Sławecki 2012: 73). Rekrutacja przebiegała za pośrednictwem grup tematycznych na Facebooku: 1) Bezdzietni z wyboru, single (towarzyska), 2) Bezdzietni z Wyboru – bez cenzury, 3) Nienawidzę bachorów! (czyli bezdzietni – sekcja hejtu), 4) Bezdzietne Lambadziary, 5) Antynataliści oraz 6) Niżawka – sekcja antynatalizmu i denatalizmu.

1.6. Organizacja badań

W badaniu wzięło udział 52 Polaków deklarujących się jako bezdzietni z wyboru, w tym 35 kobiet i 17 mężczyzn. Były to osoby mieszkające w Polsce (46 jednostek) i za granicą (6 jednostek). Wiek respondentów wahał się pomiędzy 21 a 45 rokiem życia, natomiast najwięcej uczestników oscylowało wokół 30 roku życia. Wywiady odbyły się w terminie 17 października - 28 listopada 2020 r. Czas ich trwania był zróżnicowany: od około pół godziny do prawie dwóch godzin. Respondentom wyjaśniono cel badań i sposób przetwarzania materiału oraz uzyskano od nich zgodę na udział w badaniu i nagrywanie rozmowy. Została również zapewniona poufność (poinformowano, że zgromadzone dane zostaną wykorzystane tylko i wyłącznie na potrzeby rozprawy doktorskiej badaczki) oraz anonimowość (zapewniono, że imiona respondentów zostaną zmienione, aby uniemożliwić ewentualne rozpoznanie ich). Wywiady zapośredniczono przez Internet, co wynikało z faktu, że zakres badania nie ograniczał się do osób mieszkających na terenie konkretnego województwa, ale obejmował jednostki z różnych obszarów Polski, a także z zagranicy. Ponadto w sytuacji pandemii COVID-19 kontakt bezpośredni nie był wskazany. Ta forma okazała się też wygodna dla respondentów, którzy mogli dostosować godzinę wywiadu do swoich obowiązków życiowych i nie tracili czasu na dojazd w umówione miejsce. Co więcej, mogli czuć się bardziej komfortowo, będąc we własnym domu podczas wywiadu. „Rozwój Internetu sprawia, że

teraz badacze nie muszą się już spotykać z respondentami twarzą w twarz'' (Silverman 2007: 142). Wywiady przeprowadzono za pomocą następujących form komunikacji: Messenger (44 osoby), Skype (4 osoby) i telefon (4 osoby).

1.7. Przebieg badań

Po znalezieniu grup na Facebooku, które skupiają osoby bezdzietne z wyboru, sformułowano zaproszenie do udziału w badaniu. Napisano post, w którym poinformowano, że badaczka jest doktorantką Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego i gromadzi materiał do swojej pracy doktorskiej, dotyczącej bezdzietności z wyboru. Zaproszono do udziału w badaniu poprzez kontakt z badaczką. Odpowiedź na post zapraszający do udziału w badaniu była spora, jednak najwięcej zgłaszało się kobiety. Po dwóch tygodniach od rozpoczęcia wywiadów powtórzono zaproszenie już tylko dla mężczyzn. Część osób pytała, czy nie może to być w formie ankiety. Tłumaczono im wówczas, że za pomocą ankiety ten temat nie zostałby dokładnie przebadany. Wówczas niektórzy rezygnowali, wyjaśniając, że wypełnianie ankiety czułoby się bardziej anonimowo, natomiast wywiad byłby dla nich krępującą sytuacją. Natomiast osoby, które zdecydowały się wziąć udział w badaniu, charakteryzowały się zróżnicowanym nastawieniem do badania. Niektórzy wykazywali duże zainteresowanie i niekiedy wręcz fascynację tematem, natomiast inni podchodzili z pewną rezerwą i skrytością szczególnie na początku wywiadu, ale z czasem „otworzyli się” i opowiadali o swoich doświadczeniach szczegółowo i energicznie. Zdarzali się badani, którzy płynnie i w rozbudowany sposób przedstawiali swoje przeżycia, ale byli też tacy, którzy lakonicznie odpowiadali na pytania i trzeba było zadawać dużo pytań doprecyzowujących. Część respondentów cieszyła się, że dobrowolna bezdzietność stała się tematem badań naukowych, a większość prosiła o możliwość zapoznania się z pracą po jej obronie.

1.8. Charakterystyka badanej zbiorowości

W badaniu wzięły udział 52 osoby, w tym 35 kobiet i 17 mężczyzn. Respondenci byli w wieku od 21 do 45 lat, najwięcej osób miało około 30 lat. Wyodrębniono następujące przedziały wiekowe: 18-25 (8 osób), 26-30 (20 osób), 31-35 (12 osób), 36-40 (9 osób), 41 i więcej (3 osób). Jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, to wieś była

reprezentowana przez 5 osób, miasto do 50 tys. mieszkańców – 6 osób, od 51 do 200 tys. mieszkańców – 5 osób, od 201 do 500 tys. mieszkańców – 4 osoby, powyżej 500 tys. mieszkańców – 32 osoby. Poziom wykształcenia badanych przedstawiał się następująco: zasadnicze zawodowe: 2 jednostki, średnie – 9 jednostek, wyższe licencjackie/inżynierskie – 8 jednostek, wyższe magisterskie – 32 jednostek, wyższe doktorskie – 1 jednostka. Branże, w których pracowali respondenci były następujące: student/doktorant – 6 osób, szkolnictwo i nauka – 6 osób, opieka zdrowotna – 6 osób, usługi – 5 osób, osoby bezrobotne – 5 osób, sektor publiczny – 4 osób, kultura i sztuka – 4 osoby, przemysł – 3 osoby, handel – 2 osoby, budownictwo – 2 osoby, media i wydawnictwa – 2 osoby, bankowość – 2 osoby, ochrona – 1 osoba, prawo – 1 osoba, nieruchomości – 1 osoba, administracja – 1 osoba, sektor IT – 1 osoba. Dochody na jedną osobę w gospodarstwie domowym badanych plasowały się na następującym poziomie: od 1000 do 2500 zł – 7 jednostek, od 2501 do 4000 – 18 jednostek, od 4001 do 6500 zł – 19 jednostek, powyżej 6500 zł – 7 jednostek, odmowa odpowiedzi – 1 jednostka. Z kolei 33 osoby pozostawały w bliskiej relacji, a 19 osób nie było w związku romantycznym. Stan cywilny respondentów wyglądał następująco: panna/kawaler – 36 osób, zamężna/żonaty – 14, rozwiedziona/y/separowana/y – 2 osoby. Religijność badanych przedstawiała się tak: osoba wierząca praktykująca – 7, osoba wierząca niepraktykująca – 4 osoby, agnostyk – 7 osób, ateista – 34 osoby. Poglądy polityczne respondentów były następujące: centrowe – 32 jednostki, lewicowe – 16 jednostek, prawicowe – 3 jednostki, brak poglądów – 1 jednostka.

1.9. Metody analizy danych

Wstępny rekonesans materiału badawczego rozpoczęto już podczas jego gromadzenia. „Jedną z podstawowych cech procesu analizy danych pozyskanych w badaniach jakościowych jest to, że jest on przeprowadzany już na etapie zbierania danych” (Olejnik, Kaczmarek i Springer 2018: 59). W procesie badawczym istotne okazało się dokładne wykonanie transkrypcji, albowiem pozwalały one na dostrzeżenie poszczególnych wątków w tekście oraz ich odpowiednie przyporządkowanie. W niniejszym badaniu transkrypcji dokonała osobiście badaczka, opatrując każdy transkrybowany wywiad imieniem respondenta (w procesie anonimizacji zmienionym) oraz dołączając stronę tytułową (data wywiadu, metryczka respondenta). Każda transkrypcja została wydrukowana i poddana dalszej analizie. Wszystkie wywiady

przeanalizowano pod kątem występujących myśli przewodnich i istotnych dla tej pracy treści. Później nastąpiło kodowanie zebranego materiału oraz etykietowanie poszczególnych tematów. „Istota kodowania polega na sortowaniu danych według różnych kategorii, które mają je uporządkować i uczynić zrozumiałymi w obrębie jednej lub więcej ram interpretacyjnych lub zestawu koncepcji” (Lofland, Snow, Anderson i Lofland 2009: 275). Nadano każdemu kodowi nazwę, która odnosiła się w sposób jak najbardziej adekwatny do treści, którą reprezentował. W następnej kolejności przeprowadzono kategoryzację, czyli posegregowano poszczególne wątki i połączono tożsame tematy w konkretną grupę. Następnie utworzono typologię, ukazano powiązania. „Typologia jest metodą szeregowania różnych obiektów i może mieć charakter wielowymiarowy bądź wieloczynnikowy” (Gibbs 2011: 150). W późniejszym etapie dokonano analizy i interpretacji zgromadzonych typów i ich powiązań pod kątem odpowiedzi na główne i szczegółowe pytania badawcze. „Interpretacja znaczenia wywiadu wychodzi poza porządkowanie jawnego znaczenia tego, co zostało powiedziane, i polega na dogłębnej i krytycznej interpretacji tekstu” (Kvale 2012: 176). Zadaniem naukowca było utworzenie *konstruktów drugiego stopnia*, czyli dokonanie wyjaśnień *konstruktów potocznych*, które służyły badanym jednostkom do uzasadniania swoich czynów (Schütz 2012: 170). Całą procedurę przeprowadzono ręcznie, bez użycia komputerowych programów wspomagających. Te części wywiadów, które zawierały istotne wątki, wycięto i naklejono w odpowiednie miejsca na dużej planszy. Cytaty respondentów w zdecydowanej większości przytoczone zostały w formie zapisu rejestrującego, czyli dosłownie tak, jak wypowiadali się respondenci. Jedynie niektóre cytaty zostały natomiast przytoczone w formie zapisu relacjonującego, co oznacza, że sens tego, co powiedział badany, został zachowany, a zmieniono jedynie kształt cytatu. Wynikało to z faktu, że pewne wypowiedzi w słowie mówionym były klarowne i czytelne, z kolei przeniesienie ich na słowo pisane spowodowało, że stały się nieprzystępne i trudne do zrozumienia. Taki zabieg jest dopuszczalny i nie zmienia on charakteru wypowiedzi badanego (Gruszczyński 2002: 61). Oto przykłady jakościowej analizy danych w niniejszej pracy. Cytat respondenta Robert (32 l.): „Najważniejszym powodem jest to, że nigdy - w odróżnieniu chyba od dużej części ludzi - nie miałem takiej potrzeby. Kiedy widzę ludzi, którzy mają dzieci, to myślę sobie, że ja tego zupełnie nie potrzebuję.” został zakodowany jako „uwarunkowanie” i umieszczony w kategorii „brak pragnienia posiadania dziecka”. Z kolei cytat respondenta Kornelia (25 l.): „Całe moje otoczenie koleżeńskie i przyjacielskie zna moją postawę od dawna i ją albo wspiera albo

wręcz podziela.'' został oznaczony jako „reakcja” i przydzielony do kategorii „akceptacja”. Wszystkie kategorie zostały utworzone na podstawie odnalezienia wspólnych wątków w wypowiedziach różnych respondentów. Następnie zostały stworzone typologie, na przykład taka: „czynniki wpływające na wybór bezdzietności”, w której umieszczono wszystkie odnalezione w transkrypcjach, zakodowane i pogrupowane wątki dotyczące okoliczności wyboru bezdzietności przez respondentów.

Rozdział III Prezentacja wyników badań własnych

1. Okoliczności zamierzonej bezdzietności

Bezdzietność z wyboru jest decyzją jednostki, która dotyczy ważnej sfery życia, zarówno dla indywidualnego człowieka, jak i dla ogółu ludzi. Posiadanie lub rezygnacja z potomstwa to nie tylko istotna sprawa osobista, ale również kwestia kluczowa dla funkcjonowania społeczeństwa. Zatem niniejsze opracowanie podjęło potrzebną, ważną i aktualną problematykę, która dotyczy fenomenu dobrowolnej bezdzietności. Uwarunkowania wyboru życia bez potomstwa, jakie wyłoniły się z tej pracy, ukazały, że rezygnacja z posiadania dzieci wynika często z powiązania różnych czynników. Splot społeczno-kulturowych okoliczności doprowadził do niepodjęcia roli rodzicielskiej przez jednostki. Badanie, które zostało przeprowadzone na potrzeby tej rozprawy, potwierdziło, że zmiany, które zostały zapoczątkowane w krajach cywilizacji zachodniej, dotarły także do Polski. Indywidualizacja i autonomizacja oraz samorealizacja jednostek w połączeniu z konsumpcjonizmem przyczyniły się do rezygnacji z macierzyństwa/ojcostwa przez jednostki. Te przeobrażenia szeroko opisywali między innymi następujący autorzy: Tyszka 2001, Róžański 2015, Kwak 2012a, Kwak 2012b, Sikorska 2012, Toffler 2006, Bauman 1995, Bauman 2000, Bauman 2008, Bauman 2009, Giddens 2012, Dyczewski 2007, Beck i Beck-Gernsheim 2013, Castells 2009, Kluzowa i Slany 2004, Baudrillard 2006, Kocik 2006. Ponadto, czynniki, które miały wpływ na bezdzietność badanych, są osadzone także w przemianach, które w Polsce nastąpiły po transformacji ustrojowej, zapoczątkowanej w 1989 r. Wówczas ciężar odpowiedzialności za jednostkę został w dużej mierze przeniesiony z państwa na indywidualne osoby. Człowiek stał się „kowalem własnego losu”, podejmując decyzje dotyczące swojej egzystencji (przy czym warto zaznaczyć, że brak wyboru to też wybór) i ponosząc konsekwencje z nimi związane (Domański i Dukaczewska 1997, Kotowska 1999, Slany 2007). Zmiana ustrojowa spowodowała, że jednostka sama stała się kreatorem swojej biografii (wcześniej jej kształtowanie w dużej mierze uzależnione było od państwa). Bezdzietność z wyboru wkomponowuje się więc w przeobrażenia mające miejsce zarówno na świecie, jak i w Polsce. Niniejsze badanie pokazało, że u niektórych respondentów decyzja o pozostaniu osobą bezdzietną zaczęła kształtować się już w dzieciństwie, a u innych jednostek dopiero w życiu dorosłym. Do tego część osób deklarowała stałość swojego wyboru, a inni oznajmiali, że istnieje możliwość jego zmiany w przyszłości.

1.1. Pojawienie się decyzji

Rozpoczynając analizę wyników badań własnych, warto najpierw zwrócić uwagę na moment pojawienia się decyzji lub proces formowania się wyboru bezdzietnego życia. Kształtowanie się decyzji dotyczącej bezdzietności przebiegało różnie u konkretnych jednostek: u niektórych było to rozłożone w czasie, a u innych nastąpiło samoistnie. Część badanych już od dzieciństwa wiedziała, że bycie rodzicem nie jest ich ścieżką życiową, natomiast inni odkryli to na późniejszym etapie życia. Ten wybór wykrystalizował się to pod wpływem wielorakich doświadczeń.

Niektórzy respondenci nie rozważali rodzicielstwa nigdy, odkąd pamiętają nie mieli w sobie pragnienia posiadania potomstwa. Interpretowali to w ten sposób, że nie odkryli w sobie chęci na zostanie matką lub ojcem albo że życie ma mnóstwo do zaoferowania i nie ma sensu tracić czasu na wychowywanie dziecka. Dodatkowo część osób wchodziła tylko w takie relacje, w których druga strona również nie zamierzała realizować się w roli rodzica.

„Właściwie od zawsze, czyli od wieku dziecięcego, wydawało mi się, że posiadanie dzieci nie jest dla mnie. z tym że jako dziecko nie zdawałam sobie sprawy z tego, że mogę mieć jakikolwiek wybór.”

Martyna (29 l.)

„Ja nigdy nie chciałam mieć dzieci. Moje koleżanki w wieku bardzo wczesnym, czyli dwadzieścia kilka lat już zaczęły planować rodzinę i zaczęły planować dzieci. Natomiast ja jakoś tak nigdy tego nie rozumiałam. Przecież to są takie piękne, wspaniałe lata i że one powinny się cieszyć tak naprawdę życiem, podróżować, nie wiem... ogarniać jakąś karierę czy swoje życie zawodowe.”

Konstancja (38 l.)

„Muszę przyznać, że nie miałem nigdy w życiu takiego etapu, kiedy myślałem o sobie, że nie mogę się doczekać ojcostwa, że posiadanie potomstwa jest dla mnie czymś, o co będę bardzo mocno zabiegał.”

Kryspin (23 l.)

„Już tak od małego wiedziałem, że nie chcę tych dzieci mieć. Wszystkie partnerki, które miałem w życiu tak na poważnie, to wybierałem je pod kątem tego, czy chcą mieć dzieci w przyszłości.”

Jędrzej (34 l.)

Pewne osoby przez jakąś część swojego życia pragnęły mieć dzieci, natomiast z czasem zmieniły zdanie. Ta niechęć do posiadania potomstwa wynikała z okoliczności takich jak: dojrzałość do podjęcia decyzji dotyczącej zamierzonej bezdzietności,

wyprowadzka z domu rodzinnego i zdanie sobie sprawy z tego, jak ciężko jest samemu o wszystkie sprawy życiowe zadbać, przejście psychoterapii czy doświadczenie poronienia i zrozumienie, że bez dziecka o wiele więcej można w życiu zdziałać.

„Jeszcze kiedyś, jak byłam młodsza, jak miałam te szesnaście, siedemnaście lat, to mi się wydawało, że wszyscy wokół mają dzieci i że to jest taka przykra kolej rzeczy i myślałam, że może jakieś jedno dziecko rodzone przez cesarkę, niekarmione piersią, nie będę się nim zajmowała od początku, tylko będzie jakaś opiekunka, że po prostu nie spadnie to wszystko na mnie – te wszystkie rzeczy, które mnie totalnie nie interesują. Potem przyszedł moment, że dorosłam i zdałam sobie sprawę, że ja nic nie muszę i nawet nie muszę się z tego tłumaczyć. I to było takie dla mnie wyzwajające.”
Celestyna (33 l.)

„Jako dziecko zawsze myślałam, że będę mieć dzieci i to dużo i w sumie chciałam mieć wręcz wielodzietną rodzinę. Dopiero w momencie, kiedy musiałam się usamodzielnic i zobaczyłam, jak to wszystko wygląda, to stwierdziłam, że po prostu to nie jest na moje możliwości i na moje siły.”
Gloria (22 l.)

„Ja zrozumiałam dzięki terapii, że dzieci nie są dla mnie.”
Tanya (38 l.)

„Tuż przed ślubem zaszłam w ciążę, później poroniłam, następną ciążę też poroniłam i po tym okresie, czyli jak minęło półtora roku, to razem z mężem doszliśmy do wniosku, ile mogliśmy dzięki temu, że nie posiadamy dziecka, zrobić. I to nam dało do myślenia. I po tych dwóch doświadczeniach stwierdziliśmy, że to było szczęście od losu jednak.”
Jolanta (30 l.)

1.2. Możliwość zmiany decyzji

Uczestnicy badania byli podzieleni, jeśli chodzi o to, czy ich wybór dotyczący bezdzietności jest ostateczny. Pojawiły się osoby, które twierdziły, że nic nie może już wpłynąć na zmianę przez nich decyzji. Z kolei inni nie wiedzieli, czy to jest już ich stałe czy tylko czasowe stanowisko.

Wśród respondentów znalazły się jednostki, które zapewniały, że decyzja o nieposiadaniu potomstwa jest definitywna i nie przewidywały, aby coś w tej kwestii miało się w przyszłości zmienić. Przypisywały temu taki sens, że to, co wybierają w życiu, ma być kompatybilne z nimi samymi, a dziecko nie jest.

„Cokolwiek w życiu bym chciała robić, to musi być to zgodne ze mną i nie ma opcji już teraz nawet, żebym mogła ten temat przemyśleć.”
Celestyna (33 l.)

„Im jestem starsza, tym bardziej wiem, że po prostu ten temat mnie nie będzie dotyczył. Teraz jestem tego pewna na sto procent.”

Gracja (35 l.)

Pojawili się też badani, którzy reprezentowali stanowisko, że prawdopodobnie ich intencjonalna bezdzietność jest już definitywnym wyborem, aczkolwiek nie byli tego całkowicie pewni.

„Ja jestem już dosyć zdecydowana, że nie chcę mieć dziecka.”

Anastazja (30 l.)

„Moja postawa tutaj raczej się już nie zmieni.”

Cyprian (30 l.)

Z kolei inni nie wykluczali, że być może za jakiś czas zrewidują swoją decyzję i jednak będą chcieli mieć dziecko. Ta przemiana może zostać zainspirowana wewnętrznie (w wyniku zmiany ich własnych pragnień) lub zewnętrznie (przez osobę, z którą tworzą związek i ona będzie pragnęła posiadać potomstwo).

„To nie jest tak, że jestem przekonana, że to jest taka decyzja, która nie ulegnie zmianie. To jest decyzja na daną chwilę.”

Lidia (28 l.)

„Zakładam na razie scenariusz braku dzieci, natomiast wiem, że różnie bywa w życiu. Gdybym faktycznie poznał jakąś dziewczynę, w której naprawdę bym się zakochał, to ewentualnie, ale to naprawdę ewentualnie - i to musiałbym wewnętrznie bardzo mocno ze sobą przegadać - ewentualnie posiadać jedno dziecko.”

Remigiusz (27 l.)

„Jeśli naprawdę bym się zakochał w jakiejś dziewczynie tak totalnie na zabój, a ona by miała straszne ciśnienie na dziecko, to prawdopodobnie bym rozważył adopcję.”

Jędrzej (34 l.)

1.3. Czynniki wpływające na wybór bezdzietności

Jednostka przychodzi na świat w jakiejś epoce, społeczeństwie, kulturze. Pojawia się w otoczeniu, które jest już w pewien sposób ułożone. Panują w nim ustalone przez ludzi normy i preferowane są określone wartości. Osoba, która dorasta w danej rzeczywistości społecznej, jest w niej od dziecka „zanurzona”. Ma prawo jednak odnieść się do panujących powszechnie sposobów życia – może z nich zaczerpnąć własne wzory postępowania, ale również sama reguluje to, co uważa za najważniejsze i to, od czego chce się zdystansować. Wypracowuje swój własny *system istotności* – A. Schütz określał

go jako forum, na którym z jednej strony jest dostępny wachlarz możliwości ustalonych społecznie i z drugiej korygowane, przeformułowywane i dostrajane przez jednostkę jej sposoby na życie (Manterys 2012: XII-XIII). Każda osoba wybiera, jakie sprawy mają dla niej szczególne znaczenie, a które kwestie są najmniej istotne. Decyzja dotyczy też posiadania potomstwa lub rezygnacji z bycia rodzicem. Fenomen, jakim jest zamierzona bezdzietność, wypływa z różnorodnych uwarunkowań. Zadaniem naukowca było uchwycenie ich oraz stworzenie określonych typizacji, które precyzyjnie opisują daną tematykę. Powody, które przyczyniły się do zamierzonej bezdzietności respondentów, zostały pogrupowane tematycznie. Badani zazwyczaj rezygnację z posiadania potomstwa argumentowali nie jednym, a kilkoma względami. Wyodrębniono następujące czynniki wpływające na intencjonalną bezdzietność (uporządkowano je w kolejności od najczęściej do najrzadziej występujących):

- brak pragnienia posiadania dziecka,
- niechęć do dzieci,
- niepokojąca sytuacja na świecie
- antynatalizm,
- czynniki ekonomiczne,
- ciąża i jej następstwa dla organizmu,
- trudne dzieciństwo,
- choroby i niepełnosprawność,
- samorealizacja,
- orientacja na związek romantyczny,
- hedonizm,
- złe doświadczenia ze związków lub brak odpowiedniego partnera,

Należy podkreślić, że zauważono dużą dysproporcję między najpopularniejszą odpowiedzią a pozostałymi. Często badani tłumaczyli swoją decyzję najpierw właśnie tym, że nie odczuli tego, że chcieliby zostać rodzicami.

1.3.1. Brak pragnienia posiadania dziecka

Najbardziej dominującym czynnikiem, który przyczynił się do decyzji respondentów o rezygnacji z potomstwa, było niewystępujące u nich pragnienie

posiadania potomstwa. Twierdzili, że nie podejmują się czegoś, czego po prostu nie chcą. Niektóre jednostki przyznawały się do postaw nonkonformistycznych - takim osobom łatwiej łamać społeczne konwenanse, w tym rezygnować z mocno zakorzenionego w polskiej kulturze „przymusu” bycia rodzicem.

„Od początku byłam jakimś takim buntownikiem i te nakazy społeczne nie robiły na mnie wrażenia, a wręcz jako nastolatka lubiałam łamać normy społeczne.”
Jowita (40 l.)

„Zawsze byłam nonkonformistką i nie interesuje mnie, co sobie inni ludzie o mnie myślą.”
Lara (34 l.)

Badani nie zawsze rozumieli, z czego wynika u nich brak pragnienia posiadania potomstwa. Na jakimś etapie życia odczuli, że bezdzietność stanowi dla nich odpowiedni wybór życiowy. Niektórzy próbowali wyjaśniać to: brakiem wystarczającej pobudki do bycia matką/ojcem, lękiem przed rodzicielstwem, poczuciem odpowiedzialności lub niechęcią do przeorganizowania swojego życia. Wybór życia bez dzieci wpisuje się w szerszą perspektywę ponowoczesności, w której jednostka sama decyduje o swojej egzystencji. Wcześniej była silniej związana z rodziną, religią, społecznością lokalną, które to narzucały wzorce postępowania, a obecnie sama stała się kreatorem własnej biografii. Jednostka refleksyjnie kształtuje tożsamość i obiera drogę, którą podąża oraz ponosi konsekwencje swoich działań (pozytywne i negatywne). Niewystąpienie pragnienia bycia rodzicem powoduje, że jednostka nie podejmuje się wyzwania, jakim jest rodzicielstwo – w społeczeństwie nowoczesnym realizacja takiej decyzji okazywała się trudniejsza, ponieważ siła oddziaływania autorytetów była większa, a w ponowoczesności te autorytety „upadają”, a jednocześnie umacniają się procesy indywidualizacji oraz samorealizacji.

„Ja nie czuję absolutnie potrzeby posiadania tego dziecka, a wręcz uważam, że ono zmieniłoby całkowicie moje życie i musiałabym zrezygnować ze wszystkiego, co jest dla mnie filarem podstaw mojego istnienia.”
Odetta (25 l.)

„Najważniejszym powodem jest to, że nigdy - w odróżnieniu chyba od dużej części ludzi - nie miałem takiej potrzeby. Kiedy widzę ludzi, którzy mają dzieci, to myślę sobie, że ja tego zupełnie nie potrzebuję.”
Robert (32 l.)

„Moja teoria na ten temat jest taka, że po prostu nie czuję takiej potrzeby. Tłumaczę to sobie w ten sposób, że jestem po prostu odpowiedzialny.”

Jerzy (40 l.)

„Po prostu nie mam takiej potrzeby. Z czego to wynika, nie wiem, może ze strachu, lęku.”

Klementyna (45 l.)

„Ja wychodzę z założenia, że jeżeli coś mnie przerasta, jeżeli coś jest dla mnie zbyt trudne emocjonalnie czy finansowo albo ogólnie jest zbyt dużym wyzwaniem, to się po prostu tego nie podejmuję, ewentualnie podejmuję dopiero w sytuacji, kiedy wiem, że sobie poradzę, natomiast tutaj wiem, że nie tyle sobie nie poradzę, co po prostu tego nie chcę.”

Seweryn (28 l.)

Brak pragnienia posiadania potomstwa jako uwarunkowanie decyzji o niepodejmowaniu roli matki/ojca ukazał się również w wynikach innych badań nad dobrowolną bezdzietnością (Wacławik 2012b, Tomaszewska 2017a, Garncarek 2008a, Gillespie 1999, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Settle and Brumley 2014, Mencarini and Tanturri 2005, Bartosz i Bartak 2011, Matthews and Desjardins 2017, Doyle, Pooley and Breen 2012, Garncarek 2009, Tomaszewska 2017b, Wacławik 2012a, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023). Następujące teorie także podejmowały próbę wyjaśnienia braku chęci bycia rodzicem: teoria płodności R. Easterlina (1980), teoria transformacji płodności J. Caldwell i P. Caldwell (1997), koncepcja drugiego przejścia demograficznego D. van de Kaa i R. Lesthaeghe (2010). Niewątpliwie decyzja o intencjonalnej bezdzietności ma podłoże społeczno-kulturowe. Przemiany w zakresie norm, obyczajów i wartości dały podwaliny do wyboru życia bez dzieci (Slany 2002, Slany 2007, Tyszka 2001, Różański 2015, Marody 2014, Sikorska 2012, Kotowska 1999, Kotlarska-Michalska 2010). Ponadto postanowienie jednostki o nieposiadaniu potomstwa stało się możliwe dzięki poznaniu kobiecego cyklu i wprowadzeniu skutecznej antykoncepcji (Izdebski i Wąż 2017, Tyszka 2002, Biernat i Sobierajski 2007, Szukalski 2003, Mikołajczyk-Lerman 2004, Bednarski 2008, Badinter 2013, Kwak 2012a, Jarmołowska 2009, Giddens 2006, Fukuyama 2000, Płonka-Syroka, Szlagowska, Stacherzak-Raczkowska i Patyk 2012).

1.3.2. Niechęć do dzieci

Wśród powodów, z racji których respondenci podjęli decyzję o dobrowolnej bezdzietności, znalazła się antypatia, a niekiedy wręcz wstręt do dzieci. Badani argumentowali to w ten sposób, że nie lubią hałasów, jakie one z siebie wydają. Do tego

denerwuje ich to, że ciągle starają się skupiać uwagę dorosłych na sobie – szczególnie małe dzieci są bardzo absorbujące.

„Ja szczerze nie lubię dzieci, naprawdę. Im mniejsze, tym chyba gorzej, jeśli właśnie jest takie chodzące, srające, płaczące albo najgorzej, jak coś ode mnie chce i podchodzi do mnie z rączkami.”

Judyta (35 l.)

„Dla mnie dzieci są strasznie irytujące. Irytuje mnie ich głos, śmiech, płacz.”

Tanya (38 l.)

„Te dzieci takie drące się, biegające i atencyjne, strasznie mnie wk*rwiają.”

Jędrzej (34 l.)

„Dzieci mnie wk*rwiają, ogólnie nie lubię dzieci.”

Eryk (44 l.)

Ponadto część badanych podnosiła kwestię, że już od dzieciństwa lepiej czuli się w towarzystwie dorosłych niż dzieci. Wynikało to w ich odczuciu z tego, że byli bardzo dojrzały jak na swój wiek lub relacje rówieśnicze nie układały im się najlepiej.

„Nawet w dzieciństwie jakoś tak nie przepadałam za innymi dziećmi, one zresztą za mną też. I jakoś tak wolałam spędzać czas z dorosłymi, słuchać tego, co oni mówią.”

Rozalia (34 l.)

„Przed wszystkim bardzo dużo czasu spędzałem z osobami dorosłymi i jak na swój wiek byłem osobą nad wyraz rozwiniętą.”

Seweryn (28 l.)

„Ja zawsze zadawałam się ze starszymi ode mnie ludźmi, nawet kiedy byłam małym dzieckiem. Zawsze gdzieś tam wolałam przebywać z dorosłymi albo z ludźmi, którzy nie byli dziećmi krzyczącymi.”

Lara (34 l.)

Niektórzy akcentowali, że znacznie bardziej preferują towarzystwo zwierząt niż dzieci. Zwierzęta uruchamiają w nich pokłady serdecznych uczuć, a dzieci wręcz przeciwnie.

„Ja jestem bardzo prozwierzęca i jestem bardzo antydzeciowa. Tak to się ułożyło”

Judyta (35 l.)

„Zwierzęta wywołują we mnie bardziej pozytywne emocje niż dzieci.”

Lidia (28 l.)

„Ja mam czasami wrażenie, że zwierzęta są bardziej wrażliwe, emocjonalne, warte czegokolwiek niż właśnie ludzie, bo można wychowywać dziecko najlepiej, jak się da, ale często nawet z dobrych rodzin wyrastają kryminaliści, mordercy i alkoholicy.”
Letycja (25 l.)

Niechęć do dzieci jako powód bezdzietności z wyboru została zaprezentowana też w innych badaniach, w których ukazano, że zazwyczaj respondenci już w dzieciństwie nie lubili innych dzieci, nie sprawiało im radości przebywanie w ich towarzystwie i woleli spędzać czas z dorosłymi (Wacławik 2012b, Garncarek 2008a, Bartosz i Bartak 2011, Garncarek 2022, Garncarek 2009, Tomaszewska 2017a, Tomaszewska 2017b, Wacławik 2012a, Höglund and Hildingsson 2023).

1.3.3. Niepokojąca sytuacja na świecie

Troska o planetę okazała się jedną z kluczowych spraw, które uczestnicy badania deklarowali jako przyczynę rezygnacji z potomstwa. Jednostki argumentowały to w ten sposób, że Ziemia jest przeludniona i każde kolejne istnienie pogarsza jej sytuację. Z drugiej strony swoją bezdzietność z wyboru tłumaczyły tym, że nie chciałyby, aby ich potencjalne dziecko dorastało w dobie katastrofy klimatycznej, która może skutkować brakiem podstawowych zasobów niezbędnych do egzystencji. Respondenci odczuwali lęk związany z taką sytuacją i w związku z tym podjęli przemyślaną decyzję o rezygnacji z potomstwa.

„Jeśli chodzi o powody, dlaczego nie chcę mieć dzieci, to głównie to wynika z tego, że jestem przestraszony sytuacją, jaka może nastąpić w związku z katastrofą klimatyczną w ciągu najbliższych dziesięcioleci.”
Tobiasz (27 l.)

„Biorąc pod uwagę, że jesteśmy w trakcie katastrofy klimatycznej i nie wiadomo, co nas czeka za dwadzieścia lat powiedzmy, no to sprowadzenie człowieka na taki świat, wydaje mi się trochę ryzykownym i niekoniecznie odpowiedzialnym posunięciem.”
Robert (32 l.)

„Będzie problem z zasobami - nie u nas, no u nas może trochę też - ale będzie problem głównie w Afryce. Natomiast w związku z tym, że migracja ludności jest jaka jest, no to może spowodować to duże komplikacje.”
Remigiusz (27 l.)

Brak potomstwa to - w odczuciu badanych - oznaka troski o planetę, która w wyniku nadmiernej liczby ludności, jest już mocno zdewastowana. Według nich

dobrowolna bezdzietność jest dowodem tego, że człowiek dba o stan środowiska naturalnego i stara się zatrzymać procesy degradacji przyrody.

„Widać, co się dzieje z globalnym ociepleniem, widać, co się dzieje z rzekami, z wodą, z powietrzem. Im więcej jest konsumentów, tym bardziej niszczymy ziemię.”

Lara (34 l.)

„Wydaje mi się, że świat i tak jest przeludniony, więc rodzenie kolejnego jestestwa jest bezcelowe i jest dużo więcej dzieci, które już są na świecie i potrzebowałyby pomocy.”

Oktawia (30 l.)

„Dzietność, szczególnie więcej niż jedno dziecko, to jest napędzanie tego, że nasza planeta może nie wydzielić. Myślenie o dzietności jest kwestią nie tylko osobistą, ale jest też kwestią globalną.”

Lucyna (40 l.)

Katastrofę klimatyczną Ziemi i jej przeludnienie jako czynnik prowadzący do intencjonalnej bezdzietności wskazano także w pracach innych badaczy. Uwypuklono w nich, że respondenci podnosili argument, iż środowisko naturalne jest w coraz gorszym stanie, zanieczyszczenia dotyczą zarówno powietrza, wody, jak i gleby, a ludności na świecie przybywa (Wacławik 2012b, Tomaszewska 2017a, Bernal-Vélez, Garcia-Villa, Tabares-David and David-Salas 2019, Bhambhani and Inbanathan 2020, Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019, Stegen, Switsers and De Donder 2021, Helm, Kemper and White 2021, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Stegen, Switsers and De Donder 2021, Tomaszewska 2017b, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023). Zmiany w obrębie fauny i flory, które są wynikiem działania człowieka, uderzają rykoszetem w niego samego. Jego zachowania powodują, że zawęża się przestrzeń życiową, którą sam może zamieszkiwać. H. Welzer dawał do zrozumienia, że wraz z narastającym kryzysem ekologicznym i występowaniem uchoźców klimatycznych, coraz częściej będzie pojawiała się przemoc. Susze, powodzie, wyjałowienie gleb powodują, że dany obszar przestaje być przyjazny do życia. Ludzie stamtąd uciekają i szukają miejsc, gdzie będą w stanie egzystować w ramach swojego kraju. To rodzi nierzadko zbrojne konflikty pomiędzy tubylcami a przybyszami, wskutek czego giną ludzie. Wojny klimatyczne są zazwyczaj udziałem biednych państw, w których struktury władzy nie są silnie wykształcone. Uciekinierzy, nie znajdując przestrzeni życiowej w swoim państwie, rozchodzą się poza jego granice i zmierzają do krajów wysoko rozwiniętych. Te z kolei wzmacniają siły bezpieczeństwa i próbują trzymać przybyszy z dala od swojego terytorium. Na sile przybiera terroryzm, gdyż nielegalni migranci za

wszelką cenę chcą doświadczyć lepszego życia w nowym miejscu. Skutkuje to zaostreniem kontroli przez państwa, które za nieprzestrzeganie nowych zasad, reagują przemocą. To wszystko może implikować ciężkie do przewidzenia konsekwencje w przyszłości (Welzer 2010: 202-204). Migranci klimatyczni, pojawiając się na obcym terenie, z reguły nie znają zasad życia tam obowiązujących. Często mają oni odmienne normy i wartości, a co za tym idzie – może to rodzić liczne antagonizmy. Te dramatyczne wizje podziela A. Giddens, który zauważa, że zmiany klimatyczne mogą rezonować na sytuację geopolityczną. Różne partie chętnie będą wykorzystywać kryzys ekologiczny w swoim kraju do przejęcia władzy. Co więcej, słabsze państwa, które nie mają potencjału obronnego, mogą paść ofiarą sąsiadów, którzy będą chcieli przejąć kontrolę nad ich terytorium. Ponadto mogą toczyć się wojny między państwami o zasoby, które zaczną gwałtownie się kurczyć. Jeszcze inną możliwością są wojny domowe – grupy znajdujące się na „nizinach społecznych” mogą zacząć walczyć o przeżycie z grupami lepiej sytuowanymi i mającymi dostęp do zasobów (Giddens 2010: 217). Także U. Beck nie pozostaje w tej kwestii optymistą: „Ocieplenie zatopi całe wybrzeża, obróci tereny rolnicze w pustynie, przesunie w nieprzewidywalny sposób strefy klimatyczne i dramatycznie przyspieszy wymieranie gatunków. Najuboższych dotknie to najbardziej. Będą mieli najmniej możliwości przystosowania się do zmian w środowisku. Ci, którzy utracą swoje podstawy bytowe, uciekną ze strefy biedy. Wędrowni ludów w postaci ekouchodźców i azylantów klimatycznych skierują się ku zamożnej Północy; kryzysy tak zwanego Trzeciego i Czwartego Świata mogą przerodzić się w wojny” (Beck 2012: 61). Zaburzenie ekosystemów i dewastacyjne traktowanie przyrody może poruszyć lawinę skutków, które niepodobna przewidzieć, jak się zakończą.

Obserwując sytuację geopolityczną na świecie, niektórzy badani uznali, że nie jest to przyjazne miejsce do tego, aby przekazywać życie następnemu pokoleniu. Respondenci, widząc rozgrywki między mocarstwami i ogniska konfliktów, które wybuchają w różnych częściach globu oraz choroby, które trawią ludzkość, wyrażali zdanie, że nie mieliby zagwarantowanej bezpiecznej przestrzeni do wychowywania dzieci. Ponadto przekonywali, że nie chcą narażać potencjalnego potomstwa na egzystencję w ciągłym poczuciu zagrożenia.

„Świat jest tak trudny i skomplikowany, że nie chciałbym mieć dzieci, bo nie chcę, żeby moje dzieciaki musiały w tym uczestniczyć.”

Jędrzej (34 l.)

„Cała ta polityka, wojny, choroby... i po co pchać na świat kolejną osobę, nie widzę po prostu w tym sensu.”

Oktawia (30 l.)

„To do końca nie jest taki świat, na który ja bym chciała wydać dziecko. Jakby ja się nie czuję w tym świecie do końca bezpiecznie i myślę, że to by była taka egoistyczna decyzja, żeby po prostu urodzić dziecko i niech ono sobie tak będzie i niech ono tak sobie rośnie.”

Konstancja (38 l.)

Niekorzystną sytuację na świecie, która wpływa na wybór życia bez potomstwa, uwypukliły także wcześniejsze badania. Respondenci dostrzegali, że na świecie występuje wiele destrukcyjnych zjawisk, takich jak: głód, bieda, wojny i nie jest to miejsce przyjazne do życia (Wacławik 2012b, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Garncarek 2022, Stegen, Switsers and De Donder 2021, Helm, Kemper and White 2021, Stegen, Switsers and De Donder 2021, Wacławik 2012a, Szelewa 2022). Na tematykę zagrożeń, jakie niesie współczesny świat, zwrócili uwagę J. Modrzewski i A. Matysiak-Błaszczyk. Przedstawili oni, jakie najistotniejsze problemy trapią obecnie ludzkość. Począwszy od niespokojnej sytuacji geopolitycznej, wybuchających konfliktów zbrojnych, przez niszczenie środowiska naturalnego, nieprzestrzeganie praw człowieka w niektórych krajach, indolencję rządów w wywieraniu wpływu na korporacje z międzynarodowym kapitałem, które niekoniecznie działają na rzecz ludzkiego dobra, nieudolność państw w zapanowaniu nad migracją, zbyt małe wsparcie dla rodziców małych dzieci, wskutek czego występują problemy z zastępowalnością pokoleń, niedostateczną walkę z patologiami takimi jak alkoholizm czy narkomania, aż po niewielkie wysiłki państwa na rzecz zwalczania przestępczości (Modrzewski i Matysiak-Błaszczyk 2016: 23-26). Z kolei U. Beck wskazał na terroryzm jako jedno z najbardziej dotkliwych niebezpieczeństw, które grozi ludziom w licznych państwach. To czyhające zagrożenie wywołuje strach i przekłada się na zmniejszenie wolności, a także generuje zmiany w prawie. Przyczynia się również do poczucia, że bezpieczeństwo, które państwo daje obywatelowi, nie jest absolutne i niepodważalne (Beck 2012: 64). Życie w takim świecie obarczone jest ryzykiem, którego nie sposób wyeliminować.

1.3.4. Antynatalizm

Antynatalizm znalazł się wśród czynników wpływających na wybór bezdzietności przez uczestników badania. Jest to pogląd filozoficzny głoszący, że nie powinno się posiadać potomstwa, gdyż potencjalne dziecko nie może wyrazić zgody czy też sprzeciwu na przyjście na świat. Ponadto egzystencja jest przepełniona bólem, więc przekazywanie życia jest nieetyczne. M. Starzyński celnie to objaśnił: „jedno z podstawowych założeń antynatalistycznych mówi o tym, że ludzkie istnienie związane jest – bez wyjątków – z doznawaniem cierpienia. Nie jest to szczególnie oryginalne stanowisko, jednak autorów i autorki określających się antynatalistami wyróżnia przekonanie, że w związku z powyższym sprowadzanie kolejnych istot na świat jest niemoralne. Skazuje się je bowiem na nieuchronną krzywdę, która w ostatecznym rozrachunku przeważa nad całym możliwym do przeżycia szczęściem, przyjemnością i tym podobnymi doświadczeniami” (Starzyński 2020: 73). Respondenci, którzy eksponowali antynatalizm jako powód swojej rezygnacji z potomstwa, podkreślali, że istnienie człowieka przepełnione jest wieloma trudnościami, a radość pojawia się sporadycznie.

„Najpierw zaczęłam trochę czytać o antynatalizmie w Internecie, widziałam to u paru osób, które obserwuję, a potem okazało się też, że mój partner ma podobne poglądy i jakby zdecydowaliśmy o tym wspólnie, że nie chcemy mieć dzieci.”
Gloria (22 l.)

„Jestem antynatalistką, sama nigdy nie chciałam się urodzić, wolałabym nie istnieć.”
Iwona (32 l.)

„Ogólnie życie jest cierpieniem, ale przede wszystkim to nie jest twój wybór. Zostajesz sprowadzony na świat, a jeszcze przy okazji często jest tak, że są oczekiwania wobec ciebie, bo rodzice ciebie urodzili, tak jakby to był jakiś dar z niebios.”
Eryk (44 l.)

„Dawanie komuś życia to jest taki niechciany prezent według mnie.”
Lara (34 l.)

W literaturze rzadko pojawia się motyw antynatalizmu jako przyczyna podjęcia decyzji o bezdzietności przez jednostkę. Publikacja, w której ten wątek wystąpił, to: Wacławik 2012b.

1.3.5. Powody ekonomiczne

Jednym z argumentów celowej bezdzietności, na który powoływali się respondenci, była kwestia ekonomiczna. Badani zauważali, że posiadanie potomstwa sporo kosztuje, a oni nie mają wystarczających pieniędzy na utrzymanie dziecka albo posiadają pewne środki finansowe, jednak nie chcą ich przeznaczać na ten cel.

„Nie chcę mieć dzieci z uwagi na obecne uwarunkowania ekonomiczne oraz szeroko pojętą niechęć do rozmnażania. Przede wszystkim chodzi tutaj o czas, pieniądze i to, że dzieci mnie po prostu obrzydzają. Nie mam w sobie instynktu rodzicielskiego ani grama.”

Seweryn (28 l.)

„Trochę też wpływ na to miały czynniki ekonomiczne – po prostu stwierdziliśmy, że przy obecnej cenie mieszkań, nawet jak oboje byśmy zarabiali średnią krajową, no to nie są to dobre warunki do wychowywania dzieci.”

Gloria (22 l.)

„Strata pieniędzy, strata czasu - nie umiem sobie wyobrazić, w imię czego miałoby być to wyrzeczenie?”

Celestyna (33 l.)

Ekonomiczne uwarunkowania bezdzietności z wyboru wykazano też we wcześniejszych badaniach. Respondenci przekonywali, że koszty życia są wysokie, a wychowanie dziecka „wysokiej jakości” drogie, więc wolą przeznaczać środki finansowe na inne – bardziej atrakcyjne dla siebie wartości (Wacławik 2012b, Tomaszewska 2017a, Garncarek 2008c, Bihma and Chadwick 2016, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Mencarini and Tanturri 2005, Bhambhani and Inbanathan 2020, Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019, Garncarek 2022, Settle and Brumley 2014), Tomaszewska 2017b, Wacławik 2012a, Höglund and Hildingsson 2023). Różne teorie również odnosiły się do ekonomicznych czynników związanych z (nie)posiadaniem potomstwa (Leibenstein 1975, Becker 1990, Sah 1991, Easterlin 1980, Caldwell and Caldwell 1997, Mason 1997). Ponadto liczne wydatki finansowe, jakie generują dzieci, opisywali inni autorzy (Balcerzak-Paradowska 2004, Szukalski 2009, Adamski 1984, Bauman 2007, Bauman 2003, Gawlina 2003, Bieńko 2020, Beck 2002, Garncarek 2022).

1.3.6. Cięża i jej następstwa dla organizmu

Kolejną pobudką rezygnacji z potomstwa była dla badanych ciąża i wszelkie skutki, jakie ona wywołuje w organizmie. Objaśniali to w ten sposób, że ciało się niekorzystnie zmienia, pojawiają się pociągowe „pamiątki”, których kobiety nie chcą doświadczać. Mężczyźni również nie pragną tego dla swoich partnerek, aby ich ciało zostało oszpecone. Respondenci wyjaśniali także, że ciąża może obniżać inteligencję kobiet.

„Jak bym miała być w ciąży, to bardzo bym się obawiała zmian w ciele, że zmniejszyłoby to moją atrakcyjność, nawet nie dla innych, tylko dla samej siebie, no i też kwestia złego samopoczucia.”

Olimpia (24 l.)

„Ja sobie cenię moje ciało i na przykład nie chciałabym mieć w ogóle po ciąży ani »rozklapiochy« ani rozstępów ani wyciągniętych sutków.”

Judyta (35 l.)

„Gdzieś tam czytałam, nie wiem, czy to jest udowodnione, że kobieta, która urodzi dziecko, to jej mózg jest tak zalany hormonami, że ona robi się po prostu mniej inteligentna na jakiś czas. No dla mnie zmniejszenie mojej inteligencji byłoby ogromną ceną.”

Lara (34 l.)

„Nie chciałbym, żeby moja żona została po prostu zniszczona przez ciążę i poród.”

Eryk (44 l.)

„Kobieta po ciąży traci swój urok dla dużej części mężczyzn.”

Seweryn (28 l.)

Aspekt dotyczący ciąży, porodu i zmiany ciała po urodzeniu dziecka został zaprezentowany jako czynnik wpływający na bezdzietność z wyboru także w innych opracowaniach. Badani sugerowali, że ciało podczas ciąży i porodu ulega zniszczeniu, nie jest już tak atrakcyjne jak wcześniej (Wacławik 2012b, Tomaszewska 2017a, Garncarek 2008a, Garncarek 2010, Bhambhani and Inbanathan 2020, Garncarek 2009, Tomaszewska 2017b, Wacławik 2012a, Höglund and Hildingsson 2023). Kulturowy wymóg pięknego wyglądu dotyczy przede wszystkim kobiet. Kobiety w zasadzie przez całe życie są pod presją, aby ładnie się prezentować. J. Baudrillard zaznaczał, że ciało jest dla człowieka współczesnego dobrem reprezentacyjnym, które ukazuje pozycję jednostki. Dbanie o nie to wymóg już nie tylko biologiczny, ale również społeczny.

Troska o szczupłą sylwetkę, przestrzeganie diety, ćwiczenia fizyczne stały się represyjne, gdyż jednostka musi restrykcyjnie o to dbać, aby móc wypełniać obowiązujące kanony piękna (Baudrillard 2006: 186-190). Tymczasem A. Bykowska podkreślała, że już od najmłodszych lat dziewczynki poznają kanony pięknego ciała, bawiąc się na przykład kultową lalką Barbie. Na późniejszym etapie rozwoju młoda kobieta uczy się, jak kontrolować swoje ciało, by spełniało standardy atrakcyjności. Szczupła sylwetka oznacza potencjalną szansę na lepsze życie, jest utożsamiana ze zdrowiem i wigorem. Może pomóc zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym, więc kobiety odczuwają presję na posiadanie pięknego ciała (Bykowska 2008: 95-96). Tak samo W. Klimczyk uwypuklał, jak ogromny występuje nacisk na kobiety, aby ich ciała dążyły do ideału, który nakreśla kultura. Dbanie o własne piękno to nie tylko wpisywanie się w aktualne trendy, ale również większa szansa na znalezienie odpowiedniego mężczyzny i na to, że partner nie odejdzie do innej – bardziej urokliwej kobiety. Atrakcyjność mierzy się walorami ciała, a nie intelektem czy kulturą osobistą. Dbanie o fizyczność jest tym bardziej trudne, im więcej kobieta ma obowiązków do wypełnienia. Praca zawodowa staje się coraz bardziej wymagająca i absorbująca, do tego dochodzą zadania, które należy wykonywać na rzecz rodziny (Klimczyk 2008: 126-128). Z kolei A. Paluch zwracał uwagę na to, że ciało w ponowoczesności powinno się wciąż udoskonalać i wymaga to sporych zasobów finansowych. Właściciel ciała ma dbać o utrzymywanie zdrowia, zgrabnej figury, promienistej cery i młodzieńczego wyglądu. Gdy coś odstaje od tych norm, to z pomocą przychodzą: medycyna estetyczna i chirurgia plastyczna (Paluch 1999: 122). Współcześnie każda niedoskonałość stanowi wyzwanie do szybkiej jej korekty, jednostka bowiem ma pokazywać, że panuje nad swoim ciałem, a co za tym idzie – nad swoim życiem. M. Featherstone przekonywał, że dbanie o zdrowie, szczupłą sylwetkę, dietę, aktywność fizyczną stało się czymś naturalnym, nie podlegającym negocjacji. Każdy jest odpowiedzialny za utrzymanie swojego ciała w nienagannym stanie tak, aby nie zdradzało ono oznak starzenia, utraty kondycji czy choroby. Kultura konsumpcyjna podpowiada coraz to nowe usługi i produkty, które pomogą w uzyskaniu doskonałych efektów. Jednostka dba o zapewnienie sobie urody i przyjemności, dąży do samodoskonalenia, dozując sobie różne wrażenia. Nie ma w tym stylu życia miejsca na rodzicielstwo, gdyż wymagałoby ono sporych nakładów finansowych i emocjonalnych, a także dużej ilości czasu, który trzeba by było poświęcić dziecku i to nie mając pewności, czy wychowa się je na dobrego człowieka, czyli inwestycja w dziecko wydaje się mocno niepewna. Natomiast skupienie się na sobie, na własnym samorozwoju jest bardziej

przewidywalne i daje większą pewność co do rezultatów swoich działań (Featherstone 2008: 114-115). Wzrastające wymagania w różnych dziedzinach życia względem jednostki powodują, że musi ona wybierać, co jest w stanie realizować na wysokim poziomie, a z czego chce zrezygnować.

1.3.7. Trudne dzieciństwo

Część badanych swoją niechęć do posiadania potomstwa wyjaśniała przeżyciami z dzieciństwa, które było przepełnione bolesnymi doświadczeniami. Jednostki obawiały się tego, że mogłyby podświadomie przejąć zachowania swoich rodziców lub nie potrafiłyby okazać własnym dzieciom wystarczająco dużo ciepła i miłości.

„Nie pociąga mnie bycie rodzicem przez to, że nie pociągają mnie moi rodzice w tym, jakimi byli rodzicami.”
Kryspin (23 l.)

„Wydaje mi się, że nigdy nie chciałabym być taką matką, jaką była moja matka i chyba się po prostu boję, że mogłabym powielać te same błędy.”
Mira (34 l.)

„Moja starsza o trzy lata siostra, kiedy ona zaszła w ciążę, ja miałam lat piętnaście. Pamiętam, że to była taka tragedia w domu. Moi rodzice ogólnie są bardzo bystrzy, więc ja przez wiele lat później słuchałam teksty typu: »po co ja ci płacę za te książki do liceum, jak ty i tak zajdziesz w ciążę i nie zdasz tej szkoły«. Więc na mnie się wyżywali za to, że siostra zaszła w ciążę. Nie potrafili na przykład ze mną porozmawiać o seksie, o zabezpieczeniu. Pokazywali mi, jakie to jest złe i wydaje mi się, że to też się na mnie odbiło, że ciąża kojarzy mi się, jakby to było po prostu przegrane życie.”
Anastazja (30 l.)

Wśród czynników rezygnacji z potomstwa, na które zwracali uwagę respondenci, pojawił się wątek opieki nad młodszym rodzeństwem w dzieciństwie. To doświadczenie odcisnęło wyraźny ślad w psychice badanych, gdyż jako dzieci musieli pełnić rolę dorosłych, czyli wychowywać swoich braci i siostry. Wyjaśniali, że w związku z tym nie mają już chęci na podejmowanie się tego zadania po raz kolejny.

„Ja jestem z bardzo tradycyjnej rodziny i wyglądało to mniej więcej tak, że w mojej rodzinie dziewczynki służyły do tego, żeby pilnować młodszych dzieci, więc po prostu zdążyłam już wychować czwórkę i po prostu wiem, jak to jest – jak już ktoś wie, to się raczej sam w to nie wpakuje.”
Larysa (29 l.)

„Nie ukrywam, że nigdy dzieci mieć nie chciałam, więc to się ciągnie już latami za mną. Jak zaczęłam kopać w swojej przeszłości, jest to przede wszystkim związane z tym, że jako młoda dziewczyna, dziecko czy nastolatka musiałam zajmować się młodszym rodzeństwem.”

Iwona (30 l.)

Na trudne dzieciństwo jako jeden z powodów wpływających na wybór bezdzietności wskazały także inne publikacje. Respondenci dawali do zrozumienia, że w domu rodzinnym doświadczali przemocy lub musieli wychowywać młodsze/młodszych siostry/braci albo mieszkali ze starszym rodzeństwem, które miało własne dzieci (Wacławik 2012b, Tomaszewska 2017a, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Bartosz i Bartak 2011, Garncarek 2022, Doyle, Pooley and Breen 2012, Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019, Matthews and Desjardins 2017, Settle and Brumley 2014, Tomaszewska 2017b, Wacławik 2012a, Höglund and Hildingsson 2023).

1.3.8. Choroby i niepełnosprawność

Intencjonalna bezdzietność została wybrana także przez osoby, które obawiają się przekazania chorób genetycznych następnemu pokoleniu lub przez jednostki, które odczuwają strach o to, że ich własne choroby utrudniałyby im pełnienie roli rodzicielskiej. Wyjaśniali to odpowiedzialnością i troską o potencjalne potomstwo.

„Zrobiliśmy sobie badania genetyczne w rodzinie i wychodzi, że mam mutacje genetyczne, które obciążają całą linię mężczyzn nowotworami, więc ja prawdopodobnie też zachoruję na nowotwór w przyszłości i tak sobie myślę, że po co w takim razie mam przekazywać te geny dalej.”

Jędrzej (34 l.)

„Takim głównym, jakby teraz, stuprocentowym przekonaniem, że ja nie chcę mieć dzieci, jest moja choroba genetyczna, którą mi zdiagnozowano i to jakby utwierdziło mnie w stu procentach, że nie chcę mieć i nie powinnam mieć dzieci.”

Celina (30 l.)

„W wieku siedemnastu lat dowiedziałam się, że choruję na epilepsję. Zawsze bałam się tego ryzyka, że gdy będę mieć dziecko na ręku, dostanę ataku, dziecko wypadnie i po prostu umrze, a ja sobie nie poradzę z traumą, że przez własną głupotę i nieodpowiedzialność zdecydowałam się na dziecko.”

Luiza (29 l.)

Chorobę jako uwarunkowanie rezygnacji z potomstwa naświetliły też prace innych autorów. Obawy respondentów dotyczyły między innymi przeniesienia na

dziecko obciążenia genetycznego, które występuje w rodzinie i wiąże się z ryzykiem poważnych chorób (Dever and Saugeres 2004, Gillespie 1999, Waclawik 2012a, Waclawik 2012b, Höglund and Hildingsson 2023).

W niniejszym badaniu pojawili się respondenci, którzy zwrócili uwagę na swoją niepełnosprawność jako przyczynę zamierzonej bezdzietności. Podkreślali, że jest to dla nich ograniczenie, z którym muszą się na co dzień zmagać i utrudnia im ono normalne funkcjonowanie. Argumentowali, że posiadanie dziecka wiąże się z obowiązkami, których wykonywanie może okazać się sporym wyzwaniem dla osoby niepełnosprawnej.

„Jestem osobą z niepełnosprawnością ruchową wrodzoną, która w jakimś stopniu wpływa na moje życie, nie jest to choroba genetyczna, aczkolwiek tak jak mówię - na życie wpływa i dlatego wybrałam życie bez dzieci.”
Gracja (35 l.)

„Nie chcę mieć dzieci, ponieważ jestem osobą z niepełnosprawnością ruchową od urodzenia.”
Ksawery (27 l.)

1.3.9. Samorealizacja

Ważnym aspektem życia dla części badanych okazało się spełnienie w różnych sferach, które obejmują zarówno wykonywany zawód, jak i realizowane pasje. Te dziedziny życia - w opinii respondentów - ciężko byłoby połączyć z rodzicielstwem. Jednocześnie stanowią one dla nich źródło satysfakcji i dają możliwość wielopłaszczyznowego rozwoju osobistego.

„Lubię swoje życie bez dzieci. Takie życie, w którym mogę skupić się na sobie, na swoim rozwoju, na swoich potrzebach i życie, które jest moim wyborem.”
Jowita (40 l.)

„Z mężem mamy podobne zainteresowania: lubimy podróżować, lubimy zwiedzać, lubimy chodzić po górach. Poniekąd, jeżeli pojawia się dziecko, to trzeba w jakiś tam sposób się nagiąć.”
Irina (30 l.)

„Dla mnie niesamowicie ważne jest to, czym się zajmuję, bo się wspinam, ja się wspinam od osiemnastu lat i to jest jakby taka część życia, że nawet jak jestem instruktorem i zarabiam, to ja tak tego nie traktuję. Nie chciałabym z tego zrezygnować.”
Mira (34 l.)

Na samorealizację jako jedną z przyczyn bezdzietności z wyboru zwróciły uwagę również wcześniejsze badania. Respondenci zwracali zazwyczaj, że dziecko ogranicza swoich rodziców i nie mogą oni swobodnie realizować własnych planów, przedsięwzięć i celów. Natomiast zawsze muszą mieć na uwadze po pierwsze dobro dziecka, a nie swoje aspiracje (Wacławik 2012b, Garncarek 2008c, Garncarek 2013, Bimha and Chadwick 2016, Dever and Saugeres 2004, Settle and Brumley 2014, Aarssen and Altman 2012, Matthews and Desjardins 2017, Garncarek 2022, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023, Doyle, Pooley and Lauren 2012, Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019, Stegen, Switers and De Donder 2021). Spełnianie osobistych pragnień jako istotny czynnik wpływający na dzietność zaprezentowały niektóre teorie (Mason 1997, teoria preferencji Hakim 2003, koncepcja drugiego przejścia demograficznego van de Kaa 2010). Nasilenie procesów samorealizacji w ponowoczesnym społeczeństwie zasygnalizowali też: Dyczewski 2007, Beck i Beck-Gernsheim 2013, Szumilas-Praszek 2014, Gębuś 2016, Biedroń 2009.

1.3.10. Orientacja na związek romantyczny

W badaniu znalazły się osoby, które wybrały bezdzietne życie z tego powodu, że chciały się skupić na relacji ze swoją partnerką/swoim partnerem. Przy tym zdawały sobie sprawę z tego, że pojawienie się potomstwa sprawiłoby, iż ich związek uległby znacznym zmianom. w ich rozumieniu para nie miałaby już dla siebie tyle czasu, co wcześniej, nie mogłaby żyć tak spontanicznie jak dawniej, a także musiałaby część energii przekierować na dziecko.

„Nie mam dzieci, ponieważ nie mam takiej potrzeby, nie mam instynktu macierzyńskiego, nie lubię dzieci, drażnią mnie i nie chcę, ponieważ kocham swoje bezdzietne życie z moim mężem.”

Tamara (37 l.)

„Widzę się w zupełnie innej roli, chcę się skupić na sobie, na swoim partnerze, a nie na dziecku, które jest taką trochę kulą u nogi na kolejne dwadzieścia lat życia.”

Eliza (26 l.)

„Na razie chcę się skupić na sobie, na związku z moim partnerem, chciałabym z tego korzystać i jest to czas tylko dla nas.”

Lidia (28 l.)

Kierowanie własnych wysiłków na celebrowanie więzi partnerskiej okazało się czynnikiem intencjonalnej rezygnacji z potomstwa także w innych opracowaniach.

Badani argumentowali, że zależy im na podtrzymywaniu głębokiej relacji i spędzaniu czasu na umacnianiu związku, co przy posiadaniu dziecka jest bardzo trudnym zadaniem (Przybył 2000, Waclawik 2012b, Garncarek 2008a, Dever and Saugeres 2004, Matthews and Desjardins 2017, Garncarek 2022, Gillespie 1999, Garncarek 2009, Garncarek 2017, Waclawik 2012a, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023). Ponadto w koncepcji „czystej relacji” został poruszony temat współczesnych związków, które są tworzone z uwagi na satysfakcję, jaką odczuwają jednostki we wzajemnym obcowaniu. Ta relacja trwa tak długo, aż jedna z osób przestanie odczuwać przyjemność. Posiadanie dziecka nie jest celem takiego związku – potomstwo mogłoby wręcz przyczynić się do zakończenia go (Giddens 2012).

1.3.11. Hedonizm

Do bodźców oddziałujących na dobrowolną bezdzietność respondentów, należy szeroko pojęty hedonizm. Badani przyznali, że chcą korzystać z życia, realizować swoje aspiracje oraz cieszyć się swobodą i autonomią. W ich odczuciu potomstwo natomiast jest absorbujące w różnych wymiarach: czasowym, finansowym i innych. Bilans zysków i strat wypadł - w ich opinii - na niekorzyść rodzicielstwa.

„Widzę zdecydowanie więcej plusów z bezdzietności niż z posiadania dzieci: więcej wolności, więcej wolnego czasu, możliwość robienia tego, na co ma się ochotę, bardziej też takie hedonistyczne zadowalanie siebie, spełnianie marzeń przede wszystkim.”
Jerzy (40 l.)

„To jest trochę takie hedonistyczne, bo wyobrażam sobie, że posiadanie dziecka w tym momencie czy w najbliższym czasie, w znaczący sposób angażuje zasoby, czas i tak dalej, więc to zawsze odbywa się kosztem czegoś, z czego ja niekoniecznie chciałbym rezygnować. Nie wydaje mi się, żeby korzyści z tego wynikające, przewyższały koszty, które bym musiał ponieść.”
Robert (32 l.)

Hedonizm jako uwarunkowanie wpływające na rezygnację z potomstwa ukazała też wcześniejsza publikacja, w której respondenci przekonywali, iż zależy im na korzystaniu z życia, próbowaniu nowych przeżyć, doświadczeń, zwiedzaniu różnych zakątków świata (Bernal-Vélez, Garcia-Villa, Tabares-David and David-Salas 2019). W tym kontekście można szerzej spojrzeć na to zjawisko. J. Galarowicz podkreślał, że obecnie żyjemy w kulturze, w której dominującą rolę odgrywa hedonizacja życia.

Jednostka popada w przesadną konsumpcję, aby móc doświadczać różnych przyjemności. Dbą o swoją doskonałą kondycję, nienaganny wygląd, utrzymanie figury w idealnym stanie, dobór odpowiedniej garderoby, a także czerpanie przyjemności z seksu. Rozkosz staje się jednym z najbardziej pożądanых doświadczeń człowieka współczesnego (Galarowicz 2017: 98-99). Oddawanie się „ucieczkom” życia i zaspokajanie własnych, rozmaitych pragnień, mogłoby okazać się trudne do pogodzenia z rolą rodzica.

1.3.12. Złe doświadczenia ze związków lub brak odpowiedniego partnera

W badanej zbiorowości znalazła się jednostka, która zwróciła uwagę na to, że jej decyzja o celowej bezdzietności ma swoje źródło w przykrych doświadczeniach ze związków z kobietami. Traumatyczne przeżycia na tym polu wyzwoliły silną niechęć do posiadania potomstwa.

„Z każdym związkiem, z każdą moją relacją po prostu przestałem chcieć mieć dzieci. Po prostu byłem zbyt łatwowierny, w sensie bardzo ufałem kobietom, które sobie potem na przykład uciekały za granicę albo do innych, byłych partnerów albo w ogóle uciekały i ja zostawałem z niczym. To zrodziło we mnie taką niechęć do dzieci, do posiadania potomstwa.”

Jakub (30 l.)

Powodem podjęcia decyzji o rezygnacji z dzieci przez jedną respondentkę, okazała się niemożność znalezienia właściwego partnera. w jej odczuciu – gdyby pojawił się mężczyzna, z którym ułożyłaby sobie życie – to może poczułaby, że chce zostać matką.

„Gdybym spotkała odpowiedniego partnera, to myślę, że być może by mi się jakieś tam pragnienie dziecka obudziło, ale nie wiem, na ile silne.”

Renata (42 l.)

Ten aspekt wyboru bezdzietności zaprezentowały również inne badania. Respondenci nie decydowali się na potomstwo, będąc w związku, który nie rokował dobrze lub posiadali co prawda partnera, z którym planowali rodzicielstwo, ale relacja nagle się rozpadła (Bihma and Chadwick 2016, Mencarini and Tanturri 2005).

1.4. Partner/ka a dzieci

Niektóre osoby, biorące udział w badaniu, deklarowały, że są w związku romantycznym. Zatem istotną kwestią okazało się poznanie, jakie jest według respondentów nastawienie ich partnera/partnerki do dobrowolnej bezdzietności. Z opinii badanych wynikało, że najczęściej druga strona relacji podziela ich pogląd. Zdarzały się także jednostki, które twierdziły, że ich partner/partnerka ma diametralnie odmienne zdanie na ten temat. Niektóre osoby oznajmiły, że druga strona relacji nie zdecydowała jeszcze w tej kwestii. Pragnienie (nie)posiadania potomstwa mocno rzutuje na związek, gdyż jest to kluczowa sprawa, którą pary muszą rozstrzygnąć, bowiem nie można w tym temacie pójść na kompromis.

1.4.1. Partner/ka nie chce mieć dzieci

Zazwyczaj respondenci, którzy funkcjonowali w związkach, posiadali partnera/partnerkę, który/która tak jak oni nie pragnął/pragnęła potomstwa. Była to dla nich sytuacja o tyle komfortowa, że nie dochodziło do konfliktów na tle tak ważnej sprawy dla relacji romantycznych, jaką jest decyzja o posiadaniu lub braku progenitury. Badani przyznawali, że druga strona relacji nie znosi dzieci albo już ma potomstwo ze wcześniejszego związku.

„Mój partner ma dokładnie takie samo spojrzenie na te sprawy jak ja. On też od zawsze wiedział, że dzieci mieć nie chce, on ich praktycznie nie akceptuje, nie toleruje, nie chce z nimi przebywać.”

Kornelia (25 l.)

„Jak zaczęliśmy się spotykać, bo jesteśmy razem już sześć lat, no to ja już mu na początku zapowiedziałam, że jeżeli planuje życie z kobietą i dziećmi, no to nie ze mną. Jemu na początku było to bez znaczenia, ale teraz, przyznam szczerze, że jest jeszcze bardziej negatywnie nastawiony do posiadania dzieci niż ja.”

Irmina (30 l.)

„Jest mi to bardzo na rękę, ponieważ on już ma dwójkę dzieci prawie dorosłych, no i on absolutnie już nie chce mieć dzieci.”

Judyta (35 l.)

„Mój partner ma już dzieci i nie chce więcej.”

Anastazja (30 l.)

1.4.2. Partner/ka chce mieć dzieci

Wśród respondentów znalazły się jednostki, które przyznały, że druga strona związku chce mieć dziecko. Uwypuklały również, że martwią się o trwałość relacji lub doświadczają sporów na tym tle, ponieważ stabilność takiego związku może być zagrożona.

„On nie jest z tego zadowolony, że ja nie chcę dzieci. Nie zareagował pozytywnie. I tutaj właśnie mamy taki trochę konflikt. Czasami pojawiają mi się jakieś tam myśli, że może kiedyś się rozstaniemy, no bo w takim związku nie ma pewności ”

Iwona (32 l.)

„Partnerka chce mieć dzieci, więc to jest dla nas trudny temat.”

Bartosz (30 l.)

„Mój partner jest generalnie ode mnie starszy o czternaście lat i on ma dwójkę dzieci z byłą żoną, ale one są już dorosłe praktycznie, natomiast ja wiem, że on lubi dzieci. Jak mu powiedziałam, że ja nie chcę mieć dzieci, to w pewnym stopniu go to zabolalo.”

Letycja (25 l.)

1.4.3. Partner/ka niezdecydowany/a

W badaniu uczestniczyły osoby, które twierdziły, że być może ich „druga połówka” za kilka lat będzie chciała mieć dzieci i wyrażali w związku z tym niepewność o przyszłość relacji.

„Ona mówi, że rozumie i na tym etapie też nie chce mieć dzieci, ale nie może mi obiecać, że za parę lat jej się pogląd nie zmieni i wyraża pewne obawy, czy w związku z tym nasza relacja się jakoś gwałtownie nie zakończy.”

Cyprian (30 l.)

„Jest między nami różnica sześciu lat, więc partnerka jeszcze o tym nawet nie myśli.”

Rajmund (30 l.)

1.5. Nieplanowana ciąża

Znaczącą sprawą w badaniu zjawiska bezdzietności z wyboru jest nastawienie respondentów do nieplanowanej ciąży. Przewidywana reakcja badanych w przypadku „wpadki” okazała się zróżnicowana. Spora część jednostek była zdecydowana lub rozważałaby aborcję, niektóre kobiety natomiast deklarowały urodzenie dziecka. Inni nie

byli w stanie przewidzieć, co zrobiliby w takiej sytuacji. Niektórzy mężczyźni pozostawiliby wybór partnerce, natomiast pojawiły się też jednostki, które były przekonane, że mają taki sposób zabezpieczenia przed niechcianą ciążą, iż jest ona praktycznie niemożliwa.

1.5.1 Aborcja

Większość badanych wyraziła przekonanie, że w sytuacji nieplanowanej ciąży dokonaliby aborcji. Dodawali także, że są tego pewni i mają to uzgodnione z partnerem/partnerką. Niektórzy posiadali nawet plan działania w przypadku „wpadki”: zamówienie pigułek poronnych czy wyjazd do kliniki zagranicznej, aby dokonać aborcji.

„Zdecydowanie bym tę ciążę przerwała bez jakichś większych zastanowień.”
Larysa (29 l.)

„Mamy na ten cel odłożone pieniądze, żebym mogła pojechać do kliniki, bo trochę obawiam się zamawiania rzeczy przez Internet, że potem ktoś by mnie ścigał, natomiast sam wyjazd wydaje mi się dosyć bezpieczną opcją.”
Gloria (22 l.)

„Usunęłabym ciążę. Mam »obczajone« wszystkie możliwości, jakie są w Polsce: do kogo mogę się zwrócić w przypadku zamówienia tabletek albo potrzeby wyjazdu za granicę.”
Olimpia (24 l.)

„Abortowalibyśmy od razu - czy to farmakologicznie czy to fizycznie.”
Eryk (44 l.)

Dwie jednostki przyznały, że doświadczyły już w swoim życiu nieplanowanej ciąży i ją usunęły. Twierdziły, że usunięcie ciąży nie jest skomplikowane, ale trzeba mieć na to finanse lub żyć poza Polską.

„Już zrobiłam - zawsze usuwam. Nieplanowana ciąża jest łatwa do ogarnięcia, jeżeli ma się pieniądze bądź też się mieszka w normalnym kraju.”
Lara (34 l.)

„Trzy lata temu zaszłam w ciążę i usunęłam tę ciążę i założyłam sobie spiralę, żeby nie mieć tych dzieci, bo nigdy wcześniej taka wpadka mi się nie zdarzyła. Partner ucieszył się, kiedy mu powiedziałam, że jestem w ciąży, natomiast on wiedział, że ja nie chcę dziecka i stwierdził, że zostawia tę decyzję tak jakby mi, że on uszanuje to, co ja postanowię, no i dokonałam aborcji.”
Letycja (25 l.)

Inne badania również ukazały aborcję jako działanie, które osoby dobrowolnie bezdzietnie podejmują w reakcji na niechcianą ciążę. Respondenci nie żalowali podjęcia decyzji o usunięciu ciąży i deklarowali, że w przyszłości – jeśli zajdzie taka konieczność – wykonają ją ponownie (Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019, Gillespie 1999, Garncarek 2010, Höglund and Hildingsson 2023). W przypadku osób, które nie pragną potomstwa, dokonanie aborcji może być traktowane jako uwolnienie się od dziecka, którego nie chcą. Usunięcie ciąży jest działaniem, które powoduje, że Schützowski *świat życia codziennego* jednostki pozostaje taki sam, natomiast pojawienie się w nim nowej istoty spowodowałoby gruntowne zmiany. Nie chcąc przeobrazić swojego życia, jednostka podejmuje decyzję dotyczącą wykonania aborcji.

W tym miejscu warto zaprezentować stosunek Polaków do aborcji, jednocześnie zaznaczając, że nie można porównywać niniejszego opracowania (które nie jest reprezentatywne) do badań CBOS (które są realizowane na próbie reprezentatywnej). Jedynie można poglądowo zorientować się, jakie jest podejście Polaków do usuwania ciąży, która to była najczęściej wybieraną opcją w przypadku „wpadki” przez uczestników niniejszej pracy. W raporcie CBOS pt. „O dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego” okazało się, że 86% Polaków dopuściłoby usunięcie ciąży przez kobietę, gdy istniałoby niebezpieczeństwo utraty życia przez matkę, a 79% osób w sytuacji, kiedy groziłby jej uszczerbek na zdrowiu. Kolejno: 8% i 13% badanych wyraziło przeciwnie zdanie. Ponadto 79% respondentów zgodziłoby się na wykonanie aborcji, kiedy ciąża powstała na skutek gwałtu lub kazirodztwa, a 12% nie udzieliło na to przyzwolenia. Do tego 75% Polaków zaakceptowałoby przerwanie ciąży, gdy badania prenatalne wskazują na to, że dziecko cierpi na chorobę, której nie da się wyleczyć i nieuchronna jest jego śmierć, a 14% wyraziło sprzeciw. Ponadto 64% osób udzieliłoby zgody na aborcję wtedy, gdy ma miejsce upośledzenie płodu (38% w przypadku zespołu Downa), natomiast 22% wyraziło odmienne zdanie (46% w odniesieniu do zespołu Downa). Najmniejsze poparcie dotyczyło aborcji w trzech sytuacjach: gdyby finansowo kobieta znajdowała się w trudnym położeniu (20% respondentów, przy 69% sprzeciwu), kiedy życie osobiste kobiety byłoby skomplikowane (18% badanych, przy 70% odmiennego zdania), gdyby kobieta podjęła decyzję, że nie chce być matką (18% osób, przy 73% przeciwnego zdania). Zatem przyzwolenie Polaków na tzw. „aborcję na żądanie” jest bardzo niskie – ze wszystkich sytuacji, o jakie zostali zapytani respondenci, usunięcie ciąży z tego powodu, że kobieta nie pragnie mieć dziecka, spotkało się z największym sprzeciwem badanych.

1.5.2. Urodzenie dziecka

Kilka respondentek stwierdziło, że w przypadku niechcianej ciąży, urodziłyby dziecko, jednakże nie czułyby się z tym komfortowo. Argumentowały to w ten sposób, że są odpowiedzialne i w związku z tym godzą się na konsekwencje swoich czynów.

„Szczерze mówiąc chyba na aborcję bym się nie zdecydowała - jakby była »wpadka«, to by była »wpadka«, ale nie byłabym szczęśliwa. Liczy się w moim życiu odpowiedzialność, więc jeżeli współżyję z mężem, no to mam też świadomość, że istnieje jakieś ryzyko, że zajdę w ciążę i je podejmuję, ale samoistnie nie chciałabym mieć dzieci.”

Jolanta (30 l.)

„Ja bardzo tego pilnowałam i bardzo dbałam o to, żeby to się nie przytrafiło. Gdyby tak się wydarzyło, no nie wiem - pewnie bym urodziła, nie miałabym wyjścia.”

Klementyna (45 l.)

1.5.3. Wahanie

Wśród badanych znalazły się osoby, które nie miały pewności, co by zrobiły w sytuacji nieplanowanej ciąży. Wyrażały zdanie, że decyzję podjęłyby w oparciu o to, jakiego by miały wówczas partnera albo wzięłyby pod uwagę stan swojej psychiki w obliczu „wpadki”.

„To jest trudne pytanie, bo wydaje mi się, że zależy z kim by miała być ta ciąża, ale nie wiem, czy bym urodziła i nie wiem, czy bym komukolwiek powiedziała.”

Oktawia (30 l.)

„Bardzo boję się wpadki, nie wiedziałabym, co wtedy zrobić. Myślę, że bym się wtedy bardzo załamała, bardzo mój stan psychiczny by się wtedy pogorszył i miałabym po prostu dylemat, co zrobić i nie wiem, jaką decyzję bym podjęła.”

Iwona (32 l.)

Inne jednostki zwracały uwagę na to, że decyzja w sytuacji nieplanowanej ciąży powinna być podjęta wspólnie z partnerem/partnerką. Podkreślały, że wybór przedyskutowałyby i uzgodniłyby z drugą stroną związku, ale zapewniały jednocześnie, iż aborcja byłaby brana pod uwagę.

„Przede wszystkim porozmawiałabym z moim partnerem - nie podejmowałabym sama decyzji, tylko z nim - ale myślę, że rozważałabym aborcję.”

Lidia (28 l.)

„Biorąc pod uwagę, że to nie jest decyzja jednej strony, to na pewno bym o tym rozmawiała ze swoją partnerką, ale wydaje mi się i mam przekonanie graniczące z pewnością, że na pewno byśmy rozważali scenariusz aborcyjny.”

Ksawery (27 l.)

1.5.4. Decyzja partnerki

Niektórzy mężczyźni twierdzili, że pozostawiliby decyzję odnośnie przerwania ciąży lub urodzenia dziecka partnerce. Nadmieniali, że dostosowaliby się do jej wyboru i gdyby pragnęła wydać na świat potomstwo, to próbowaliby jak najlepiej wywiązywać się z roli ojcowskiej.

„Myślę, że to zależy od mojej partnerki. Gdy byłem dużo młodszy, były takie sytuacje, że było ryzyko ciąży, oczywiście wówczas były rozważane różne opcje. Wtedy, jak byłem młodszy, byłoby to tragedią, a teraz nie byłoby to takim końcem świata.”

Rajmund (30 l.)

„Pewnie, gdybym został - nie chcę powiedzieć - został zmuszony do ojcostwa, ale w sensie takim, że byłaby wpadka, byśmy próbowali się uchronić, ale nie wyszło i partnerka by podjęła decyzję, że jednak chce zachować dziecko, no to postarałbym się być jak najlepszym ojcem. Ale wcześniej zrobiłbym wszystko, żeby tym ojcem nie zostać. To znaczy pilnowałbym tematu antykoncepcji, no i zakładając, że partnerka też by miała taką opinię na temat rodzicielstwa, czyli jego braku, no to dochodzimy do sytuacji, w której naprawdę już wszystko nie zadziała.”

Remigiusz (27 l.)

1.5.5. „Wpadki” nie będzie

Pośród respondentów znalazły się jednostki, które przekonywały, że do ciąży nie dojdzie, ponieważ stosują bardzo skuteczne środki zabezpieczające. Objaśniały to tym, że bardzo obawiają się o „wpadkę”, więc pilnują kwestii antykoncepcji.

„No ja w ogóle nie dopuszczam do siebie takiej myśli, bo po prostu zabezpieczamy się bardzo, bardzo, bardzo mocno na wszystkie możliwe sposoby, więc nie będzie takiej sytuacji.”

Bianka (39 l.)

„Ja od zawsze, odkąd zaczęłam współżyć, bardzo, bardzo zwracałam uwagę na kwestie bezpieczeństwa, ja byłam naprawdę wręcz przerażona myślą, że mogłabym w ciążę zajść. Ja się tego bałam bardziej niż choroby wenerycznej. Ja zawsze bardzo się zabezpieczałam.”

Kornelia (25 l.)

W badaniu pojawiły się też osoby, które zdecydowały się na trwały zabieg, uniemożliwiający zajście w ciążę. Tłumaczyły to w ten sposób, że mają gwarancję spokoju i nie muszą się denerwować potencjalną „wpadką”.

„Żeby się za bardzo nie stresować tą kwestią, to sobie postanowiłam podwiązać jajowody. Pojechałam na Słowację i sobie tam zrobiłam ten zabieg i mam, że tak powiem, święty spokój.”

Rozalia (34 l.)

„Usunęłabym ciążę, natomiast raczej mi to nie grozi, ponieważ mój mąż jest po zabiegu wazektomii.”

Tamara (37 l.)

„Mój mąż podjął decyzję o wazektomii, więc nie będzie za bardzo jak zajść w ciążę.”

Lara (34 l.)

Poddanie się trwałemu zabiegowi zabezpieczającemu przed ciążą (wazektomia, sterylizacja) przez osoby bezdzietne z wyboru, ukazały również wcześniejsze prace (Doyle, Pooley and Breen 2012, Matthews and Desjardins 2017, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald, 2020, Stegen, Switers and De Donder 2021, Höglund and Hildingsson 2023).

1.5.6. Inne

Uczestnicy badania podawali też inne sposoby poradzenia sobie z niechcianą ciążą, takie jak: urodzenie dziecka i przekazanie do adopcji, ryzyko popełnienia samobójstwa w sytuacji „wpadki” i zażycie różnych środków, które doprowadziłyby prawdopodobnie do obumarcia płodu, ale mogłyby też spowodować skutek uboczny w postaci śmierci samej kobiety.

„Chciałbym zachować tę ciążę i po prostu oddać dziecko do adopcji.”

Jakub (30 l.)

„Nie tak całkiem dawno, powiedzmy pół roku temu, przestraszyłam się, że mogę być w ciąży i wtedy zastanawiałam się, czy dałabym radę usunąć tę ciążę czy wolałabym popełnić samobójstwo.”

Anastazja (30 l.)

„Gdybym nie daj Boże zaszła w ciążę, to bym szukała w Internecie, czego nie spożywać w czasie ciąży, jakich leków nie brać i bym nakupiła tych leków mnóstwo, popiłabym to wszystko alkoholem i wiem, że mogłabym to też przypłacić życiem, ale z dwojga złego już wolałabym umrzeć niż być matką.”

Tanya (38 l.)

1.6. Kończenie związków z powodu intencjonalnej bezdzietności

Rozpad związku z powodu rozbieżności dotyczących posiadania potomstwa, okazał się faktem dla niektórych jednostek. Respondenci podawali, że ich relacje kończyły się co prawda z powodu różnych przyczyn, ale wśród nich znajdowało się właśnie odmienne zdanie w sprawie chęci bycia rodzicem. W przypadku, gdy jedna osoba chce pozostać bezdzietna, a druga nie, w końcu może dojść do zweryfikowania sensu takiej relacji przez którąś z jej stron.

„Mój jeden związek rozpadł się przez to, że partnerka chciała mieć dzieci. Znaczący rozpadł się nie tylko przez to, ale to był jeden z poważniejszych argumentów za tym, żeby zakończyć związek.”

Jędrzej (34 l.)

„Z moim ostatnim partnerem przez to właśnie się rozstaliśmy, że on chciał mieć dzieci. Mimo tego, że ja mu mówiłam od samego początku, że nie chcę mieć dzieci i on mówił na to: „OK”, to po kilku miesiącach chyba gdzieś to do niego dotarło, no i się rozstaliśmy, bo stwierdził, że to jest dla niego nie do przejścia.”

Oktawia (30 l.)

„Ostatni mój taki poważny związek, w którym było takie parcie na dzieci ze strony partnera, mimo tego, że on już miał dziecko kilkunastoletnie, on bardzo chciał mieć jeszcze jedno dziecko i jakby ja czułam taką presję, która z tym związkiem szła i próbowałam to jakoś odsuwać w czasie, próbowałam to sobie nawet wyobrażać. Natomiast na szczęście szybko, bo po trzech latach, okazało się, że nie ma sensu cały ten nasz związek. W zasadzie nie ma co owijać w bawełnę - wszedł w romans ze swoją szefową i teraz będą mieli dziecko.”

Konstancja (38 l.)

Na kończenie związków z powodu wyboru bezdzietności przez jedną stronę związku, wskazało też wcześniejsze badanie (Matthews and Desjardins 2017).

2. Reakcje na bezdzietność z wyboru

Spółeczny odbiór dobrowolnej bezdzietności dotyczy bliższego i dalszego otoczenia danej osoby (rodzina, przyjaciele, znajomi). Obecny jest też we wspólnie dzielonej przestrzeni publicznej, w której jednostki działają. Socjologia fenomenologiczna A. Schütza zakłada, że każdy człowiek postrzega różne zjawiska z perspektywy doświadczeń, jakie posiada w ramach swojej *sytuacji biograficznej*. Jednocześnie jednostka odnosi się też do wspólnych, kulturowo uzgodnionych obszarów i zasad funkcjonowania (Ziółkowski 1981: 148-149). Zatem postrzeganie bezdzietności z wyboru zakotwiczone jest zarówno w intersubiektywnym systemie znaczeń, jak i w osobniczych sensach, jakie jednostki przypisują temu zjawisku. Z perspektywy kulturowej macierzyństwo od wieków stanowiło wyznacznik kobiecości, jednak wraz ze wzrostem odsetka osób rezygnujących z potomstwa, powoli ulega to zmianie. Obecnie następuje stopniowe oswajanie społeczeństwa polskiego ze zjawiskiem intencjonalnej bezdzietności.

2.1. Reakcje otoczenia

Każda jednostka, żyjąc pośród innych ludzi, spotyka się na co dzień z różnymi reakcjami na swoje działania. Osoby bezdzietne z wyboru w szczególny sposób są narażone na komentarze dotyczące ich decyzji o braku progeneracji, ponieważ nie wpisują się w społeczną normę, według której ludzie posiadają potomstwo. Uczestnicy badania przedstawiali różnorodne reakcje rodziny, znajomych i dalszego otoczenia na swoją zamierzoną bezdzietność. Pogrupowano i wyszczególniono według częstości występowania następujące rodzaje reakcji:

- akceptacja,
- brak akceptacji,
- przepowiadanie zmiany decyzji,
- namawianie,
- dopytywanie,
- niezrozumienie,
- zrozumienie,
- zdziwienie,

- zazdrość,
- inne.

2.1.1. Akceptacja

Wielu respondentów otrzymywało wsparcie i akceptację swojej decyzji o intencjonalnej bezdzietności. Dla krewnych i przyjaciół najważniejsze było szczęście, spełnienie i dobrostan badanych, bez względu na to, czy wybiorą życie z dziećmi czy bez nich. Zresztą, okazało się, że w otoczeniu osób dobrowolnie bezdzietnych znajdują się często również jednostki rezygnujące z potomstwa, więc dzielą ten sam sposób widzenia tej tematyki.

„Rodzice zareagowali bardzo fajnie. Zawsze dawali mi taką swobodę w moim życiu. Stwierdzili, że jeśli takie życie bezdzietne mnie uczyni szczęśliwą, no to super, bylebym właśnie żyła w zgodzie ze sobą.”
Eliza (26 l.)

„Moi znajomi po prostu to akceptują. Zresztą ja mam wielu znajomych, którzy też nie mają dzieci, więc jesteśmy w jednej grupie.”
Lara (34 l.)

„Całe moje otoczenie koleżeńskie i przyjacielskie zna moją postawę od dawna i ją albo wspiera albo wręcz podziela.”
Kornelia (25 l.)

„Jak rozmawiam ze znajomymi, to mówią »aha«, »OK«, »fajnie«, »to jest twoja decyzja«.”
Olimpia (24 l.)

Na akceptację decyzji o celowej bezdzietności zwróciły uwagę też inne prace, jednak taka reakcja otoczenia spotykała nielicznych respondentów (Wacławik 2012b, Höglund and Hildingsson 2023).

2.1.2. Brak akceptacji

Część badanych komunikowała, że musi się mierzyć z nieprzychylnym lub wręcz wrogim nastawieniem w stosunku do swojego wyboru nieposiadania potomstwa. Objaśniali, że nie uzyskują aprobaty ani wsparcia własnej decyzji. Według nich rodzina argumentowała swoją niechęć do ich celowej bezdzietności w ten sposób, że nie znajdują

oni partnera, jeśli będą zatwardziali w swojej decyzji albo żeby poszli się leczyć, bo coś jest z nimi nie w porządku. Ponadto znajomi wyjaśniali, że to nie wygląda dobrze z perspektywy społeczeństwa, jeśli nie posiada się potomstwa lub świadczy to o niedojrzałości.

„Moja mama powiedziała mi kiedyś: »żaden partner nie będzie z tobą do końca życia, jeżeli nie dasz mu dziecka« i poczułam się wtedy tak, jakby ktoś uderzył mnie w twarz.”
Odetta (25 l.)

„Moja matka jest bardzo skoncentrowana na sobie i odebrała to jako cios w jej kierunku, że: »taką byłam złą matką, że ty nie chcesz mieć dzieci teraz?« i powiedziała mi, żebym poszła się leczyć do psychologa.”
Anastazja (30 l.)

„Jeden kolega mi ostatnio powiedział, że powinnam mieć dzieci, bo to będzie bardziej akceptowalne społecznie. Może dlatego, że on ma dzieci, to twierdzi, że to jest bardziej akceptowalne społecznie. Ale to, że on ma romans z cudzą żoną, to mu nie przeszkadza, że jest to nieakceptowalne społecznie.”
Andżelika (31 l.)

„Ja byłam wolontariuszką w stowarzyszeniu przez pięć lat i miałam taką koleżankę tam w tym wolontariacie, która otwarcie mi powiedziała: »pogadamy, jak zmądrzejesz«. I ona otwarcie mi mówiła, że skoro ja nie mam rodziny i nie mam dzieci, to znaczy, że ja nie jestem dla niej partnerem do rozmowy i mówiła, że ja jestem niedojrzałą gówniarą i ona mnie nie będzie traktować poważnie.”
Martyna (29 l.)

Brak akceptacji dobrowolnej bezdzietności przez otoczenie społeczne osób rezygnujących z potomstwa, ukazały też inne badania. Respondenci zaznaczali, że rodzina i znajomi czasami wręcz agresywnie odnosili się do ich decyzji, używając określeń: „egoiści”, „samoluby”, „dziwaki” (Tomaszewska 2017b, Matthews and Desjardins 2017, Doyle, Pooley and Lauren 2012, Waclawik 2012b, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023).

2.1.3. Przepowiadanie zmiany decyzji

Niektórzy uczestnicy badania opowiadali o sytuacjach, w których rodzina lub znajomi prorokowali im zmianę decyzji dotyczącej bezdzietności z wyboru. W odczuciu respondentów otoczenie nie wierzyło w to, że oni na poważnie nie chcą mieć potomstwa. Raczej było to traktowane jako chwilowa odmiennosc, przelotny kaprys albo przejaw infantylności.

„Rodzina komentuje to w taki sposób: »a, jeszcze ci przejdzie.«.”
Witold (26 l.)

„Wśród dalszych znajomych albo gdzieś w środowisku pracy spotykam się z takim podejściem: »jeszcze jesteś młoda«, »jeszcze masz czas«, »jeszcze ci się odmieni«, »jeszcze zobaczysz«, no ale ja wtedy takie rozmowy po prostu kończę i zmieniam temat.”

Martyna (29 l.)

„Dalsi znajomi i ludzie z pracy mówią: »jeszcze ci się zmieni«, »jeszcze nie spotkałaś tego jedynego«, »zobaczysz - jak będziesz miała swoje, to pokochasz.«.”

Rozalia (34 l.)

„Czasami słyszę, jak ktoś mi mówi, że jeszcze do tego dojrzeję. To jest strasznie szykanujące, jak ktoś mówi, że do czegoś trzeba dojrzeć. Bo przecież nie może przyjąć, że ta osoba świadomie podejmuje decyzję, wybiera daną drogę życiową, tylko ona musi dojrzeć jak jakiś owoc, który sobie na drzewie rośnie i on też musi dojrzeć.”

Remigiusz (27 l.)

Wieszczanie przez rodzinę i znajomych zmiany zdania na temat celowej bezdzietności zaprezentowane zostało także w innych publikacjach. Badani podkreślali, że otoczenie nie wierzy w ostateczność ich decyzji i sugeruje, iż jeszcze zapragną potomstwa (Tomaszewska 2017b, Matthews and Desjardins 2017, Doyle, Pooley and Lauren 2012, Helm, Kemper and White 2021, Waclawik 2012b, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023).

2.1.4. Namawianie

Wśród reakcji otoczenia na zamierzoną bezdzietność badanych pojawiała się nakłanianie do posiadania potomstwa. Szczególnie denerwujące dla respondentów okazało się przekonywanie przez osoby, które mają potomstwo i nie wywiązują się wzorowo z roli rodzica. Ponadto dla kobiet zaskakujące było namawianie ich do ciąży przez ginekologów.

„Moja teściowa jest strasznie kochaną osobą i ona bardzo by chciała wnuki, bo straciła jedno dziecko, ma tylko jednego syna i namawia mnie na dziecko.”
Luiza (29 l.)

„Zirytowałam się kiedyś, jak koleżanka, która ma dwójkę dzieci i nie uważam, żeby była dobrą matką, jakby próbowała naciskać na mnie i wmówić mi, że macierzyństwo jest super i mówiła mi: »no spróbuj sobie, no spróbuj«, więc ja się po prostu zagotowałam

i powiedziałam jej: »ku*wa, a jak mi nie będzie pasowało, to sobie weźmiesz to dziecko, tak?«»

Anastazja (30 l.)

„Kiedyś ginekolog mi powiedział, jak byłam na badaniu, że poleca ciążę. Także poleca, tak jak banany.”

Rozalia (34 l.)

„Najgorsze to jest pójść do ginekologa, bo od razu słyszę zarzuty, że czas mi się kończy, że powinnam się zdecydować, że będę żałować, no takie stereotypowe hasła, pro-life’owe, że tak powiem.”

Jolanta (30 l.)

Namawianie do rodzicielstwa osób bezdzietnych z wyboru przedstawiono również we wcześniejszych pracach. Respondenci wskazywali na to, że rodzina i znajomi próbują pokazywać im blaski rodzicielstwa, a nie wspominają o jego cieniach (Garncarek 2008b, Matthews and Desjardins 2017, Doyle, Pooley and Breen 2012, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Garncarek 2009, Waławik 2012b).

2.1.5. Dopytywanie

Zadawanie pytań dotyczących dobrowolnej bezdzietności badanych to kolejna reakcja, jakiej doświadczyli respondenci. Dopytywanie dotyczyło z reguły tego, kiedy jednostki zamierzają mieć dzieci. Te nagabywania przybierały różny charakter, niekiedy bardzo bezpośredni.

„Każdy w pracy się pyta: »kiedy się ożenisz?«, »kiedy dzieci?«»

Artur (37 l.)

„Czuję presję, pytania od jakiejś tam dalszej rodziny: »a kiedy wy?«, ale oczywiście właściwie nic nie odpowiadam na te pytania albo odpowiadam: »a może nigdy«.”

Bogna (34 l.)

„Kiedy w rodzinie ktoś nas pyta: »kiedy dzieci?«, to odpowiadam: »jeszcze długo, długo nie, a może w ogóle«.”

Robert (32 l.)

Dopytywanie o potomstwo osób intencjonalnie bezdzietnych zostało opisane także w innych badaniach. Dotyczyło chociażby kwestii dotyczącej starości i tego, kto poda przysłowiową szklankę wody respondentom, którzy będą w wieku senioralnym (Garncerek 2009, Tomaszewska 2017b, Szelewa 2022).

2.1.6. Niezrozumienie

Z brakiem zrozumienia wyboru dotyczącego nieposiadania potomstwa musieli się mierzyć niektórzy badani. Argumentowali to w ten sposób, że ludzie nie są w stanie pojąć tego, że można mieć fizyczne predyspozycje do reprodukcji i z nich nie skorzystać.

„Moja mama jakoś tak średnio to rozumie.”
Antonina (27 l.)

„W pracy mam bardzo dużo osób o konserwatywnych i prawicowych poglądach, no i dla nich jest to niezrozumiałe, ale staram się po prostu uciąć te kwestie.”
Jolanta (30 l.)

„Spotykałam się z takim zdziwieniem i niezrozumieniem: »jak to, nie chcesz mieć dzieci?!«, »ty masz macicę i ją marnujesz?!«.”
Judyta (35 l.)

Niezrozumienie przez otoczenie decyzji jednostki o rezygnacji z potomstwa ukazały też wcześniejsze publikacje. Badani doświadczali tego, że ich wybór okazywał się zbyt trudny do przyswojenia przez bliskich (Garncarek 2009, Waclawik 2012b).

2.1.7. Zrozumienie

Na zrozumienie ze strony bliskich mogli liczyć niektórzy uczestnicy badania. Wyjaśniali, że do rodziny stopniowo docierała ich decyzja o bezdzietności, chociaż czasami zajmowało to sporo czasu.

„Moja mama już się powoli godzi z taką wizją mojego życia. W sensie rozumie, że takie a nie inne wybory podejmuję.”
Remigiusz (27 l.)

„Rodzicom bardzo ciężko to przychodzi, chociaż wydaje mi się, że zaczyna pomału to do nich docierać, że ja taką decyzję podjąłem.”
Witold (26 l.)

„Mama się z tym pogodziła, w sumie nawet już nie wspomina, że chciałaby mieć wnuka.”
Robert (32 l.)

Ze zrozumieniem swojej decyzji odnośnie bezdzietności spotykali się też respondenci z badania Höglund and Hildingsson 2023.

2.1.8. Zdziwienie

Niekiedy zdarzało się, że rezygnacja z potomstwa przez respondentów była traktowana ze zdumieniem przez ich przyjaciół. Uczestnicy badania twierdzili, że ludzie okazywali zdziwienie, gdyż niewiele osób w społeczeństwie deklaruje, że nie chce mieć dzieci.

„Część znajomych jest zdziwiona czy zaskoczona, bo to raczej rzadko podnoszona kwestia, że ktoś nie chce mieć dzieci.”

Bartosz (30 l.)

„Znajomi trochę się dziwią, bo przecież każdy by chciał mieć jakiegoś takiego małego dzidziusia, żeby kogoś móc kochać i tak dalej.”

Antonina (27 l.)

2.1.9. Zazdrość

Wśród badanych znalazły się osoby, które zwróciły uwagę na zazdrość, jaką krewni przejawiali w stosunku do ich decyzji o intencjonalnej bezdzietności. W opinii respondentów bliscy, którzy posiadają potomstwo, chcieliby mieć więcej czasu dla siebie i przestrzeń do rozwoju swoich pasji, więc im zazdroszczą.

„Moja siostra ma trójkę dzieci: teraz już dwie są na studiach, a ostatnia jest nastolatką. Moja siostra czasami mi zazdrości. Znacząco kocha swoje dzieci bardzo, ale ma dużo mniej czasu wolnego i kiedy ja jej tam coś opowiadam, że idę biegać czy rozwijam jakoś swoje zainteresowania czy tam idę na wolontariat do schroniska, to mówi mi, że mam fajne życie i czasami mi zazdrości.”

Jowita (40 l.)

„Akurat mam to szczęście, że moja mama się w ogóle nie wtrąca do tego. Ona jest zadowolona, że moja siostra ma troje dzieci, więc ona ma wnuki, może się nimi nacieszyć. Moja siostra uważa, że moja decyzja jest fantastyczna i że bym nie popełniała jej błędu absolutnie.”

Konstancja (38 l.)

Reakcja zazdrości na celową bezdzietność została zaakcentowana także w innych publikacjach. Badani zauważali, że ich otoczenie społeczne chciałoby żyć tak, jak oni, ale nie miało odwagi podjąć decyzji o rezygnacji z potomstwa w społeczeństwie, które kultywuje dzietność jako jedyny właściwy model życia (Tomaszewska 2017b, Garncarek 2008b, Doyle, Pooley and Breen 2012).

2.1.10. Inne

Czasami rezygnacja z potomstwa przez respondentów nie była komentowana przez rodzinę i znajomych. Badani wyjaśniali to w ten sposób, że otoczenie nie miało odwagi czegoś im powiedzieć na ten temat, ale pewnie posiadało wyrobione zdanie o ich bezdzietności.

„Znam osoby, które nie wierzą w to, że ktoś nie chce mieć dzieci, tłumaczą to sobie na różne inne sposoby, a nie na zasadzie: »OK, to jest jej/jego wybór, że nie chce mieć dzieci«, tylko raczej myślą: »o, jesteś starą panną i dlatego mówisz, że nie chcesz mieć dzieci«.”

Oktawia (30 l.)

„Najczęściej ludzie nie podejmują tego tematu. Jak ja już powiem, że po prostu nie chcę mieć dzieci, nie planuję, to myślę, że ludzie też tak w pewnym stopniu może sobie myślą: »o, a może ona nie może mieć dzieci i nie chce o tym mówić«.”

Letycja (25 l.)

„Ja mam wrażenie, że oni nie mają odwagi mi czegoś powiedzieć, bo ja jestem taką raczej pyską osobą.”

Celestyna (33 l.)

2.2. Społeczne postrzeganie zamierzonej bezdzietności

Jednostka działa w określonych ramach społecznych – jej wybory są poddawane opiniowaniu przez innych ludzi. *Świat życia codziennego* jest analizowany i wyjaśniany przez osoby w nim funkcjonujące (Schütz 2012: 11). Intencjonalna bezdzietność stanowi fenomen, który w określony sposób ludzie postrzegają i osądzają. Rezygnacja z potomstwa, czyli wybór znacznie rzadziej dokonywany przez jednostki niż decyzja o posiadaniu dziecka, wiąże się z negatywnymi ocenami. Uczestnicy badania dostrzegali bardzo krytyczny odbiór intencjonalnej bezdzietności w społeczeństwie polskim. Respondenci byli zdania, że ludziom rezygnacja z potomstwa nie kojarzy się z niczym dobrym. Zjawisko zamierzonej bezdzietności w odczuciu badanych nie jest społecznie tolerowane, padają oskarżenia o egoizm takich osób, jak również dostrzegana jest próba ich marginalizacji. Ponadto na kobiety wywierana jest większa presja posiadania dziecka, natomiast mężczyźni są łagodniej traktowani, gdy rezygnują z potomstwa. Co więcej, do tego wszystkiego dochodzi nierówne traktowanie w miejscu pracy – oczekuje się bowiem więcej od osób bezdzietnych niż od rodziców.

2.2.1. Brak tolerancji

Dobrowolna bezdzietność jest nieczęsto wybieraną opcją życiową, a w związku z tym społeczeństwo nie oswoiło się jeszcze z tym zjawiskiem. Respondenci zauważali, że nie ma przyzwolenia, a tym bardziej aprobaty na celową rezygnację z potomstwa w Polsce, natomiast pojawia się stygmatyzacja jednostek bezdzietnych. Wynika to według badanych z braku wiedzy społeczeństwa, że po prostu można nie chcieć mieć dzieci albo ze złej woli.

„Jest zrozumienie dla ludzi, którzy chcą mieć dziecko, a nie mogą, natomiast, jak ktoś mógłby mieć, a nie chce, to spotyka się z ostracyzmem.”
Ksawery (27 l.)

„Ludzie bardzo negatywnie postrzegają bezdzietność. Ogólnie w Polsce nie ma takiej świadomości, że można być z własnego wyboru bezdzietnym.”
Witold (26 l.)

„Kobieta, która nie ma dziecka, jest społecznie postrzegana jako jakaś lesbijka, feministka i w ogóle jakaś »lewacka szmata« za przeproszeniem.”
Odetta (25 l.)

Brak tolerancji dla osób bezdzietnych z wyboru potwierdziły też inne prace. Badani deklarowali, że ludzie zazwyczaj traktują bezdzietność jako coś negatywnego i chcieliby odebrać im prawo do życia według własnych przekonań, czyli bez potomstwa (Bicharova, Lebedeva and Karabushchenko 2015, Garncarek 2009, Tomaszewska 2017b, Höglund and Hildingsson 2023).

2.2.2. Egoizm

Społeczne podejście do osób rezygnujących z potomstwa naznaczone jest niezrozumieniem tego fenomenu. Badani podkreślali, że decydowanie się na bezdzietność jest postrzegane przez innych jako chęć prowadzenia łatwego, komfortowego i bezproblemowego życia i co więcej - świadczy o egoizmie i niechęci do podejmowania odpowiedzialności, a także o infantylności jednostki.

„Bezdzietność z wyboru jest widziana jako przejaw szeroko pojętego lenistwa, samolubstwa.”
Seweryn (28 l.)

„Ludzie myślą, że to taka fanaberia, że to taka jakby oznaka niedojrzałości, jakiegoś takiego właśnie wygodnickiego trybu życia, jakiegoś takiego braku odpowiedzialności.”
Rozalia (34 l.)

„Jest to dalej temat tabu, bo jest jakieś przekonanie, że każdy człowiek powinien kontynuować swoje człowieczeństwo i rozmnażać się. Decyzja o bezdzietności jest traktowana niepoważnie albo jesteśmy wyzywani od egoistów albo od dziwaków.”
Bianka (39 l.)

Wcześniejsze publikacje również wskazały, że osoby rezygnujące z rodzicielstwa są postrzegane jako egoistyczne. Respondenci zwracali uwagę na to, że zarzuca im się bycie osobami samolubnymi, które myślą tylko o spełnianiu własnych zachcianek (Bicharova, Lebedeva and Karabushchenko 2015, Ibisomi and Mudege 2014, Garncarek 2009, Tomaszewska 2017b, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023).

2.2.3. Marginalizacja

Próbę marginalizacji osób intencjonalnie bezdzietnych można postrzegać jako chęć odrzucenia tego modelu życia przez społeczeństwo. Jednak wraz z upływem czasu i wzrostem liczby jednostek rezygnujących z potomstwa, należy się spodziewać zwiększenia znaczenia tego stylu życia. Uczestnicy badania dostrzegali, że dobrowolnie bezdzietni są postrzegani jako nieproszeni goście, podejrzana zbiorowość, prawie „półświatek”.

„Niestety, jesteśmy jakby no... odbierani jak sekta chyba, mam wrażenie, że jak taki trąd, intruzy.”
Celina (30 l.)

„Myślę, że jest to negatywnie postrzegane. Czuję się tak, jakbym był w niszowej społeczności, wśród jakichś takich »szemranych« ludzi, którzy chcą podkopać fundamenty cywilizacji.”
Jędrzej (34 l.)

„Mam wrażenie, że tacy jak my zawsze gdzieś będą nazywani egoistami, zawsze gdzieś będą jakby na takim społecznym marginesie, bo nie wpasowujemy się w ten model, który większość ludzi jednak podziela.”
Kornelia (25 l.)

Inne badania także ujawniły, że jednostki bezdzietne z wyboru uznaje się za „odszczepieńców”, którzy sprzeciwiają się zasadom obowiązującym w społeczeństwie.

Badani zaznaczali, że odbierani są jak osoby dziwne i po prostu inne niż większość ludzi (Bicharova, Lebedeva and Karabushchenko 2015, Doyle, Pooley and Breen 2012, Ibisomi and Mudege 2014, Garncarek 2009, Tomaszewska 2017b, Höglund and Hildingsson 2023).

2.2.4. Mniejsza presja na mężczyzn

O kwestię posiadania potomstwa z reguły wypytywane są kobiety, natomiast mężczyźni rzadziej sonduje się w tych kwestiach. Może to być związane nie tylko z silnym społecznym łąčeniem roli kobiety z rolą matki, ale też z uwarunkowaniami biologicznymi, bowiem czas płodności kobiet jest krótszy niż mężczyzn, więc panowie potencjalnie mogą zostać ojcami również w późniejszym wieku. W odczuciu respondentów mężczyźni nie są tak bardzo jak kobiety nakłaniani do rodzicielstwa, rzadziej są też z tego powodu oceniani.

„Myślę, że mężczyźni się mniej o to pyta, w sensie jest mniejsza presja społeczna na to, żeby mieli dziecko.”

Robert (32 l.)

„Jeśli mężczyźni nie decydują się na dziecko, to nie ma na nim wywieranej takiej presji jak na kobiecie.”

Odetta (25 l.)

„Jest taki stereotyp, że bezdzietna kobieta to jest karierowiczka albo osoba, która nie jest zdolna do uczuć, nie jest zdolna do poświęceń, takie łatki się przypina, zwłaszcza bezdzietnym kobietom. Bezdzietnych mężczyzn to się tak nie traktuje.”

Celestyna (33 l.)

Na mniejszy nacisk wywierany na bezdzietnych mężczyzn niż na kobiety zwróciły uwagę również wcześniejsze publikacje. Respondenci argumentowali, że na mężczyzn ludzie nie wywierają tak dużego nacisku na posiadanie dziecka, jak to się dzieje w stosunku do kobiet (Bhambhani, and Inbanathan 2020, Garncarek 2009, Höglund and Hildingsson 2023).

2.2.5. Nierówności w pracy

Na płaszczyźnie zawodowej osoby intencjonalnie bezdzietne spotykają się z dyskryminacją. Większe jest bowiem zrozumienie dla rodziców, którzy po pracy

wracają do swoich dzieci, natomiast potrzeby jednostek rezygnujących z potomstwa często nie są brane pod uwagę. Według badanych pracodawcy więcej oczekują od bezdzietnych niż od osób, które są matkami lub ojcami – począwszy od brania nadgodzin aż po wybieranie urlopu poza najbardziej obleganymi terminami.

„Od bezdzietnych oczekuje się większego wymiaru godzin, większej dyspozycyjności, większej elastyczności przy urlopach, świętach.”
Bartosz (30 l.)

„Pracownik, który ma dzieci, idzie na zwolnienie, a niemający dzieci musi pracować we wszystkie piątki, świętki. To jest po prostu totalnie niesprawiedliwe.”
Celina (30 l.)

Nierówne traktowanie osób bezdzietnych i rodziców w miejscu zatrudnienia opisano też w innych pracach. Badani wskazywali na to, że rodzice mają pierwszeństwo przy wyborze urlopów w terminie wakacji szkolnych i nie muszą wypracowywać nadgodzin (Doyle, Pooley and Breen 2012, Peterson and Engwall 2016, Szelewa 2022, Höglund and Hildingsson 2023).

3. Implikacje rodzicielstwa

Ważne decyzje życiowe jednostka podejmuje po uprzedniej analizie dostępnych możliwości, które mogą ją doprowadzić do określonego punktu. „Wybór sam w sobie jest racjonalny wówczas, gdy aktor wybiera ten spośród wszystkich znajdujących się w jego zasięgu środków, który jest najbardziej odpowiedni do osiągnięcia zamierzonego celu” (Schütz 2012: 122). Dotyczy to również decyzji, czy posiadać dziecko czy też zrezygnować z bycia rodzicem. Jednostka posiada *wiedzę podręczną*, która dostarcza jej informacji, z czym wiąże się rodzicielstwo, a także który z rodziców jest bardziej obciążony opieką nad dzieckiem. Do tego ma świadomość swoich predyspozycji, cech charakteru, słabych i mocnych stron, a co za tym idzie - może przypuszczać, czy nadaje się do roli rodzica czy też nie. Dobrowolna bezdzietność to decyzja, która wynikać może z refleksji dotyczącej planów i wartości, jakie dana osoba uznaje za istotne. Rodzicielstwo natomiast wiąże się z szeregiem obowiązków, które mogą kolidować z celami ustalonymi przez jednostkę.

Warto spojrzeć na zadania, na jakich zdaniem Polaków powinni skupić się rodzice, wprowadzając w życie potomstwo. Komunikat z badania CBOS pt. „Polacy

o wychowaniu dzieci” scharakteryzował to, co badani uważają za najistotniejsze w procesie kształtowania młodego pokolenia. Aż 79% osób stwierdziło, że rodzice powinni przede wszystkim „zaszczepić” w potomstwu szacunek do ludzi, a 75% badanych było przekonanych, że matka i ojciec mają za zadanie w szczególności nauczyć dziecko pracowitości. Z kolei 69% respondentów uznało, że odpowiedzialność jest tą cechą, którą trzeba wpoić potomstwu. Nieco ponad połowa (51%) osób przyznała, że powinno się wykształcić w dziecku niezależność. Dla 47% respondentów dobre maniery okazały się najważniejsze w wychowaniu młodego człowieka, a dla 35% badanych była to oszczędność. Poza tym 32% osób uznało wytrwałość za cechę szczególnie wartą uwagi podczas kształtowania dziecka, a 24% respondentów postawiło na rozwój jego wyobraźni. Ponadto 16% badanych wskazało na religijność jako cechę szczególnie wartą uwagi podczas wychowania młodego pokolenia, a 14% uznało bezinteresowność za najważniejszą wartość w procesie kształtowania potomstwa. Jedynie 6% osób stwierdziło, że posłuszeństwo stanowi najcenniejszą kwestię, którą trzeba starać się, aby dziecko przyswoiło. Z tego badania wynika, że z rodzicielstwem wiąże się szereg zadań do wykonania, aby wychować dobrego człowieka.

3.1. Powiązania rodzicielstwa

Rodzicielstwo może mieć dla różnych osób inny wydźwięk: jedni widzą w nim więcej zalet, inni wad. Zasadnym było zorientowanie się, jak postrzegane jest ono wśród osób rezygnujących z potomstwa, albowiem dany fenomen nie jest obiektywny sam w sobie, ale stanowi subiektywne zjawisko odbierane w rozmaity sposób przez jednostki. W perspektywie fenomenologicznej badacz dąży do uchwycenia zjawisk, w których punktem centralnym są przeżycia i doświadczenia aktorów społecznych, przypisujących konkretny sens swoim działaniom (Juszczyk 2013: 96-97). Dla jednostek bezdzietnych z wyboru rodzicielstwo okazało się mieć same negatywne strony, nie wiązali go z niczym pozytywnym. Rezygnacja badanych z bycia matką/ojcem była tłumaczona przez nich po części z tym, że upatrują oni w posiadaniu potomstwa wielu obowiązków i przeszkód. Bycie rodzicem zostało postrzegane przez nich jako ciąg wyrzeczeń i utrata wolności. Pogrupowano i wyszczególniono następujące kategorie, które oddają to, z czym respondentom kojarzyło się bycie rodzicem:

- ograniczenie,
- poświęcenie,
- odpowiedzialność.
- trud.

3.1.1. Ograniczenie

Stanie się matką/ojcem stanowi dużą zmianę w życiu jednostki, ponieważ musi ona dostosować swoje dotychczasowe życie do nowo narodzonego dziecka. Rozkład dnia zostaje jemu podporządkowany, a potrzeby rodzica schodzą na dalszy plan. Badani podkreślali, że bycie matką/ojcem byłoby barierą bądź blokadą ich autonomii, czuliby się tak, jakby byli w niewoli. Dziecko - w ich odczuciu - przeszkodziłoby im w realizacji własnych aspiracji i pragnień, zabrałoby im wolność.

„Posiadanie dzieci jest jakby opresyjne i jest jakimś takim kagańcem na wolność.”
Ksawery (27 l.)

„Nie miałabym tej takiej typowej wolności, którą teraz czuję, że mogę robić wszystko, co chcę i nic mnie nie ogranicza na dobrą sprawę.”
Gracja (35 l.)

„Jak myślę o macierzyństwie w kontekście samej siebie, to kojarzy mi się to z jakimś takim niewolnictwem.”
Aniela (21 l.)

„Myślę, że starałabym się zapewnić dziecku wszystko, co potrzebuje, ale obawiam się, że psychicznie nie byłabym w stanie się w pełni zaangażować i miałabym jakiś taki żal w sobie, że dziecko mnie ogranicza, że nie mogę robić tych wszystkich fajnych rzeczy, które robię teraz, tylko muszę się tym dzieckiem zajmować.”
Olimpia (24 l.)

Umiłowanie wolności przez osoby bezdzietne z wyboru, którą to ogranicza potomstwo, zaprezentowały także następujące badania, w których respondenci przekonywali, że posiadając dziecko, czuliby się „uwiązani”: Shapiro 2014, Avison and Furnham 2015, Ahmadi, Rafiey, Sajjadi and Nosratinejad 2019, Bhambhani and Inbanathan 2020, Dever and Saugeres L. 2004, Doyle, Pooley and Breen 2012, Gillespie 1999, Peterson 2015, Settle and Brumley 2014, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Tomaszewska 2017a, Tomaszewska 2017b, Wacławik 2012b, Höglund and Hildingsson 2023.

3.1.2. Poświęcenie

Wychowanie dziecka wymaga poświęcenia rodziców w zakresie: czasu, pieniędzy i emocji. Do tego dochodzą własne projekty, które nie mogłyby zostać zrealizowane z uwagi na posiadanie potomstwa. Respondenci dostrzegali w rodzicielstwie liczne wyrzeczenia, z którymi musi liczyć się osoba decydująca się na dziecko. Do tego - według nich - nawet pomimo ogromnego zaangażowania matki i ojca, nie ma gwarancji, że wychowają oni porządnego człowieka.

„Trudno wychować dziecko, żeby nie miało ono żalu do swoich rodziców bądź rodziny o coś. I trudno jest wychować dziecko na dobrego człowieka, trzeba się wtedy bardzo poświęcić.”

Jolanta (30 l.)

„Najbardziej trudne byłyby dla mnie wyrzeczenia, które się wiążą z byciem rodzicem. Na tę chwilę jest to dla mnie niewyobrażalne, czyli na przykład poświęcenie całego swojego wolnego czasu w pierwszych latach życia dziecka, nieprzesypianie nocy, ciągle stresy.”

Robert (32 l.)

„W zasadzie nie wyobrażam sobie poświęcania swojego czasu na istotę, która będzie zależna ode mnie przez kilka pierwszych lat swojego życia, wiecznie będzie czegoś ode mnie chciała. Opiekowanie się takim małym dzieckiem, noworodkiem, jest strasznie nudne.”

Celestyna (33 l.)

„Przez to, że byłam opiekunką u bogatych ludzi, wiem, że jak człowiek ma pieniądze, to jest w stanie się nie zatracić w dziecku, jest w stanie zająć się sobą. Dopóki się tych pieniędzy nie ma, żeby właśnie mieć opiekunkę, to trzeba temu dziecku się całkowicie poświęcić. Oczywiście niektórzy mają jakieś babcie, dziadków, ale jednak większość osób nie ma.”

Bogna (34 l.)

Na poświęcenie, z jakim wiąże się wychowanie dziecka według osób intencjonalnie bezdzietnych, wskazały wcześniejsze badania. Respondenci byli zdania, że rodzic (szczególnie małego dziecka) jest cały czas zmęczony, jego potrzeby schodzą na dalszy plan, a zaspokajanie pragnień potomstwa staje się priorytetem (Garncarek 2022, Gillespie 1999, Peterson 2015, Settle and Brumley 2014, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Tomaszewska 2017a).

3.1.3. Odpowiedzialność

Poczucie odpowiedzialności za nowego człowieka jest nieodłącznie związane z rodzicielstwem. Troska o zapewnienie mu bezpieczeństwa, prawidłowych warunków do optymalnego rozwoju, dbanie o jego zdrowie i najlepsze wychowanie to tylko niektóre aspekty, o jakich powinni pamiętać matka i ojciec. Uczestnicy badania twierdzili, że rodzicielstwo jest bardzo stresującym zadaniem i zmusza do: pokonywania licznych przeszkód, rozwagi, dalekowzroczności i sprawowania ciągłej kontroli nad dzieckiem.

„Z dziećmi jest związana bardzo duża odpowiedzialność. Posiadanie dzieci kosztuje na pewno dużo nerwów, wychowanie jest trudne, wymaga czasu, pieniędzy.”
Kamil (37 l.)

„Nie lubię być za nikogo odpowiedzialna. Znaczą mam królika, ale no jego się bierze pod pachę i się idzie, jeżeli coś się dzieje, a z dzieckiem to już nie jest takie proste.”
Lara (34 l.)

„Ja się nie czuję na siłach, aby takiego wyzwania kiedykolwiek się podjąć. Wydaje mi się, że nie podołałabym tej odpowiedzialności. Ja czasem mam problemy z byciem odpowiedzialną za siebie samą - znaczy jestem - ale dużo mnie to kosztuje. i sobie nie wyobrażam, żeby jeszcze właśnie podołać byciu odpowiedzialnym za wychowanie oddzielnej, niezależnej istoty ludzkiej.”
Jowita (40 l.)

„Najtrudniejsze w byciu rodzicem jest to, że nie można się w ogóle zrelaksować, tak mi się wydaje, że cały czas się myśli o tym dziecku, które się ma na głowie, że ma się taką wielką odpowiedzialność, żeby dziecko wychować, żeby dziecko było szczęśliwe i dobre dla innych, a to jest takie strasznie trudne i czasami wydaje mi się, że niemożliwe.”
Iwona (32 l.)

W innych pracach również przedstawiono, że jednostki rezygnujące z potomstwa deklarowały brak chęci przyjmowania tak ogromnej odpowiedzialności, jaka wiąże się z posiadaniem progeneracji. Badani argumentowali, że z posiadaniem potomstwa są związane liczne zobowiązania i przede wszystkim dziecko staje się najważniejsze, a rodzic nie ma już dla siebie tyle czasu i przestrzeni, co wcześniej (Dever and Saugeres 2004, Doyle, Pooley and Breen 2012, Garncarek 2022, Matthews and Desjardins 2017, Peterson 2015, Settle and Brumley 2014, Smith, Knight, Fletcher and Macdonald 2020, Tomaszewska 2017a, Tomaszewska 2017b, Waclawik 2012a, Waclawik 2012b, Höglund and Hildingsson 2023).

3.1.4. Trud

Wychowanie potomstwa, wpojenie mu odpowiednich wartości i zasad, wymaga niemałych nakładów pracy rodziców. Respondenci zauważali ogromny wysiłek, który muszą wykonać matka i ojciec dla swoich dzieci. W ich przekonaniu rodzicielstwo oznacza wykonywanie wielu trudnych zadań. Ponadto powinno być poprzedzone zdobyciem wiedzy na tematy związane z wychowaniem potomstwa. Co więcej, nawet przy dużym zaangażowaniu rodzice nie mają gwarancji, czy dobrze ukształtowali dziecko tak, aby ono nie miało jakichś braków emocjonalnych.

„Rodzicielstwo jest za*ebiście trudne.”
Jędrzej (34 l.)

„Rodzicielstwo jest bardzo trudne i bardzo niewiele osób wywiązuje się z tego w stopniu przynajmniej dostatecznym.”
Lucyna (40 l.)

„Rodzicielstwo wymaga bardzo dużo pracy, wymaga przede wszystkim przed zdecydowaniem się na dziecko, nabycia wiedzy z zakresu psychologii czy z zakresu pedagogiki, a mam wrażenie, że większość ludzi w ogóle się w tym kierunku nie przygotowuje.”
Martyna (29 l.)

„Wychować dziecko na dobrego człowieka jest mega trudne moim zdaniem. Bardzo łatwo to zepsuć. Czasami nawet człowiek nie wie, a potem się okazuje, że ten drugi człowiek jest naprawdę mocno pokrzywdzony. Nie podjęłabym się, nie czułabym się na siłach. Ja sama jeszcze do końca się nie ogarnęłam.”
Rozalia (34 l.)

Na trud wiążący się z wychowywaniem potomstwa, jaki dostrzegają osoby bezdzietne, zwróciły uwagę wcześniejsze publikacje. Badani deklarowali, że w opiekę nad dzieckiem trzeba włożyć mnóstwo wysiłku i poświęcić swój czas oraz uwagę (Matthews and Desjardins 2017, Peterson 2015, Settle and Brumley 2014, Tomaszewska 2017a, Tomaszewska 2017b).

3.2. Zaangażowanie rodziców w opiekę nad dzieckiem

Opieka nad potomstwem to szereg czynności, które trzeba wykonywać, aby odpowiednio zadbać o progeniturę. Od wieków te zadania wykonywały przede wszystkim matki, chociaż współcześni ojcowie coraz bardziej angażują się w troskę

o własne dzieci. Badani zauważali, że to częściej matka jest bardziej niż ojciec obciążona rolą rodzicielską. Wskazywali, że niekiedy kobieta traci bardzo wiele w różnych innych dziedzinach życia, gdy wydaje na świat potomstwo. Ponadto podkreślali, że to matka w przypadku rozstania z ojcem dziecka, zazwyczaj zostaje z potomstwem. Jedynie nieliczni respondenci oceniali, że posiadanie potomstwa mniej więcej po równo angażuje oboje rodziców.

Z komunikatu z badań CBOS pt. „Modele życia małżeńskiego Polaków” można się dowiedzieć, jaki rodzaj związku respondenci chcieliby mieć, a jak jest w rzeczywistości. Ponad połowa (58%) osób preferowała partnerski typ relacji (mąż/partner i żona/partnerka porównywalnie pracują zawodowo, dbają o dzieci i dom), 20% nieproporcjonalny żeński (oboje pracują zawodowo, z czego mąż/partner w większym wymiarze czasowym, natomiast żona/partnerka dodatkowo opiekuje się dziećmi i wykonuje obowiązki domowe), 14% tradycyjny (mąż/partner pracuje zawodowo, a żona/partnerka zajmuje się dziećmi i domem), 5% nieproporcjonalny męski (oboje pracują zawodowo, przy czym żona/partnerka więcej czasu przeznaczą na zarabkowanie, natomiast mąż/partner nadto troszczy się o dzieci i dom), 1% odwrócony (żona/partnerka pracuje zawodowo, a mąż/partner otacza opieką dzieci i dba o dom), a 3% osób nie było w stanie stwierdzić, jaki model relacji chcieliby posiadać. Jeśli chodzi o realizowany rodzaj związku, to jedynie 37% Polaków faktycznie miało partnerski typ relacji, 21% posiadało model nieproporcjonalny żeński, 17% zadeklarowało tradycyjny podział obowiązków, 4% urzeczywistniało typ nieproporcjonalny męski, 1% realizowało odwrócony rodzaj relacji, 12% przyznało się do modelu, w którym ani mąż/partner ani żona/partnerka nie podejmują pracy zarobkowej, a 7% badanych miało inną sytuację. Z tego raportu wynika, że Polacy deklaratywnie najczęściej opowiadają się za funkcjonowaniem partnerskiego modelu związku, natomiast praktyka życia codziennego pokazuje, iż taki typ relacji jest realizowany zdecydowanie rzadziej.

3.2.1. Matka bardziej zaabsorbowana

Prawie wszyscy uczestnicy badania prezentowali pogląd, że zazwyczaj matka zajmuje się dzieckiem w znacznie większym stopniu niż ojciec, który to pełni rolę jedynie pomocniczą. Wyjaśniali to chociażby faktem, że matki w inny sposób wychowują synów, a w inny córki – chłopców mniej się przyucza do prac domowych, a dziewczynki bardziej. Respondenci zwracali też uwagę na to, że mężczyźni zajmują się własnymi

dziećmi „z doskoku”, a kobiety sprawują opiekę nad nimi przez całą dobę. W ich opinii zaangażowanie matki jest w różnych aspektach obszerniejsze niż wkład ojca, który to sprowadza się do funkcji rozrywkowej dla potomstwa.

„Widzę, że matki są z reguły obciążone mocniej, że ten ojciec tak się mniej zajmuje, mniej wstaje na przykład do tego dziecka w nocy jak jest małe, bardziej traktuje to dziecko tak dodatkowo bardziej, jak wróci z pracy, trochę się pobawi, gdzieś tam z nim pójdzie, ale takie mam wrażenie, że to jednak kobiety więcej wkładają w to wszystko.”
Rozalia (34 l.)

„Często kobiety mówią: »mój partner mi pomaga«. Ale to nie jest pomoc, bo to jest też jego dziecko, więc to też powinno być w jego gestii, żeby on się przykładał tak jak ona do tego. A to jednak matki często zostają w domu i zajmują się dzieckiem, a partner tylko przychodzi i zajmuje się dzieckiem godzinę albo dwie i wtedy jest niby przykładowym ojcem.”
Eliza (26 l.)

„Myślę, że to jest kwestia wychowania w domu, że po prostu mamusie zrobiły takich maminsynków, którzy nie potrafią wyprać, sprzątnąć, ugotować, takie zaściankowe po prostu wychowanie, że mężczyzna nie może przewinąć dziecka, nie może pomóc w wychowaniu, bo jest to tylko rola kobiety. Przecież to jest gnój i wodorosty.”
Celina (30 l.)

3.2.2. Matka musi się poświęcić

Rodzicielstwo w różny sposób wpływa na dotychczasowe życie matki i ojca. Mężczyzna, który oczekuje ze swoją partnerką dziecka, nie musi ograniczać swoich aktywności. Natomiast kobieta, spodziewając się potomstwa, własne działania dostosowuje do aktualnego samopoczucia i przebiegu ciąży. Ponadto po urodzeniu dziecka kobieta jest wyłączona na jakiś czas z pracy zawodowej. Z kolei mężczyzna cały czas pracuje, zdobywa doświadczenie, może awansować i zwiększać swoje zarobki. Wypowiedzi badanych świadczyły o tym, że często to matka poświęca się dziecku, czasami do tego stopnia, że traci własne życie. Argumentowali, że kobiety zawieszają swoją aktywność zawodową, mniej spotykają się z przyjaciółmi, nie oszczędzają swojego zdrowia i porzucają swoją autonomię. Natomiast według respondentów mężczyźni nie tracą prawie nic – jedynie czasami muszą więcej pracować, kiedy pojawia się dziecko w rodzinie.

„Kobieta po pierwsze traci wolność, po drugie traci dużo zdrowia, traci znajomych, bo nie miała kiedy się spotkać, bo ciągle mówi o dziecku, a ludzie nie chcą tego słuchać. No kobieta traci też jakąś tam pozycję zawodową często.”

Lara (34 l.)

„Dla faceta jest łatwiej, bo facet nie ponosi żadnych kosztów zdrowotnych, bo »pasożyt« nie zagnieżdża mu się, nie wyciąga najlepszych, że tak powiem, składników, a przecież kobietom zęby wypadają po ciąży, no już nie mówiąc o jakichś tam rozstępach, figurze i tak dalej, pęknięcia krocza, a jeżeli ma cesarkę, to po prostu ma mięśnie brzucha rozciągnięte, a to już się nie zrośnie tak jak powinno, więc to jest straszne.”

Eryk (44 l.)

„Myślę, że dla mężczyzny to jest wyzwanie finansowe, natomiast też wskazałbym frustrację, ponieważ siłą rzeczy przez pewien czas nie można chociażby uprawiać seksu z własną małżonką, nie można wyjść na miasto, zabawić się.”

Seweryn (28 l.)

Inne badania również wskazały, że osoby rezygnujące z potomstwa uważają, iż matka traci na rodzicielstwie bardziej niż ojciec dziecka oraz więcej obowiązków na nią spada (Peterson 2015, Peterson and Engwall 2016, Garncarek 2017).

3.2.3. Matka zajmuje się dzieckiem w przypadku rozpadu związku

Kiedy dochodzi do rozpadu związku kobiety i mężczyzny, jedną z istotniejszych spraw jest podział opieki nad wspólnym potomstwem. Oboje mają obowiązek dbania o swoje dzieci, jednak z reguły zamieszkują one z jednym rodzicem. Niektórzy badani zauważyli, że potomstwo zostaje najczęściej z matką, jeśli jej związek z ojcem dziecka odniesie porażkę. W ich odczuciu to kobieta – co by się nie działo – zajmuje się dzieckiem, musi mu organizować zajęcia, a mężczyzna po rozstaniu może nawet nie interesować się potomstwem i „lawirować”, aby nie płacić alimentów.

„Mam takie wrażenie, że ojciec zawsze może się w jakiś sposób wymiksować, może odejść od rodziny, może nawet unikać płacenia alimentów, natomiast kobieta już jest do dziecka uwiązana, trudniej jest jej uciec.”

Martyna (29 l.)

„Mam kilka znajomych, które są samotnymi matkami i mają wiele problemów z tym związanych, więc kobiety mają ciężiej w takiej sytuacji, gdy pojawia się dziecko i trzeba je utrzymać. A ci wszyscy byli partnerzy, czyli tatusiowie tych dzieci, często się migają od obowiązków i od płacenia alimentów.”

Jędrzej (34 l.)

„Kobiety tracą wszystko praktycznie, kiedy zostają matkami. i to na różnych płaszczyznach: fizycznej, psychicznej, socjalnej też, no bo jakoś tak się faceta zawsze usprawiedliwia, jak odejdzie od rodziny. Ale niech matka tylko odejdzie od dziecka, to wtedy wyrodna jest. No jest taka kultura, takie społeczne przekonanie, kobiety mają ogólnie przerabane.”

Eryk (44 l.)

3.2.4. Rodzice po równo opiekują się potomstwem

Pomimo tego, że partnerski podział obowiązków związanych z dzieckiem zyskuje na popularności, to jeszcze jest w tym temacie wiele do zrobienia. Niewielu respondentów stało na stanowisku, że rodzice tak samo są obarczeni opieką nad dzieckiem. Co więcej, w ich odczuciu, aby zadania były po równo rozłożone, kobieta musi zadbać o to, żeby znaleźć mężczyznę, który popiera równouprawnienie w tym zakresie.

„Dla obojga, jeżeli żyją pod jednym dachem, jest to w jakimś stopniu obciążenie.”

Bianka (39 l.)

„Kobieta, żeby nie straciła wszystkiego, musi być wychowana w przekonaniu, że ma prawo do swojego życia i do swoich decyzji, a poza tym musi mieć dobrego partnera. Partnera, który podziela jej podejście, który na przykład jeżeli to kobieta zarabia lepsze pieniądze i bardziej jej zależy na karierze, a jemu mniej, to on zostanie w domu z dziećmi.”

Lucyna (40 l.)

3.3. Bycie rodzicem

Podjęcie roli rodzicielskiej wymaga odpowiednich przygotowań, gdyż ukształtowanie młodego człowieka nie należy do zadań łatwych. Jednakże nie ma obowiązkowych „kursów przedrodzicielskich”, które uczyłyby, jak dobrze wychować dziecko. Zrozumienie, dlaczego jednostki rezygnują z bycia matką/ojcem, wymaga prześledzenia ich toku myślenia i przyjrzenia się sensom, jakie nadają wykonywaniu zadań rodzicielskich. Socjologia fenomenologiczna A. Schütza próbuje bowiem zrozumieć i opisać świat, który naukowiec interpretuje za pomocą *wiedzy zdroworozsądkowej* osoby tkwiącej w danej sytuacji (Szacki 2006: 864). Badani, wyobrażając sobie siebie w roli rodzica, przedstawiali pełnienie tej funkcji w rozmaity sposób. Swoją decyzję o bezdzietności również wyjaśniali w ten sposób, że prawdopodobnie nie byłoby w stanie mocno zaangażować się emocjonalnie w rodzicielstwo albo staliby

się bardzo surowi w stosunku do dziecka, a niektórzy wręcz obawiali się tego, że mogliby skrzywdzić potomstwo. W wypowiedziach respondentów pojawiały się też opinie, że staraliby się być dobrymi rodzicami, a niekiedy mogłoby to przybrać postać nadopiekuńczości, więc obawialiby się o zdrowie psychiczne swoich dzieci. Wyodrębniono następujące typy rodziców:

- wymagający,
- chłodny emocjonalnie,
- tyran,
- wspierający,
- nadopiekuńczy,
- inne.

3.3.1. Wymagający

Jednym z elementów wychowania jest stawianie wymagań, które odpowiadają etapowi rozwoju i możliwościom potomstwa. Ustalenie obowiązków i ich egzekwowanie to zadanie, które rodzice wykonują aż do momentu usamodzielnienia się dzieci. Niektórzy badani uznali, że jako rodzice sporo by wymagali od swojego potomstwa, wysoko ustawiliby mu poprzeczkę. W dodatku pilnowaliby stosowania różnych zasad, nie odpuszczaliby, gdyby potomstwo coś złe zrobiło - wręcz obawialiby się tego, że staliby się zbyt surowi, więc twierdzili, że z tego powodu nie chcą mieć dzieci.

„Ja już powiedziałam mojemu mężowi, że ja nie mogę mieć dzieci, bo ja bym była rodzicem, który by dziecko za każde przewinienie karał i wychowywał dzieci twardą ręką, bez płaźliwości.”

Irmina (30 l.)

„Myślę, że byłbym bardzo surowym rodzicem. Ale też nie chcę, aby ta surowość była odebrana jako wstęp do znęcania się czy prześladowania. Bardziej mam na myśli to, że bardzo dużo bym wymagał.”

Krzysztof (31 l.)

„Na pewno nie byłabym osobą, która chce kogoś zmieniać na siłę, ale z drugiej strony nie byłabym osobą, która na wszystko pozwoli. Nie zabraniałabym pewnych rzeczy, ale to dziecko ponosiłoby konsekwencje.”

Celestyna (33 l.)

3.3.2. Chłodny emocjonalnie

Zapewnienie emocjonalnego wsparcia dziecku należy do zadań matki i ojca. Życzliwa atmosfera rodzinna wpływa na prawidłowy rozwój potomstwa. Wśród badanych pojawiły się osoby, które twierdziły, że nie potrafiłyby się zaangażować w rolę rodzica, byłiby zdystansowani i niedostępni emocjonalnie dla swoich dzieci. Argumentują to tym, że prawdopodobnie podświadomie odtworzyliby wzorzec rodzicielstwa, jaki znają z domu rodzinnego, a co za tym idzie - nie potrafiliby okazać czułości i uczuć, co mogłoby mieć negatywne skutki dla ukształtowania potomstwa. W związku z tym nie chcą angażować się w bycie matką/ojcem.

„Ja w ogóle nie wiem, czy byłbym dobrym ojcem. Znaczący może i byłbym, ale nie wiem, czy byłbym emocjonalnym ojcem. Nie chciałbym powielić schematu, który sam dostałem, czyli takiego schematu chłodnego ojca.”

Remigiusz (27 l.)

„Boję się, że powieliłabym ten wzorzec z domu, ponieważ widzę sama po sobie, że łatwo się denerwuję, że jestem bardzo niecierpliwa, często nie ma we mnie jakiegoś takiego, nie wiem, współczucia, ciepła czy empatii, które byłyby potrzebne do tego, aby prawidłowo wychować dziecko.”

Martyna (29 l.)

„Myślę, że prawdopodobnie byłbym zobowiązany w stosunku do partnerki do pomocy, na ile dałbym radę, w przysposobieniu tego dziecka. Natomiast nie sądzę, że bym był w stanie czynnie uczestniczyć w jakimś emocjonalnym wychowaniu.”

Bartosz (30 l.)

3.3.3. Tyran

Dysfunkcje i patologie stanowią anomalie w funkcjonowaniu rodziny. Przypadki szczególnie okrutne i kryminalne są nagłaśniane w mediach. Część uczestników badania była zdania, że zupełnie nie odnalazłaby się w roli rodzica – zarówno oni jak i dziecko czuli by się nieszczęśliwi. Obawiali się, że mogłoby to się skończyć wręcz tragicznie, więc wolą się nie decydować na potomstwo.

„Nie potrafię sobie wyobrazić siebie w roli szczęśliwego rodzica. Zawsze dla mnie to jest tragedia. W ogóle zawsze bardzo się boję, że gdybym zaszła w ciążę - mam nadzieję, że nie, bo na samą myśl mi się robi zimno - i gdybym musiała donosić to dziecko, urodzić i się nim opiekować, to bym skończyła jak mama małej Madzi z Sosnowca.”

Tanya (38 l.)

„Byłabym rodzicem takim w więzieniu, tak jak ta pani Waśniewska, która skrzywdziła dziecko. Ja w ogóle nie wyobrażam sobie tego. Byłabym bardzo złym rodzicem, dlatego nie chcę być rodzicem.”

Lara (34 l.)

„Pewnie byłbym tyranem. Zresztą nie wiem, czy cokolwiek bym czuł do tych dzieci pozytywnego. Podejrzewam, że miałbym trochę wy*ebane na nie.”

Eryk (44 l.)

3.3.4. Wspierający

Asystowanie dziecku podczas wielowymiarowego procesu rozwoju jest pracochłonne i czasochłonne. Rodzice towarzyszą potomstwu w odkrywaniu świata oraz pomagają w poznawaniu jego talentów. Jedynie nieliczni respondenci uważali, że gdyby podjęli się roli matki/ojca, to wywiązywaliby się z tego bez zarzutu - pomagaliby dziecku w pokonywaniu trudności, doradzaliby w różnych kwestiach, a także dokładaliby wszelkich starań, aby było ono odpowiednio zaopiekowane.

„Wyobrażam sobie, że byłbym raczej sprawiedliwym rodzicem i raczej dobrym, otwartym, wyrozumiałym, empatycznym.”

Robert (32 l.)

„Chciałabym być taką matką jak moja mama, czyli wyrozumiałą, która zawsze służy pomocą, radą i zawsze wspiera.”

Żaneta (23 l.)

3.3.5. Nadopiekuńczy

Otoczenie dziecka przesadną troskliwością dotyczy niektórych rodziców. Potomstwo nie ma wówczas przestrzeni na popełnianie własnych błędów i podejmowanie samodzielnych decyzji. Wśród badanych znalazły się jednostki, które były przekonane, że jako rodzice wykazywaliby nadopiekuńczość i sprawowałiby nadmierną pieczę nad potomstwem. W ich opinii mogłoby się to negatywnie odbić na psychice dziecka.

„Byłabym strasznie nadopiekuńczym rodzicem, to na pewno i na bank bym miała - że tak powiem - spaczona psychicznie dzieci, dlatego, że bym się o nie trzęsła.”

Klementyna (45 l.)

„Jestem trochę panikarą i jakby dziecko zniknęło mi z oczu na pięć minut, to wyobrażałabym sobie wszystkie najgorsze scenariusze od razu.”
Gloria (22 l.)

3.3.6. Inne

Pełnienie roli rodzicielskiej może się odbywać na wiele sposobów, a czynników, które mają to do wpływ, jest multum. Wśród respondentów pojawiły się opinie, w których odnieśli się do bycia rodzicem w stylu: wyluzowanym, pełnym rozdrażnienia czy nieudolnie. W ich odczuciu rezygnują z posiadania dzieci, gdyż nie potrafiliby się w tym odnaleźć.

„Wydaje mi się, że ja byłabym raczej takim rodzicem jak mój tata, czyli pozwalałabym dzieciom na wiele i byłibyśmy po prostu - ja i dzieci - bandą szajbusów.”
Oktawia (30 l.)

„Myślę, że bym była takim raczej sfrustrowanym rodzicem. Tak ostatnio odkryłam, że jestem osobą tak zwaną wysoko wrażliwą. Jak mam za dużo bodźców, to »przepalają mi się styki«.”
Rozalia (34 l.)

„Myślę, że byłabym bardzo nieporadnym rodzicem, że po prostu bym się do tego nie nadawała, nie umiałabym takiemu dziecku odpowiadać na pytania, nie rozumiałabym go.”
Iwona (32 l.)

3.4. Społeczne postrzeganie rodzicielstwa

Społeczeństwa trwają między innymi dzięki reprodukcji ludności. Posiadanie potomstwa pełni z punktu widzenia tych zbiorowości istotną funkcję. Pomimo odchodzenia jednych pokoleń, inne pozostają i odtwarzają, a także przekształcają i wprowadzają nowe: normy, wartości, wzory i obyczaje charakterystyczne dla danego społeczeństwa. Socjologia fenomenologiczna A. Schütza uwypukla, że jednostka nie przychodzi na świat, zastając społeczną próżnię, a wręcz przeciwnie – jej otoczenie jest poukładane, ustalone są już zasady funkcjonowania: „świat, który zastaje, jest społecznym kosmosem, w którym we wzajemnym powiązaniu istnieją ustalone sensy i kompleksy znaczeniowe, aktualizowane w jednostkowych działaniach. Istotnie jest tak, że „ja” stanowi punkt zero Lebensweltu – chociażby dlatego, że świat ten ma znaczenie dla jednostki, ale w żadnym razie świat przeżywany nie jest światem prywatnym.”

(Badura 2013: 10). Zatem postrzeganie rodzicielstwa w danym kręgu kulturowym jest wypracowywane ponadjednostkowo, poprzez negocjowanie sensu i doniosłości bycia matką/ojcem. Niektórzy uczestnicy badania przyznawali, że podejmowanie roli rodzica jest czymś w rodzaju niepisanego przymusu społecznego. Inni zauważali, że osoby posiadające potomstwo mają większe poważanie wśród ludzi niż osoby, które rezygnują z progenitury. Jednak znalazły się też osoby, które dostrzegały, że to wszystko powoli zaczęło się zmieniać w Polsce w tym kierunku, iż społeczna świadomość bezdzietności z wyboru zaczęła wzrastać, jak również pojawiły się liczne, alternatywne do rodzicielstwa sposoby realizacji ścieżki życiowej.

3.4.1. Wymóg posiadania dzieci

Co prawda nie ma formalnego obowiązku posiadania potomstwa, ale nieformalna presja pojawia się w różnych środowiskach. Państwo polskie zachęca swoich obywateli do zwiększenia przyrostu naturalnego za pomocą programów prorodzinnych. Także Kościół katolicki - mimo swojej słabnącej pozycji - cały czas odgrywa w tym temacie istotną rolę. Ponadto pary (szczególnie małżeńskie) są dopytywane przez otoczenie o plany prokreacyjne. Część respondentów zauważyła społeczny nacisk na posiadanie potomstwa. Co więcej, badani twierdzili, że osoby posiadające dzieci nie zawsze mają je z powodu własnego pragnienia bycia rodzicem, tylko ze względu na to, iż normą jest rodzicielstwo.

„Często są sytuacje, w których ludzie mają dzieci jako takie odhaczenie kolejnego elementu z check-listy, na zasadzie: dziecko jest, praca jest, mąż jest.”
Seweryn (28 l.)

„Uważam, że u nas w kraju macierzyństwo to jest taki »must have«, czyli jeśli kobieta nie chce mieć dziecka, to przynajmniej przez te starsze pokolenia jest to negowane, nie jest to akceptowane.”
Żaneta (23 l.)

„Z moich obserwacji wynika, że ludzie nie robią sobie dzieci, bo mają taką potrzebę, tylko jest to na nich narzucone przez społeczeństwo i często wydaje się, że tego żałują. W momencie, kiedy rozmawiam ze znajomymi gdzieś tam dalszymi, z pracy, to najczęściej jak wypowiadają się na temat swoich dzieci, to jest wielkie narzekanie.”
Tobiasz (27 l.)

3.4.2. Rodzice mają lepszy społeczny wizerunek

Rodzice jako osoby, które dostarczają społeczeństwu nowych członków, mogą liczyć na szczególną uwagę choćby polityków, którzy wprowadzają programy wsparcia dla osób wychowujących dzieci. Wśród badanych pojawiły się jednostki, które przyznawały, że w Polsce rodzenie i wychowywanie dzieci jest postrzegane jako coś godnego chwały i wartego podziwu. Nadmieniali także, że rodzice mogą liczyć na szereg korzyści, których to osoby bezdzietne nie są beneficjentami.

„Społeczeństwo patrzy lepiej na takich ludzi, co mają dzieci.”
Artur (37 l.)

„Wydaje mi się, że cały czas istnieje jakiś taki kult macierzyństwa i jakby takie przeświadczenie, że posiadanie potomstwa jest ważne, że to scala związki.”
Ksawery (27 l.)

„Niejednokrotnie spotkałam się z takim podejściem u kobiet, że: »urodziłam dziecko, to teraz mi się należy uznanie, szacunek czy jakieś tam dodatkowe korzyści«. No i też jest cała masa ulg czy ułatwień zarówno dla kobiet ciężarnych, jak i dla osób z dziećmi - takich przywilejów, których bezdzietni nie mają.”
Martyna (29 l.)

3.4.3. Zmiany świadomości społecznej

Przemiany społeczne (m.in. indywidualizacja, samorealizacja, rewolucja seksualna), które mają miejsce od kilkudziesięciu lat, powodują, że kwestia posiadania potomstwa przestała być nieuchronną konsekwencją aktywności seksualnej kobiety i mężczyzny, a stała się wyborem. Dobrowolna bezdzietność coraz częściej pojawia się w dyskursie medialnym. Społeczeństwo polskie zaznajamia się ze stosunkowo nowym zjawiskiem. Niektórzy respondenci dostrzegli już pewne przemiany świadomości społecznej dotyczące rezygnacji z bycia rodzicem. W ich opinii w Polsce po transformacji ustrojowej z 1989 r. sporo się zmieniło: pojawiły się różne możliwości alternatywne w stosunku do rodzicielstwa, społeczeństwo stało się zamożniejsze, a także lepiej wykształcone.

„Wcześniej były inne czasy i ludzie nie mieli tak naprawdę wyboru, bo było takie społeczne, ciągle napieranie, więc wybór braku dzieci był tak naprawdę nie do zrobienia. W PRL-u nie było opcji wyboru, znaczy nie było wizji życia innej niż rodzina, więc się nie dziwię, że ludzie nie podejmowali takich decyzji o braku dzieci.”

Remigiusz (27 l.)

„Wydaje mi się, że wraz ze wzrostem świadomości społecznej, szeroko pojętego statusu materialnego i przede wszystkim wykształcenia, dziecko przestaje być widziane jako coś wspaniałego, jako szlachetne wyrzeczenie, a jest widziane bardziej jako świadoma decyzja, świadome przedłużenie gatunku. Natomiast im społeczeństwo uboższe, im mniej świadome oraz wykształcone, tym bardziej dziecko uważa się za błogosławieństwo, jako szeroko pojęty dar i szeroko pojęty obowiązek połączony z szerokimi wyrzeczeniami.”
Seweryn (28 l.)

3.5. Starość

W kontekście bezdzielności z wyboru interesującym zagadnieniem jest starość, a konkretnie wizja „jesieni życia”, jaką mają osoby rezygnujące z potomstwa. Tradycyjnie przyjęło się, że to dzieci powinny zatroszczyć się o swoich rodziców, którzy są w wieku senioralnym. Natomiast w przypadku braku potomstwa nasuwa się pytanie, jak respondenci planują przeżyć swój podeszły wiek oraz jak wyobrażają sobie swoją aktywność w tym czasie. W podejściu fenomenologicznym zwraca się uwagę na to, że jednostka sama decyduje o swojej egzystencji i konstruuje swoje życie: „jeśli zaś chodzi o przyszłe zdarzenia, co do których czynimy założenia, iż możemy na nie wpływać, postrzegamy samych siebie jako ich twórców” (Schütz 2012: 200). Zaaranżowanie sobie bezpieczeństwa na czas emerytury wymaga wdrożenia wcześniej pewnych działań. W tym kontekście można odwołać się do badań, które pokazują, jak Polacy planują spędzić swoją „jesień życia”. Jednocześnie należy nadmienić, że nie wolno porównywać wyników badań CBOS z tymi, które znajdują się w tejże pracy, gdyż CBOS prowadzi badania na reprezentatywnej próbie, a niniejsze opracowanie nie spełnia tego kryterium. Przytoczenie komunikatu z badań CBOS ma na celu jedynie naświetlenie, jak Polacy chcieliby przeżyć swój wiek senioralny. Raport CBOS pt. „Polacy wobec własnej starości” zobrazował, że 72% dorosłych Polaków przyznało, iż rozmyśla na tematy dotyczące swojej starości, 23% nie robi tego, natomiast 5% już osiągnęło wiek senioralny, więc stwierdziło, że nie musi snuć rozważań o swojej „jesieni życia”. Respondenci wypowiedzieli się również, czego najbardziej boją się na starość. Prawie trzy czwarte badanych (73%) niepokoiło się o to, że ich stan zdrowia się pogorszy i będą zmagać się z chorobami oraz niedołężnością. Z kolei 56% osób lękało się tego, że przestaną być samodzielni i będą zdani na innych ludzi. Natomiast 32% respondentów obawiało się problemów finansowych, tyle samo – samotności. Poza tym 18% Polaków martwiło się o to, że będą doświadczać cierpienia, a 16% badanych doskwierał brak

pewności, gdzie będą mieszkać oraz kto się nimi zaopiekuje. Co więcej, 6% osób niepokoiło się, że nie będą nikomu potrzebni. Tyle samo respondentów przyznało, że nie odczuwa żadnego strachu. Badani zostali zapytani też o to, jak pragną spędzić swoją starość, gdy będą wymagali wsparcia. Aż 64% Polaków chciałoby pozostać w swoim mieszkaniu i otrzymywać pomoc od najbliższych, a 15% osób wolałoby, aby ktoś z rodziny przeprowadził się do nich na stałe. Z kolei 8% respondentów pragnęłoby żyć w swoim mieszkaniu i opłacać opiekunkę, która przychodziłaby regularnie i wspomagała ich w różnych czynnościach. Natomiast 3% badanych preferowałoby korzystanie z bezpłatnych usług, organizowanych na przykład przez pomoc społeczną. Poza tym 3% Polaków deklarowało, że chciałoby przenieść się do prywatnego zakładu opiekuńczego, a 2% do państwowego. Także 2% osób zadeklarowało, że zamieszkałoby z innymi seniorami, aby wzajemnie się wspierać. Za innym rozwiązaniem opowiedziało się jedynie 1% respondentów. Nikt nie optował za tym, aby przyjąć do mieszkania kogoś obcego, kto w zamian będzie się nim opiekował. Ponadto 3% Polaków nie miało zdania na temat tego, jak zorganizowałoby własną starość wówczas, gdy nie byłiby w pełni samodzielni. Zatem większość Polaków pragnie pozostać we własnym mieszkaniu na emeryturze, ale martwi się o to, aby zdrowie zbyt szybko się nie pogorszyło.

3.5.1. Eutanazja

Wśród badanych często poruszonym wątkiem okazała się eutanazja, której chcieliby się poddać, gdyby byli na starość mocno schorowani lub niedołążni. Argumentowali to w ten sposób, że pragną odejść z tego świata na własnych warunkach i nie czuliby się dobrze z tym, że mieliby być dla kogoś problemem. Podkreślali, że chcą żyć dopóty, dopóki będą sprawni. Z kolei wówczas, gdy utracą zdrowie, wolą, aby poddano ich eutanazji. Obawiają się jednak, że w Polsce taka opcja jeszcze długo nie będzie dostępna.

„Przygotowuję się do tego, że być może kiedyś zdecyduję się na eutanazję, gdy ta starość będzie dokuczliwa. Wiadomo, że Polska nie daje w tej chwili takiej możliwości, ale jak ktoś chce, no to wszystko można.”
Olimpia (24 l.)

„Szczerze powiem, że trochę mnie przeraża moja starość w tym aspekcie, że mój umysł powiedzmy nie będzie już taki sprawny jak kiedyś. Ciało to ciało, jakoś da się to wszystko obejść, natomiast przeraża mnie moja starość w taki sposób, że mogę mieć demencję i już

nie ogarniać, co się dookoła mnie dzieje i być tylko ciężarem dla wszystkich dookoła. Jakby była taka możliwość, to ja jestem za dobrowolną eutanazją.”
Jowita (40 l.)

„Przede wszystkim uzbierać jak najwięcej pieniędzy, gdzieś tam odkładać na konto, dlatego że ja mam takie podejście do życia pod tytułem, że życie jest przydatne na tyle, na ile mogę służyć. Dopóki mogę rozwijać się naukowo i mogę pracować, dopóki mi organizm służy, no to na tej ziemi będę chciał być. Natomiast liczę na to, że do tego czasu już temat eutanazji nie będzie tematem, że tak powiem, gdzieś tam ciągniętym w jedną i w drugą stronę, tylko będzie można to legalnie wykonać.”
Remigiusz (27 l.)

Zagadnienie eutanazji jest delikatne z uwagi na to, że dotyczy ona zakończenia życia ludzkiego i ustawodawca musiałby precyzyjnie określić, w jakich przypadkach dopuszcza się jej zastosowanie. Nie od dziś specjaliści z zakresu etyki dyskutują o tym, w jakich okolicznościach można by usankcjonować eutanazję. Z komunikatu z badań CBOS z 2013 r. pt. „Zaniechanie uporczywej terapii a eutanazja” wynika, że dla Polaków eutanazja wiąże się z następującymi kwestiami: śmierć (49%), śmierć na żądanie (26%), brak szans na wyleczenie (9%), cierpienie (7%), przerwanie leczenia (5%), inne (5%). Zaniechanie uporczywej terapii natomiast aż 36% badanych z niczym nie kojarzy, 22% z przerwaniem leczenia, 17% z chorobą, 9% z eutanazją, 8% z medycyną, a 7% ze śmiercią. Respondenci opowiedzieli się również w takiej kwestii, kiedy według nich słuszne byłoby umożliwienie pacjentowi odejścia z tego świata. Najwięcej (65%) osób zgodziło się z tym, że dopuszczalne byłoby odłączenie chorego po wypadku od sprzętu utrzymującego go przy życiu, gdyby od dłuższego czasu leżał nieprzytomny z uszkodzonym mózgiem i brakiem rokowań na normalne funkcjonowanie, jeśli jego bliscy wyraziliby na to zgodę. Natomiast 26% respondentów było przeciwnego zdania. Zaniechanie uporczywej terapii w przypadku pacjenta terminalnie chorego, któremu dalsze leczenie nie pomoże, a jedynie przedłuży agonię i przysporzy bólu zaakceptowało 48% osób, a 38% nie zgodziło się z tym. Ponadto 60% badanych zadeklarowało, że chciałoby, aby „testament życia” został wprowadzony do przepisów prawnych. Dotyczy on spisania własnej woli, która odnosi się do sytuacji długotrwałego zaniku świadomości i nie wyraża się zgody na wykonywanie zabiegów podtrzymujących pacjenta przy życiu. Jedynie 28% badanych było przeciwnych zalegalizowaniu takiego oświadczenia. W dodatku nieco ponad połowa (51%) respondentów byłaby skłonna podpisać „testament życia”, a 37% osób nie skorzystałoby z takiej możliwości. Zatem społeczeństwo polskie nie jest jednomyślne, gdy w grę

wchodzi decydowanie o tym, kto, kiedy i na jakich zasadach mógłby zostać poddany eutanazji.

3.5.2. Starość nie jest pewna

Nie każdemu człowiekowi jest dane dożyć sędziwego wieku – część osób umiera wcześniej w wyniku chorób i wypadków. Niektórzy badani mieli wątpliwości, czy w ogóle dane im będzie przeżywać starość, dlatego jej w ogóle nie planowali. Twierdzili, że różne sytuacje w życiu się zdarzają i odejście z tego świata może dotyczyć nawet młodego człowieka.

„Ze względu na stan zdrowia, mogę po prostu tego nie doczekać.”
Larysa (29 l.)

„Jest całkiem możliwe, że nie dożyję jakiejś tam dalekiej starości. Właściwie to nawet sobie nie wyobrażam. Wiem, że będzie coraz gorzej ze zdrowiem, no bo to jest naturalne. Mam tylko nadzieję, że nie będę jakiś niedołączny nie wiadomo jak.”
Eryk (44 l.)

„Myślę, że dożycie do takiego wieku starości to jest pewne błogosławieństwo, bo nie każdy ma taką możliwość – czasami młode osoby umierają szybko, także to nie jest taka pewna kwestia, że w ogóle ta starość będzie.”
Eliza (26 l.)

3.5.3. Dom spokojnej starości

Znalezienie odpowiedniego domu opieki, w którym można by zamieszkać na starość, gdy stan zdrowia seniora się pogorszy, stanowi niełatwe zadanie. Niektórzy respondenci upatrywali swojej bezpiecznej przystani, gdy będą w podeszłym wieku, w dobrej jakości ośrodku, w którym to będą mogli spokojnie funkcjonować. Twierdzili, że przygotowują się na taką ewentualność, odkładając zawczasu pieniądze na ten cel. Podkreślali też, że chcieliby pracować tak długo, jak tylko się da i nie być ciężarem dla rodziny.

„Ja bym chciała na starość zaoszczędzić sobie pieniądze i zapewnić sobie miejsce w jakimś takim dobrze zarządzanym ośrodku dla osób starszych – tak, żeby tam była jakaś czytelnia.”
Aniela (21 l.)

„Chciałbym być możliwie jak najdłużej aktywny zawodowo, do tego na pewno szedłbym bardziej w jakiś dom opieki, oczywiście taki, który byłbym w stanie sobie finansować samodzielnie, abym był jak najmniejszym obciążeniem dla bliższej lub dalszej rodziny.”
Seweryn (28 l.)

„Moją starość wyobrażam sobie w taki sposób, że za pieniądze, które uda mi się odłożyć, uda mi się wykupić pobyt w domu spokojnej starości, a jeżeli jeszcze będę miał siły, to albo będę pracował, robił coś lekkiego w pracy albo też siedział w domku, jeżeli uda mi się go wybudować i będę sobie pomalutku żył.”
Witold (26 l.)

3.5.4. Na wsi

Wieś stanowi miejsce, gdzie nagromadzenie fauny i flory jest duże, więc zamieszkiwanie poza miastem zbliża człowieka do natury. W badaniu pojawiły się osoby, które wyrażały zdanie, że wiek sędziwy pragnęłyby spędzić pośród przyrody, ciesząc się sielskim życiem na wsi. Otoczeni roślinami i zwierzętami egzystowaliby w zgodzie z naturalnymi cyklami.

„Chciałabym mieć hodowlę alpaka. Myślę, żeby ta moja starość była gdzieś tam w jakimś domku w górach.”
Oktawia (30 l.)

„Myśląc o starości, chciałbym mieć domek gdzieś na wsi, mieć jakieś małe gospodarstwo, kurki, jakieś tam inne zwierzątka, sad i szklarnię.”
Tobiasz (27 l.)

„Zastanawiam się, czy ja w ogóle dożyję starości, ale jeżeli miałabym sobie wyobrazić swoją starość, to na wsi, ze zwierzętami, z przyrodą.”
Odeta (25 l.)

3.5.5. Inne

Starość stanowi okres życia, w którym co prawda maleje sprawność organizmu, ale jednocześnie seniorzy posiadają z reguły spore doświadczenie i mądrość życiową. Wśród respondentów znalazły się jednostki, które chciałyby spędzić swoje sędziwe lata: otoczeni gronem najbliższych, w radości i krzepkości oraz wykonując swoje obecne zajęcia.

„Nie obawiam się tego, że moja starość będzie jakaś samotna, bo ja się nie czuję samotna nawet sama ze sobą i myślę, że mając też przyjaciół, to można dużo zdziałać.”

Letycja (25 l.)

„Mam nadzieję, że będziemy wieść życie szczęśliwych, bezdzietnych »lambadziarzy«, bo jest nam z tym po prostu dobrze.”

Kornelia (25 l.)

„Będę robił to, co teraz, tylko po prostu będę starszy. Jakby nie widzę siebie w tym tradycyjnym ujęciu: dzieci, wnuki i tak dalej.”

Ksawery (27 l.)

We wcześniejszych badaniach osoby dobrowolnie bezdzietne deklarowały, że nie odczuwają strachu związanego z własną starością. Swoją „jesień życia” planowały spędzić w pogodnym usposobieniu, z przyjaciółmi i w możliwie jak najlepszym stanie zdrowia (Doyle, Pooley and Breen 2012, Matthews and Desjardins 2017, Stegen, Switsers and De Donder 2021, Höglund and Hildingsson 2023).

3.6. Dzieci a starość

Badani byli podzieleni w określeniu tego, czy potomstwo stanowi zabezpieczenie dla swoich rodziców na starość. Niektórzy uważali, że w ogóle kwestia posiadania dzieci w tym celu, aby zapewnić sobie spokojną jesień życia, jest samolubstwem. Inni twierdzili, że w życiu występują różne sytuacje, więc czasami pomoc rodzicom w podeszłym wieku zostaje udzielona, a w innych przypadkach nie. Kolejni byli zdania, że potomstwo może być realnym wsparciem na stare lata. Natomiast zdarzały się też oceny, że dzieci gwarantują ojcu i matce przeważnie same problemy.

3.6.1. Egoizm

Decydowanie się na potomstwo w tym celu, aby zapewnić sobie opiekę w wieku senioralnym, respondenci określili jako egoistyczne. Podnosili kwestię, że nie powinno się rodzić dzieci po to, aby miał kto się zaopiekować rodzicami na starość. Wyjaśniali swoje zdanie w ten sposób, że matka czy ojciec patrzą na własne interesy, a nie na dobro potomstwa, kiedy posiadają je, aby zagwarantować sobie pieczę w „jesieni życia”.

„Na dziecko powinno się decydować z innych powodów niż ten, żeby było ono naszym sługą na starość.”

Kornelia (25 l.)

„Dziecko to osobna osoba, a nie polisa czy gwarancja na coś czy spełnienie zachcianki.”
Bartosz (30 l.)

„W ogóle uważam, że ten sens, żeby miał kto szklankę wody podać na starość, jest zupełnie egoistyczny. Wytyka się egoizm bezdzielnym z wyboru, ale moim zdaniem znacznie mniejszym egoizmem jest urządzenie sobie życia tak, żeby na starość tę szklankę wody mogła podać jakaś dobra pielęgniarka w luksusowym ośrodku czy we własnym domu, a nie robienie sobie dzieci po to, żeby mieć służbę.”
Lucyna (40 l.)

3.6.2. Życie pisze różne scenariusze

To, czy potomstwo pomoże na starość swoim rodzicom, zależy – według respondentów – od wielu czynników. Niektórzy zauważali, że nie zawsze jest realny scenariusz, że dziecko odwdzięczy się matce i ojcu za trud wychowania, gdyż ono może nie być w stanie się nimi zaopiekować: z powodu własnej choroby lub ze względu na mieszkanie w innej części świata albo z uwagi na przedwczesną śmierć. Do tego dochodzą sytuacje, gdy potomstwo nie chce pomóc rodzicom, którzy są w sędziwym wieku, z uwagi na fakt, że matka lub ojciec nie wywiązywali się ze swojej roli, gdy dziecko było małe albo występuje po prostu zła wola i brak ochoty do zainteresowania się schorowanymi rodzicami.

„Wiadomo, że są przypadki losowe, kiedy na przykład dziecko samo jest chore, ma jakieś problemy albo umrze wcześniej niż rodzic, to też nie ma gwarancji, że dziecko fizycznie będzie w stanie zająć się rodzicem.”
Olimpia (24 l.)

„Podejrzewam, że nawet, jak jest dobra relacja rodzinna, rodzicielska i z dziećmi, no to też nie ma gwarancji, bo czasami to dziecko gdzieś wyjedzie w świat za chlebem i czasami nawet fizycznie nie ma możliwości przyjechać, kiedy jest potrzeba.”
Rozalia (34 l.)

„Jest dużo różnych sytuacji życiowych i jeśli rodzic nie wywiązywał się ze swojego obowiązku rodzicielstwa i nie udzielał temu dziecku wsparcia, nie dbał o relacje, to dziecko absolutnie nie jest temu rodzicowi winne jakiegokolwiek wsparcia na starość. A druga sprawa jest taka, że niektóre dzieci nie są wdzięczne swoim rodzicom za wychowanie, za opiekę i nie chcą się odwdzięczyć tym samym, jak rodzice będą potrzebować pomocy.”
Martyna (29 l.)

3.6.3. Możliwa pomoc

W sytuacji, gdy w rodzinie panuje dobra atmosfera i jej członkowie żyją w zgodzie, to wówczas pomoc rodzicom, którzy są w podeszłym wieku, jest bardzo prawdopodobna. Niektórzy badani twierdzili, że dzieci mogą stanowić rzeczywiste wsparcie dla rodziców w jesieni życia. Respondenci uważali, że jeżeli rodzinne stosunki są zażyłe i życzliwe, to istnieje duża szansa na pomoc. Jednak aby tak było, trzeba stale dbać o dobre relacje.

„Myślę, że do pewnego stopnia dzieci mogą być jakimś wsparciem, bo wiem, że tak to funkcjonuje w wielu społeczeństwach i kulturach na świecie, ale na pewno nie jest to gwarancja, tylko opcja, że ktoś się tobą zajmie na starość.”

Aniela (21 l.)

„Jak się ma dobrą relację z dziećmi, to one jakoś pomogą na starość: szklankę wody podadzą, zakupy zrobią, zawiozą do lekarza i tak dalej. Ale jak się nie pracuje nad tymi relacjami, to potem się zostaje na lodzie.”

Ksawery (27 l.)

3.6.4. Problemy

Osoby, które decydują się na potomstwo, muszą się liczyć z tym, że posiadanie dzieci wiąże się z różnymi doświadczeniami, w tym z pokonywaniem trudności i kłopotów. Wśród badanych znalazły się jednostki, które sceptycznie odnosiły się do tego, że potomstwo może realnie pomóc rodzicom w podeszłym wieku. Byli wręcz przeświadczeni, że tak naprawdę posiadanie dzieci wiąże się z problemami.

„Jeżeli dzieci są jakimkolwiek gwarantem, to tylko siwych włosów wcześniej i zmartwień.”

Eliza (26 l.)

„Dzieci na stare lata gwarantują ból głowy.”

Eryk (44 l.)

Z innych opracowań również wynika, że intencjonalnie bezdzietne jednostki uważają, iż posiadanie dzieci po to, aby ktoś się zajął rodzicami na starość, to egoizm (Doyle, Pooley and Breen 2012, Tomaszewska 2017b). Ponadto osoby rezygnujące z potomstwa twierdziły, że niepewną kwestią jest to, czy dziecko zaopiekuje się ojcem/matką w podeszłym wieku. Wsparcie zależy bowiem od wielu czynników - m.in.

od chęci niesienia pomocy i od tego, czy dziecko nie umrze wcześniej niż rodzice (Doyle Pooley and Breen 2012, Matthews and Desjardins 2017, Höglund and Hildingsson 2023).

Konkluzje

Podsumowując, po przedstawieniu wyników badań, można już odpowiedzieć na pytania badawcze. Pierwsze pytanie główne dotyczyło czynników, które wpłynęły na decyzję respondentów o rezygnacji z potomstwa. Odpowiadając na pierwsze pytanie szczegółowe dotyczące czasu, w którym wyklarował się wybór badanych, zaprezentowano, że część jednostek nigdy nie pragnęła zostać rodzicem, od dzieciństwa wiedzieli, że posiadanie dzieci nie jest dla nich. Interpretowali to w ten sposób, że nie lubili dzieci albo bycie matką/ojcem odczytywali jako marnowanie sobie życia. Pozostali na późniejszym etapie życia stwierdzili, że rodzicielstwo nie stanowi ich ścieżki. Tłumaczyli to tym, że uświadomili sobie, iż mają wybór w tej kwestii i niczego nie muszą albo zrozumieli to dzięki przebyciu psychoterapii lub w chwili usamodzielnienia się od rodziców zobaczyli, jak bardzo życie jest kosztowne i skomplikowane, więc nie czuli się na siłach, by wejść w rolę macierzyńską/ojcowską. Drugie pytanie szczegółowe dotyczyło ostateczności decyzji badanych odnośnie dobrowolnej bezdzietności. Niektórzy respondenci byli pewni, że ich wybór jest już nieodwołalny, a inni nie wiedzieli, czy ich decyzja nie ulegnie za jakiś czas zmianie. Ci pierwsi podnosili argumenty, że są już na tyle ukształtowani, że mają świadomość, co jest dla nich dobre, a co nie i posiadanie dziecka zupełnie nie komponuje się z ich życiem. Pojawiły się też jednostki, które uznały, że najprawdopodobniej pozostaną bezdzietne, jednak pozostawiały sobie minimalną szansę na to, że kiedyś zostaną rodzicami. Natomiast inne osoby objaśniały, że ich dobrowolna bezdzietność dotyczy teraźniejszości, ale nie wykluczały, że w przyszłości być może zmienią zdanie w wyniku poznania odpowiedniej/odpowiedniego partnerki/partnera. Odnosząc się do trzeciego pytania szczegółowego, które dotyczyło czynników, jakie wpływają na intencjonalną bezdzietność, wyszczególniono dwanaście uwarunkowań rezygnacji z potomstwa. Najczęstszym powodem bezdzietności z wyboru okazało się niewystępujące u respondentów pragnienie posiadania progenitury. Następna była awersja do dzieci, która objawiała się irytacją w związku z dźwiękami, jakie one z siebie wydają. Kolejna kwestia to troska o zasoby Ziemi i obawy dotyczące zbyt dużej liczby ludności zamieszkującej tę planetę, a także ogólna sytuacja na świecie, która nie napawała badanych optymizmem. Badani, widząc postępujące niszczenie ekosystemów i zmiany klimatyczne, nie chcieliby przyczyniać się do dalszej degradacji planety i nie pragnęliby, aby ich potencjalne dziecko dorastało w takim środowisku. Inną przyczyną okazał się

antynatalizm, który głosi, że życie składa się przede wszystkim z cierpienia. Respondenci, dostrzegając trudy egzystencji, nie wyrażali zgody na to, aby przedłużać gatunek ludzki. Następnym uwarunkowaniem były sprawy związane z finansami. Uczestnicy badania argumentowali, że nie stać ich na dziecko lub mają spore zasoby ekonomiczne, ale pragną przeznaczyć je na siebie. Kolejną pobudką okazała się ciąża i szkody, jakie ona wyrządza organizmowi. Badani sugerowali, że zarówno dla zdrowia fizycznego, jak i psychicznego kobiety, nie jest to optymalny stan. Ponadto wśród czynników znalazło się też trudne dzieciństwo, które było na tyle nieznosne, że respondenci nie chcieliby nieświadomie powielać zachowań swoich rodziców, więc zrezygnowali z potomstwa. Co więcej, niektórzy zajmowali się młodszym rodzeństwem w dzieciństwie – w związku z tym czuli, że już wychowali dzieci i nie chcieli się w to z powrotem angażować. Dalej uplasowały się choroby, które wyraźnie utrudniały życie badanych i choroby genetyczne, które zostałyby prawdopodobnie przekazane następnemu pokoleniu. W dodatku niepełnosprawność respondentów utrudniała im codzienne funkcjonowanie, więc twierdzili, że opieka nad dzieckiem byłaby tym bardziej skomplikowana. Inną sprawą okazała się samorealizacja, która powodowała, że badani chcieli skupić się na swoich planach i zamierzeniach życiowych, a nie przekierowywać energię na potomstwo. Zorientowanie na swoją relację z partnerem/partnerką stało się następnym powodem rezygnacji z dzieci. Kolejno pojawił się hedonizm, który obejmował swobodę korzystania z różnych atrakcji, które oferuje życie. Respondenci nie chcieli tego utracić na rzecz wchodzenia w rolę rodzica, która ograniczyłaby ich wolność. Następnie wyłoniły się nieszczęśliwe przeżycia ze związków romantycznych, które spowodowały niechęć do posiadania dzieci, a także niemożność znalezienia odpowiedniej osoby do relacji romantycznej, która nadawałaby się na rodzica.

Drugie pytanie główne dotyczyło reakcji społecznych na zamierzoną bezdzietność. Ustosunkowując się do pierwszego pytania szczegółowego, można stwierdzić, że wyróżniono dziesięć rodzajów reakcji otoczenia na dobrowolną bezdzietność. Po pierwsze, badani spotykali się z akceptacją swojej decyzji – rodzina i znajomi kibicowali ich wyborom życiowym. Po drugie, respondenci borykali się z brakiem akceptacji, z negatywnym nastawieniem bliskich do ich rezygnacji z potomstwa. Po trzecie, otoczenie przepowiadało zmianę decyzji i nie wierzyło, że badani na poważnie nie planują mieć dzieci. Po czwarte, jednostki były namawiane do rodzicielstwa, pokazywano im blaski, jakie się z tym wiążą. Po piąte, pojawiała się dopytywanie o potomstwo, o to, kiedy się w końcu ono pojawi. Po szóste, badani mierzyli

się z niezrozumieniem ich decyzji przez otoczenie, bliscy bowiem nie potrafili pojąć ich wyboru. Po siódme, występowało zrozumienie przez rodzinę i znajomych intencjonalnej bezdzietności badanych. Po ósme, otoczenie przejawiało zdziwienie, niekiedy wręcz zszokowanie niepodjęciem roli rodzicielskiej. Po dziewiąte, pojawiała się też zazdrość takiego życia, w którym badani nie muszą zwracać uwagi na dobro potomstwa, tylko mogą kierować się własnymi pragnieniami. Po dziesiąte, zdarzały się też inne reakcje na bezdzietność respondentów np. brak jakiegokolwiek komentarza ze strony bliskich osób. Nawiązując do drugiego pytania szczegółowego, które dotyczyło postrzegania bezdzietności z wyboru w Polsce, to według badanych zjawisko nie cieszy się społeczną aprobatą. Respondenci zwracali uwagę na brak tolerancji, jaki ludzie wykazują w stosunku do osób rezygnujących z potomstwa. Jednostki intencjonalnie bezdzietne są negatywnie, a czasami wręcz obraźliwie oceniane. Ponadto badani dostrzegali, że osobom, które nie chcą podjąć roli rodzicielskiej, „przykleja się” łatkę egoisty, lenia i nieodpowiedzialnego człowieka. Do tego w odczuciu respondentów dochodzi marginalizacja, czyli odnoszenie się do zjawiska rezygnacji z potomstwa jak do czegoś dziwnego, niewzbudzającego zaufania czy nawet szkodliwego dla ogółu społeczeństwa. Co więcej, badani twierdzili, że w szczególności nie ma przyzwolenia na odrzucenie roli macierzyńskiej, natomiast łagodniej w tej kwestii traktuje się mężczyzn. Dodatkowo respondenci zwracali uwagę na lepsze traktowanie w pracy osób, które są rodzicami – na przykład dawanie im pierwszeństwa przy wyborze terminów urlopów, a od jednostek bezdzietnych oczekiwanie brania nadgodzin.

Trzecie pytanie główne dotyczyło obrazu rodzicielstwa, jaki mają badani oraz czy dzieci są dla rodziców gwarancją na godną starość. Odwołując się do pierwszego pytania szczegółowego, które dotyczyło postrzegania rodzicielstwa przez badanych, to było ono widziane jako skomplikowane i uciążliwe zadanie. Respondenci upatrywali ograniczenia wolności jednostki, która wchodzi w rolę matki/ojca. Argumentowali to w ten sposób, że wszystko trzeba podporządkować nowemu członkowi rodziny i z wielu rzeczy trzeba zrezygnować. Dodatkowo zaznaczali poświęcenie jako kolejny znak rozpoznawczy bycia rodzicem. Objaśniali, że dla potomstwa jednostka musi wyrzec się siebie, swojego czasu i pieniędzy. Poza tym przyznawali, że posiadanie dziecka łączy się z ogromną odpowiedzialnością. Tłumaczyli, że wymaga to ciągłego zamartwiania się o drugą osobę i niemożności zrelaksowania się. Do tego podkreślali trud, jaki jednostka wychowująca młodego człowieka musi podjąć, aby go odpowiednio ukształtować. Uzasadniali to w ten sposób, że wychowanie dziecka pochłania ogromne nakłady pracy, ale i tak nie ma

gwarancji, że to przedsięwzięcie zakończy się sukcesem. Poza tym badani zapytani o to, na którym rodzicu spoczywa więcej obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci, z reguły odpowiadali, że to matka bardziej jest uwikłana w rodzicielstwo - to ona musi zrezygnować ze swoich priorytetów na rzecz potomstwa. Ponadto to zazwyczaj matka zostaje z dzieckiem w przypadku rozpadu związku. Chociaż pojawiły się też pojedyncze głosy, że na obojgu rodzicach spoczywa porównywalny ciężar opieki nad potomstwem. W dalszej kolejności respondenci odnosili się do roli rodzica w sytuacji, gdyby mieli ją podjąć. Niektórzy deklarowali, że prawdopodobnie byliby bardzo wymagający i surowi dla dziecka, więc nie chcą stać się rodzicami. Inni informowali, że istniałaby duża szansa, iż powieliliby schemat z własnego dzieciństwa, w którym mieli chłodnego emocjonalnie rodzica, więc na bycie matką/ojcem się nie decydują. Do tego część jednostek obawiała się, że wyszedłby z nich tyran, który wyrządziłby krzywdę dziecku, więc wolą nie być rodzicem. Jednakże znalazły się też osoby, które przypuszczały, że wspierająco traktowałyby potomstwo, ale nie pragną się w to angażować. Wśród badanych pojawiły się również opinie, że mogliby wejść w rolę nadopiekuńczego rodzica, co w ich odczuciu odbiłoby się negatywnie na psychice dziecka, więc nie podejmują się tego zadania. Odpowiadając na drugie pytanie szczegółowe, które odnosiło się do odbioru rodzicielstwa w Polsce, badani uważali, że w społeczeństwie dominuje pogląd, iż trzeba posiadać potomstwo. Według respondentów wynika to z zakorzenionego w kulturze i religii przeświadczenia, że to jest właściwa ścieżka życiowa i nawet nie wszyscy się nad tym zastanawiają, czy nadają się na rodzica, tylko po prostu mają dzieci. Ponadto uczestnicy badania zauważali, że rodzice mają lepszy społeczny obraz niż osoby bezdzietne, jak również otrzymują liczne przywileje od państwa. Pojawiły się też głosy, że świadomość ludzi zaczęła się już w tym temacie zmieniać, co wynika ze wzrostu wykształcenia, statusu materialnego i ukazania się różnych innych opcji życiowych niż rodzina, które były niedostępne jeszcze w czasach PRL. Trzecie pytanie szczegółowe dotyczyło tego, jak badani widzą swoją starość i czy dzieci są zabezpieczeniem dla matki/ojca w „jesieni życia”. Respondenci deklarowali, że chcieliby zostać poddani eutanazji, kiedy ich starość będzie bardzo dokuczliwa i obciążona ciężkimi chorobami. Żywili nadzieję, że do czasu, kiedy oni będą w podeszłym wieku, ta kwestia zostanie w Polsce zalegalizowana. Ponadto pojawiały się obawy, że ze względu na choroby lub wypadki, mogą nie dożyć późnego wieku. Do tego znalazły się osoby, które chciałyby spędzić starość w dobrym domu spokojnej starości, w którym mogłyby spokojnie i ze wsparciem wykwalifikowanego personelu funkcjonować. W dodatku inni pragnęliby

w wieku senioralnym oddać się egzystencji pośród przyrody w domku na wsi. Odnosząc się natomiast do kwestii, czy dzieci są zabezpieczeniem dla rodziców na starość, respondenci twierdzili, że ludzie nie powinni decydować się na potomstwo z takich pobudek, aby mieć gwarancję opieki w wieku senioralnym, gdyż to jest egoistyczne podejście. Oprócz tego wskazywali na fakt, że życie różnie się układa i nie zawsze wsparcie jest możliwe, gdyż potomstwo może mieszkać daleko od matki i ojca albo mieć złe relacje z nimi, a co za tym idzie – nie wykazywać chęci pomocy rodzicom. Ponadto niektórzy badani sugerowali, że rodzice w podeszłym wieku mogą liczyć na pomoc dzieci, jeśli żyją w zgodzie i zażyłości. Poza tym pojawiły się też głosy, że w zasadzie jedyne, co dzieci oferują swoim rodzicom, to wieczne problemy, również na stare lata.

Zakończenie

Zmierzając do końca niniejszej rozprawy, należy rozszerzyć definicję bezdzietności z wyboru, która została zaproponowana w rozdziale metodologicznym. W nowym brzmieniu jest ona wzbogacona o fragment, który zaznacza przejściowość lub ostateczność wyboru. **Bezdzietność z wyboru jest definiowana jako tymczasowa lub stała decyzja jednostki o nieposiadaniu potomstwa, która nie wynika z przyczyn medycznych takich jak np. bezpłodność czy niepłodność.**

W tej pracy zostały nakreślone czynniki, które przyczyniają się do decyzji o zamierzonej bezdzietności. Wśród nich najbardziej wyrazisty i wyeksponowany okazał się brak pragnienia bycia rodzicem. Współcześnie bowiem jednostka ma szereg konkurencyjnych ścieżek do wyboru i refleksyjnie nadaje kształt własnemu życiu. Według Z. Bauman i A. Giddensa jednostka sama tworzy własną tożsamość, która nie zostaje z góry ustalona, tylko każdy według własnych preferencji ją modeluje. Nie ma jednego z góry określonego modelu funkcjonowania, ale różne drogi prowadzące do odmiennych stylów życia. Rezygnacja z potomstwa wkomponowuje się w decydowanie o własnym losie i przemyślane kształtowanie swojej biografii. Także kwestia aborcji się w to wpisuje - najczęstszym deklarowanym zachowaniem w obliczu nieplanowanej ciąży okazało się właśnie jej usunięcie. Dla jednostek intencjonalnie bezdzietnych decyzja ta wydawała się najbardziej sensownym wyjściem z tej sytuacji. Z racji tego, że nie pragnęły one podejmować roli rodzicielskiej, więc ich działanie zmierzałoby w kierunku uwolnienia się od nieplanowanej ciąży.

Z kolei najpowszechniejszą reakcją otoczenia społecznego na dobrowolną bezdzietność badanych była akceptacja. Życie w kręgu osób podzielających poglądy badanych dawało im wsparcie i potwierdzenie, że najbliższym zależy na ich szczęściu. Jednakże respondenci mieli przeświadczenie, że społeczeństwo polskie podchodzi z rezerwą do osób rezygnujących z potomstwa. Ich zdaniem ludzie oceniają krytycznie tych, którzy wyłamują się z zasad powszechnie obowiązujących. Ponadto jednostki rezygnujące z rodzicielstwa mierzą się z oskarżeniami o nieodpowiedzialność, niedojrzałość i egoizm. Do tego jest to odbierane jako aberracja, anomalia czy wręcz wynaturzenie. Takie krytyczne opinie, dotyczące odbioru zjawiska bezdzietności z wyboru w społeczeństwie, potwierdzają w swoich publikacjach D. Duch-Krzystoszek, S. Slany i I. Szczepaniak-Wiecha, chociaż zauważają zmiany w kierunku adaptacji fenomenu rezygnacji z potomstwa w Polsce.

Rodzicielstwo nie kojarzyło się respondentom z niczym pozytywnym. Wszystkie powiązania miały wydźwięk negatywny: ograniczenie wolności, poświęcenie swojego czasu i pieniędzy, odpowiedzialność za drugiego człowieka i trud związany z wychowaniem nowego członka rodziny. Nie widzieli w tym żadnego sensu, aby podejmować się tak skomplikowanego zadania. Również U. Beck i E. Beck-Gernsheim podkreślali, że współcześnie rodzicielstwo wiąże się z licznymi obowiązkami stawianymi przed rodzicami oraz z czasowym odłożeniem realizacji własnych planów dla dobra dziecka. Dodatkowo respondenci byli zdania, że to matkę bardziej obarcza pojawienie się dziecka, a ojciec pełni jedynie funkcję pomocniczą. To potwierdziły wcześniej prace m.in. A. Kwak i A. Titkow, które zauważały w szczególności ciężką sytuację kobiet, które biorą na siebie bardzo dużo obowiązków życiowych i to one najczęściej tracą w obliczu rodzicielstwa (dla mężczyzn ojcostwo nie oznacza tak dużych wyrzeczeń, jak dla kobiet macierzyństwo).

Zagadnienie starości wiązało się dla badanych z niepewnością dotyczącą tego, jaka okaże się ich „jesień życia”. Dopóki będą sprawni fizycznie i psychicznie, to nie obawiają się jej zanadto. Jednak w ich opinii istnieje ryzyko, że będzie ona związana z poważnymi chorobami. W takiej sytuacji znaczna część respondentów opowiedziała się za brakiem sensu swojej egzystencji i chciałyby mieć możliwość wówczas godnie umrzeć - mianowicie pragnie zostać poddana eutanazji w momencie, gdy spotkałaby ich znaczna niedoleźność czy otępienie. Ponadto nie uważają, aby potomstwo stanowiło gwarantowane zabezpieczenie dla rodziców, którzy osiągną wiek senioralny. W ich odczuciu jest oznaką egoizmu to, aby decydować się na dzieci w takim celu, żeby na starość pełniły one role służalcze w stosunku do matki i ojca. Tacy autorzy jak chociażby Z. Tyska i T. Róžański przedstawiali funkcję dzieci w gospodarstwie domowym na przestrzeni wieków. Otóż potomstwo niegdyś stanowiło siłę roboczą i zabezpieczenie dla rodziców na starość, natomiast w dobie powszechnych systemów emerytalnych jednostki nie są już skazane na gwarancje płynące ze strony progenitury.

Cel rozprawy - pogłębiony opis zjawiska dobrowolnej bezdzietności - został osiągnięty. Perspektywa socjologii fenomenologicznej A. Schütza pozwoliła na poznanie bezdzietności z wyboru przez pryzmat znaczeń i sensów, jakie nadają jej jednostki. Badani dużą wagę przywiązywali do szeroko pojętej wolności. Dla nich sens miało życie wolne od dziecka, ponieważ potomstwo ogranicza niezależność rodzica i przywiązuje go do siebie. W dodatku ogromne znaczenie przypisywali temu, że to jest ich życie i ich decyzja, iż pragną je przeżyć bez dzieci. Natomiast

według nich „życzliwi” doradcy chcieliby narzucić im swoją wizję ich egzystencji – mianowicie dostosowanie się do normy społecznej bycia rodzicem.

Ograniczenia niniejszego opracowania dotyczą tego, że nie można jego wyników uogólniać na całą populację dobrowolnie bezdzietnych Polaków, gdyż nie były to badania reprezentatywne. Studium jakościowe nie ma bowiem na celu reprezentatywności, ale pogłębienie wiedzy dotyczącej jakiegoś wycinka rzeczywistości społecznej. Pozwala ono na zdobycie szczegółowych charakterystyk danego zjawiska, a także na lepsze jego zrozumienie. Z takich projektów można wychwycić pewne tendencje odnoszące się do jakiegoś fenomenu, ale nie wolno sztywno odnosić ich do całej populacji.

W kolejnych pracach naukowych można by eksplorować, jak kształtuje się decyzja dotycząca dobrowolnej bezdzietności w obrębie związku: kto inicjuje taki wybór? Czy jest to kwestia negocjacji czy może zgodnego podejścia obu stron relacji? Czy w czasie trwania związku któraś strona związku zmienia zdanie i chce jednak mieć potomstwo? Jakie ma to reperkusje dla trwania związku? Ponadto istnieje niewiele publikacji, które pokazują samych mężczyzn i ich proces decyzyjny dotyczący rezygnacji z potomstwa. Także mało prac ukazuje osoby starsze, więc potrzebne byłyby badania tych jednostek – jak oceniają swój wybór bezdzietności po latach i czy nie żałują swojej decyzji o nieposiadaniu potomstwa. Ponadto interesująca byłaby eksploracja postaw wobec dzieci i wyznawanych wartości wśród osób bezdzietnych z wyboru oraz rodziców. Innym ciekawym badawczo przedsięwzięciem byłby powrót po 5 lub 10 latach do respondentów, którzy wzięli udział w niniejszym badaniu i rozeznanie, czy ich decyzja o bezdzietności z wyboru utrzymuje się, a także poruszenie innych kwestii, które zostały przedstawione w tej pracy. Wówczas można by wyciągnąć wnioski porównawcze z obu badań.

Konkludując, niniejsza praca rzuciła nowe światło na tematykę bezdzietności z wyboru. Do tego szczegółowo przeanalizowano w niej różne scenariusze, które respondenci podawali, że się zmaterializują, gdyby stanęli w obliczu nieplanowanej ciąży. Ponadto ukazano, że jednostki z reguły wyobrażałyby sobie siebie w roli dysfunkcyjnego rodzica: zbyt surowego, oschłego emocjonalnie, nadopiekuńczego czy nawet despotycznego, więc tym bardziej nie chcą podejmować się tej roli. Co więcej, przedstawiono ich różnorodne plany na własną starość, w których akcentowali, że pragną cieszyć się życiem tak długo, jak się da, a kiedy egzystencja stanie się nie do zniesienia z uwagi na ciężką chorobę, chcieliby, aby poddano ich eutanazji.

Bibliografia

- Aarssen, L. W. and Altman, S. T. (2012), Fertility preference inversely related to “legacy drive” in women, but not in men: interpreting the evolutionary roots, and future, of the “childfree” culture, *The Open Behavioral Science Journal*, (6), (pp. 37-43).
- Adamski, F. (2002). *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Adamski, F. (1984). *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*. Warszawa: PWN.
- Ahmadi, S. E., Rafiey, H., Sajjadi, H. and Nosratinejad, F. (2019), Explanatory model of voluntary childlessness among Iranian couples in Tehran: a grounded theory approach, *Iranian Journal of Medicinal Sciences*, 44(6), 449-456.
- Avison, M. and Furnham, A. (2015), Personality and voluntary childlessness, *Journal of Population Research*, (32), 45–67.
- Badinter, E. (2013). *Konflikt: kobieta i matka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Badura, G. (2013). Alfreda Schütza deskryptywna fenomenologia życia w świecie. *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, (65), 7-15.
- Bakiera, L. (2006). Rodzina z perspektywy socjologicznej i psychologicznej: ciągłość i zmiana. *Roczniki Socjologii Rodziny*, (XVII), 101-115.
- Balcerzak-Paradowska, B. (2004). *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Bardwick, J. M. i Douvan, E. (1982). Ambiwalecja: socjalizowanie kobiet. W: T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą* (s. 165-186). Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik.
- Bartosz, B. i Bartak, K. (2011). Zamierzona bezdzietność wyborem autobiograficznym współczesnych kobiet. W: B. Bartosz (red.), *Wymiary kobiecości i męskości. Od psychobiologii do kultury* (s. 275-300). Warszawa: Wydawnictwo Psychologii i Kultury Eneteia.

- Baudrillard, J. (2006). *Spółeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (1995). *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bauman, Z. (2000). *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman, Z. (2009). *Konsumowanie życia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bauman, Z. (2006). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2007). *Płynne życie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2003). *Razem osobno*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2006). *Spółeczeństwo w stanie obłążenia*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (2009). *Sztuka życia*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2008). *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2008). *Zindywidualizowane społeczeństwo*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Beck, U. (2012). *Spółeczeństwo światowego ryzyka. w poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, U. (2002). *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck, U. i Beck-Gernsheim, E. (2013). *Całkiem zwyczajny chaos miłości*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Becker, G. S. (1990). *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa: PWN.
- Bednarski, H. (2008). Przemiany struktury i funkcji rodzin polskich w XX i XXI wieku, *Mazowieckie Studia Humanistyczne*, 12(1), 197-214.

- Bernal-Vélez, I. C., Garcia-Villa, S., Tabares-David, A., and David-Salas, J. (2019), Consumer society, hedonism and healthy selfishness on DINK – double income no kids-couples in the city of Medellin, Colombia, *Revista Latinoamericana de Estudios de Familia*, 11(2), (pp.157-170).
- Bhambhani, Ch., and Inbanathan, A. (2020), Examining a non-conformist choice: the decision-making process toward being childfree couples, *International Journal of Sociology*, 50(5), 339-368.
- Bicharova, M., Lebedeva, I., and Karabushchenko, P. (2015), Russian childfree community: reality and illusions, *Procedia – Social and Behavioral Sciences*, (214), 925-932.
- Biedroń, M. (2009). Realizacja funkcji rodziny w kontekście globalnych przemian socjokulturowych. W: A. Ładyżyński (red.), *Rodzina we współczesności* (s. 39-57). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- Bień, A., Rzońca, E., Iwanowicz-Palus, G., Lecyk, U., and Bojar, I. (2017), Quality of life and satisfaction with life of woman who are childless by choice, *Annals of Agricultural and Environmental Medicine*, 24(2), 250-253.
- Bieńko, M. (2015). Perfekcyjna matka oraz bachor w poradnikach i bezradnikach współczesnej popkultury. W: I. Taranowicz i S. Grotowska (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy* (s. 91-106). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Bieńko, M. (2020). Wyrafinowane projekty, dawniej znane pod nazwą dzieci. W: M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak i E. Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności* (s. 167-182). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Biernat, T. i Sobierajski, P. (2007). *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bimha, P., and Chadwick, R. (2016), Making the childfree choice: Perspectives of women living in South Africa, *Journal of Psychology in Africa*, 26(5), 449-456.

Blackstone, A. and Stewart, M.D. (2016), “‘There’s more thinking to decide’”: How the childfree decide not to parent, *The Family Journal: Counseling and Therapy for Couples and Families*, 24(3), 296-303.

Błasiak, A. (2015). Współczesne rodzicielstwo – tendencje zmian i ich uwarunkowania. W: J. Karbowniczek, A. Błasiak i E. Dybowska, *Dziecko, rodzina, wychowanie. Wybrane konteksty* (s. 47-68). Kraków: Wydawnictwo WAM.

Budrowska, B. (2000). *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*. Wrocław: Wydawnictwo Funna.

Budrowska, B. (2003). Znikoma reprezentacja kobiet w elitach – próby wyjaśnień. W: A. Titkow (red.), *Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet: monografia zjawiska* (s. 39-67). Warszawa: Wydawnictwo Fundacji Instytutu Spraw Publicznych.

Burrell, G. i Morgan, G. za: Sławecki, B. (2012). Znaczenie paradygmatów w badaniach jakościowych. W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Podejścia i teorie. Tom 1* (s. 57-83). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bykowska, B. (2008). Odchudzanie jako styl życia współczesnych kobiet. W: M. S. Szczepański, B. Pawlica, A. Śliz i A. Zarębska-Mazan (red.), *Ciało Spieniężone? Szkice antropologiczne i socjologiczne* (s. 95-107). Tychy-Opole: Śląskie Wydawnictwa Naukowe.

Caldwell, J. C., and Caldwell, P. (1997). What do we now know about fertility transition? In G. W. Jones, R. M. Douglas, J. C. Caldwell, and R. M. D’Souza (Eds.), *The continuing demographic transition* (pp. 15-25). New York: Oxford University Press.

Castells, M. (2009). *Sila tożsamości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

CBOS, komunikat z badań: Modele życia małżeńskiego Polaków, nr 157/2020, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_157_20.PDF, (dostęp: 31.03.2023).

CBOS, komunikat z badań: Ocena polityki rodzinnej rządu i zaspokojenie potrzeb prokreacyjnych Polaków, nr 104/2022, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_104_22.PDF, (dostęp: 21.10.2022).

CBOS, komunikat z badań: o dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nr 153/2020, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_153_20.PDF, (dostęp: 31.03.2023).

CBOS, komunikat z badań: Polacy o wychowaniu dzieci, nr 125/2022, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_125_22.PDF, (dostęp: 31.03.2023).

CBOS, komunikat z badań: Polacy wobec własnej starości, nr BS/94/2012, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_094_12.PDF, (dostęp: 30.03.2023).

CBOS, komunikat z badań: Potrzeby prokreacyjne oraz preferowany i realizowany model rodziny, nr BS/61/2012, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_061_12.PDF, (dostęp: 25.03.2011).

CBOS, komunikat z badań: Postawy prokreacyjne kobiet, nr 3/2023, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_003_23.PDF, (dostęp: 25.02.2023).

CBOS, komunikat z badań: Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego, nr 46/2019, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_046_19.PDF, (dostęp: 25.03.2022).

CBOS, komunikat z badań: Rodzina - jej znaczenie i rozumienie, 22/2019, https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_022_19.PDF, (dostęp: 27.05.2023).

CBOS, komunikat z badań: Wartości w czasach zarazy, 160/2020, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_160_20.PDF, (dostęp: 25.03.2022).

CBOS, komunikat z badań: Zaniechanie uporczywej terapii a eutanazja, nr 3/2013, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_003_13.PDF, (dostęp: 19.03.2023).

Cęcelek, G. (2005). Rodzina – jej przemiany oraz zagrożenia i problemy wychowawcze. *Mazowieckie Studia Humanistyczne*, (1-2), 239-249.

Cieślińska, B. (2014). Bezdzielnosc jako styl życia. *Pogranicze. Studia Społeczne*, (XXIV), 277-292.

Creswell, J.W. (2013). *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dąbrowska, G. (1996). Kobieta w sferze życia rodzinnego. W: J. Sikorska (red.), *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze* (s. 59-84). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Dever, M., and Saugeres, L. (2004), I forgot to have children! Untangling links between feminism, careers and voluntary childlessness, *Journal of the Association for Research on Mothering*, 6(2), 116-126.

Dolińska, B. (2014). *Bezdzielnosc. Perspektywa społeczno – kulturowa*. Sopot: Wydawnictwo Smak Słowa.

Dolińska, B. (2016). Bezdzielnosc z wyboru. *Znak*, (729), <https://www.miesiecznik.znak.com.pl/bezdzielnosc-z-wyboru>, (dostęp: 10.03.2022).

Domański, H. i Dukaczewska, A. (1997). Samodzielność i chęć polegania na sobie. W: H. Domański i A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu* (s. 331-355). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Donati Marciano, T. (1978), Male pressure in the decision to remain childfree, *Alternative Lifestyles*, vol. 1, 95–112.

Doyle, J., Pooley, J. A. and Breen L. (2012), A phenomenological exploration of the childfree choice in a sample of Australian women, *Journal of Health Psychology*, 18(3), 397–407.

Duch-Krzystoszek, D. (1998). *Małżeństwo, seks, prokreacja. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Duda, M. (2014). O bezdzielnosci z wyboru słów kilka. W: J. Stala (red.), *Nauki o rodzinie w służbie rodziny* (s. 565-576). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

Dyczewski, L. (2007). Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia. W: L. Dyczewski (red.), *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie* (s. 11-34). Lublin: Wydawnictwo KUL.

Dyczewski, L. (1994). *Rodzina. Społeczeństwo. Państwo*. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Easterlin, R. A. (1980), Fertility and development, *Popul Bull u N Econ Comm West Asia*, (18), 5-40.

Elias, N. (2008). *Spółeczeństwo jednostek*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Featherstone, M. (2008). Ciało w kulturze konsumpcyjnej. W: M. Szpakowska (red.), *Antropologia ciała. Zagadnienia i wybór tekstów* (s. 109-117). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Finch, J. (2007), Displaying Families, *Sociology*, 41(1), (pp. 65–81).

Flick, U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*. Warszawa: PWN.

Frąckowiak-Sochańska, M. (2010). Aksjologiczny wymiar tożsamości polskich kobiet – obszary ciągłości i zmiany. W: M. Frąckowiak-Sochańska i S. Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989-2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy* (s. 347-377). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Fukuyama, F. (2000). *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*. Warszawa: Politeja.

Galarowicz, J. (2017). *Szczęście na manowcach: liberalizm – hedonizm – selfizm*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.

Garncarek, E. (2008a). Dobrowolna bezdzietność jako nowa jakość życia w świetle wypowiedzi autorów postów internetowych. W: A. Gawor i A. Głębocka (red.), *Jakość życia współczesnego człowieka. Wybrane problemy* (s. 103-118). Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Garncarek, E. (2008b). Dobrowolna bezdzietność w opinii społecznej a doświadczenia bezdzietnych Polaków dotyczące społecznego odbioru decyzji o nieposiadaniu potomstwa. W: E. Malinowska (red.), *Stereotypy a rzeczywistość na przykładzie wybranych kategorii społecznych* (s. 89-106). Łódź: Oficyna Wydawnicza Tercja.

Garncarek, E. (2008c). Społeczne uwarunkowania dobrowolnej bezdzietności w opinii młodych bezdzietnych Polaków. W: W. Muszyński i E. Sikora (red.), *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej* (s. 225-235). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

- Garncarek, E. (2009). Kobieta bez dziecka vs. mężczyzna bez dziecka w świetle wypowiedzi autorów postów internetowych, *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*, (34), 127-141.
- Garncarek, E. (2010). Kobięce ciało jako przedmiot kontroli społecznej. *Przegląd Socjologiczny*, 59(3), 55-69.
- Garncarek, E. (2013). Niepodejmowanie roli rodzicielskiej jako przejaw procesów indywidualizacji i upodmiotowienia jednostek. W: K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno - genderowej* (s. 77-90). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Garncarek, E. (2017). Podejmowanie decyzji o dobrowolnej bezdzietności w kontekście jakości relacji małżeńskiej, *Dyskursy Młodych Andragogów*, (18), 373-387.
- Garncarek, E. (2022). Voluntarily childless men: socio-cultural reasons why young Poles are not assuming a parental role, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 18(1), 112–130.
- Gawlina, Z. (2003). Macierzyństwo jako wartość w kontekście przemian społecznych. *Roczniki Socjologii Rodziny*, (XV), 33-45.
- Gębuś, D. (2016). Odraczanie ról małżeńskich i rodzicielskich – czy możliwe jest odwrócenie trendu? W: M. Piorunek, J. Kozielska i A. Skowrońska-Pućka (red.), *Rodzina – młodzież – dziecko. Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej* (s. 103-114). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Gibbs, G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2012). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, A. (2009). *Nowe zasady metody socjologicznej. Pozytywna krytyka socjologii interpretatywnych*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Giddens, A. (2015). *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Giddens, A. (2010). *Klimatyczna katastrofa*. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka.
- Gillespie, R. (1999), Voluntary childlessness in the United Kingdom, *Reproductive Health Matters*, 13(7), 43-53.
- Glombik, K. (2012). Bezdzietność z wyboru w konfrontacji z podstawowymi wartościami małżeństwa. Perspektywa katolickiej teologii moralnej, *Family Forum*, (2), 11-29.
- Gruszczyński, L. A. (2002). *Elementy metod i technik badań socjologicznych*. Tychy: Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych.
- GUS (2023), *Polska w liczbach 2023*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/inne-opracowania/inne-opracowania-zbiorcze/polska-w-liczbach-2023,14,16.html>, (dostęp: 28.05.2023).
- GUS (2022), *Rocznik demograficzny 2022*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-demograficzny-2022,3,16.html>, (dostęp: 28.05.2023).
- Hakim, C. (2003), A new approach to explaining fertility patters: Preference theory, *Population and Development Review*, 29(3), 349-374.
- Helm, S., Kemper, J. A. and White, S. K. (2021), No future, no kids – no kids, no future? An exploration of motivations to remain childfree in times of climate change, *Population and Environment*, (43), 108–129.
- Höglund, B. and Hildingsson, I. (2022), Perceptions and imagined performances of pregnancy, birth and parenting among voluntarily child-free individuals in Sweden, *Sexual and Reproductive Healthcare*, (31), 1-7.
- Höglund, B. and Hildingsson, I. (2023), Why and when choosing child-free life in Sweden? Reasons, influencing factors and personal and societal factors: individual interviews during 2020–2021, *Sexual and Reproductive Healthcare*, (35), 1-8.
- Ibisomi, L. and Mudege, N. N. (2014), Childlessness in Nigeria: perceptions and acceptability, *Culture, Health and Sexuality*, 16(1), 61–75.

Izdebski, Z. i Wąż, K. (2017). Plany prokreacyjne i stosowanie antykoncepcji przez Polaków w wieku reprodukcyjnym. *Zdrowie Publiczne i Zarządzanie*, 15(2), 126-134.

Jabłoński, A. W. (2020). Interpretacje w naukach społecznych – aspekty teoretyczne i metodologiczne. *Teoria polityki*, (4), 11-30.

Jaguś, I. (2005). Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania. *Roczniki Socjologii Rodziny*, (XVI), 127-139.

Jarmołowska, A. (2009). Psychologiczna problematyka bezdzietności zamierzonej u żon i mężów. W: T. Rostowska (red.), *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań* (s. 183-194). Warszawa: Wydawnictwo Difin.

Juszczak, S. (2013). *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Klimczyk, W. (2008). *Erotyzm ponowoczesny*. Kraków: Wydawnictwo PLATAN.

Kluzowa, K. i Slany, K. (2004). Przemiany realizacji funkcji prokreacyjnej w rodzinie. W: B. Mierzwiński i E. Dybowska (red.), *Oblicze współczesnej rodziny polskiej* (s. 63-95). Kraków: Wydawnictwo WAM.

Kocik, L. (2006). *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.

Kocik, L. (2002). *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne.

Konecki, K.T. (2016). O socjologii jakościowej. *Roczniki Nauk Społecznych*, 8(44)(4), 7-34.

Kopczak-Wirga, A. i Cymborski, B. (2014). Fenomenologia, socjologia fenomenologiczna i etnometodologia W: M. S. Szczepański i A. Śliz (red.), *Współczesne teorie społeczne. w kręgu ujęć paradygmatycznych* (s. 165-201). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego

Koropeczyj-Cox, T., Romano, V., and Moras, A. (2007), Through the lenses of gender, race, and class: Students' perceptions of childless/childfree individuals and couples, *Sex Roles: a Journal of Research*, 56(7-8), 415–428.

Kotlarska-Michalska, A. (2010). Rodzinne role kobiet w nowych rolach. W: M. Frąckowiak-Sochańska i S. Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989-2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy* (s. 510-527). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Kotowska, I. E. (2014). Uwarunkowania zachowań prokreacyjnych. W: I. E. Kotowska (red.), *Niska dzietność w Polsce w kontekście percepcji Polaków* (s. 41-50). Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Kotowska, I. E. (1999). Teoria zmian demograficznych – drugie przejście demograficzne. W: I. E. Kotowska (red.), *Przemiany demograficzne w Polsce w latach 90. w świetle koncepcji drugiego przejścia demograficznego* (s. 11-33). Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Głównej Handlowej.

Kotowska, I. E. i Sztanderska, U. (2007). Zmiany demograficzne a zmiany na rynku pracy w Polsce. W: I. E. Kotowska, U. Sztanderska i I. Wóycicka (red.), *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych* (s. 13-46). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Krzychała, S. (2007). *Ryzyko własnego życia. Indywidualizacja w późnej nowoczesności*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.

Kvale, S. (2012). *Prowadzenie wywiadów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kwak, A. (2007). Kobieta w domu i na rynku pracy. Czy równość praw i obowiązków? *Roczniki Socjologii Rodziny*, (XVIII), 73-87.

Kwak, A. (2010). Niedokończony proces indywidualizacji kobiet – czy Ulrich Beck ma rację? W: M. Frąckowiak-Sochańska i S. Królikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989-2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy* (s. 492-509). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Kwak, A. (2012a). Od i do małżeństwa i rodziny: „czas” rodziny - „czas” jednostki. W: A. Kwak i M. Bieńko (red.), *Wielość spojrzeń na małżeństwo i rodzinę* (s. 39-60). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Kwak, A. (2012b). Rodzicielstwo – inwestycja w przyszłość. Czy zawsze udana? W: J. Brągiel i B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w kontekście współczesnych przemian społecznych* (s. 23-38). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Kwak, A. (2002). Uniwersalność instytucji rodziny i kierunki jej przemian. *Roczniki Socjologii Rodziny*, (XIV), 11-23.

Kwak, A. (2013). Zderzenie z rzeczywistością ponowoczesną. Czy zapowiedź nowej epoki dla rodziny? W: K. Wielecki i S. Sowiński (red.), *Co po postindustrializmie?* (s. 99-122). Warszawa: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.

Kwak, A. (2014). *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje, LAT*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Kwiatek, A. (2014). Kobieta-matka vs kobieta-pracownica. Jakość życia pracujących zawodowo matek. W: A. Rączaszek i W. Koczur (red.), *Polityka społeczna wobec problemu bezpieczeństwa socjalnego w dobie przeobrażeń społeczno-gospodarczych* (s. 63-73). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Leibenstein, H. (1975), The economic theory of fertility decline, *The Quarterly Journal of Economics*, 89(1), 1-31.

Lejzerowicz-Zajączkowska, B. (2003). *Człowiek w świecie sensów. Filozoficzne podstawy fenomenologicznej socjologii Alfreda Schütz*. Płock: Wydawnictwo Naukowe Novum.

Leszkowicz-Baczyńska, Ż. (2002). Między domem a pracą – wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania zadowolenia z życia kobiet. W: A. Wachowiak (red.), *Przemiany orientacji życiowej kobiet zameężnych. Studium socjologiczne* (s. 75-122). Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

Llewellyn, D. (2016), Maternal silences: motherhood and voluntary childlessness in contemporary christianity, *Religion and gender*, 6(1), 64-79.

Lofland, J., Snow, D. A., Anderson, L. i Lofland, L. H. (2009). *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Maier, C. (2008). *Żadnych bachorów. 40 powodów, by nie mieć dzieci*. Warszawa: Wydawnictwo: G+J Gruner+Jahr Polska.

Mandes, S. (2012). *Świat przeżywany w socjologii*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Manterys, A. (2012). Działanie i sprawczość w socjologii Schütza. W: A. Schütz, *o wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej* (s. VII-XVIII). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Marody, M. (2014). *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Mason, K. O. (1997). Gender and demographic change: What do we know? In G. W. Jones, R. M. Douglas, J. C. Caldwell, and R. M. D'Souza (Eds.), *The continuing demographic transition* (pp. 158-182). Oxford: Clarendon Press.

Matthews, E. J. and Desjardins, M. (2017), Remaking our identities: couples' experiences of voluntary childlessness, *The Family Journal: Counseling and Therapy for Couples and Families*, 25(1), 31-39.

Matysiak-Błaszczuk, A. i Ściupider-Młodkowska, M. (2020). Wybrane aspekty realizacji współczesnych ról rodzicielskich ze szczególnym uwzględnieniem zniewolonego macierzyństwa. *Studia Edukacyjne*, (56), 185-198.

Mazur, M. (2018). Obraz dobrowolnej bezdzietności w katolickich portalach internetowych, *Studia Socjologiczne*, 230(3), http://www.studiasocjologiczne.pl/img_upl/magdalena_mazur_obraz_dobrowolnej_bez_dzietnosci.pdf, (dostęp:13.03.2021).

McDonald, P. (2004), Gender equity in theories of fertility transition, *Population and Development Review*, 26(3), 427-439.

Mencarini, L. and Tanturri, M. L. (2005), Childless by choice or constraint? Profiles of childless women in selected Italian cities, (3), *Firenze: Dipartimento di Statistica "G. Parenti"*, (pp. 1-36).

Mikołajczyk-Lerman, G. (2004). Wybór czy konieczność – współczesne dylematy decyzji prokreacyjnych. W: P. Szukalski i W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim* (s. 207-234). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Modrzewski, J. i Matysiak-Błaszczak, A. (2016). Odmiany współczesnego polskiego problemu rodzinnego. W: M. Piorunek, J. Kozielska i A. Skowrońska-Pućka (red.), *Rodzina – młodzież – dziecko. Szkice z teorii i praktyki pomocy psychopedagogicznej i socjalnej* (s. 23-52). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Morgan, D. H. J. (2011). *Rethinking family practices*. Hampshire: Palgrave Macmillan.

Noordhuizen, S., de Graaf, P. and Sieben, I. (2010), The public acceptance of voluntary childlessness in the Netherlands: from 20 to 90 per cent in 30 years, *Social Indicators Research*, (99), 163-181.

Nowakowska, A. (2008). Kryzys męskości czy konflikt mężczyzny – utrata czy wyzwolenie?, W: A. Radomski i B. Truchlińska (red.), *Męskość w kulturze współczesnej* (s. 151-161). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Ogryzko-Wiewiórowski, H. (1983), Podstawowe założenia epistemologiczne Alfreda Schütz'a socjologii fenomenologicznej, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio I. Philosophia-Sociologia*, 11(8), 159-166.

Olechnik, I., Kaczmarek, M. i Springer, A. (2018). *Badania jakościowe. Metody i zastosowania*. Warszawa: CeDeWu.

Paluch, A. (1999). Wizerunek nasz, czyli ciało na scenie ponowoczesności. W: A. Paluch (red.), *Transformacja, ponowoczesność wokół nas i w nas* (s. 119-130). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Peterson, H. (2015), Fifty shades of freedom. Voluntary childlessness as women's ultimate liberation, *Women's Studies International Forum*, 53, 182-191.

- Peterson, H. and Engwall, K. (2016), Missing out on the parenthood bonus? Voluntarily childless in a “child-friendly” society, *Journal of Family Economic Issues*, (37), 540–552.
- Płonka-Syroka, B., Szlagowska, A., Stacherzak-Raczkowska, J. i Patyk, A. (2012). *Zjawisko antykoncepcji w perspektywie społecznej i historycznej*. Wrocław: Quaestio.
- Przybył, I. (2000). Postawy małżonków bezdzietnych wobec rodzicielstwa. *Roczniki Socjologii Rodziny*, (XII), 83-96.
- Rijken, A. J. and Merz, E.-M. (2014), Double Standards: Differences in Norms on Voluntary Childlessness for Men and Women, *European Sociological Review*, 30(4), 470–482.
- Rostowska, T. (2009). *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Różański, T. (2015). Z problematyki przemian i zagrożeń współczesnej rodziny. *Teologia i Człowiek*, 32(4), 129-141.
- Sah, R. K. (1991), The effects of child mortality changes on fertility choice and parental welfare, *Journal of political economy*, 99(3), 582-606.
- Schütz, A. (2012). *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Settle, B. and Brumley, K. (2014), „It’s the choices you make that get you there’’: decision-making pathways of childfree women, *Michigan Family Review*, 18(1), 1-22.
- Shapiro, G. (2014), Voluntary childlessness: a critical review of the literature, *Studies in the Maternal*, 6(1), 1-15.
- Sikorska, M. (2012). Życie rodzinne. W: A. Giza i M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie* (s. 185-228). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Silverman, D. (2007). *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: PWN.
- Silverman, D. (2008). *Prowadzenie badań jakościowych*. Warszawa: PWN.

Slany, K. (2007). Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego. W: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne* (s. 237-269). Kraków: Wydawnictwo WAM.

Slany, K. (2008). *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Slany, K. i Szczepaniak-Wiecha, I. (2003). W: K. Slany, A. Małek i I. Szczepaniak-Wiecha (red.), *Systemy wartości a procesy demograficzne* (s. 159-169). Kraków: Wydawnictwo Nomos.

Sławecki, B. (2012). Znaczenie paradygmatów w badaniach jakościowych. W: D. Jemielniak (red.), *Badania jakościowe. Podejścia i teorie* (t. 1, s. 57-87). Warszawa: PWN.

Smith, I., Knight, T., Fletcher, R. and Macdonald, J. A. (2020), When men choose to be childless: An interpretative phenomenological analysis, *Journal of Social and Personal Relationships*, 37(1), 325–344.

Sołoma, L. (2002). *Metody i techniki badań socjologicznych. Wybrane zagadnienia*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Stahnke, B., Blackstone, A. and Howard H. (2020), Lived experiences and life satisfaction of childfree women in late life, *The Family Journal*, 28(2), pp. 159-167

Starzyński, M. (2020). *Antynatalizm. O niemoralności płodzenia dzieci*. Kraków: Towarzystwo Naukowe im. Stanisława Andreskiego.

Stegen, H., Switsers, L. and De Donder, L. (2021), Life stories of voluntarily childless older people: a retrospective view on their reasons and experiences, *Journal of Family Issues*, 42(7), 1536–1558.

Stępniewska, J. (2013). Kobieta idealna a model współczesnej rodziny. W: A. Jawor (red.), *Paradoksy ponowoczesności. O starciach płci, religii, tożsamości, norm i kultur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

SW Research, Garden of Words i Pawlikowska K., *Polki i Polacy*, 2022,
<https://zwierciadlo.pl/lifestyle/527434,1,dzien-mamy-2022-wiecej-niz-polowa-kobiet-w-polsce-uwaza-ze-nasz-kraj-nie-jest-dobrym-miejscem-do-tego-by-nia-zostac-dlaczego.read> ,
(dostęp: 14.01.2023 r.).

Szacki, J. (2006). Socjologia fenomenologiczna. W: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki i M. Ziółkowski (red.). *Współczesne teorie socjologiczne, T. II* (s. 863-866). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Szelewa, D. (2022), When family policy doesn't work: motives and welfare attitudes among childfree persons in Poland, *Social Inclusion*, 10(3), 194–205.

Szmyd, J. (2017). Nowoczesny konsumpcjonizm – zmiana kondycji ludzkiej i jakości życia. Wyzwania społeczne i pedagogiczne. *Kultura – Przemiany – Edukacja*, (V), 13-36.

Sztumski, J. (2010). *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.

Szukalski, P. (2003). Bezdzietność w Europie. *Wiadomości Statystyczne*, (1), 63-73.

Szukalski, P. (2009). Czy w Polsce nastąpi powrót do prostej zastępowalności pokoleń? W: J. T. Kowaleski i A. Rossa (red.), *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Oeconomica*, (231), 59-75.

Szukalski, P. (2002). *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Szulich-Kałuża, J. i Wadowski, D. (2010). Tendencje przemian ojcostwa i roli ojca we współczesnym społeczeństwie. W: D. Kornas-Biela (red.), *Ojcostwo dzisiaj* (s. 53-74). Lublin: Wydawnictwo Fundacji Cyryla i Metodego.

Szumilas-Praszek, W. (2014). Płynna tożsamość społeczna singli w kontekście niewypełniania ról rodzicielskich. *Edukacja dla bezpieczeństwa*, 25(4), 251-268.

Szymańska, J. (2013). The childless by choice in perception of young adults. *Family Forum*, (3), 79-95.

Taranowicz, I. (2020). O rodzinie współczesnej i jej kształtowaniu słów kilka. W: M. Bieńko, M. Rosochacka-Gmitrzak i E. Wideł (red.), *Obrazy życia rodzinnego i intymności* (s. 31-42). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Theus J., Danielewski M., (2022), Sondaż Oko.press. Dlaczego Polki nie chcą mieć dzieci? Poznaliśmy trzy główne przyczyny, <https://oko.press/dlaczego-kobiety-nie-chca-miec-dzieci-sondaz/>, (dostęp: 21.10.2022).

Titkow, A. (1995). Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości. W: A. Titkow i H. Domański (red.), *Co to znaczy być kobietą w Polsce* (s. 9-39). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Toffler, A. (2006). *Trzecia fala*. Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.

Toffler, A. (2007). *Szok przyszłości*. Przeźmierowo: Wydawnictwo Kurpisz.

Tomaszewska, J. (2017a). Childfree? Praktyki dyskursywne osób bezdzietnych z wyboru w Polsce. *Tematy z Szewskiej*, 19(2), 67-84.

Tomaszewska, J. (2017b). O próbach nawracania na rodzicielstwo. Doświadczenia osób bezdzietnych z wyboru. *Zeszyty Etnologii Wrocławskiej*, 26(1), 125-142.

Tyc, W. (2007). *Ekonomiczne i społeczne uwarunkowania transformacji rodziny*. Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu.

Tymicki, K. (2016). From families to individuals, from spinsters to singles, from parents to childfree. Demographic and economic perspectives on changes in family formation patterns, In: K. Adamczyk (Ed.), *Singlehood from individual and social perspectives* (pp. 15-36). Kraków: Libron.

Tyska, Z. (2003). *Rodzina we współczesnym świecie*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Tyszką, Z. (2001). Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian. W: M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna* (s. 193-200). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

van de Kaa, D. J. (2010). Demographic Transitions. In Y. Zeng (Ed.), *Demography. Encyclopedia of life support systems* (vol. 1), pp. 65-103). Oxford: EOLSS Publishers Co. Ltd.

Wacławik, S. (2012a). Motywacje do podejmowania decyzji o bezdzietności przez młodych dorosłych. *Horyzonty Psychologii*, (II), 173-190.

Wacławik, S. (2012b). W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności. *Palimpsest*, (2), 22-38.

Welzer, H. (2010). *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Więclawska, A. (2020). *Panorama problematyki współczesnego ojcostwa*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit i Jagielloński Instytut Wydawniczy.

Włodarczyk, E. (2005). Młodzież wobec macierzyństwa i jego kulturowego uwzorowania. *Auxilium Sociale*, 34(2), 281-292.

Wojciechowska, Z. (2012). Macierzyństwo – czynnik wykluczenia na współczesnym rynku pracy czy szansa dla nowych rozwiązań w kobiecej karierze? *Edukacja Dorosłych*, (1), 75-88.

Zaborowska, A. (2014). Współczesna rodzina – kryzys czy przemiana?, W: M. Brzeziński i J. Jęczeń (red.), *Tożsamość i posłannictwo rodziny* (s. 71-84). Lublin: Wydawnictwo KUL.

Zemło, M. (1995). Fenomenologiczna metodologia Alfreda Schütza. *Principia*, (XIII-XIV), 247-255.

Ziółkowski, M. (2000). *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

Ziółkowski, M. (1981). *Znaczenie. Interakcja. Rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*. Warszawa: PWN.

Żurek, A. (2005). Relacje łączące młodych singli z ich rodzicami. W: W. Wrzesień, A. Żurek i I. Przybył (red.), *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń* (s. 77-94). Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Załączniki

1. Scenariusz wywiadu

Dzień dobry, nazywam się Magdalena Mazur i jestem doktorantką w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Aktualnie prowadzę badania do mojej pracy doktorskiej, które dotyczą bezdzietności z wyboru. Udział w badaniach jest dobrowolny. Jeśli wyraża Pan/Pani zgodę być uczestnikiem badań, to informuję, że rozmowa będzie nagrywana, ponieważ nie jestem w stanie wszystkiego zapamiętać, a nagranie pozwoli mi na późniejsze spisanie całości. Ma to duże znaczenie, gdyż potem będę mogła szczegółowo przeanalizować treść rozmowy pod kątem tematyki dobrowolnej bezdzietności. Czy wyraża Pan/Pani zgodę na nagrywanie? Jeśli tak, to informuję, że badania są anonimowe, co oznacza, że imiona osób biorących w nich udział zostaną zmienione, po to aby nie było możliwe łączenie danej wypowiedzi z jej autorem. Badania są również poufne, więc nagrane rozmowy nie będą udostępniane innym, nieupoważnionym osobom.

Dlaczego nie chce Pan/i mieć dzieci?

Jak doszedł/doszła Pan/Pani do wniosku, że nie chce mieć dzieci?

Czy kiedykolwiek chciał/a Pan/i mieć dzieci? (Jeśli tak, to dlaczego zmienił/a Pan/i zdanie?)

Czy decyzja o Pana/Pani bezdzietności jest ostateczna?

Czy lubi Pan/i dzieci?

Czy aktualnie posiada Pan/i partnerkę życiową/partnera życiowego? (Jeśli tak, to jak partnerka/partner ustosunkowuje się do Pana/i dobrowolnej bezdzietności?)

Czy był/a Pan/Pani wcześniej w jakichś związkach? (Jak partnerki/partnerzy reagowali na Pana/Pani wybór bezdzietności?)

Co by Pan/i zrobił/a w sytuacji nieplanowanej ciąży?

Jak wspomina Pan/i swoje dzieciństwo?

Jakie relacje miał/a Pan/i z rodzicami?

Czy ma Pan/i rodzeństwo? Ile rodzeństwa Pan/i posiada? Jakie ma Pan/i relacje z rodzeństwem?

Co jest dla Pana/i najważniejsze w życiu?

Na jakie aktywności przeznaczają Pan/i swój czas wolny?

Jaki zawód Pan/i wykonuje? Czy czerpie Pan/i satysfakcję ze swojej pracy?

Kto wie o Pana/i dobrowolnej bezdzietności?

Jak rodzina i znajomi odnoszą się do Pana/Pani dobrowolnej bezdzietności?

Jak według Pana/i jest postrzegana bezdzietność z wyboru w Polsce?

Z czym kojarzy się Panu/i rodzicielstwo?

Kto w Pana/i odczuciu bardziej angażuje się w opiekę nad dzieckiem: matka czy ojciec?

Gdyby był/a Pan/i rodzicem, to jakim?

Jak w Pana/i opinii jest postrzegane rodzicielstwo w Polsce?

Jak Pan/i wyobraża sobie swoją starość?

Czy dzieci są zabezpieczeniem na starość dla rodziców?

Metryczka

Płeć

❖ K

❖ M

Wiek

❖ 18-25

❖ 26-30

❖ 31-35

❖ 36-40

❖ 41 i więcej

Miejsce zamieszkania

❖ wieś

❖ miasto do 50 tys. mieszkańców

❖ miasto od 51 do 200 tys. mieszkańców

❖ miasto od 201 do 500 tys. mieszkańców

- ❖ miasto powyżej 500 tys. mieszkańców

Wykształcenie

- ❖ Podstawowe
- ❖ Gimnazjalne
- ❖ Zasadnicze zawodowe
- ❖ Zasadnicze branżowe
- ❖ Średnie branżowe
- ❖ Średnie
- ❖ Wyższe licencjackie/inżynierskie
- ❖ Wyższe magisterskie
- ❖ Wyższe doktorskie

Sektor zawodowy

- ❖ student/doktorant
- ❖ szkolnictwo i nauka
- ❖ usługi
- ❖ sektor publiczny
- ❖ kultura i sztuka
- ❖ przemysł
- ❖ handel
- ❖ budownictwo
- ❖ media
- ❖ opieka zdrowotna
- ❖ bankowość
- ❖ ochrona
- ❖ prawo
- ❖ nieruchomości
- ❖ administracja
- ❖ sektor IT
- ❖ transport
- ❖ logistyka
- ❖ rolnictwo
- ❖ telekomunikacja

- ❖ osoby bezrobotne

Dochody

- ❖ Do 1000 zł
- ❖ od 1001 do 2500 zł
- ❖ od 2501 do 4000
- ❖ od 4001 do 6500 zł
- ❖ Powyżej 6500 zł

Religijność

- ❖ Wierzący praktykujący
- ❖ Wierzący niepraktykujący
- ❖ Agnostyk
- ❖ Ateista

Poglądy polityczne

- ❖ Centrowe
- ❖ Lewicowe
- ❖ Prawicowe

Stan cywilny

- ❖ Panna/kawaler
- ❖ Zameężna/zonaty
- ❖ Rozwiedziona/y / Separowana/y
- ❖ Wdowa/wdowiec

W bliskiej relacji

- ❖ Tak
- ❖ Nie